Cena egz. 20 groszy. Nakład 45000 egzemplarzy. Dziś 32 strony

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8-12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 15. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 19 stycznia 1930 r. | Rok XXIV.

Przed dziesięciu laty.

W dniu 10 stycznia 1920 r. nastąpiła ratyfikacja Traktatu Wersalskiego. Niemcy już zdążyli ochłonąć po pogromie w wojnie światowej i ociągali się z ratyfikacją, ale ostatecznie ich pełnomocnicy Simon i Lersner położyli swoje podpisy pod traktat, który przywracał Polsce — acz nie w całości — ziemie przez Fryderyka II zagrabione.

Wielkopolska aż do Noteci wolną już była od roku przeszło dzięki uwieńczonem powodzeniem powstaniu zbrojnemu. Tylko obwód nadnotecki pozostał nadal pod władzą pruską, gdyż powstanie załamało się na linji Noteci silnie obsadzonej kolonistami niemieckimi, a bronionej przez zreorganizowane i wzmocnione oddziały grencszucu, wyparte z południowych powiatów przez zwycięskich powstańców. Nadto niemiecka ludność cywilna, zwłaszcza urzędnicza, stanowiła silne oparcie dla grencszucu. Bataljony kolejowe niejednokrotnie niosły skuteczną pomoc zagrożonym odcinkom frontu.

Do ostatniej chwili ludność niemiecka nie chciała wierzyć, aby Polska mogła granice swoje na północ posunąć, zająć obwód nadnotecki i Pomorze (Westpreussen) aż do morza. „Bromberg bleibt deutsch" — oto hasło, które przez cały rok 1919 rozlegało się na ulicach Bydgoszczy. Głosił je także do zebranych na dzisiejszym Starym Rynku tłumów prebendarz kościoła pojezuickiego X. Schirmer, a rozbrzmiewały podobne zapewnienia wszędzie, dokąd jeszcze nie dotarły wojska polskie.



Dla ratowania panowania niemieckiego na ziemiach Pomorza i obwodu nadnoteckiego nie brakło nawet tak warjackich pomysłów, jak projekt państwa bałtyckiego ze stolicą w Gdańsku, na którego czele miał stanąć głośny dyktator żywnościowy Batocki, były naczelny prezes Prus Wschodnich. Dla tego pomysłu starano się pozyskać wybitniejszych Polaków, ale bez skutku. Ratyfikacja Traktatu Wersalskiego robocie tej położyła kres, a ludność niemiecka zaczęła się uspakajać i albo przystosowywać się do nowych warunków, albo — masowo uciekać.

I oto pokazało się w tym momencie, że w przeciwieństwie do ludności polskiej, żywioł niemiecki stanowił nalot niczem więcej jak tylko interesem czy urzędem z tą ziemią związany. Jak go wiatry dziejowe naniosły, tak go też wywiały. Inaczej trudnoby wytłumaczyć ten dziwny objaw, że w przeciągu 10 lat procent ludności niemieckiej w Bydgoszczy spadł z 80 na ledwie 8. Podobnie w przybliżeniu mają się rzeczy także gdzieindziej. Pierwsi zwiali tzw. kulturtregerzy, a pozostały tylko żywioły spokojniejsze, które się ludności polskiej nie narazily. Wyjątki są, ale stosunkowo nieliczne.

* * *

W tydzień po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego rozpoczęło się obejmowanie przez wojska polskie ziem Polsce przyznanych. W dniu 18 stycznia generał Haller wkroczył na ziemię pomorską, a w dwa dni później, 20-go stycznia, oddziały generała Dowbór-Muśnickiego ruszyły ku północy i zajęły Bydgoszcz.

Tyle razy już opisywaliśmy entuzjazm, jaki w tym historycznym momencie ogarnął tłumy polskiej ludności bydgoskiej, że zbędnem jest dziś powtarzanie wszystkiego. Na jedno jednak pragnę zwrócić dziś uwagę, aby sprostować błąd, który się stale w ostatnich latach powtarza. Pewni ludzie z niewiadomych mi bliżej względów, twierdzą wciąż, że Bydgoszcz przed odzyskaniem wolności politycznej liczyła tylko 17 procent ludności polskiej. Twierdziła to i twierdzi jeszcze urzędowa statystyka niemiecka, ale przecież wiadomo, jak takie statystyki były sporządzane. Na konferencji w dniu 14 sierpnia 1914 r., odbytej w gmachu magistratu bydgoskiego, z pierwszym burmistrzem Mitzlaffem i prezesem rejencji v. Buelowem miałem sposobność stanowczo stwierdzić, że procent ludności polskiej jest znacznie większy i w każdym razie nie mniejszy niż 20 procent, a dochodzi prawdopodobnie do 22 procent. Dowodzi tego liczba parafjan katolickich i — wysokość prenumeraty „Dziennika" w Bydgoszczy samej.

Że wówczas miałem słuszność, tego dowodem był udział w przyjęciu wojsk polskich. Niemcy, o ile nie pełnili służby w straży obywatelskiej (Bürgerwehr), siedzieli w domu, a jednak ulice i place zaroiły się od rozentuzjazmowanej publiczności. — Czem ten objaw wytłumaczyć? Przecież nie tym tylko faktem, że dużo Polaków z okolicy napłynęło na ten uroczysty dzień do miasta. Raczej przyjąć musimy jako fakt, że bardzo wielu Polaków zależnych, mogło odrazu przyznać się do polskości, choć się z nią dotąd ukrywali. Wielu niezawodnie było też takich, co teraz dopiero poczuło w sobie serca polskie, które dotąd spokojnie drzemały.

Zmartwychwstanie Polski na tej ziemi było dla nich zmartwychwstaniem duchowem. Niesłychanie szybkie odniemczenie Bydgoszczy — poza napływem rodaków z niemieckiego wychodźtwa i z innych dzielnic — tem się w wielkiej mierze tłumaczy.

* * *

Jak się odbywało przejmowanie urzędów i obejmowanie władzy przez Polskę, to rzeczy już dostatecznie znane. Jak gdzieindziej, tak i w Bydgoszczy wszystko było przygotowane przez Radę Ludową, na której czele stał p. dr. J. Biziel i Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej na obwód nadnotecki z ś. p. adwokatem M. Wierzbickim na czele. Po szczegóły odsyłamy do osobnej broszury, która z okazji dziesięciolecia się ukazała.

* * *

Z okazji wkroczenia wojsk polskich 20 stycznia i odbytego dwa dni później uroczystego aktu objęcia Bydgoszczy przez państwo polskie, wypowiedziano publicznie wiele podniosłych mów i składano ślubowania, nad któremi warto się dziś zastanowić. I X. dziekan Tyrakowski, i X. dyrektor Filipiak, i p. dr. Biziel, i p. red. Teska i pierwszy prezydent miasta p. Maciaszek, i generał Dowbór-Muśnicki, i p. Janta-Połczyński ślubowali służyć Polsce czynem a usuwać od niej wszystko, cokolwiekby jej szkodzić mogło. Od tego czasu zdarzyło się niejedno, co do zastanowienia pobudzić powinno. Po chwilach radosnego upojenia, w szarej pracy codziennej zbyt często zapominano o przyrzeczeniach Polsce danych. Podobnie jak przed blisko 300 laty naród rychło puścił w niepamięć śluby Jana Kazimierza i długą niewolą zato odpokutował, tak i dziś śladu prawie niema po owych przyrzeczeniach z przed lat dziesięciu. Szlachetne porywy stłumiła prywata, a wszechwładna intryga rozpanoszyła się tam, gdzie zapanować winna bezinteresowność i miłość kraju, będąca jedynie w stanie łączyć wszystkie wysiłki ku wspólnemu dobru.

Może ten stan rzeczy ulegnie zmianie po smutnych doświadczeniach, może przyszłe dziesięciolecie obfitsze będzie nietylko w dobre intencje, ale i w czyny zacne.

Ciężkie położenie kraju od tak niedawna cieszącego się wolnością — niech wzbudzi w narodzie drzemiące w nim siły dobre i skupi je ku jego pożytkowi, ku jego chwale.

T.

Kłamliwa propaganda niemiecka.

W 10-rocznicę ratyfikacji traktatu wersalskiego, **dnia 10 stycznia,** radjo niemieckie (Welt-Rundfunk) na falach swoich sięgające do najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej, rozgłosiło odczyt radcy archiwalnego dr-a Recke z Gdańska na temat **„Polen, die neue Macht im Osten".** W odczycie tym roiło się od nieścisłości historycznych i bzdurstw, które dr. Recke chluby nie przysporzą.

Do przyznania Polsce przez aljantów **„niemieckiej"** Bydgoszczy przyczyniły się podobno momenty **uczuciowe** a nie inne!

Z takiego przedstawienia sprawy wynikałoby, że Polska praw żadnych, historycznych ani etnograficznych do Bydgoszczy (gród Gotów i Wandalów!) nie miała.

*

W przerwie — podczas programu koncertowego — była „wkładka" radjowa **o Bydgoszczy.**

Pewien redaktor (Cleinow?), pochodzący rzekomo z Bydgoszczy, opowiadał radio-słuchaczom, że był świadkiem przejścia Bydgoszczy w ręce polskie. Organizowano przdtem, w roku 1919, pochody polskie i niemieckie. Polskie pochody mało liczne a niemieckie bardzo liczne. Wtedy **ks. Filipiak,** stojąc przy hotelu pod Orłem, powiedział do jakiegoś generała francuskiego, że **wszystkie pochody są polskie i że tylu Polaków manifestuje.**

Przed przejęciem władzy.

(Zapiski z akt dawniejszych urzędów niemieckich w Bydgoszczy).

Prezes rejencji bydgoskiej **von Bülow** zarządził poufny wywiad wśród urzędników, kto chce pozostać lub wyjechać. Nazwisk nie pozwala narazie padawać delegatom polskim. **Na urzędników Niemców zaleca wpływać, aby pozostali na miejscu tak długo jak się tylko da.**

Telefonogram do wszystkich urzędów, wysłany 28 listopada 1919 roku, nakazuje pospieszne przygotowania do opróżnienia okręgu bydgoskiego i Pomorza. **„Mit dem Beginn der Vorarbeiten kann garnicht schnell genug begonnen werden".**

Prezydent miasta Bydgoszczy (Oberbürgermeister) **Mitzlaff** — **zapytuje profesora Hoetzscha z Berlina o obcopiemieńców**, mieszkających na ziemiach polskich, ilu ich jest i na kogo „w razie czego" (?) można liczyć...

Prezes niemieckiej Rady Ludowej, radca zdrowia **Dietz** zawiadamia magistrat o treści swej **rozmowy z radcą Wierzbickim** w sprawie **pomników niemieckich**. Radca Wierzbicki doradza zakrycie płótnem pomników w dniu wejścia wojsk, natomiast inni członkowie polskiej Rady Ludowej uważają, że lepiej będzie pomniki te **zupełnie usunąć!**

Dnia 8 września 1919 zjawił się w Bydgoszczy nauczyciel gimnastyki (Turninspektor) **Günther** z Poznania — rodowity Bydgoszczanin — i udzielił władzom tutejszym **wiadomości poufnych o stosunkach w Poznaniu.** „Polacy nie mają ludzi wykwalifikowanych, zdolnych do objęcia wszystkich urzędów; — wobec Niemców zachowują się poprawnie, pozwalają nawet na zgromadzenia i popisy gimnastyczne turnerów niemieckich; niemiecka Rada Ludowa pracuje coraz żywiej; dzienniki niemieckie ukazują się jak dawniej, nie wpuszcza się jedynie pism drukowanych za kordonem".

Na zażalenie z powodu niezaproszania urzędowego przedstawiciela miasta Bydgoszczy na ważne konferencje w Berlinie otrzymał burmistrz-nacjonalista Mitzlaff od prezydenta ministrów pruskich Goehrego (socjalisty) z Berlina szorstką odpowiedź, iż interesów Bydgoszczy i okręgu nadnoteckiego **dostatecznie bronią Jafié Bärwald i Abicht.** Niezrażony tą odpowiedzią Mitzlaff ponowił prośbę o niepomijanie jego osoby, zwłaszcza kiedy rozważane są ważne sprawy polityczne.

Prezes regencji, **Bülow, ostrzegł Mitzlaffa**, aby nie pozwolił polskiemu delegatowi przy magistracie adwokatowi **Maciaszkowi** zaglądać wszędzie. Wywiad ustalił, że Maciaszek przebywa u szwagra swego, aptekarza Kużaja. Wkrótce nadeszło surowe napomnienie z Berlina, z ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie się ktoś z Bydgoszczy (Stoessel?) uskarżył na Mitzlaffa, że dopuszcza on Maciaszka na zebrania magistratu i radzi go się niepotrzebnie przy przyjmowaniu świeżych urzędników, czy będą oni mogli pozostać w służbie polskiej. Na to Mitzlaff napisał obszerne usprawiedliwienie, w którem oświadczył, że **Maciaszka nie wtajemnicza we wszystkie sprawy**, tajemnicy zresztą zachować nie można, ponieważ do magistratu należą dwaj inni **„niebezpieczni"** Polacy: **Teska i Czarnecki.**

W memorjale — złożonym podkomisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej 23 lipca 1919 r. **Niemcy błagają rząd polski**, aby nie zabierał z Bydgoszczy dyrekcji kolei państwowych, dyrekcji poczt i zarządu dróg wodnych, bez których gospodarczy rozwój tutejszego okręgu nie jest do pomyślenia, a proponują ponadto zamianę doświadczalnego instytutu rolniczego na wyższą szkołę rolniczą i utworzenie przy niej szkoły weterynarji, dalej założenie w Bydgoszczy szkoły budowy maszyn, państwowej fabryki wagonów, i przeniesienie tu urzędu patentowego.

Magistrat kilka razy telefonicznie i telegraficznie zwracał się do indendantury korpusu armji w Szczecinie, z żądaniem stanowczem, aby **nie niszczono urządzeń w tutejszych koszarach wojskowych, lazaretach i magazynach** i nie wywożono rzeczy potrzebnych.

Na kilka godzin przed wejściem wojsk polskich posłano ze strony władz niemieckich do prasy niemieckiej ostrzeżenie, ażeby się ludność niemiecka nie ważyła nigdzie wywieszać chorągwi niemieckich lub stroić się w jakieś odznaki, orzełki czy nawet krzyże żelazne mogące Polaków rozdrażnić.

Uwagi **socjalisty Stoessla**, znanego niegdyś zaszczytnie z powiedzenia: „Nur über meine Leiche führt der Weg der Polen nach Bromberg!", o możliwości pozyskania tutejszych robotników polskich dla międzynarodówki, gdzie zatrą się wszelkie różnice, znalazły rzeczową odprawę na łamach **„Berliner Tageblattu".** Korespondent wpływowego pisma radzi socjalistom niemieckim nie łudzić się daremnie, gdyż „wiadomą jest rzeczą, iż **ogół bydgoskich robotników polskich jest nawskroś religijny i patrjotyczny** i mało albo wcale nie dostępny dla mrzonek socjalistycznych o zbrataniu się powszechnem".

*

Tajne akta swoje wywieźli Niemcy w porę do Berlina względnie do Piły. Trudno zatem ustalić, jak opiewały informacje o sprawach najżywiej nas Polaków obchodzących. Ze źródeł innych jednak wiemy, że spodziewali się zbrojnego powstania w Bydgoszczy nie w dzień Konstytucji Trzeciego Maja lecz już **1 maja** 1919 roku, dlatego **zarządzili ostre pogotowie.**

Zapiska sztabu grenzschutzu brzmi dosłownie: „Spartakistische Unruhen waren befürchtet. Alles lag alarmbereit in den Kasernen. Ein Putsch der aufrührerischen Elemente unterblieb".

To znaczy, że — **uniknęliśmy rzezi!**

St. N.

Wspomnienia powstańców wielkopolskich.

Los powstańca.

Zbliża się radosna chwila 10-lecia. Każdy prawdziwy patrjota ma możność rozpatrywania tego, co się stało, jak się wiele rzeczy zmieniło... Pamiętam dobrze owe radosne chwile, kiedy ludności Bydgoszczy zdjęto niemieckie kajdany, a wśród gwaru radosnego i pieśni święciła dzień 20. stycznia.

Cieszę się niezmiernie, jako jeden z dawniejszych podkomendnych p. dra Śliwińskiego, który na czele 6-go pułku strzelców wielkopolskich wszedł do Bydgoszczy, że utworzył się komitet obchodu dziesięciolecia.

Nie wszystkim może wiadomo, że w czasie powstania wielkopolskiego, Niemcy posługiwali się na froncie pod Osieczną gazami trującemi! Było to na odcinku koło Leszna, dnia 11 stycznia 1919 roku. Była nas garstka, 80 i kilka chłopa, z których tylko połowa miała broń, a reszta z modlitwą na ustach i kijem w ręku oswobadzała Osieczną, rozbrajając nieprzyjaciela i nie obawiając się strat tych wyziewów. Każdy wiedział o tem, że nie dla siebie walczy, lecz dla potomstwa, dla przyszłej Polski...

Nadszedł dzień radosny, w którym ubrani jak żołnierze, z armatami i kulomiotami przebyliśmy linję demarkacyjną i pomaszerowaliśmy do ukochanej Bydgoszczy, o której wiedzieliśmy, że jej ludność polska tak wiele ucierpiała. Duma naprawdę jestem że służyłem jako powstaniec w 6-tym pułku strzelców! Byliśmy ostatnio na froncie pod Inowrocławiem, koło Rojewa, Pólkowa, Pólkówka, Wierzchosławic. Dnia 20. stycznia rychło rano dał nam nasz kochany dowódca pułku, p. major Śliwiński rozkaz: „Marsz do Bydgoszczy"! Już o 9-tej stanęliśmy przed pierwszą bramą triumfalną na Kujawskiem przedmieściu. Wtedy przyszedł rozkaz: „Stój!" i musieliśmy czekać cierpliwie przeszło dwie godziny aż nam zezwolono wejść do środka miasta. Twardy żołnierz nie płacze, lecz widząc co się działo na ulicach, nie do opisania entuzjazm ludności, zgromadzonej na ulicy Kujawskiej, na Zbożowym Rynku, na ulicy Długiej i na Starym Rynku, rzewnie się każdemu zrobiło. Najbardziej wzruszeni byliśmy wspaniałem przyjęciem na Starym Rynku. Skąd wśród oklasków i radosnych okrzyków udaliśmy się do koszar przy ulicy Warszawskiej.

Po krótkim wypoczynku ruszyliśmy do Koronowa, i dopiero w pobliskim Lucimiu zatrzymaliśmy się kilka tygodni. Było nam tutaj dobrze i nigdy tego nie zapomnimy!

Po pięknych wywczasach i radosnem upojeniu rozpoczął się długi szereg dni mrocznych i przykrych. Poszliśmy za naszymi kochanymi wodzami hen na Ukrainę, aż za Kijów. Później wyczerpani długiemi marszami znaleźliśmy się pod Mińskiem, gdzie nie mogliśmy już powstrzymać bolszewików. Wielu naszych poległo, wielu powróciło schorowanych i okrytych ranami...

Szóstacy wrócili po zwycięskiej wojnie do swoich domowych pieleszy, do Ziemi Poznańskiej. Dziś jako zmizerowani cywile wielu z nich daremnie ogląda się za kawałkiem chleba i pracą. Niejeden „oswobodziciel" Bydgoszczy zdarł podeszwy od biegania po różnych biurach i urzędach. Zdarzało się, że taki cham, który „Polskę otrzymał za darmo", zbywał zasłużonego powstańca odpowiedzią: „Pocoś tam poszedł? — ja ci nie kazałem..." ale to nic — w duszy można gorzko zapłakać, splunąć na sobków z pogardą i jedno tylko uczciwym towarzyszom broni dać zapewnienie: W razie potrzeby znów pójdziemy na bój, staniemy murem, lecz ci co o Polskę nie walczyli orężem, czy duchowo, nam potem miatać więcej nie będą!

Jakób Staszak.

„Nie strzelaj piorunie..!"

Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu w swej odezwie z dnia 17. listopada 1918 mówi: „Żołnierze—Polacy! Nasza Ojczyzna wzywa swych synów do pracy. Lata całe walczyliście o obcą sprawę. Teraz, gdy Ojczyzna was woła, idźcie w szeregi jako wolni obywatele nowej Polski".

W steranego i strzaskanego długotrwałą wojną światową żołnierza polskiego wstąpił nowy duch, spieszyli więc Wielkopolanie oraz Pomorzanie gromadnie w szeregi tworzących się oddziałów wojska polskiego, aby być gotowi do wypędzenia odwiecznego wroga z prastarej ziemi Piastowej...

Gdy wypadki historyczne zaczęły przybierać realniejsze kształty, i trzeba było wystąpić z bronią w ręku, Naczelna Rada Ludowa widocznie tego się przeraziła, bo w swym manifeście z dnia 27. grudnia 1918 r. pisze **Wojciech Korfanty:** „My Polacy stójmy na stanowisku, że konferencja pokojowa rozstrzygnie o losie dzielnic polskich, któremu to wyrokowi polska ludność się podda!"

Na szczęście nie usłuchano tej pokojowej oracji, tylko sobie wywalczono to, co nam później przyznano.

Pod Nakłem, w okolicach Mroczy, 5. stycznia 1919 r. walka trwała do późnej nocy. Po zdobyciu Mroczy wysunięto posterunki i patrole ubezpieczające. W tem od strony Bydgoszczy, zajętej przez Niemców, ujrzeliśmy na szosie zbliżające się ku nam dwa ślepia gorejące. Sądziliśmy, że to nieprzyjacielskie auto pancerne. Nasz posterunek pozwolił zbliżyć się potworowi na kilka kroków a potem krzyknąwszy krótko a wyraźnie: „Stój! — Hasło? strzelił w stronę szofera. Ten w obliczu śmierci odpowiada tak samo krótko a dobitnie: **„Nie strzelaj piorunie, tylko wlazł"** I co się okazuje? **Szofer-Górnoślązak** przywiózł załodze niemieckiej, przepędzonej przez powstańców z Mroczy, pomoc i to 8 podoficerów i dwóch lejtnantów a w autobusie masę karabinów i amunicji — dla nas. Wszystko nam oddał.

Oto znowu na zegarze wspomnień bije godzina! Dzień 20. stycznia opromieniony nazwą „Bydgoszczy" jasnym świeci blaskiem, a my, którzy czcimy jego rocznicę, wspominamy bohaterów poległych za wolność naszą i ślubujemy, że sztandaru z Orłem Białym i Królową Korony Polskiej w razie potrzeby bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Niech nam zawsze przyświecają słowa Kościuszki, które ongiś wyrzekł pod Połańcem: **„Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla Ojczyzny, ten albo przeciw niej co myśli, albo jest obojętnym a to jest zbrodnia w obywatelu".**

Hipolit Kończak.

Program

uroczystości z okazji dziesięciolecia oswobodzenia miasta Bydgoszczy.

Sobota, dnia 18 stycznia o godz. 20-ej capstrzyk, następnie bal Rodziny Wojskowej.

Niedziela, dnia 19 stycznia:

o godz. 10.00 uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach;

o godz. 11.30 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku Ratusza;

o godz. 12.00 uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej;

o godz. 12.45 powitanie wojsk na Starym Rynku, następnie defilada wojska i towarzystw na Placu Wolności;

o godz. 15.00 obiad w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej;

o godz. 20.00 galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim. Zabawy ludowe w różnych lokalach; u Patzera koncert zjednoczonych chórów śpiewaczych.

Chorągwie wywiesić! Okna udekorować nalepkami

W dniach 19 i 20 stycznia br. obchodzimy uroczystość 10-lecia wejścia Wojsk Polskich do naszego miasta.

Proszę zatem Szanowne Obywatelstwo, aby w dniach tych dało wyraz radości całego miasta, przystrajając domy w chorągwie o barwach państwowych

(—) **Dr. Śliwiński**, prezydent miasta.

Polska Bydgoszcz dziesięć lat temu...



Dr. Jan Biziel,
prezes Rady Ludowej, honorowy obywatel miasta Bydgoszczy.

Pamiętamy, jak po rozbrojeniu załogi niemieckiej w Inowrocławiu przez tamtejszych powstańców 1400 żołdaków odstawionych pod konwojem 6 stycznia 1919 roku do stacji Złotniki Kujawskie a stamtąd idący pieszo do Bydgoszczy, pchając na taczkach swoje skromne mienie i dźwigając wypchane żywnością plecaki, na obelżywe uwagi urągających im tutejszych Niemców odcinało się złośliwie: „Wartet mal die Polen werden auch hier kommem und euch, wenn die Haut euch juckt, schön kratzen..." to znaczy: Nie cieszcie się zawcześnie, bo jak przyjdą tutaj niedługo Polacy, to wam także skórę wygarbują...

W rok później przyszli Polacy do Bydgoszczy, ale nikomu skóry nie wygarbowali ani jej nie przetrzepali, przeciwnie, delikatnie, po rycersku z Niemcami się obeszli.

Nie mścili się za straszne okrucieństwa Heimatschutzu. Nie szukali odwetu za napastowanie niewinnych obywateli, za pobicie księdza Filipiaka i aptekarza Kużaja na dworcu bydgoskim, za zdemolowanie Domu Polskiego, za zabójstwo młodego Jurkiewicza, mosiężnika Jagielskiego i redaktora Weissa z „Ostdeutsche Presse" i 45 innych ofiar zranionych odłamkami granatów ręcznych rzuconych do sali Sikorskiego, za znęcanie się barbarzyńskie nad bezbronnymi zakładnikami z Rynarzewa i jeńcami z pod Gniezna, Skwerensem i ks. Zabłockim, których miano w Bydgoszczy rozstrzelać i tylko dzięki fortelowi tutejszych żołnierzy-rodaków w pruskich mundurach (Jana Kaszubowskiego i jego zaufanych towarzyszy) życie im uratowano, dalej za spalenie Drążna pod Mroczą, zakłucie 38 pchnięciami bagnetów obywatela Nadskakuły w Nakle i wiele innych zbrodni, o pomstę do nieba wołających...

Długie chwile wyczekiwania radosnej Jutrzenki sumienia nasze wybieliły, ból ukoiły, dusze uszlachetniły. Od czasu podpisania Traktatu Wersalskiego (28. VI. 1919) aż do ratyfikacji pokoju (10. I. 1920) przez blisko siedem miesięcy z bijącem sercem i nietajoną tęsknotą czekała polska ludność na wyzwolenie z obcej przemocy.

Miasto Bydgoszcz i prawie cała na północ od Noteci położona połać kraju nie zdołały jednocześnie z Poznaniem zrzucić haniebnego jarzma niewoli. Wprawdzie były i tutaj próby zbrojnego powstania, które sięgało Borów Tucholskich. Wysokiej, Strzelewa, Nakła i Mroczy, jednak przemoc wroga na tym odcinku była za wielka. Pierwszy żywiołowy odruch miał lokalne powodzenie, na zdobytnych placówkach jednak nie wszędzie zdołaliśmy się utrzymać. Niemcy zamienili Bydgoszcz w styczniu 1919 roku w groźny bastjon, zwołując dotąd pospolite ruszenie i tworząc formacje ochotnicze z uzbrojonych od stóp do głów urzędników, kolonistów i najemnych zbirów. Ci za wszelką cenę starali się opanować ważną linję kolei żelaznej na szlaku Bydgoszcz—Piła, co im się też po krwawych walkach, okupionych drogiemi ofiarami, po części udało. Jeszcze przed ustaleniem t. zw. linji demarkacyjnej i nakazanym przez marszałka Focha rozejmem delegaci Polskiej Rady Ludowej z Nakła, Okopiński i Bartkowski, byli zmuszeni zawrzeć z dowódcą niemieckiej siły zbrojnej, majorem Klette z Bydgoszczy, układ, mocą którego w całym powiecie wyrzyskim przywrócono orły pruskie. Ludność polską, która z zapałem chwyciła za broń, rozbrojono. Odważniejsi połączyli się z oddziałami powstańczemi w Kcyni.

Przyznano nam niebawem udział w mieszanych „strażach obywatelskich". Wpływy nasze w tych strażach, będących na żołdzie obcym, były nikłe, komenda wszędzie obowiązywała niemiecka. W aktach magistratu bydgoskiego zachował się

poufny okólnik ministerstwa wojny w Berlinie

(oddział Zegrost) z lipca 1919 roku, już po zawarciu pokoju, potwierdzający, że cała ludność niemiecka jest uzbrojona, i ostrzegający władze miejscowe, aby do straży obywatelskich przyjmowały tylko takich Polaków, którym można zaufać. (Dosłownie: **Der grösste Teil der deutschen zuverlässigen Bevölkerung in den Grenzgebieten ist bewaffnet. Nur zuverlässige** polnische Elemente dürfen in die Einwohnerwehr aufgenommen werden).

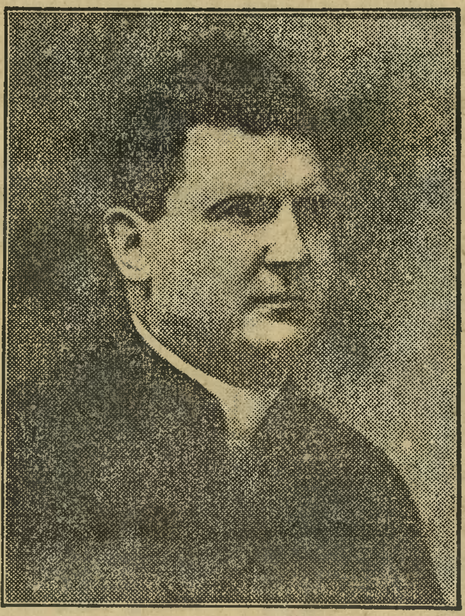


Jan Teska,
naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" organizator Rady Ludowej.

Tymczasem front polski od strony południowej zbliżył się do przedmieść Bydgoszczy. Starsi wychodzili na pola za miastem i wsłuchiwali się w granie armat. Młodzi utworzyli na wzór P. O. W.

sprzysiężenie „dwunastu wtajemniczonych".

Duszą tego sprzysiężenia byli Ignacy Balwiński i Wiktor Łaczkowski, Mieli oni do 2000 niemieckich karabinów wojskowych, ukrytych w grobowcach na nowym i starym cmentarzu. Karabinów tych strzegł 17-letni młodzieniec Sikorski. Spiskowcy nie posiadali jednak amunicji, na jeden karabin przypadały 3 ładunki... Bydgoska P. O. W. powzięła śmiały plan dywersji na tyłach niemieckich i opanowania koszar w mieście w dzień Trzeciego Maja. W lesie przy gdańskiej szosie czekał Feliks Jóźwiak z 200 ludźmi (przeważnie byli to robotnicy z Bielawek) całą noc na hasło do uderzenia na pobliskie koszary artyleryjskie, gdzie jeden z „wtajemniczonych" pozyskał wśród niemieckiego grencszucu osoby zaufane, które pamiętnej nocy usunęły zamki z ustawionych na dziedzińcu koszar 16—18 armat. Hasłem miał być wystrzał armatni powstańców po drugiej stronie, za kanałem, skierowany na główny dworzec kolejowy. Kolumna Łaczkowskiego, otrzymała polecenie uderzenia jednocześnie na silnie strzeżony Bank Rzeszy i pocztę. Kolumna Dobersteina (30 ludzi) miała zaatakować koszary ułańskie, gdzie było 6 karabinów maszynowych „do wzięcia". Dowódcy P. O. W., do których należeli także Antoni Cywiński, Lewandowicz, Teodor Wolny, Kalinowski, Biernacki, Sumiński i Bronisław Felczykowski, odbywali swe schadzki w lokalu pani Jaśniewskiej niedaleko Placu Poznańskiego. Spisek nie udał się, ponieważ tej samej nocy grencszuc wycofał swoje oddziały z zagrożonych pozycyj pod Florentowem na północ od Rynarzewa. Nacierające oddziały powstańców dostały się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych i poniosły dotkliwe straty. Wystrzału armatniego spiskowcy w Bydgoszczy już się nie doczekali... Przywódcy Rady Ludowej nie doradzali krewkim żywiołom ponawiania próby zdobycia Bydgoszczy, gdyż koalicja stanowczo dalszych działań wojennych wzbroniła. Wojska powstańcze obozowały o milę stąd, nad Notecią koło Brzozy, i nad kanałem niedaleko Murowańca i Ło-



Ks. Jan Filipiak
Członek pod.komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej.



Dr. Bernad Śliwiński,
zajął dnia 20 stycznia 1920 roku na czele 6-go pułku strzelców wielkopolskich Bydgoszcz od strony Kujawskiego przedmieścia. W roku 1922 wybrano dr. Śliwińskiego prezydentem miasta Bydgoszczy.

Polska Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i przedmieścia
oraz jej funkcjonarjusze.



Członkami Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz i przedmieścia byli:
Dr. Jan Biziel, Jadwiga Bandurska, Jan Cywiński, Antoni Cywiński, Filipina Czajkowska, Antoni Czarnecki, Franciszek Doberstein, Bronisław Felczykowski (poszedł do armji powstańców), ks. Jan Filipiak, Ignacy Frankowski, Tomasz Graczyk, Jan Gosieniecki, Wojciech Gordon, śp. Tomasz Grzesiewicz, Franciszka Jędrzejewska, Marjanna Jutrowska, Feliks Jóźwiak, Jan Janicki, Henryk Kaszubowski, ks. Konopczyński (wystąpił), śp. Franciszek Kiedrowski, Józef Krygier, Józef Kolet, Władysław Kużaj, Katarzyna Łaczkowska, Konstanty Lewandowicz, Antoni Mateja. Helena Marchlewska, Józef Milchert, Stanisław Muszyński, śp. Stanisław Niesiołowski, śp. Michał Niedbalski, Adam Pazderski, Ludwik Sosnowski, Franciszek Sporny, Stefan Stawiński (wystąpił) Roman Stobiecki, Jan Świątkowski, Marcin Szumiński, Jan Teska, Wincentyna Teskowa, śp. Stefanja Tucholkowa, śp. Melchior Wierzbicki, Ewa Wieczorkowska, Helena Wozińska i Teodor Wolny.

chowa. Tędy przekradała się polska młodzież do formującej się na tyłach powstańców regularnej armji wielkopolskiej. Przeprawę „do swoich" ułatwiały młodzieży patrjotki, narażające swe życie. Apolonja Ziółkowska, Wincentyna Teskowa i Stefanja Tuchołkowa z Bydgoszczy, oraz Krygierowie z Łochowa. Podobnie działo się na łęgach nadnoteckich koło Paulic, gdzie leśniczy Majewski i jego rodzina poświęcili wszystko dla sprawy. Za Noteć zdążały setki Pomorzan, rwących się do boju. Na Kujawach tworzono osobną dywizję strzelców pomorskich, którzy pamiętnego dnia 18 stycznia 1920 roku pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego weszli do Torunia.

Powoli zamilkły strzały. Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do przejęcia władzy na tych ziemiach, które przez zgórą 148 lat oderwana były od Macierzy.

Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej na obwód nadnotecki

z siedzibą w Bydgoszczy, na czele z radcą sprawiedliwości **Melchjoren Wierzbickim,** podjął się wielkiego zadania. W pracy pomagali Wierzbickiemu światli doradcy i współpracownicy z łona obywatelstwa. **Ks. Filipiak** organizował szkolnictwo, Niesiołowski (pierwszy starosta bydgoski) zajął się sprawami administracyjnemi, **Mieczysław Chłapowski** z Siebiejuch — rolnictwem i reprezentacją za linją demarkacyjną, inż. **Rolbieski** — przemysłem, **radca Kromka** z Gdańska, oraz **Franciszek Hoffmann** — organizacją kolejnictwa, **Zygmunt Budzyński** i w ostatniej chwili przez Naczelną Radę Ludową tutaj wydelegowany prezes **Rudolf Krahl** ze Lwowa — pocztą i telegrafami. Niejednokrotnie musiał radca Wierzbicki w sposób energiczny interwenjować u władz niemieckich, gdyż ludność polską krzywdzono, a kraj ogałacano, wywożąc różne urządzenia i zapasy do Niemiec. W kilku wypadkach spełniał podkomisarjat bydgoski odpowiedzialne czynności dyplomatyczne, mające zadecydować o tem, czy Bydgoszcz i Ziemia Nadnotecka wrócą do Polski, informował komisje aljanckie, które tutaj zjeżdżały i rząd dzielnicowy w Poznaniu. Obok Podkomisarjatu istniała Rada Ludowa na miasto Bydgoszcz i przedmieścia, mająca rozległe pole działania. Prezesem Rady Ludowej był **dr. Biziel,** sekretarzem redaktor „Dziennika Bydgoskiego" **Jan Teska,** skarbnikiem **Józef Milchert,** dalszymi członkami zarządu aptekarz **Władysław Kużaj i Antoni Czarnecki,** organizator polskich związków zawodowych. Redaktor Teska i Antoni Czarnecki byli wyrazicielami życzeń ludności polskiej w magistracie bydgoskim, redaktorowi Tesce podlegały pozatem sprawy najważniejsze, jak organizacje wojskowe, łączność z Naczelnem Dowództwem, wywiad polityczny i sprawy nadzwyczajnej wagi. Kierownictwo biura Rady Ludowej, mieszczącego się w szkole przemysłowej, oddano doświadczonemu pracownikowi, **Franciszkowi Kardasiowi,** który dobrał sobie szereg pomocników biurowych i kasowych. Kierownikiem biura podkomisarjatu był **Władysław Depka.**

Rada Ludowa była na ów czas jedyną władzą, której wszyscy się podporządkowali. Z kasy Ludowej wypłacano także zasiłki rodzinom powstańców.

Członkiem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z ramienia miejscowego społeczeństwa był **Jan Cywiński,** znany działacz chrześcijańsko-społeczny.

Obywatelstwo narówni z członkami Rady Ludowej czuwało nad tem, aby nieprzyjaciel, który wnet miał ustąpić, nie ogołacał kraju i nie wywiózł wszystkiego. Wprawdzie obowiązywał jakiś układ wzajemny Poznania z Berlinem, że posyłać im mamy

nasze zboże i kartofle.

Ziemianie nasi i służba folwarczna, zorganizowana w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, pilnie uważali, starając się wywóz żywności do Niemiec ograniczyć. Bez zezwolenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bydgoszczy nie wolno było załadować ani jednego wagonu. Kierownicy Z. Z. P., **Czarnecki, Biechowiak i Jabłoński,** byli wtedy wszechwładnymi.

Przygotowywano polskie kadry urzędnicze. Na zapytanie Rady Ludowej, wystosowane 8. 11. 1919 r. do magistraty bydgoskiego, ilu urzędników zna język polski, nadeszła odpowiedź, że na ogólną liczbę 722 urzędników magistrackich mówi po polsku tylko 91, czyta i pisze po polsku 71. Najwięcej Polaków zatrudnionych było na najniższych stanowiskach w taborach miejskich... Wywiad delegata polskiego przy magistracie bydgoskim, adwokata **Jana Maciaszka** z Poznania, który przybył do Bydgoszczy 15. X. 1919 z pełnomocnictwami Naczelnej Rady Ludowej, ustalił, że właściwych urzędników-Polaków w całym zarządzie miejskim razem z policją jest tylko czterech... Do nich zaliczali się **Władysław Weber, Jan Chyliński, Jan Murawski i Maksymiljan Nawrot.** Niemieccy urzędnicy chcieli wszyscy pozostać i obiecali w dwóch latach nauczyć się po polsku, lecz zaczęli nam dyktować niemożliwe do przyjęcia warunki. Zamiar zorganizowania kursów dokształcających dla funkcjonarjuszy polskich, napotkał na opór Niemców. Referendarz Gast oświadczył, że tylko wówczas będzie „uczył" Polaków, jeżeli otrzyma zapewnienie na piśmie, iż żaden Niemiec wbrew swemu życzeniu dotychczasowej posady pozbawiony nie będzie. Inny, asesor Stein, wykręcił się brakiem zdrowia. — Wspomniany Gast, kierownik biura generalnego, usunął ważne akta, dotyczące ruchu polskiego. W aktach tych były ciekawe informacje o tem,

kto kontrolował zebrania polskie za czasów zaborczych,

kto szpiegował duchowieństwo katolickie i urzędników należących do polskich spółek zarobkowych. Aktów tych, wśród których znajdowały się także raporty o ruchach wojsk powstańczych i przygotowaniach zbrojnych w Bydgoszczy regularnie wysyłane do dowództwa 7. brygady od lutego do końca czerwca 1919 r. było razem 93 sporych zeszytów. Od Gasta zabrał je starszy sekretarz policji, niejaki Schwarz.

W sprawie urzędników

informował się u prezesa Rady Ludowej d-ra Biziela korespondent „Berliner Tageblattu" Michaelis, specjalnie po wywiad tutaj wysłany. W lipcu 1919 powiedział mu dr. Biziel bez ogródek, że w dzielnicowość to jest odrębność ziem dawniejszego zaboru pruskiego nie wierzy (Die wirtschaftliche und kulturelle Selbständigkeit kann nur eine vorübergehende sein), co się tyczy urzędników niemieckich, to tylko przejściowo możemy się nimi posługiwać (Die Polen brauchen die deutschen Beamtem, aber nur für einen einheitlichen polnischen Staat).

Takie uczciwe i jasne postanowienie sprawy podobało się Niemcom, chociaż nie dawali tego po sobie poznać. Jedynie zwierzchnicy, jak prezydent miasta **Mitzlaff** i urzędnicy państwowi Bydgoszcz opuścili, kiedy inni aż do groźnych zamieszek w czerwcu 1921 roku tutaj pozostali, oddając się złudzeniu, jakoby bez nich młoda administracja polska obyć się wcale nie mogła.

Dnia 22 lipca 1919 roku przybył do Bydgoszczy

kapitan angielski Mitchell,

pełnomocnik komisji aljanckiej i zapowiedział Niemcom tutejszym, że ma polecenie poczynić przygotowania do pokojowego oddania Bydgoszczy na podstawie zawartego w Wersalu traktatu prawnemu następcy, to jest rządowi polskiemu. Na zapytanie prezesa regencji von Bülowa, czy nastąpi okupacja przez wojska zwycięskiej koalicji, zastrzegł się Mitchell, że zajęcie takie nastąpi tylko w razie, gdyby tu wybuchnąć miały groźne zaburzenia.

Niezadługo rozpoczęły się

układy polsko-niemieckie w Berlinie.

Omówiono sposób ewakuacji Ziemi Nadnoteckiej i przyznanych Polsce części Pomorza — w najdrobniejszych szczegółach z właściwą Niemcom akuratnością. Ewakuacja odbywać się miała strefami. Wojskom niemieckim zezwolono na odwrót honorowy, z bronią i bagażami. W godzinę po odejściu oddziałów niemieckich z oznaczonych na mapie miejscowości mógł dopiero rozpocząć się pochód wojsk polskich. W razie nieprzewidzianych przeszkód i zatorów na drogach, wojska następujące, celem uniknięcia starć, miały zachować dystans jednego kilometra. Pochód każdego dnia naznaczono po stronie niemieckiej na godzinę 9 rano, po stronie polskiej na dziesiątą, a ponieważ po stronie polskiej obowiązywał czas wschodnio - europejski, różniący się od niemieckiego o całą godzinę, przyszło zaraz w pierwszym dniu rano do pożałowania godnych zajść pod Gniewkowem, gdzie byli zabici i ranni.

Naznaczono komisarzy rządowych do przejęcia władzy. Komisarzem generalnym rządu Rzeczypospolitej Polskiej na miasto Bydgoszcz mianowany został 14 stycznia 1920 r. **Jan Maciaszek,** którego jednocześnie na propozycję tutejszej Rady Ludowej zamianowano prezydentem miasta Bydgoszczy. Dekret nominacyjny podpisał podsekretarz stanu Pluciński. Ze strony niemieckiej komisarzem dla oddania Bydgoszczy rządowi polskiemu wyznaczony był **burmistrz Wolff.** W grudniu 1919 r. zwrócił się ów Wolff do prezydenta regencji z naiwnem zapytaniem,

co on właściwie ma oddawać?...

Bydgoszcz przecie jest samorządem i do nikogo nie należy, chyba zmieni tylko zwierzchnictwo państwowe, a na to nie potrzeba upokarzających protokułów oddawczych. Wolffa dopiero Polacy przekonali, że protokuł taki sporządzony być musi.

Z nieopisaną tęsknotą wyczekiwano wejścia wojsk polskich, licząc już dnie, a nawet godziny. Panie gromadziły zapasy dla ukochanych żołnierzyków. Skrzętnie także zbierano złoto i srebro. Marja hr. Bnińska z Samostrzela ofiarowała 4700 marek w złocie na Skarb Narodowy. Na cele polskiego szkolnictwa hojną ręką dali Antoniostwo Weynerowscy 100 (sto) tysięcy marek — na owe czasy ogromną sumę. Hojnym okazał się również znany przemysłowiec bydgoski Kazimierz Mazgaj. Mniej zamożni dawali dziesiątki i dwudziestki. Ofarność była bezprzykładna, zapał ogromny.

Dnia 19 stycznia niezapomnianego roku 1920 przybył z Wągrówca, gdzie stacjonowany był sztab 2 dywizji wielkopolskiej, pierwsi oficerowie polscy do Bydgoszczy, celem przygotowania kwater dla wojska, mającego dnia następnego zająć Bydgoszcz i sąsiedni Fordon. Oficerem łączności ustanowiono porucznika Lesznera.

Radość była nie do opisania. A więc opadają już kajdany niewoli, spełniają się nasze marzenia...?! Powracamy na łono Ojczyzny...!

Dnia poprzedniego zakłóciły spokój

awantury uliczne.

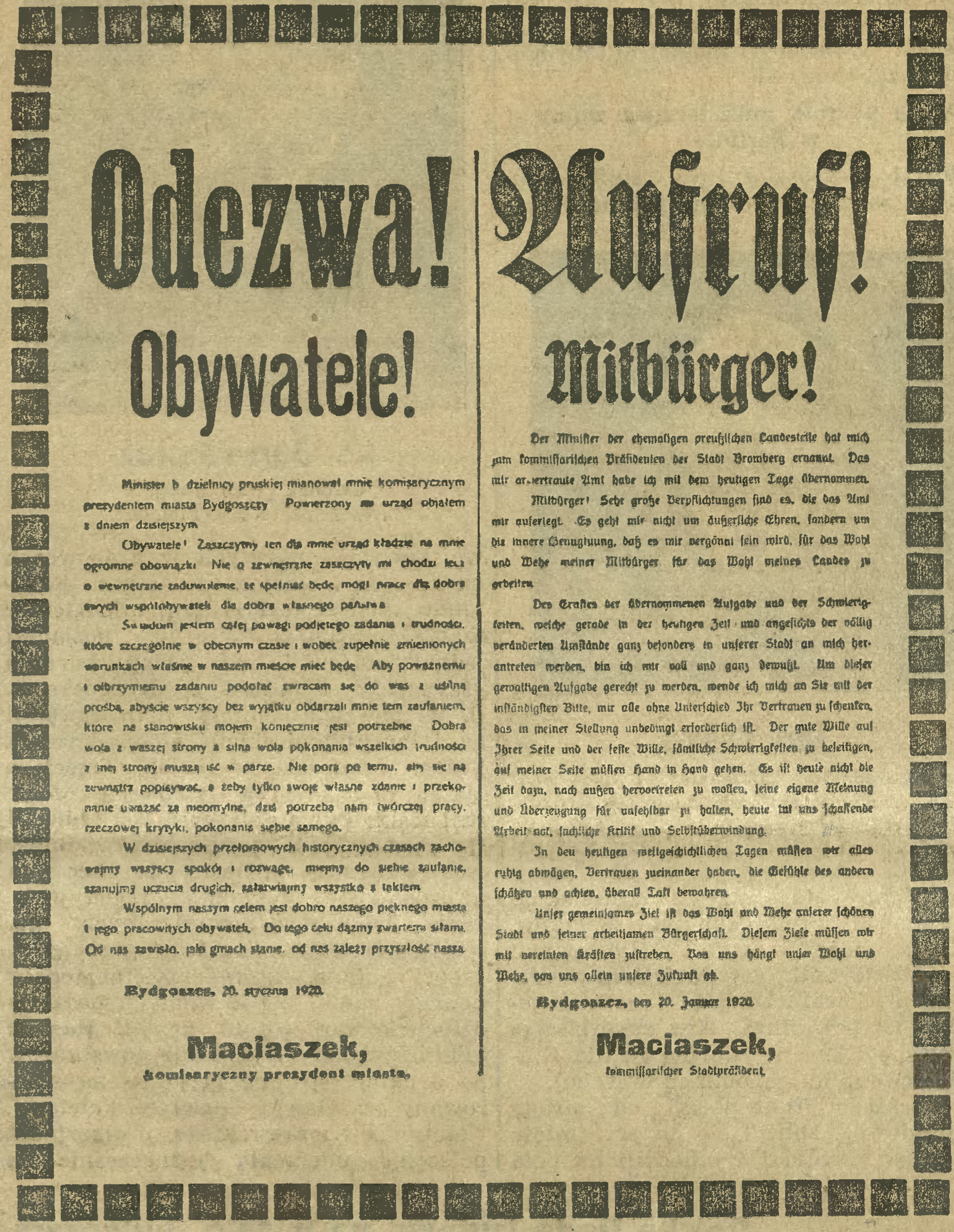
Komenda niemiecka, która przeniosła się do Wałcza (Deutsch-Krone), na odchodnem wydała szereg zarządzeń i obostrzyła stan oblężenia, zakazując wieczorem wychodzić na ulicę, nie była atoli w stanie zapobiec wybrykom niesfornego żołdactwa. Od soboty (17 stycznia) zaczęli mieszkańcy stroić domy na przyjęcie wojsk polskich. Kiedy na Starym Rynku ustawiono maszty dla dekoracji, zebrali się żołdacy niemieccy w większej liczbie, zaopatrzeni w piły i topory, i

prawie wszystkie maszty pościnali.

Lud polski widząc to, zbiegł się tłumnie, aby niecnej robocie przeszkodzić. Przyszło do bójki w kilku miejscach. Jeden z żołnierzy rzucił granat ręczny w tłum. Granat na szczęście nie eksplodował, co widząc stojący w pobliżu urzędnik policji miejskiej ciął pałaszem owego napastnika i poważnie go zranił. Pewnego oficera rozsierdzone kobiety mocno poturbowały. W tym momencie przybył na rynek nowy oddział grenczszucu z granatami ręcznemi, lecz silne patrole komendy miasta nie dopuściły do dalszych zaburzeń. Naczelnik „Sokoła" **Jabłoński** sprowadził swoich zuchów. Przybyły również na pomoc oddziały straży obywatelskiej i zrobiły porządek. Kiedy z ulicy Mostowej wypadła grupa żołnierzy z obnażonemi bagnetami, goniąc nawet dzieci, wymieniono z nimi strzały i napastników odparto.

Przerażeni niesfornością żołdaków obywatele niemieccy, obawiając się następstw. udali się z burmistrzem Wolffem do radcy Wierzbickiego, wyrażając swoje ubolewanie nad tem, co się stało i tłumacząc niewłaściwe zachowanie się ustępujących tem, że byli to młokosi, całkiem obcy, nie mający z zasiedziałą ludnością nic wspólnego.

Zachowanie się radnych niemieckich i wielu członków straży obywatelskiej oraz policji było lojalne. Już na kilka dni przed wejściem naszych wojsk, posterunkowi przypięli biało-amarantowe kokardki do swych mundurów. Niemieccy muzycy zgłaszali się do kapelmistrza **Władysława Masełkowskiego** po nuty polskich utworów, któremi powitać pragnęli wchodzące wojska. **Wilhelm Teutsch** skomponował nawet marsz dla generała Muśnickiego „Polonia rediviva" i zagrał go ze swoim ze-



Odezwa!

Obywatele!

Minister b dzielnicy pruskiej mianował mnie komisarycznym prezydentem miasta Bydgoszczy. Powierzony mi urząd objąłem z dniem dzisiejszym.

Obywatele! Zaszczytny ten dla mnie urząd kładzie na mnie ogromne obowiązki. Nie o zewnętrzne zaszczyty mi chodzi lecz o wewnętrzne zadowolenie, że spełniać będę mógł pracę dla dobra swych współobywateli dla dobra własnego państwa.

Świadom jestem całej powagi podjętego zadania i trudności, które szczególnie w obecnym czasie i wobec zupełnie zmienionych warunkach właśnie w naszem mieście mieć będę. Aby poważnemu i olbrzymiemu zadaniu podołać zwracam się do was z usilną prośbą, abyście wszyscy bez wyjątku obdarzali mnie tem zaufaniem, które na stanowisku mojem koniecznie jest potrzebne. Dobra wola z waszej strony a silna wola pokonania wszelkich trudności z mej strony muszą iść w parze. Nie pora po temu, aby się na zewnątrz popisywać, a żeby tylko swoje własne zdanie i przekonanie uważać za nieomylne, dziś potrzeba nam twórczej pracy, rzeczowej krytyki, pokonania siebie samego.

W dzisiejszych przełomowych historycznych czasach zachowajmy wszyscy spokój i rozwagę, miejmy do siebie zaufanie, szanujmy uczucia drugich, załatwiajmy wszystko z taktem.

Wspólnym naszym celem jest dobro naszego pięknego miasta i jego pracowitych obywateli. Do tego celu dążmy zwartemi siłami. Od nas zawisło, jaki gmach stanie, od nas zależy przyszłość nasza.

Bydgoszcz, 20. stycznia 1920.

Maciaszek,
komisaryczny prezydent miasta.

Aufruf!

Mitbürger!

Der Minister der ehemaligen preußischen Landesteile hat mich zum kommissarischen Präsidenten der Stadt Bromberg ernannt. Das mir anvertraute Amt habe ich mit dem heutigen Tage übernommen.

Mitbürger! Sehr große Verpflichtungen sind es, die das Amt mir auferlegt. Es geht mir nicht um äußerliche Ehren, sondern um die innere Genugtuung, daß es mir vergönnt sein wird, für das Wohl und Wehe meiner Mitbürger, für das Wohl meines Landes zu arbeiten.

Des Ernstes der übernommenen Aufgabe und der Schwierigkeiten, welche gerade in der heutigen Zeit und angesichts der völlig veränderten Umstände ganz besonders in unserer Stadt an mich herantreten werden, bin ich mir voll und ganz bewußt. Um dieser gewaltigen Aufgabe gerecht zu werden, wende ich mich an Sie mit der inständigsten Bitte, mir alle ohne Unterschied Ihr Vertrauen zu schenken, das in meiner Stellung unbedingt erforderlich ist. Der gute Wille auf Ihrer Seite und der feste Wille, sämtliche Schwierigkeiten zu beseitigen, auf meiner Seite müssen Hand in Hand gehen. Es ist heute nicht die Zeit dazu, nach außen hervortreten zu wollen, seine eigene Meinung und Überzeugung für unfehlbar zu halten, heute tut uns schaffende Arbeit not, sachliche Kritik und Selbstüberwindung.

In den heutigen weltgeschichtlichen Tagen müssen wir alles ruhig abwägen, Vertrauen zueinander haben, die Gefühle des andern schätzen und achten, überall Takt bewahren.

Unser gemeinsames Ziel ist das Wohl und Wehe unserer schönen Stadt und seiner arbeitsamen Bürgerschaft. Diesem Ziele müssen wir mit vereinten Kräften zustreben. Von uns hängt unser Wohl und Wehe, von uns allein unsere Zukunft ab.

Bydgoszcz, den 20. Januar 1920.

Maciaszek,
kommissarischer Stadtpräsident.

Odbitka pierwszej odezwy.

społem podczas uroczystości bydgoskich.

Wyłonione z Rady Ludowej komisje pracowały dniem i nocą. Plan dekoracji miasta opracował **architekt Biernacki**. Dekoracje kosztowały 35 400 marek niemieckich, kwotę tę zwrócił Radzie Ludowej magistrat. Nadzór nad dekoracją miasta powierzono **Romanowi Stobieckiemu**. Przygotowaniem kwater w koszarach, przejętych po Niemcach, zajął się z wielką pieczołowitością kupiec **Maksymiljan Sentkowski**. W koszarach przygotowano 2 000 łóżek z kołdrami, magazyny zapełniono kartoflami, słomą i torfem na opał. Przez noc przemalowane zostały wszystkie budki szyldwachów na kolor biało-czerwony. Farby „polskiej" niebawem zabrakło w Bydgoszczy. Na wszystko dawała Rada Ludowa pieniądze, które płynęły z ofiar dobrowolnych i nałożonego podatku narodowego. Gospodarze darowali chętnie fury słomy lub siana darmo dla wojska. Urządzenie w koszarach ułańskich i w podchorążówce odkupiono. Bieliznę w pralni i to 10000 kompletów i 10000 koców wojskowych zdołał radca Sentkowski bezpłatnie dla wojsk polskich uzyskać.

Do komisji gospodarczej, kwaterunkowej i porządkowej należeli Jan Kaszubowski, Władysław Cywiński, Edmund Misterek, Piotr Zwierzycki, Antoni Kaczmarek i inni. Zasługi tych działaczy, podobnie jak zasługi pełnomocników Rady Ludowej w innych działach (**Paweł Dzionara** — kontrola zarządu dróg wodnych, architekt **Jurkiewicz** — kontrola urzędu budownictwa, **Adam Peterski** — kontrola lotniska itd.)

Pod okiem ogrodników Sikorskiego i Figurskiego kobiety i dziewczęta uwiły przeszło 5000 metrów girland i festonów z zieleni.

Ażeby zapobiec grabieżom pociemku, gazownia miejska rzęsiście oświetliła ulice i place przez ostatnie trzy noce. Tramwaje były oblężone. Na dworcu kolejowym, gdzie komendę sprawował **Antoni Kubalewski**, panowała ciżba nie do opisania. Tysiące rodzin niemieckich, wyprzedawszy się za cóż-tuż, opuszczało „Bromberg", gdzie im się tak dobrze powodziło. Najboleśniej przyszło się rozstać filarom hakatyzmu. W gmachu teatru niemieckiego zgromadził prezes regencji **von Bülow**, wyjeżdżający do Piły, około tysiąca urzędników i

pożegnał ich na zawsze.

Generał La Chavallerie wydał odezwę pożegnalną do ludności. Powiedział że wojsko niemieckie z bolesnem uczuciem opuszcza ten kraj, który swój rozkwit zawdzięcza wyłącznie królom pruskim....

Dnia 19 stycznia wieczorem o godzinie 6-tej odegrała się w sali posiedzeń rady miejskiej

historyczna scena oddania Bydgoszczy Polsce Odrodzonej.

Burmistrz Wolff wręczył generalnemu komisarzowi rządu polskiego Maciaszkowi na atłasowej poduszce klucze, jako symbol oddania władzy. Następnie radca Wierzbicki wręczył komisarzowi Maciaszkowi imieniem Naczelnej Rady Ludowej nominację urzędową na prezydenta miasta.

W wiekopomnym akcie przejęcia władzy uczestniczyli następujący niemieccy członkowie magistratu: Plasse, Metzger, Friedländer, Bengsch, Hippe, Rose, dr. Kupffender, Eckert, Bessert, dr. Schlemm, dr. Pfeiler, Doerfel, dr. Schubert i dr. Damerow, oraz radni miejscy: Apel, Arnold, Aron, Aronsohn, Baerwald, Beetz, dr. Brunk, Diethelm, dr. Dietz, Fricke, Fuss, Hoffmann, Jacobi, Korth, Kuphal, Kretschmer, Lemmel, Piehl, dr. Meyer, Karol Reeck, Rosenfeldt, Schoeneich, Edw. Schultz, Schutz, Strelow, Szamotolski, Weiss i przewodniczący rady miejskiej Koeppen — wszyscy nie czasem w żałobnym stroju lecz ubrani we fraki, z białemi krawatami, galowo. Ze strony polskiej — jako reprezentanci rządu polskiego — byli świadkami historycznego aktu: Wierzbicki, Maciaszek, dr. Biziel, Niesiołowski, Teska, Czarnecki ks. Filipiak, Chłapowski, Kużaj i Milchert.

Burmistrz Wolff zapewniał zebranych, że ludność niemiecka grodu bydgoskiego rzetelnie chce spełniać obowiązk[illegible] względem nowej zwierzchności [illegible]ej zaś spodziewa się, że do-

Hymn na cześć Odrodzonej.

Przez Piastów zdobna mitrą i koroną...
Na gwałt postronny dobywa oręża...,
Pokrewnym szczepom otwiera ramiona...
Wrogów żelazem, a chętnych zwycięża
Matczynem sercem.
I nie ucisk srogi
Garnie kraj ruski, kruszy Litwy bogi —
Jako się indziej u narodów dzieje,
Kędy miecz, ogień, gwałt, krew, śmierć, zagłada
Potędze państwa toruje koleje,
I słaby ginie, a gwałtownik włada —
Sami się garną; czują w nas swych braci
I że się sojusz z uczciwym opłaci.

Wzmożona trójcy narodów ugodą,
Chlubą pomiędzy sąsiady wyrosła
Pragnie dać słodycz rządów tym narodom;
Na fale dziejów błogie spuszcza wiosła.
Lubo Jej Orzeł z koroną na głowie,
Jednak się Rzecząpospolitą zowie.

Zawczesne wszakże wszechwolności hasło —
W obliczu tych, co z krzyża miecz ukuli,
Złością sąsiadów rwane — gasło... gasło...

Nie my ideę Chrystusa — oni ją zatrulil...
Zabili Tę, co łamała księżyce...
Rozdarli na trzy części Męczennicę...

Głupcy! W rozbiorach Polski wieczny sen widzieli,
Nie pomni, iż, kto niebu się zasłuży,
Nie zgubion, aczby zastygnął w topieli,
Aczby miał przebrnąć moc piekielnej burzy.
Wyście tej burzy obudzili gromy,
Światu nadali oblicze Sodomy...,
Miljonem zbójczych miatając pocisków,
Posocząc glebę, siejąc wojny zbrodnie,
Boje wiedliście dla idei... zysków!
By butą bryzgać, puszyć się swobodnie;
W kabzie przestronno—w kraju wam za ciasno,
By zadowolić się krainą własną...
Tedy was spotkał zwykły los łakomcy:
Chciwi na cudze, w żądzach bez nasytu,
Sami wzajemni łotrostw swych pogromcy,
Przyspieszyliście Polsce zjawę świtu.
A my?
My, cud ten widząc, błogo wierzyć będziem,
Że krzywdziciele—Wskrzeszenia narzędziem
Że, co się stało, — nie bez Bożej ręki
I że wiedziały, co czynią, Niebiosy,
Zaborcom Polskę wydając na męki
I znów świetlane snując dla Niej losy:
Dla chwały Polski—z Pańskiej świętej Woli
Męczeńskiej trzeba było aureoli.
Potrzeba było synom jęczeć psalmy,
Gdy się w grób zapadł Wolności djadem,
Potrzeba było Męczennicy palmy,
By w nowy żywot wstać Chrystusa śladem,
A gdy niewoli pękł raz kurhan zimny,
— Polsko! — już dla Cię tryumfalne hymny.

Kr. Stasicki.

zna sprawiedliwego traktowania. Na to **prezydent Maciaszek** imieniem rządu Rzeczypospolitej oświadczył, że Polska nie ma najmniejszego powodu nie zastosowywać względem swych nowych obywateli zasad tolerancji, które do najpiękniejszych zalet naszych dawnych dziejów należą, o czem przedewszystkiem założenie miasta Bydgoszczy świadczy.

Prezydent Maciaszek dał radnym jeszcze osobne zapewnienie: „Panowie przekonani być możecie o tem, że rząd polski wszelkiemi siłami starać się będzie nietylko o podtrzymanie dobrobytu, handlu i przemysłu jak i kulturalny rozwój miasta Bydgoszczy, ale dołoży wszelkich wysiłków, aby je jak najbardziej rozwinąć" i zakończył swą mowę słowami: „Oby się miasto nasze i jego mieszkańcy pod nowemi rządami zawsze czuli szczęśliwymi, oby Bydgoszcz doszła do największego rozkwitu! Tak nam dopomóż Bóg".

Niemieccy woźni usunęli tegoż dnia z gabinetu prezydenta miasta portret króla pruskiego Fryderyka II, a na jego miejscu, z braku innego, zawiesili obraz przedstawiający stary ratusz poznański.

Przed południem 20 stycznia ostatnie oddziały osławionego grencszucu wycofały się z Bydgoszczy w kierunku Nakła i Koronowa. Odchodząc odgrażali się, że wrócą niebawem...

Niemiecki „Volksrat" (organizacja utworzona przez znanego z czasów okupacji Warszawy tajnego radcę ministerjalnego Cleinowa), urządził poprzednio w siedemnastu lokalach w mieście i na przedmieściach „żałobne uroczystości". Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich szkołach.

Niemieckie sztandary okryte były kirem.

Ludność polska zachowała się wobec tych objawów bólu patrjotów z obozu przeciwnego z godnością i wyrozumiałością.

Dzień 20 stycznia ogłoszono wielkiem świętem narodowem.

Cała ludność wstrzymała się od pracy.

Wszystkie warsztaty, fabryki, składy były zamknięte. Domy w których mieszkali rodacy i gmachy publiczne przystrojono w orły, zieleń i chorągwie. Chorągwie radzono wywiesić dopiero po godzinie 10-tej, po wyjściu wojsk niemieckich. Na to jednak nie zważano, bo nasi byli blisko, więc nie obawiano się Niemców. Ponieważ służba łączności zawiodła, nie wiedziano, którędy wojska polskie do miasta wejdą. Oczekiwano ich na szosie szubińskiej, tymczasem główne siły weszły ulicą Kujawską. Drobne oddziały przywitano koło Łęgnowa na szosie toruńskiej.

Niebo sprzyjało uroczystościom, pogoda dopisała, słonko nawet w południe radośnie świeciło.

Już wczesnym rankiem zaczęły gromadzić się na Nowym Rynku towarzystwa polskie. Ulicami miasta snuli się odświętnie wystrojeni robotnicy i rzemieślnicy. Z pobliskich folwarków ludność przybyła na wozach drabiniastych. Podzielone na grupy, ustawiły się stowarzyszenia wzdłuż ulic, tworząc szpalery. Delegacje ze sztandarami, dwie orkiestry miejscowe, Rada Ludowa, korporacje kościelne i nowomianowane władze zgromadziły się na Starym Rynku, gdzie z wieży kościoła pojezuickiego wygrywano hejnały. Na Placu Poznańskim zebrało się

kilka tysięcy dzieci polskich.

Każdy, w którego żyłach płynęła krew polska, nawet i tacy co dawniej ukrywali się ze swoją polskością i o których nie wiedziano w kołach narodowych kim są istotnie, miał jakiś odznak, orzełka, sokolika lub kokardkę narodową, a od parady dużą rogatywkę; czapnicy nie mogli nadążyć zamówieniom.

Kto opisze ten nastrój, jaki wówczas panował, i cud nad cudami... „Dziennik Bydgoski" — jedyne wtedy pismo polskie — wyszedł dzień naprzód w szacie ozdobnej a w dniu uroczystym nie wyszedł wcale. Wszyscy świętowali.

Nasi jadą... Idzie wieść radosna. Z ust do ust ją powtarzają ludzie, którzy się wczoraj nie znali. Prężą się piersi, falują łona, unoszą dłonie błagalnie, a łzy radości same się cisną do oczu...

Dziesięć minut po pół do jedenastej wjechała wedeta do miasta. Na Nowy Rynek zajechał oddział ułanów. Co chwilę pojawiają się nowe patrole piesze i konne. Tłum wznosi entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje wojsko polskie!..." „Niech żyje Polska!"

A więc doczekaliśmy się... Mamy Polskę, oglądamy ją w całym majestacie, nasze białe orły, nasze proporce i znaki...

Chwilę tę uwiecznił ks. Błociszewski w pięknym wierszu:

Czekalim długo na Cię,
Pytali rannych zórz,
Czy przyjdziesz w białej szacie
W djademie z białych róż...

A w jedno ciche rano
Ktoś rzucił cudną wieść:
Już pęta rozerwano —
Swobodnej Matce cześć.

Na cztery świata strony
Rozgłosił złoty róg:

Niech będzie pochwalony
Nasz Ojciec, Pan i Bóg...

Chór zjednoczonych bydgoskich towarzystw odśpiewał pieśń powitalną. W kościołach uderzono w dzwony. We wszystkich oknach, na balkonach a nawet na dachach stały gromady wzruszonych widzów. Na twarzach dziatwy i starców wyczytać mogłeś radosne upojenie.

Z uderzeniem godziny dwunastej stanął na miejscu, gdzie ongiś przed pomnikiem Wielkiego Fryderyka defilowali wszechniemcy i składali ślubowanie, że nie zgodzą się nigdy na pokój bez aneksji, bataljon saperów i oddział białych ułanów, poprzedzający główną kolumnę marszową. Nie czekając aż wejdą wszyscy, przewodniczący Rady Ludowej dr. Biziel powitał z ustawionego wzniesienia żołnierzy-obywateli na progu Ziemi Nadnoteckiej, w dziedzictwie Piastów.

— Wyście kość z kości, krew z krwi naszej — mówił dr. Biziel. Witamy orła polskiego z tego samego miejsca, gdzie stał posąg tego, który nas okuł w pęta niewoli... Wy nas z niej wybawiliście. Szlakiem pułków Waszych szła sława. Witamy was symbolem gościnności polskiej, chlebem i solą, a wdzięczność, jaką dla was czujemy i radość z waszego przybycia wlewamy w okrzyk: Niech żyje wojsko polskie!

Następnie przemówił **ks. dziekan Tyrakowski z Mąkowarska:** — Oto dzień, który uczynił Pan! Jak świat chrześcijański przez dziewiętnaście wieków obchodził i na wieki obchodzić będzie Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, tak naród polski obchodzić będzie święto zmartwychwstania Polski. Niech będzie za to cześć i chwała Panu nad Pany a z piersi naszych niechaj rwie się hymn, jaki nucili nasi ojcowie: Boże coć Polskę...

I zerwał się pod strop niebios hymn ten ze zmianą: „Ojczyznę, wolność, zachowaj nam, Panie!" Wojsko prezentowało broń. Pułkownik Butler odpowiedział wzniosłemi słowami, zaznaczając, że będziemy teraz wspólnie budowali naszą ojczyznę a budować ją muszą wszystkie stany. Niech żyje Polska!

Rozentuzjazmowane tłumy podchwyciły ten okrzyk a echo wdal go poniosło. Bohaterom podawano kwiaty. Wszystkie twarze promieniowały błogością.

Główne siły nadciągnęły kilka minut później, ulicą Jana Kazimierza wchodząc na rynek.

Szósty pułk strzelców wielkopolskich

i artylerja. Muzyka znowu grała pobudkę a następnie rozległy się dźwięki marsza gdańskiego. Przemówił **redaktor Teska,** podkreślając, że ziściły się nasze najgorętsze życzenia. Oto witamy tych, którzy przynoszą nam wolność i są spadkobiercami sławnych czynów naszych praojców.

— Całem sercem, całą duszą was witamy, my, którzy znosiliśmy tu wszelki ucisk. Ale dziś na nasz widok, żołnierze polscy, zapominamy o wszystkiem. Błogosławiona niech będzie ta chwila po wsze czasy! Na dowód, jak bardzo was kochamy, na pomyślność i chlubę waszą wznosimy okrzyk: „Niech żyją dowódcy, niech żyje armja!"

Brygadjer **Przeździecki** na to odpowiedział krótko, po żołniersku: Pragnęliśmy bardzo przyjść do was i was wyratować, lecz nie było rozkazu a rozkaz dla żołnierza rzecz święta... Doczekaliśmy się nareszcie dnia dzisiejszego.

I znowu zagrała orkiestra wojskowa. Na mównicę wszedł po niedługiej chwili **ks. Filipiak.** Mocne, spiżowe słowa powiedział: Stało się rzeczywistością, czego całe pokolenia oczekiwały i poszły do grobu. Szczęśliwi my, obywatele Bydgoszczy, którzy jeteśmy świadkami tej hitorycznej chwili. Niech serca nam jak dzwon w ton dziękczynny uderzą... . Śpiewano „Rotę" kiedy

nad miastem zaczęły krążyć aeroplany.

Tysiące ócz zwróciło się w górę. Rozległy się okrzyki: „To nie Niemcy, to nasi!" Zerwała się istna burza oklasków i okrzyków.

Nadjechała jeszcze artylerja i **żółci ułani z Gniezna,** witani owacyjnie. Serce z piersi wyskoczyć chciało na ich widok. Hej, ułani, ułani... I prawdę pisał nazajutrz „Dziennik Bydgoski": To nie sen, nie... to jawa. Już Bydgoszcz polska! Poznaliśmy wczoraj, że Bydgoszcz nie jest tak niemiecka, za jaką ją uważano...

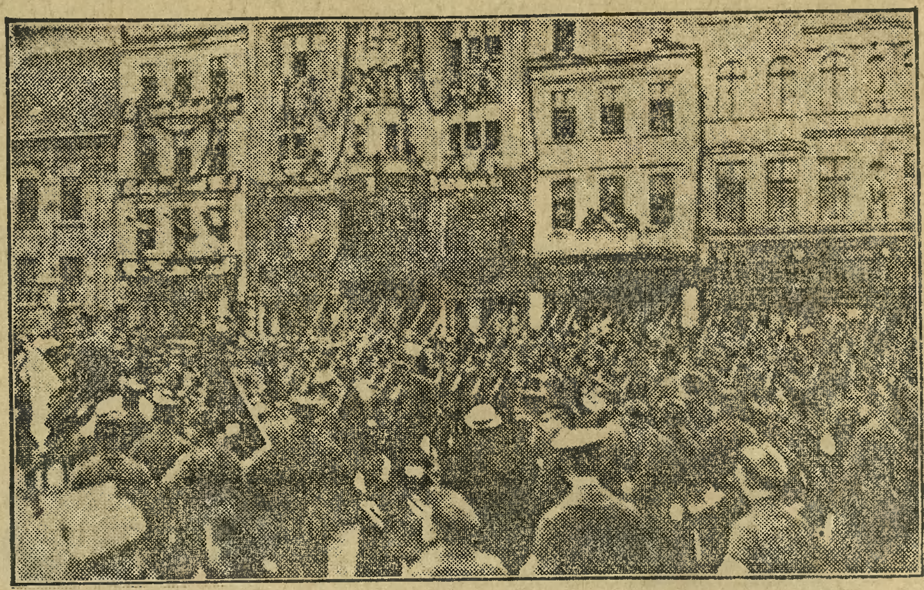
Uroczystości bydgoskie trwały kilka dni z rzędu.

Ludność była upojona wolnością. Sztandary i dekoracje widniały na ulicach przez 14 dni, aż redakcja „Dziennika" widziała się zniewoloną przypomnieć obywatelom, iż czas już przestać świętować i rozpocząć pracę. Ze wzruszeniem opowiadano sobie, że najpiękniej wystrojone było Kujawskie przedmieście. Zbliżający się od strony Brzozy pułk strzelców pod komendą **majora Śliwińskiego** (obecnego prezydenta miasta) zatrzymał się na ulicy

Wejście wojsk polskich do Bydgoszczy 20 stycznia 1920 r.



Wręczenie chleba i soli pierwszym oddziałom.



6-ty pułk strzelców wielkopolskich na Starym Rynku.

Kujawskiej. Dowódca pułku zapytał mieszkańców, kto tutaj mieszka, a kiedy go poinformowano, że najbiedniejsi, podał rozkaz orkiestrze: Grać mi zaraz na cześć tych biedaków, niech się ucieszą!

Dzień 22 stycznia (czwartek) również był świąteczny, z powodu przyjazdu do Bydgoszczy naczelnego **wodza armji wielkopolskiej, generała Dowbora - Muśnickiego.** Przybył koleją. Dworzec był wspaniale udekorowany. Kiedy pociąg wiozący dostojnych gości stanął na stacji, rozległy się trzy salwy armatnie. Bramy tryumfalne ozdobiono chorągwiami także w kolorach

państw sprzymierzonych,

ponieważ razem z generałem Muśnickim przybyli przedstawiciele Francji (pułk. Marquete), Anglji (pułk. Rawlings) i Włoch (Signorini). Dzień poprzednio zjechał do Bydgoszczy sztab 2-ej dywizji wielkopolskiej **z pułk. Jasińskim** na czele. Na Starym Rynku, znowu wymieniono ciepłe słowa a muzyka rżnęła od ucha. Spolonizowaną już zupełnie strażą obywatelską dowodził Białynia - Rzepecki. Wieczorem przyjechał **wojewoda Celichowski** z Poznania i był obecny przy likwidowaniu dawniejszej regencji bydgoskiej. Urzędy skarbowe odebrał z polecenia wojewody poznańskiego **Franciszek Chmarzyński,** pierwszy naczelnik urzędu skarbowego w Bydgoszczy.

Z okazji pobytu gen. Muśnickiego i gości zagranicznych urządzono wielką paradę. Ulice od dworca do starego miasta przepełnione były publicznością. Na rynku pełno było sztandarów organizacyj z Bydgoszczy i okolicy, przybyły bowiem delegacje z Wtelna, Osielska i innych wsi powiatu bydgoskiego.

Po dokonaniu przeglądu wojsk, gen. Muśnicki wraz z świtą i oficerowie armij sprzymierzonych ustawili się przed ołtarzem wzniesionym przy wejściu do kościoła pojezuickiego. Mszę św. polową w otoczeniu licznych księży miejscowych i zamiejscowych odprawił ks. dziekan Tyrakowski z Mąkowarska. Wrażenie niezatarte sprawił widok wojska prezentującego broń podczas podniesienia, przyczem orkiestra odegrała hejnał. Oficerowie wydobyli szable z pochew. Cieszono się, że armja nasza wskrzesiła ten piękny zwyczaj przodków naszych, świadczący o gotowości obrony wiary świętej. Po mszy św. wstąpił na mównicę **ks Zabłocki,** proboszcz dywizji; po kazaniu wezwał wiernych do złożenia Bogu hołdu i dziękczynienia za dar wolności. Po nim dr. Biziel, imieniem Rady Ludowej, powitał gen. Muśnickiego. Generał zaś uroczyście oświadczył, że Bydgoszcz odtąd znajdować się będzie pod ochroną oręża polskiego, a w imieniu Naczelnika Państwa i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jako najstarszy rangą wojskowy, ogłasza ją za przyłączoną do Polski. Lud wtedy w uniesieniu zaintonował „Boże coś Polskę“. Proszono błagalnie Pana Zastępów, aby zachował nam cudem poprostu odzyskaną wolność...

Podsekretarz stanu **Janta - Połczyński** imieniem rządu powtórzył słowa generała i ogłosił uroczyście przyłączenie Bydgoszczy do Polski i do województwa poznańskiego. Na zakończenie goście wznosili okrzyki **na rozkwit i pomyślność** naszego miasta. Dziękował wszystkim serdecznie prezydent Maciaszek. Frenetyczne oklaski i okrzyki na cześć Francji rozległy się, kiedy przemówił z werwą **pułk. Marquette.** Poświadczył on, że widząc wszędzie tak liczną rozentuzjazmowaną ludność polską

przekonał się o polskości Bydgoszczy.

Po uroczystościach na rynku odbyła się defilada wojsk ulicą Gdańską. Generalicja i władze stały wówczas na placu Weltziena, przezwanego odtąd placem Wolności. (Stał tam dawniej pomnik cesarza Wilhelma I, lecz i ten, tak samo jak pomnik Starego Fryca i tablice pamiątkowe z wieży Bismarcka Niemcy w porę usunęli).

Najprzód defilował 6 pułk strzelców wielkopolskich, którego dziarska postawa podniosła jeszcze to uczucie dumy, jakieśmy dla żołnierza naszego żywili. Po przemarszu generał winszował dowódcy pułku, majorowi Śliwińskiemu tej sprawności i oświadczył, że ten

pułk „morowych chłopów“

doskonale się prezentuje... Potem szli saperzy, chłopy na schwał, dowódcy ich (pułk. Butlerowi) oświadczył gen. Muśnicki, że na wystawie może się z nimi pokazać. Dalej ciągnęły kulomioty, reflektory, artylerja lekka, ciężka i konna — wszystko we wzorowym porządku, że aż dusza się śmiała — a wreszcie

ułani, dla których zachwyt wprost granic nie znał.

Nie dziw, że generał przestrzegał pułkownika Mosiewicza, aby baczył, żeby mu dziewczęta pułku nie rozkradły...

Ocena wojsk polskich ze strony „militarystów“ niemieckich wypadła korzystnie. W dziełku „Schicksalsstunden. — Unvergessliches aus schweren Tagen in Posen und Westpreussen“ — wydanem 1925 u Deckera w Berlinie — w rozdziale Bromberg na str. 36 czytamy, co następuje:

„Einen guten soldatischen Eindruck machen die einrückenden Truppen — das muss man mit Neid und Schmerz gestehen“.

Za wojskiem ruszyły towarzystwa, aby przedefilować przed władzami. Kłaniały się im liczne sztandary, rozmaici dostojnicy, którzy z Poznania na uroczystość tę przybyli, widziwić się nie mogli, że w Bydgoszczy tyle jest polskich towarzystw, taka moc ludu polskiego...

Po dniach świątycznych przyszły dni szarej, znojnej pracy. Za sprawę nadzwyczajnej doniosłości uważał pierwszy **od roku 1772** (w którym ustąpił prezydent Sypniewski) polski prezydent miasta Maciaszek

sprawę przyłączenia przedmieść.

Załatwiono ją bardzo dla miasta szczęśliwie, w drodze administracyjnej, za jednem pociągnięciem pióra. Za czasów niemieckich pertraktowano 27 lat o to i zapisano półtora centnara papieru, a rezultatu nie było... Drugim donosłym czynem społeczeństwa było odniemczenie urzędów. W tem poszli nam Niemcy sami na rękę. Na rozkaz z Berlina opuścili Bydgoszcz z dniem 1 kwietnia 1920 r. drugi burmistrz Wolff i masa innych urzędników.

Bydgoszcz przestała być odtąd miastem wybitnie urzędniczem

(zaborcy zatrudniali tutaj przed wojną 9.000 urzędników!) a stała się **miastem handlowem.**

Polska komenda miasta **rozwiązała** rady robotnicze, jako przezytki rewolucyjne, dalej nakazała posunąć wskazówki zegarów o całą godzinę i nakazała przyjmować marki polskie. Następnie usunięte zostały napisy i godła rządu pruskiego z gmachów publicznych, przemalowane szyldy sklepowe, wszystkie zaś ulice i place miast zaopatrzone w nowe polskie napisy. Nie obyło się przy tem bez zgrzytów. Prezes niemieckiego „Volksratu“, **radca Dietz,** na posiedzeniu rady miejskiej ostro protestował

przeciwko skasowaniu „placu Fryderykowskiego“,

przeciwko wyrażeniu francuskiego pułkownika przy wejściu wojsk polskich, że Bydgoszcz jest polskiem miastem i że w depeszy hołdowniczej do Naczelnika Państwa użyto słów jakoby Bydgoszcz w kajdanach „niewoli“ cierpiała... Prezydent Maciaszek nie pozostał Dietzowi dłużnym odpowiedzi. Wyraził zatem zdziwienie, że na posiedzeniu rady miejskiej zamiast omawiać sprawy gospodarczo-komunalne, porusza się kwestje polityczne niby w jakim parlamencie, zresztą radca Dietz nie powinien nawet był przypuszczać, że czcić będziemy tego Fryderyka, który spowodował rozbiór Polski...

Naczelnik Państwa **Józef Piłsudski** złożył mieszkańcom szczere podziękowanie za uczucia partjotyczne.

W depeszy gratulacyjnej dla oswobodzonej Bydgoszczy, podpisanej przez marszałka **Trąmpczyńskiego** sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, radując się serdecznie ze złączenia Bydgoszczy na wieki z Macierzą, wyciągając do niej dłonie, zapewnił obywateli, że wspólnym wysiłkiem podźwignie ociekającą z krwi ojczyznę i zapewni jej potęgę i dobrobyt! Poseł Trzciński na wiecu w Domu Polskim dnia 2 lutego 1920 złożył ślubowanie, że popierać będzie

myśl połączenia Bydgoszczy i obwodu nadnoteckiego z Pomorzem,

minister b. dzielnicy pruskiej **Seyda** w nadesłanych życzeniach podkreślił, że z chwilą powrotu Bydgoszczy do Polski rozpoczyna się nowa era pomyślności i rozkwitu. Wśród depesz [illegible] jedna była wzruszająco swoimczą.



Generał Dowbór Muśnicki

z pułk. francuskim Marquette i pułk. włoskim Signorinim w Bydgoszczy dnia 22 stycznia 1920 r.

ca o przywiązaniu synów Bydgoszczy: „Wyrazy radości z powodu powrotu mego ojczystego miasta na łono Macierzy. **Karol Wiśniewski**, sędzia okręgowy, **Kołomyja**".

Dnia 29 stycznia odbył się

wyjazd białych ułanów

(dowódcą był pułkownik **Pasławski**) przeznaczonych na stałą załogę dla Bydgoszczy.

Na innem miejscu piszemy

o patrjotyźmie kolejarzy bydgoskich.

Pierwsza lokomotywa, po całorocznem wstrzymaniu ruchu na tym szlaku, przybyła 20 stycznia rano o 7-ej z Inowrocławia. Lokomotywa była, jak się mówi, umajona i ozdobiona polskiemi chorągwiami. W przyczepionym wagonie jechali oficerowie i dzisiejszy prezes dyrekcji gdańskiej — **inż. Dobrzycki.** Kolejarze stworzyli osobną straż bezpieczeństwa. Wyróżnili się w okresie najgorętszym, kiedy trzeba było ratować tabor przed wywiezieniem w głąb Niemiec, **Anastazy Chmielewski, Krawczyk** i wspomniany już poprzednio **Hoffmann.** Kolejarze zorganizowali także opiekę dworcową i najczynniej wspierali Polski Czerwony Krzyż, dostarczając mu żywność.

Kiedy już mowa

o Czerwonym Krzyżu

i akcji charytatywnej przed dziesięciu laty, to nie wolno zapominać o tych cichych działaczkach, które zanosiły święconkę do więzienia cierpiącym tam powstańcom, szyły dla nich bieliznę i opiekowały się polskimi żołnierzami. Oto niektóre nazwiska: Kużajowa, Kużajówna, Weynerowska, Pawłowska, Nowacka, Czarnecka, radczyni Piórkowa, radczyni Szubertowa, redaktorowa Teskowa, Ziółkowska Apolonja i Palędzka z Łącznicy.

Kilka miesięcy przed zajęciem Bydgoszczy przez wojska polskie zorganizowała **Eugenja Czarlińska**

kurs dla ochroniarek,

których brak Bydgoszcz i okolice odczuwały. Naukę prowadziły bezinteresownie przez pół roku prócz zasłużonej działaczki Czarlińskiej, radczyni Frydrychowiczowa, drowa Szubertowa, Hoppówna Zofja, Zatorska, Władysław Rejewski, ksiądz Weynest (Augustjanin) oraz dr. Król. Kurs ukończyło 20 panienek i zdało egzamin z bardzo dobrym wynikiem. Wielka część młodych ochroniarek pracowała później z prawdziwem poświęceniem w ochronkach na terenach plebiscytowych.

Nie możemy pominąć jeszcze ważnego momentu, przypadającego na ten okres —

budowania nowej Polski.

Dnia 3 lutego 1920 r. po mszy św. odprawionej w kościele św. Trójcy, wśród bicia we wszystkie dzwony — na znak, że rozpoczyna się nowa era — i po uroczystem odśpiewaniu „Te Deum" udała się młodzież polska po raz pierwszy

do szkół polskich!

Początkowo otwarto tylko trzy szkoły z językiem wykładowym polskim: Nowodworska, Kordeckiego i Sowińskiego. Dla porównania padajemy, że obecnie szkół powszechnych, Wielka Bydgoszcz liczy — 23.

Jeżeli szkoły polskie w Bydgoszczy i na przedmieściach uruchomione zostały tak szybko, jest to niezaprzeczoną zasługą **ks. Jana Filipiaka**, który w najtrudniejszych warunkach umiał zorganizować kursy dla sił pomocniczych, uwieńczone najlepszym rezultatem, za co ks. Filipiakowi należy się najgorętsze uznanie. Do najbliższych współpracowników ks Filipiaka należeli emerytowani nauczyciele Jezierski, Jungblut, Rogalski, Kosmalski, Mencel i Eeffert, późniejszy inspektor Rubenau, Weiman, Kałas i Beyer (dzisiejszy prezes rady miejskiej) a z młodszych sił Modlibowski Aleksander.

Przydzielony do podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej **radca Kukucki** z kuratorjum poznańskiego poparł zabiegi ks. Filipiaka z całem poświęceniem a gruntowną znajomością przedmiotu pomógł doprowadzić do skutku dzieło powszechnego nauczania w języku polskim, na które to dzieło dziś z dumą patrzymy.

Stanisław Nowakowski.

Teatr kresowy ś. p. Ludwika Dybizbańskiego.

Gdy ucichły odgłosy walk wojny światowej i zawarto wreszcie tak pożądany pokój, należało rozpocząć pracę kulturalną i narodową w tych dzielnicach, do których kultura polska i słowo polskie dostępu nie miały. I wówczas stanął do pracy aktor polski. Potworzyły się teatry objazdowe, objeżdżające miasta i miasteczka nadgraniczne, aby przez sztukę wznosić dusze słuchaczy na wyżyny wzruszeń artystycznych, budzić poczucie przynależności narodowej, wzniecać zamiłowanie do ojczystego obyczaju, zapoznać rodaków z twórczością rodzimą na polu sztuki dramatycznej i uczyć kochać tę przepiękną, przebogatą mowę polską.

Takim właśnie teatrem, spełniającym sumiennie tę podniosłą misję, był teatr objazdowy ś. p. Ludwika Dybizbańskiego. Drużyna aktorska, w liczbie 20 osób, wśród których znajdował się i podpisany, pełna zapału i szlachetnych porywów, wyruszyła pod wodzą swego dyrektora ś. p. Dybizbańskiego, w październiku 1919 r. z Poznania w objazd po całem Poznańskiem.

Dnia 5 grudnia tegoż roku teatr nasz przybył do Bydgoszczy, aby stąd promieniować, dojeżdżając do różnych miast Pomorza.

Pierwsze przedstawienie odbyło się w Bydgoszczy w sali Patzera, gdzie odegraliśmy sztukę Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary", zyskując sobie odrazu gorące uznanie prasy i publiczności. Ponieważ jednak sala Patzera okazała się niedogodną do wystawienia większych sztuk i zbyt oddaloną od centrum miasta, przeto teatr nasz przeniósł się do ówczesnej „Concordji" a dzisiejszej „Resursy Kupieckiej", gdzie wystawiono kilka sztuk większych, jak „Mazepa", „Zaczarowane koło" i inne.

Z Bydgoszczy drużyna nasza dojeżdżała do różnych miast Pomorza i Kaszub, dając przedstawienia w rozmaitych salach i salkach, wygodniejszych i całkiem niewygodnych, niekiedy bardzo zimnych, do których śnieg sypał szczelinami. Jeździliśmy dosyć często furmankami, na których zimno i słota dawały nam się dotkliwie odczuwać. Znosiliśmy to jednak z humorem, zagrzani są myślą, że spełniamy obowiązek narodowy.

Niejednokrotnie spotykały nas szykany ze strony niemieckiego Grenzschutzu, jak np. w Lubawie, gdzie zdarzyło się tak, że z rozkazu komendanta uzbrojeni żołnierze niemieccy pilnowali nas przed ewentualnemi ekscesami swych kolegów, którzy odgrażali się, że polskim aktorom dadzą nauczkę.

Do niemiłych również przygód zaliczyć należy naszą wycieczkę statkiem z Bydgoszczy do Torunia. Mianowicie, wynajęty specjalnie dla nas mały statek, ugrzązł w Brdyujściu wśród lodów tak, że bezradni czekaliśmy przy siarczystym mrozie kilka godzin na jakieś opatrznościowe wybawienie z tej opresji. Dopiero duży niemiecki statek, szczęściem płynący akurat z Bydgoszczy do Torunia, zabrał nas na swój pokład, dowożąc już bez przeszkód do miejsca przeznaczenia.

W Toruniu teatr nasz dał kilka przedstawień w parku „Wiktorja", doznając drobnych szykan ze strony tamtejszych Niemców, wśród których wyczuwaliśmy wrogi dla nas nastrój. Nastrój ten uzewnętrznił się w całej pełni w barbarzyńskim, zwierzęcym napadzie na teatr polski za następną naszą bytnością w Toruniu.

Było to w Sylwestra 1919 roku. Graliśmy jasełka Rydla p. t. „Betlejem Polskie". Podczas ostatniego aktu, gdy sztuka dobiegała już końca, dał się nagle słyszeć trzask wyłamywanych drzwi frontowych, a na widownię wpadło z dzikim wrzaskiem kilkudziesięciu żołnierzy Grenzschutzu, którzy poczęli bić i rozpędzać publiczność. W teatrze powstała panika nie do opisania, kobiety



Ludwik Dybizbański

mdlały lub zanosiły się spazmatycznym szlochem. Spuściliśmy natychmiast kurtynę, pomagając naszym koleżankom do ucieczki przez okno znajdujące się za kulisami, a wychodzące na małe podwórze, z którego, przez parkany można się było wydostać na pola. Za kulisy wpadło kilkanaście kobiet, bladych, przejętych strachem, błagając nas o ratunek. Zajęliśmy się więc wysadzaniem niewiast i dzieci przez okno, a następnie sami, jedni na w pół ubrani, drudzy w kostjumach, przesadzając wraz z innymi płoty, rowy i zasieki kolczaste, uciekaliśmy wszyscy w pola.

Na widowni tymczasem i przed teatrem „bohaterscy" żołnierze Grenzschutzu awanturowali się dalej, „kułakując" uciekającą z teatru publiczność, kilku z nich zostało jednak poturbowanych przez odważną młodzież polską, która zabarykadowawszy się na galerji, gdzie mieścił się mały bufet dla publiczności, prażyła stamtąd żołnierzy butelkami, rzucanemi z góry.

Po kilkugodzinnem błądzeniu po polach dotarliśmy wreszcie inną stroną miasta do naszych mieszkań w hotelu, ale w jakim stanie — Boże zmiłuj się: Obdarci, podrapani i zabłoceni. Jeden z aniołów zgubił skrzydło, jakiś Polus wylot od kontusza, inny kapelusz itd. Na następnem przedstawieniu, mimo zapewnień ze strony władz niemieckich, że podobny wypadek już się więcej nie powtórzy, byliśmy już dobrze strzeżeni przez młodzież organizacji robotniczych polskich, która tłumnie przybyła do teatru z ukrytą przy sobie bronią. Szczęściem jednak ekscesy już się więcej nie powtórzyły.

Z niekulturalnością i barbarzyństwem niemieckiem spotkaliśmy się również w Gdańsku, urządzając w Domu Polskim kilka przedstawień. Niemcy tamtejsi szykanowali nas na ulicach, w tramwajach, w pociągach, nie szczędząc ordynarnych wyzwisk i epitetów. Aby nam uniemożliwić przedstawienia, dochodziło do tego, że policjanci stojąc u wylotu ulic, wiodących do teatru, cofali z drogi publiczność, oświadczając, że przedstawienia polskie zostały odwołane.

Poczciwa, patrjotyczna polska ludność Pomorza przyjmowała nas wszędzie nader życzliwie, a jej gorące uznanie, oraz wypełnione przez tę kochaną publiczność sale, były nam bodźcem do pracy i nagrodą za wszelkie trudy i przykrości.

W Bydgoszczy graliśmy w ciągłej obawie, że Niemcy na odchodnem będą nam chcieli zrobić jakąś awanturę w teatrze. To też liczyliśmy dnie i godziny do przyjścia naszych drogich wojsk, a im bliżej była ta chwila, tem większej doznawaliśmy radości.

Wreszcie nadszedł ten wielki dzień.

Pióro moje za słabe, aby opisać te uczucia radości, jakie nas przejmowały; płakaliśmy, śmialiśmy się, skakaliśmy z radości, jak dzieci, rzucając się wzajemnie w objęcia; całą noc poprzedzającą prawie nikt z nas oka nie zmrużył. Świat cały wydał nam się piękniejszy, lepszy, chciało się śpiewać, z radości, i objąć tę polską ziemię w ramiona, przycisnąć się do niej i wdychać w siebie jej potężne oddechy, Tej naszej Zmartwychwstałej!...

Rano z teatru udaliśmy się w pochodzie na Stary Rynek, celem wzięcia udziału w przyjęciu naszych bohaterskich wojsk, naszych ukochanych wybawicieli,

TEATR POLSKI

pod protektoratem Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej

Dyr. L. Dybizbański

PROGRAM
uroczystego przedstawienia
na przyjęcie Wojsk Polskich

I.
Przemowa pana prezydenta miasta Maciaszka

II.
DZIADY
Adama Mickiewicza — Improwizacja

OSOBY:

Archanioł	p. Andrzejewska	Żegota	p. Wybrański
Duch	p. Rosłan	Kapral	p. Słoma
Gustaw Konrad	p. Kieszczyński	Zan	p. Brodniewicz
Feliks	p. Sydor	Adolf	p. Galewski
Frejent	p. Morozowicz	Sobolewski	p. Andrzejewski
Ks. Lwowicz	p. Łuczak	Ks. Piotr	p. Konarski

Reżyser: L. Rosłan.

III.
WARSZAWIANKA
Pieśń z roku 1831, napisał Stanisław Wyspiański

OSOBY:

Chłopicki . . . . p. Słoma
Marya . . . . p. Andrzejewska
Anna . . . . p. Czechowska
Młody oficer . . . . p. Kieszczyński
Skrzynecki . . . . p. Konarski
Małachowski . . . . p. Rosłan
Pac . . . . p. Brodniewicz
Stary wiarus . . . . p. Wybrański
Matka . . . . p. Sławińska
Poeta . . . . p. Gruszczyński

Rzecz dzieje się w roku 1831 25. lutego, w dniu trzecim bitwy pod Grochowem, na przedmieściu w dworku.

Reżyser: J. Andrzejewski.

Program pierwszego polskiego przedstawienia w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

niosących nam wolność, niosących nam radość, słońce, życie. Na Rynku tłumy ludzi i ruch niezwykły; komitety i straże ludowe ustawiają towarzystwa i organizacje w szpalery. Potem chwile wyczekiwania, radosnych uniesień, a wreszcie... ukazały się na Rynku przednie straże naszych wojsk.

Nie silę się nawet na opisanie tych przeżyć świętych, bo wątpię, czy znalazłoby się pióro, które umiałoby tego dokazać, a szczegółowy opis przyjęcia wojsk polskich znajdą czytelnicy na innem miejscu naszego pisma. Była to jednak chwila przedziwnie nastrojowa z drganiem serc ludzkich, chwila świętej grozy, radosnych uniesień i chwila, o której starcy opowiadać będą swoim wnukom i która pozostanie do śmierci w pamięci.

A nasza drużyna aktorska, Boże kochany, jednym łzy perlami spływały po policzkach, inni siarczystem wycieraniem nosów maskowali wielkie wzruszenie, a kobiety jękliwem łkaniem tłumiły szloch. O, wielka, święta była ta chwila, którą, gdyby mierzyć ilością przeżytych uczuć, możnaby ją nazwać epoką.

Wieczorem tego wielkiego dnia odbyło się w Teatrze Miejskim przedstawienie uroczystościowe. Ukryci poza kurtyną, śledziliśmy z zapartym oddechem, co się dzieje na widowni. Teatr po brzegi przepełniony publicznością, wśród której najwięcej rzucają się w oczy mundury wojskowe. w loży proscenicznej zajął miejsce generał Dowbór-Muśnicki ze swą świtą i przedstawicielami koalicji. Przybyłego generała powitała orkiestra wojskowa, a zebrana publiczność wzniosła na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Przedstawiciele koalicji rzucali się w objęcia z p. generałem. Twarze zebranych rozpromienione radością, obraz pełen życia, ruchu, barw i blasków. Widok ten podziałał na brać aktorską tak wzruszająco, że rzucając się wzajemnie w objęcia płakaliśmy, tak, płakaliśmy jak małe dzieci. O, bo nie sądzi szanowny czytelnik, że aktor, odgrywający na scenie, nie ma serca, nie umie prawdziwie płakać łzami. Aktor jest tak samo człowiekiem, obywatelem, głęboko czującym i miłującym swą Ojczyznę.

Wreszcie kurtyna poszła w górę. Pierwszy przemawiał prezydent miasta p. Maciaszek, poczem chór mieszany towarzystw śpiewaczych pod batutą p. Masłowskiego zaśpiewał marsza „Dowbór-Muśnickiego", następnie przemawiał poseł Podgórski z Częstochowy, który przywiózł pozdrowienia dla Bydgoszczy. Przyszła kolej na nas, graliśmy trzeci akt „Dziadów" Mickiewicza i „Warszawiankę" Wyspiańskiego, a graliśmy wszyscy z takiem serdecznem przejęciem i z takim zapałem, jak może nigdy dotychczas. Ś. p. dyrektor Dybizbański, zacierał tylko ręce z radości, mówiąc: „dobrzeście się spisali, dziękuję wam, koledzy". Przedstawienie zakończono hymnem „Boże, coś Polskę", odśpiewanym przez chóry mieszane.

Tak się zakończył ten wielki dzień radości, dzień wesela.

Z artystów, biorących udział w teatrze objazdowym śp. Ludwika Dybizbańskiego, znajduje się obecnie w Bydgoszczy pani Dybizbańska, wdowa po ś. p. Ludwiku Dybizbańskim, państwo Stomowie, państwo Andrzejewscy, pani Morozowiczowa i jej syn Tadeusz Morozowicz, pan Sydor i podpisany

Władysław Konarski.

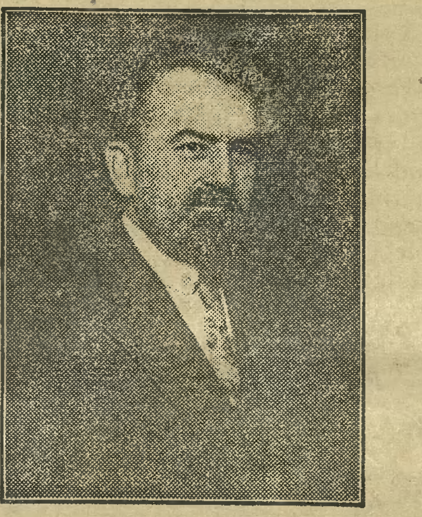
Mężowie twardzi jak stal...

Z dziejów podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej na obwód nadnotecki.



S. p. Melchjor Wierzbicki

Praca dla dobra ogółu bez oglądania się na własne korzyści wymaga zahartowanego ducha już w dobie normalnych stosunków — jakiego więc wysiłku, jakiego charakteru potrzeba, gdy w czasie ogólnej dezorjentacji niema wytycznych, któremi się kierować, a stwarzać sobie dopiero należy te zasady? Silna wola i



Mieczysław Chłapowski

jasność umysłu muszą tu iść w parze z talentem organizacyjnym i odpowiednim zasobem wiedzy.

Z podziwem odnosimy się dziś do mężów, którzy posiadając wszystkie te zalety, przed 10-ciu laty tworzyli nam państwo, do którego maluczcy wzdychali, nie wnosząc jednak do sprawy nic więcej poza krwią swoją i pracą rąk. Duchowi ci przywódcy wiedzieli, do czego dążą, i świadomi byli tego, iż do celu niezawsze idzie się drogą utartą, ale używać należy fortelu, ponieważ i wróg fortele stosuje.

* *

Było już rzeczą ustaloną, że Bydgoszcz i Pomorze należeć będą do Polski. Bronił jednak tego skrawka jeszcze Krzyżak, nie mogąc się snać oderwać od ziemi, która dla niego przedstawiała taką wartość pod względem materjalnym. Polska przygotowała się do przejęcia tych ziem i w tym celu upoważniła swoich ludzi, aby byli obecni przy likwidacji niemieckich urzędów i zaznajomili się z tokiem prac.

Szczególne trudności przedstawiała Bydgoszcz ze swemi licznemi urzędami. Utworzona została tu więc ekspozytura poznańskiego komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, do której powołano czołowych fachowców-Polaków. Przedewszystkiem schylić czoło należy przed mrówczą pracą przewodniczącego podkomisarjatu bydgoskiego, ś. p. mecenasa Melchjora Wierzbickiego. Ale niezrównane usługi oddali też pozostali członkowie podkomisarjatu jak ks dyr. Filipiak, który organizował szkolnictwo polskie, obecny wiceprezes Poznańskiego Tow. Kółek Rolniczych Mieczysław Chłapowski (kuzyn ambasadora Alfreda Chłapowskiego) dopilnował interesów polskich w Instytucie Rolniczym, inż. Rolbieski zbierał dane co do przemysłu, radca Krumka przygotował do przejęcia koleje, mecenas Maciaszek, któremu powierzono los miasta Bydgoszczy, prezes Krahl, który organizował pocztę, i inni.

Niemcy czynili, jak się tego oczywiście należało spodziewać, poważne trudności, uciekając się nawet do złodziejstwa. N. p. starali się oni wywozić co najcenniejsze instrumenty z Instytutu Rolniczego, ale podkomisarjat miał tak dobrze zorganizowaną służbę wywiadowczą, że w porę zdołał wstrzymać transporty skrzyń z zapakowanemi już wysokowartościowemi aparatami.

Trudności jednak nie czynili wyłącznie Niemcy, ale stwierdzić należy, że i Poznań postępował nie tak, jak byłby powinien. I została Bydgoszcz pokrzywdzona pod niejednym względem. Mimo usilnych zabiegów ze strony światłych miejscowych obywateli odebrano naszemu grodowi województwo, zabrano dyrekcję kolei państwowej do Gdańska, w rok po wejściu wojsk polskich odebrano nam i akademję rolniczą, przenosząc ją do dalekiego Cieszyna.

W starostwach również pracowali Polacy ręka w rękę z podkomisarjatem bydgoskim. W samej Bydgoszczy działał ś. p. Niesiołowski, w Wyrzysku dr. Nowakowski ze Szczerbina, w Chodzieży ks. Czechowicz.

Podkomisarjat bydgoski urządził też wespół z ówczesną radą ludową, w której rej wodzili dr. Biziel, redaktor Teska, Antoni Czarnecki i aptekarz Kużaj, przyjęcie wojsk polskich w pamiętnym dniu 20 stycznia 1920 roku.

* *

Aczkolwiek praca podkomisarjatu bydgoskiego trwała tylko kilka miesięcy, bo mniejwięcej od 5 września 1919 r. do 20 stycznia 1920 r., to jednak zasługi działaczy, którzy oddali wtedy swoje siły dla Ojczyzny, są tak wielkie, że nazawiska członków podkomisarjatu winny być zapisane w naszej pamięci złotemi literami.

Jan Szalla.

Przejęcie władz skarbowych.

Urząd Skarbowy na miasto Bydgoszcz i powiat przejął na podstawie dekretu p. wojewody poznańskiego z dnia 14 stycznia 1920 r. **Franciszek Chmarzyński**, który został zamianowany komisarzem szczegółowym do przejęcia tego urzędu a krótko po tem przewodniczącym komisji wymiarowej i kierował temi urzędami przez 7 lat. W styczniu 1927 nastąpił podział tych urzędów na dwa, mianowicie ustanowiony został odrębny Urząd Skarbowy na powiat bydgoski, na czele którego stanął inspektor Czerniejewski.

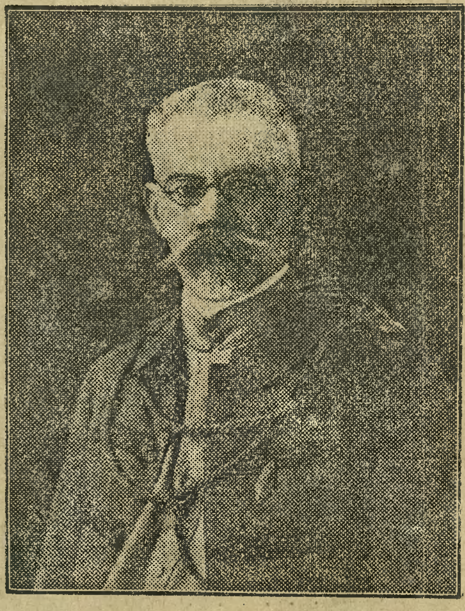
Obecnie Bydgoszcz posiada cztery urzędy skarbowe i to dwa na miasto naczelnicy Rudnicki i Ukielski) jeden na powiat i jako czwarty — urząd opłat stemplowych, dawniej były w jednem ręku.



Franciszek Chmarzyński

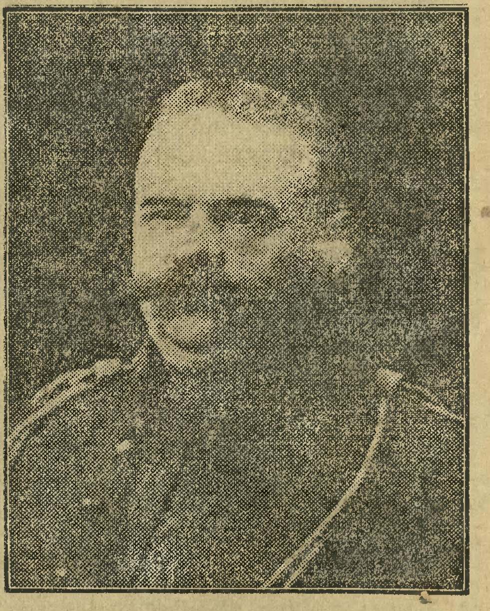
Zasługi Franciszka Chmarzyńskiego około spolszczenia ogromnego i ważnego urzędu skarbowego w Bydgoszczy i wyszkolenia personelu urzędniczego oceni należycie historja.

Sokolstwo bydgoskie.



Stanisław Szymankiewicz

najstarszy wiekiem „sokół" bydgoski szedł 20. 1. 1920 na czele pochodu.



Naczelnik Jabłoński

razem z Strażą Obywatelską obronił Bydgoszcz przed zemstą grenczszucu.



Sokoli wprowadzają wojska polskie do Bydgoszczy.



Na Dziesięciolecie Oswobodzenia Bydgoszczy.

Skuta łańcuchem u rąk i u nóg,
Cierpiałaś długo kochana Bydgoszczy,
Jakby zapomniał już o Tobie Bóg,
Który najlichszym robaczkiem się troszczy
I utajony w ciszy gwiazdozbiorów
Kieruje losem wszystkich Swoich tworów.

Jak niewolnicę odarto Cię z szat,
Z mowy Twych przodków i z Twego nazwiska,
A gdyś twarz bladą przytknęła do krat,
Pięść Ci groziła, która stalą błyska
I żołdak, pragnąc zabić w Tobie ducha,
Słowo „Ausrotten" krzyczał Ci do ucha.

I tylko czasem, gdy nad cichą Brdą
Łunę wieczorną rozpaliła zorza,
Serce Twe znowu nabiegało krwią,
Bo do Twej celi wpadał wiatr od morza,
Niosąc od Helu, gdzie się fala pieni,
Pieśń niezmierzonej i wolnej przestrzeni.

I przyszedł wreszcie ten błękitny dzień,
Gdy wyłamano Ci kraty więzienia.
Cudna to chwila, gdy odchodzą w cień
Zmory, — rozpacze i wiedźmy — cierpienia,
Gdy dusza tonie wśród niebios ogromu
I gdy się wolnym jest w swym własnym domu.

Gdy z piersi naszej spada wreszcie but,
Który się wyrył odciskami podków,
Gdy można śpiewać nam z rodzinnych nut,
Gdy można modlić się językiem przodków
I tam, gdzie dotąd gnieździli się kaci,
Gdy widzisz własnych ukochanych braci.

Bo polską jesteś każdem tętnem krwi
I każdem swojem serca uderzeniem.
Polskie jest słońce, co nad Tobą lśni,
Polskie są drzewa nad rzeki strumieniem,
Która na śluzach dziś radośnie dzwoni
I do Polskiego morza falą goni.

Dziś więc Bydgoszczy, pośród sadów swych
Święcąc swą wolność w szczęściu i spokoju,
Módl się o wieczny odpoczynek tych,
Którzy za wolność Twą polegli w boju —
I pobłogosław bohaterskim cieniom,
Oddanym śmierci wieczystym milczeniom.

Henryk Zbierzchowski.

Wyniki dziesięcioletniej pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem w Bydgoszczy.

Przeszłość Sokolstwa.

Przez długie lata niewoli Sokolstwo polskie było jedyną organizacją, z poświęceniem pracującą nad zerwaniem okowów ucisku. Począwszy od pamiętnego Zlotu Grunwaldzkiego w roku 1910 w Krakowie, Sokolstwo stało się armją narodową, otwarcie przygotowującą się do zbrojnej rozprawy z najeźdźcami.

Gdy nadszedł czas Czynu, na zbrojny znak „Sokoła" krakowskiego, Sokolstwo polskie na całym świecie odpowiedziało okrzykiem ofiarnej walki. Oddział konny „Sokoła" krakowskiego swoje gimnastyczne lance zamienia na bojowe, i staje się pierwszym szwadronem kawalerji legjonowej. Setki młodzieży wstępuje w szeregi legjonowe, starszeństwo Sokoła zajmuje stanowiska oficerskie, i podoficerskie w Legjonach.

Czternastu Sokołów z Ameryki przekrada się przez państwa północne i wstępuje do Legjonu pierwszego.

W myśl wskazań zakonu sokolego, poszli w bój, śladem ojców swoich. Zahartowany w sokolstwie duch, dał im siłę i odwagę znoszenia trudów wojennych w najcięższych warunkach.

W Puławach tworzy się t. zw. Legjon Puławski, do którego również wstępuje gromada Sokołów, a wśród nich dwóch z Ameryki. Ci hartują stal we krwi dwóch innych zaborców. Wszystkich owiewa jeden duch, jedna myśl: walka z wrogami, gdzie można, i jak tylko można!

We Francji starania Zarządu Sokolego na Zachodnią Europę, wydają plon w postaci dekretu prezydenta Francji Poincarego, o tworzeniu się autonomicznej armji polskiej. Do armji tej, zwanej Armją Polską we Francji, przybywa 16 tysięcy Sokołów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z Brazylji, Meksyku, Kanady.

Stają z bronią starzy obok młodzieży, a wszędzie słychać okrzyk: Na Niemca! Gdzie kto mógł, bił wroga, wszyscy byli pełni poświęcenia, wszyscy równi ofiarnością i dzisiaj nie można wytykać nikomu że walczył z tym, a nie z owym wrogiem. Wszyscy są równo zasłużeni. Kto szedł w bój na śmierć w imię Polski, ten nie mógł być złym Polakiem!

A czy to był „Sokół" ubrany w maciejówkę, czy też w hełm francuski — równa jest ich ofiara krwi niesionej w darze wolności. Wielkie są zasługi „Sokoła", organizacji znanej przed wojną jako Towarzystwo Gimnastyczne.

* * *

Gdy wojsko polskie w dniu 20. stycznia 1920 r. obejmowało w wieczyste posiadanie Rzeczypospolitej Polskiej prastare, polskie miasto Bydgoszcz, straż bezpieczeństwa na ulicach miasta pełnili członkowie „Sokoła" bydgoskiego, założonego w roku 1886.

* * *

Taka jest przeszłość „Sokoła". Taka jest karta zasług tej organizacji, z której wyrosło po wojnie tysiące różnych zrzeszeń gimnastycznych i sportowych. Sokolstwo straciło w wojnie swe najlepsze siły. Po wojnie światowej, jeszcze raz rzuciło w bój swe zdrowe resztki w czasie najazdu bolszewickiego. Dzisiaj organizacja ta prowadzi wśród społeczeństwa pracę nad wychowaniem fizycznem.

* * *

Po oswobodzeniu Bydgoszczy, zabraliśmy się do zaległej pracy nad podniesieniem zdrowia i sprawności fizycznej. Trzeba było pracować znojnie, by choć w części dogonić na tem polu narody wolne, które nieskrępowane niewolą, miały już w dorobku wspaniałe wyniki, i wiele cennych doświadczeń.



Miejski komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Mieliśmy wówczas w Bydgoszczy jedno Tow. Gimn. „Sokół", (jeszcze niezupełnie skonsolidowane po stratach wojennych), jedną słabą drużynę harcerską im. Staszica, założoną w r. 1917, i jedno dobrych chęci, lecz słabe zrzeszenie sportowe pod nazwą: Kółko Młodzieży Polskiej, zał. w r. 1919.

Brak boisk, zupełny brak zrozumienia idei wychowania fizycznego przez ogół, były zaporami, które powoli, lecz wytrwale i zawzięcie zwalczaliśmy. Nie ceniono naszych wysiłków, nie ułatwiano nam pracy, przeciwnie: lekceważono nas, na zebrania nie chciano nam udzielać sal, bo przychodzi mało, a i ci, nic nie „piją", nakładano podatki na amatorskie imprezy sportowe. A myśmy kupowali za własne pieniądze nagrody, biedniejszym kupowaliśmy niezbędne stroje i przybory gimnastyczne, płaciliśmy za ubogich podróże, wydawaliśmy zawsze deficytujące jednodniówki, płaciliśmy ze swoich biednych kieszeni afisze i ulotki, zasypywaliśmy miasto ulotkami z aeroplanu, biegaliśmy za redaktorami pism codziennych i wtykaliśmy im do rąk artykuły propagandowe, aż wkońcu przezwyciężyliśmy niechęć a wreszcie i obojętność.

Społeczeństwo zrozumiało konieczność uprawiania ćwiczeń fizycznych dla swojego i ogólnego dobra. I to jest największym dorobkiem naszym ostatniego dziesięciolecia.

Dzisiaj sprawa wychowania fizycznego jest na dobrej drodze, jest pod możną opieką Państwa i całego społeczeństwa.

Czasy się zmieniły, chociaż ludzie są jeszcze ci sami.

Wspaniały dorobek organizacyjny.

Obecnie posiadamy w Bydgoszczy 124 zrzeszenia wychowania fizycznego i

przysposobienia wojskowego, o łącznej ilości **11152 członków.**

Jedenaście Tow. Gimn. „Sokół“, 6 Tow. Powstańców i Wojaków, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw Podoficerów Rezerwy, Zw. byłych zawodowych wojsk. Rzplitej, 24 drużyn harcerskich męskich, 8 drużyn harcerskich żeńskich, Związek Strzelecki, Tow „Naprzód“, „Orzeł“, Bydgoskie Tow. Wioślarskie, K. W. „Gryf“, Bydgoski Klub Wioślarek, Bydgoski Klub Pływacki, Bydgoskie Tow. Cyklistów, Bydgoskie Tow. Kolarzy, Bydgoski Klub Sportowy, Tenis Club Palestra, Pomorski Automobilklub, Klub Motocyklistów, Klub Sportowy „Polonja“, Harcerski Klub Sportowy, K. S. „Astorja“, Seminaryjny Klub Sportowy, K. S. Szkoły Podchorążych, Wojskowy K. S. 62 p. p., Wojskowy K. S. „Pleszczenica“ 61 p. p., Wojskowy K. S. „Biały“, Wojskowy K. S. 15 p. a. p., „Gwiazda“, „Siła“, K. S. „Brda“, „Iron“, „Amator“, Kolejowy K. S. „Sparta“, „Legja“, „Kopernik“, Sportbrüder-verein, 2 Männer Turn-verein, „Wisła“, Klub Wioślarski „Brda“, Hallerczycy, Związek Legjonistów, „Brzask“, „Wolność“, „Orlęta“, Bractwo Strzeleckie, „Grafika“, K. S. „Bydgoszcz“, Klub Jazdy Konnej, Policyjny Klub Sportowy, K. S. Pilotów, Klub Sportowy Nauczycieli, K. S. „Krokiet“, 4 kluby kręglarskie, Klub Zapaśniczy (dawniej Szkoła Zapaśnicza), K. S. Uczniów Kupieckich, K. W. „Frithjof“.

(Istnieją jeszcze na terenie miasta, niemieckie t. zw. „drużyny harcerskie“, lecz ogół sportowy niema z nimi żadnego kontaktu. Noszą one tę nazwę nieprawnie, a ich separowanie się od zrzeszeń polskich, nasuwa przypuszczenia, że prowadzi się tam robotę mało związaną ze sportem Z innemi zrzeszeniami sportowemi narodowości niemieckiej, sport polski nawiązał już dość sympatyczne stosunki. Jesteśmy bowiem zdania, że w sporcie należy być sportowcem).

Tereny, sale i urządzenia sportowe.
Sale gimnastyczne.

Sale: 1) im. Marszałka Piłsudskiego, przy 62 p. p., urządzona kosztem miasta, 2) Szkoły Św. Trójcy, przy ul. Kordeckiego, 3) Seminarjum Nauczycielskiego, 4) Szkoły Wydziałowej, 5) Gimn. Humanistycznego, 6) Szkoły Rolniczej, 7) Gimn. Klasycznego, 8) Gimn. im. Kopernika, 9) Szkoły Podchorążych.

Boiska.

1) Stadjon miejski (z trybunami) 2) boisko im. Świtały, 3) boisko przy ul. Glinki (są to boiska pobudowane przez miasto), 4) boisko Szkoły Oficerskiej (wojskowe), 5) boisko Kolejowego Klubu Sportowego, 6) boisko 62 p. p., 7) boisko 8 dyonu samochodów.

Place treningowe.

1) Plac w ogrodzie Patzera (prywatny), 2) Plac im. Kopernika (miejski), 3) Plac przy VI śluzie (prywatny), 4) plac na Skrzetusku (miejski).

Szałasy wioślarskie.

1) „Frithjof“ (prywatny), B. T. W. (miejski), 3) Gimnazjum Klasycznego, 4) Gimnazjum Humanistycznego, 5) Bydgoskiego Klubu Wioślarek (własn. szkoły rolnicz[illegible]), 6) K. W. „Gryf“ (miejski), 7) Kolejowego Klubu Sportowego.

Pływactwo.

Jezioro w Brzozie (skocznia 10 mtr., 4 tory do biegów), pływalnia garnizonowa (7 torów, bez skoczni).

Sport wioślarski.

Piękne trybuny w Brdyujściu, nowe szałasy pobudowane w Brdyujściu.

Sport konny.

Tor i trybuny w Małych Kapuściskach, ujeżdżalnia kryta przy ul. Toruńskiej.

Strzelnictwo.

Strzelnica wojskowa w Jachcicach, strzelnica Bractwa Kurkowego przy ul. Toruńskiej. nowo pobudowana strzelnica dla p. w., przy 62 p. p.

Tenis.

5 kortów B. K S. przy Placu Kochanowskiego, 4 niemieckie przy ul. Niemcewicza, 2 przy ul. Gdańskiej, 2 przy gazowni miejskiej, 2 szkoły oficerskiej, 2 przy 61 p. p., 1 przy kasynie 62 p. p., 10 kortów przy ul. Nakielskiej, 1 kort kryty przy 62 p. p., jeden kort kryty przy Papierni Wielkopolskiej. Razem 30 kortów.

Saneczkowanie.

W tym roku pobudowało miasto tory saneczkowe na wzgórzach rynkowskich.

Łyżwiarstwo.

Ślizgawka na kortach przy Placu Kochanowskiego, wielka ślizgawka sztuczna B. T. W. w ogrodzie Kocerki. W czasie cięższej zimy na kanale, oraz na stawach szwederowskich.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

W marcu 1922 r., założono w Bydgoszczy pierwszy w Polsce Komitet Wychowania Fizycznego. Myśl ta znalazła uznanie w całej Polsce do tego stopnia, że Komitety takie wprowadzono w użycie urzędowo w całym kraju.

Komitet bydgoski zdziałał b. wiele dla wychowania fizycznego. Przeprowadził kilka kursów dla instruktorów, bardzo wiele różnego rodzaju imprez sportowych, prowadził prasę propagandową, zabiegał o środki na inwestycje i potrzeby organizacyjne. Razem urządzono 40 zawodów, nagród wydano 767.

Miejski Wydział dla spraw Wychowania Fizycznego.

Powołany do życia w ub. roku Miejski Wydział dla spraw wychowania fizycznego, był pierwszym tego rodzaju wydziałem miejskim w Polsce i również znalazł uznanie zarówno u władz państwowych, jako też przez inne samorządy, które idą obecnie za przykładem Bydgoszczy.

Według nieścisłych obliczeń, miasto Bydgoszcz wydało na wychowanie fizyczne w ub. dziesięcioleciu, (inwestycje, zakup sprzętu, zawody i kursy, subwencje, nagrody i t. p.) kwotę 676,190,79 zł., z tego 522,499,94 na inwestycje.

Poradnia lekarska.

Nową i b. poważną zdobyczą dla Bydgoszczy, jest zorganizowana ub. roku poradnia lekarska dla uprawiających ćwiczenia gimnastyczne i sportowe. Poradnia mieści się przy ul. Libelta 5, jest wyposażona w potrzebne przybory.

Poziom sportowy.

Najwyższy poziom sportowy osiągnęło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, zajmując w mistrzostwach Europy 3-cie miejsce w biegu czwórek, 3-cie miejsce na Olimpjadzie amsterdamskiej, kilkakrotnie mistrzostwo Polski.

Drugie miejsce zajmuje Sokolstwo bydgoskie (Sokół I.), przez swoich utalentowanych lekkoatletów i gimnastyków. Dobre wyniki osiągały drużyny wojskowe w zawodach okręgowych i w zawodach o mistrzostwo armji, tak samo 16 p. ułanów w zawodach konnych. Najpoważniejszy bydgoski klub sportowy „Polonja“, w ostatnim roku stanął na wysokiej wyżynie sportowej, w kilku gałęziach sportu. Sport w szkołach odniósł kilka sukcesów w zawodach międzyszkolnych. Motocykliści bydgoscy zajmowali poważne miejsca w zawodach motorowych, a kolarstwo bydgoskie szczyci się zdobyciem pierwszego miejsca w biegu dookoła Polski.

Dalsze potrzeby.

Do najpilniejszych potrzeb zaliczyć należy: 1) pływalnię krytą, 2) dom do zebrań dla wszystkich zrzeszeń społecznych.

W. Albrycht.

Przysposobienie wojskowe w Bydgoszczy.

Hasło „Naród pod broń“, mające tak doniosłe znaczenie dla zachowania Niepodległości naszej Ojczyzny, oswobodzonej przed 10-ciu laty, zaczyna powoli przenikać w głąb duszy polskiej i budzić tam zrozumienie dla pracy nad przysposobieniem wojskowem narodu. Jak w wielu dziedzinach państwowotwórczej pracy naszej, tak i tu daleko jeszcze coprawda do ideału. Wiele trzeba będzie jeszcze coprawda kołatania, aby wszystkich pobudzić do pracy, wiele wysiłku, aby przeorać rozległe ugory. Pomimo wszystko jednak, jeżeli dzisiaj, w dniu uroczystym, rzucimy okiem na niwę przysposobienia wojskowego w Bydgoszczy, widzimy, że dokonano tam dzieła, godnego jego twórców i pracowników. Oto rzut oka na nasze „P. W.“

Miasto Bydgoszcz stanowi terytorjalnie odrębny powiat P. W., należący do obwodu 62 p. p. Władze P. W. stanowią pp. gen. Thommée dowódca 15 dywizji piechoty, major Arciszewski jako inspektor P. W. z ramienia dywizji, major Zglenicki komendant obwodu P. W. 62 p. p., porucznik Szymanowski powiatowy komendant P. W. na miasto Bydgoszcz.

Rozwojowi pracy P. W. w Bydgoszczy sprzyja pełne zrozumienie sprawy ze strony władz samorządowych jak Magistratu i Rady Miejskiej, dających wydatne poparcie finansowe oraz wielka serdeczność jaką cieszy się P. W. ze strony całego obywatelstwa Bydgoszczy.

Przyjrzyjmy się kolejno wszystkim jednostkom P. W. istniejącym na terenie Bydgoszczy.

A. Młodzież przedpoborowa.

I. Państwowa Szkoła Przemysłowa najpoważniejszy obecnie ośrodek P. W. dzięki wysiłkom swego dyrektora p. inż. Siemiradzkiego. Jest to jedna z niewielu szkół w Polsce, gdzie P. W. zaliczono w skład obowiązkowych przedmiotów nauczania. To też hufiec P. W. Państwowej Szkoły Przemysłowej składa się z trzech pokaźnych jednostek, wśród których najpoważniejsza to 1) Szkoła Mechaników Lotniczych LOPP., której sam charakter programów doskonale się kryje z celami P. W. To też wszyscy absolwenci dotychczasowych kursów wyszli z wojska jako podoficerowie. 2) Kompanja techniczna Państw. Szkoły Przemysłowej, która powstała z inicjatywy p. inż. Czajkowskiego. Jest to pierwsza tego rodzaju jednostka P W. w Polsce. Wiadomości nabyte w szkole chemja, mechanika, i stolarstwo, pozwalają wyrobić uczniów na fachowców wojskowych. Istnieją tam dwa plutony: pluton łączności i pluton pionierki.

3. Trzecią jednostką w Państwowej Szkole Przemysłowej to kompanja strzelecka, składająca się z młodszych uczniów, przechodzących szkolenie I i II stopnia P. W.

II. Seminarjum Nauczycielskie, gdzie również P. W. jest obowiązkowe dla uczniów II, III i IV kursu. Opiekę nad hufcem sprawują p. dyr. Winkler i prof. Timler.

III. Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej to trzecia szkoła traktująca P. W. obowiązkowo. P. dyr. Skalski, oddany całą duszą idei WF. i PW., i prof. Lipczyński troskliwą opieką przyczyniają się do znakomitego rozwoju hufca.

IV. Inne szkoły średnie. Ostatnio wprowadziły obowiązkowo P. W.:

1. Państwowa Szkoła Rolnicza, która pod kierownictwem p. dyr. Profica i p. prof. Karczewskiego stworzyła hufiec, składający się z kilku plutonów.

2. Miejska Szkoła Wydziałowa Męska, której hufiec złożony z chłopców młodszych, rozrósł się obecnie poważnie dzięki pracy kierownika p. Januszewskiego, pp. prof. Lehmana i Kabacińskiego.

3. Miejska Szkoła Handlowa, gdzie opiekę nad hufcem sprawuje p. dyr. Witek.

V. Hufce gimnazjalne. Gimnazja bydgoskie traktują P. W. całkowicie ochotniczo. Niemniej jednak przykładają do P. W. tak wielkie znaczenie, że hufce gimnazjalne, zwłaszcza w ostatnim roku rozrosły się do wcale pokaźnych jednostek.

1. Państwowe Gimnazjum Klasyczne, którego hufiec tworzą uczniowie I i II stopnia pod opieką p. dyr. Dra Stróżewskiego i p. prof. Sygnarskiego.

2. Państwowe Gimnazjum Humanistyczne, gdzie pracy nad hufcem oddali się p. dyr. Mazurkiewicz i p. prof. Wojciechowski.

3. Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze im. Kopernika, którego hufcem opiekują się p. dyr. Dr. Łabendziński i p. prof. Albrycht.

VI. Szkoła Przemysłowa Dokształcająca najliczniejsza ze szkół bydgoskich, aczkolwiek grupuje w hufcu swoim małą tylko część swych wychowanków, to jednak hufiec jej jest jednym z największych w mieście. Opiekuje się hufcem p. dyr. Pawłowski.

Z uczniów tej szkoły wywodzi się także kompanja harcerska P. W., składająca się z VII drużyny harcerskiej i morskiej drużyny harcerskiej. Nad kompanją tą czuwa komendant hufca harcerskiego p. Papiński.

Podobnie i młodzież z warsztatów kolejowych pochodzi ze Szkoły Dokształcającej, tworząc jednostkę młodą, bo dopiero I stopnia. Hufcem tym opiekuje się pp. Pyszka i Ryterski.

VII. Pozaszkolni. Z młodzieży pozaszkolnej, zrzeszonej w różnych organizacjach sportowych i innych zasługują na wyróżnienie jedynie nieliczne drużyny K. S. „Polonji“ i S. M. P. „Naprzód“.

B. Rezerwiści.

Z pośród wielkiej ilości towarzystw, skupiających rezerwistów a mających za najważniejszy cel P W., wyróżnia się Związek Strzelęcki, który pod każdym względem stara się być jednostką, zbliżoną do wojska. Również Kolejowe P. W., choć niedawno zapoczątkowało dopiero pracę, zwróciło już na siebie uwagę.

Inne towarzystwa ograniczyły swą działalność P. W. jedynie do strzelania lub do marszu.

C. Przysposobienie Wojskowe Kobiet zapoczątkowane dopiero w roku ubiegłym i prowadzone przez p. Latoszewską obejmuje dzisiaj już 372 uczestniczek, zorganizowanych w 8-miu hufcach: 1. Liceum Handlowe, 2. Seminarjum nauczycielskie żeńskie, 3. Gimnazjum Dra Wagnera, 4. Gimnazjum Miejskie, 5. Szkoła Zawodowa, 6. Szkoła Wydziałowa żeńska, 7. Miejska Szkoła Handlowa i 8. Szkoła Dokształcająca. Cały szereg osób położył na tem polu wielkie zasługi, że wymienimy tylko najwięcej czynne panie inż. Kossobudzką, Szerwantkównę i Mokrzycką.

Tak przedefilowały przed nami wszystkie jednostki P. W. na terenie miasta, tworzące razem potężną formację tak strzelecką, jak i techniczną. Patrzących na tę defiladę, a bardziej wtajemniczonych, uderzy w oczy fakt charakterystyczny. Oto największe zrozumienie, zainteresowanie i chęć do pracy okazuje młodzież szkolna, mająca z pewnością nie więcej czasu wolnego od innych. Młodzież zrzeszona w przeróżnych organizacjach w bardzo małej stosunkowo mierze okazuje zrozumienie idei P. W. A przecież powinno być wręcz odwrotnie. Najgorzej zaś przedstawia się sprawa wśród rezerwistów, którzy choćby dla przykładu najwięcej powinni wykazywać zrozumienia dla sprawy obrony całości i wolności Państwa, które oni przecież pomagali budować. Tylko uroczysta chwila nie pozwala na ostrzejsze obudzenie ich z letargu.

Bydgoski ośrodek P. W. (62 bydg. p. p.)

P. W. na terenie Bydgoszczy zawdzięcza swój rozwój i obecny stan w dużej mierze świetnym warunkom pracy, na jakie składają się kryte boisko, własna sala gimnastyczna i strzelnica małokalibrowa. Bydgoski ośrodek P. W. powstał dzięki ofiarności miasta (M. K. W. F. i P. W.), subwencji Państwowego Urzędu WF. i PW. oraz pracy żołnierzy 62 pp. Dzięki tym ofiarom, przerobiona została dawna hala ćwiczeń 62 p. p. w ten sposób, że część jej stanowi kryte i oświetlone boisko sportowe, zaopatrzone w bieżnię i skocznię a służące do uprawiania lekkiej atletyki i ćwiczeń PW. Druga część to sala gimnastyczna zaopatrzona obficie w nowoczesny sprzęt gimnastyczny, po usunięciu którego daje się użyć jako sala teatralna i kinowa, gdyż posiada również scenę oraz kabinę z dobrym aparatem filmowym. Na sali tej odbywają się również wszelkie uroczystości PW. Trzecim ważnym objektem ośrodka PW. to strzelnica małokalibrowa urządzona wzorowo. Położona w śródmieściu (na terenie koszar 62 pp.), z ruchomem stanowiskiem, oświetlona i t. d., z pewnością w przyszłości wielu jeszcze przyciągnie do pracy.

Patrjotyczni kolejarze bydgoscy.

Przed wejściem władz polskich zaczęły się na kolei tutejszej jak i w lasach mnożyć kradzieże. Straże bezpieczeństwa ze strony władz rewolucyjnych i Grenzschutzu okazały się niewystarczającemi, względnie same dopuszczały się nadużyć i kradzieży. Komendant dworca, Niemiec von Baranowski, powiernik Grenzschutzu, pod naciskiem opinji musiał się zgodzić na powiększenie liczby posterunków na linji i wzmocnienie odwachu na dworcu głównym. Do parytetycznej (mieszanej) straży, do t. zw. kompanji kolejowej, zaczęto przyjmować kolejarzy polskiego pochodzenia. Na to tylko Polacy czekali. Swoimi ludźmi obstawili dworzec przetokowy, opanowali niebawem ekspedycję towarową i pospieszną. Dalej wystawiono straże na przejeździe ulicy Gdańskiej i przy moście na drodze do Jachcic, ponieważ



Anastazy Chmielewski

tędy wywożono drzewo z pobliskich lasów, odbierane tam od niesumiennych gajowych niemieckich.

W ekspedycji pospiesznej stwierdzono, że towary opisane w listach przewozowych jako makulatura (stary papier) albo odpadki materjałów i surowce, były kontrabandą niedozwoloną. Tak n. p. zatrzymano i skonfiskowano większą wysyłkę skór na podeszwy i kilka skrzyń obuwia, nadaną przez Braci Kiewe („Goldene 29") pod pieczęcią miejskiego wydziału zaopatrywania. Przychwycono również kilka zwojów manczestrowego sukna na ubrania. Sfałszowane listy przewozowe adresowane były prawie wszystkie do Szczecina, gdzie mieściła się intendantura okręgu armji.

Przychwycenie tej kontrabandy zawdzięczamy osobliwie kolejarzom Grolewskiemu i Baumowi. (Jest tu mowa o kontrabandzie, gdyż wedle umowy zawartej między rządem polskim i niemieckim dnia 26 listopada 1919 w Berlinie, podpisanej przez von Haniela i dra Zygmunta Seydę dalsze rekwizycje dla wojska były wzbronione, jak też wszelkie gmachy wojskowe i rządowe, magazyny, koszary i zakłady gospodarcze oddane być miały bez uszczerbku z wszystkiemi urządzeniami, planami i zapasami. — Uwaga Red.)



Franciszek Hoffmann

Jak wyglądało w ekspedycji towarowej i przetokowej, wyjaśnia sposób urzędowania tam naszych zaufanych. Wszystkie listy przewozowe przechodziły przez kancelarję głównego odwachu. Często użalali się kierownicy pociągów, że mają już pociąg gotowy, to jest załadowany, a nie posiadają listów przewozowych. Zaplombowane wagony, kiedy kierownik pociągu wykazać się nie mógł, co się w nich znajduje, odczepiano. W ten sposób zatrzymano aż do wyjaśnienia 17 wagonów, w których, jak się później okazało, znajdowały się worki z grochem i owsem. W jednym zaplombowanym wagonie znaleziono samochód wojskowy. Któryś konwojent był w posiadaniu dokumentów przewozowych na 3 wagony świń do Berlina, a wiózł wagonów — 13. Przebiegli handlarze przekupowali kolejarzy niemieckich, polskich atoli strażników przekupić nie zdołali, bo przyświecała im idea uratowania jaknajwięcej dla zmartwychwstałej Polski. Podejrzanego konwojenta 13 wagonów nierogacizny oddano w ręce policji, towar skierowano do rzeźni miejskiej na potrzeby głodujących mieszkańców, którym żywność wydawano na kartki. Na odcinku kolejowym, gdzie urzędował z ramienia Rady Ludowej p. Antoni Kubalewski, spisano protokół zajęcia a pieniądze przelano do głównej kasy kolejowej 21-go stycznia 1920 r Część mięsa oddano Czerwonemu Krzyżowi.

Skonfiskowane surowce, jak cynę, miedź i bronz, odstępowaliśmy warsztatom kolejowym, aby mogły dalej pracować. Uratowaliśmy także cały wagon miedzi i cysternę pokostu. Niemcy odebrali wszystko przemocą, lecz poza dworzec przetokowy materjałów tych nie wypuściliśmy, o czem mogą zaświadczyć dzielni nasi przetokowi z p. kierownikiem Wełnikowskim na czele.

W ostatniej chwili Niemcy wydali polecenie zestawienia trzech pociągów krytych wagonów towarowych i odesłania ich natychmiast w głąb Niemiec. Pociągi stały już pod parą w Kapuściskach, dokąd je niemiecka władza dla zmylenia naszej czujności skierowała, atoli nasze posterunki przekonały kierowników parowozów, że byłoby zbrodnią okradać kraj, w którym się je chleb i nadal jeść pragnie. Pociągi nie wyjechały, chociaż ostre przychodziły napomnienia z Berlina.

Polska komenda kolejowa wydała niebawem zarządzenie przeprowadzenia osobistej rewizji osób wyjeżdżających. Odbierano mięso, tłuszcze, cukier, często nawet rewolwery. Żywność skonfiskowaną otrzymywał Polski Czerwony Krzyż (odbiór kwitowały pani Palędzka z Łącznicy i panny Ziółkowskie).

Niektórzy urzędnicy (Niemcy) udający teraz gorliwych patrjotów polskich, przeszkadzali nam wielokrotnie przy konfiskatach, lecz jeżeli były z naszej strony drobne uchybienia, to położyć je należy na karb szlachetnych pobudek. Pragnęliśmy przygotować wkraczającym do Bydgoszczy żołnierzom polskim przyjęcie gościnne, aby o nas nigdy nie zapomnieli. Wojsko wyraziło za nią kolejarzom bydgoskim wdzięczność przez usta generała broni Dowbora Muśnickiego. Imieniem zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża pochwał tych najzupełniej zasłużonych nie skąpiły na-



Antoni Kubalewski

szym kolejarzom panie hrabina Skórzewska z Lubostronia i Chłapowska z Sobiejuch.

Powód do „nieoszczędzania" Niemców mieliśmy dostateczny, wpadło bowiem w ręce nasze zarządzenie poufne wspomnianego renegata, kapitana von Baranowskiego, komend. dworca, treści dosłownie następującej:

Sehr geheim!

(Nach Bekanntgabe — nur an Vertrauensleute — sofort zu vernichten).

Deutsche Soldaten, Eisenbahnbeamte und Arbeiter! Eines Gewaltfriedens zufolge müssen wir einstweilen die von uns veredelten uralten deutschen Gebiete an Polen abtreten. Wir können aber noch Millionen retten. **Helft noch bis zur letzten Stunde viel Eisenbahnmaterial, Güter und sonstige Gepäckstücke nach Deutschland hinüber zu schaffen!**

Hindernisse sind mit Waffengewalt abzuschaffen.

Für grosse Leistungen werden hohe Belohnungen gewährt.

Pieczęć: Kgl. Pr. Immobile Bahnhofs-Kommandantur Bromberg.

Mając dostateczne dowody nieuczciwości władz pruskich i łamania zawartych umów, byli nasi kolejarze nieraz też bezwzględnymi. Kiedy doszła ich wieść, że jedyne pismo polskie na miejsce, nie ma już na czem drukować, a dla hakatystycznej drukarni nadchodzą pełne wagony papieru, „omylili się" przy ekspedycji i cały zapas papieru gazetowego odesłali do „Dziennika Bydgoskiego", z czego wynikły potem grube nieprzyjemności...

Anastazego Chmielewskiego, dowódcę kompanji dworcowej, za różne patrjotyczne przewinienia uwięziono, lecz po wyjaśnieniu sprawy i przedstawieniu żandarmerji dowodów obwiniających Niemców (zacytowany okólnik komendantury) uwolniono od winy i kary.

Kiedy inni pięli się na stanowiska i udekorowani zostali orderami, on pracuje dalej bez wytchnienia dla ukochanej Polski, zawsze skromny, organizuje oddział sanitarny i Opiekę Dworcową. Rodakom walczącym na bolszewickim froncie i głodującym na kresach zawozi żywność i odzież. Kiedy ojczyzna znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie, werkmistrz Chmielewski swego odpowiedzialnego stanowiska na kolei opuścić i pójść na front nie może, sprzedaje więc wszystko co pracą długich lat zdobył, domy i ziemię, a gotówkę oddaje na Pożyczkę Odrodzenia...

Cześć prawdziwej zasłudze!

Komendę odwachu na głównym dworcu z polecenia Straży Obywatelskiej za zgodą Rady Ludowej objął Antoni Kubalewski. Dnia 17 stycznia utworzono kompanję kolejową. Plutonowymi byli pp.: Gralewski, Kilikowski i Ewertowski. Delegacja kompanji kolejowej w osobach pp.: Kubalewskiego Chmielewskiego i Nalazka udała się nasamprzód do niemieckiego komendanta dworca von Baranowskiego, żądając jego ustąpienia. Baranowski nie chciał ustąpić, wówczas dzielni nasi kolejarze, chcąc zdobyć broń za wszelką cenę, przebrali się chytrze cenę w mundury grenzschutzu i zaczęli rozbrajać prawdziwy grenzschutz. Zdobywszy w ten sposób kilkadziesiąt karabinów zaczęli coraz śmielej występować.

Dzięki braciom Pasikowskim w dniu wejścia wojsk polskich do Bydgoszczy zdołano na torze niedaleko Kapuścisk Małych zatrzymać transport 250 tysięcy karabinów niemieckich, które ukryte były pod wytłokami buraków cukrowych.



Kapelmistrz Wł. Masełkowski
organizator pierwszej orkiestry polskiej.

Dziesięciolecie probierni wódek firmy Hartwig Kantorowicz w Bydgoszczy.



Fr. Kalkstein-Osłowski
właściciel sławnej bydgoskiej probierni, reemigrant z Berlina.



Dziesięć lat temu...

Pod wrażeniem radosnych chwil wejścia wojsk polskich, ludność dzieliła się swemi wrażeniami w... lokalach. Powstały wtedy liczne probiernie, ale tylko jedna przetrwała do dziś. Nastały „nowe" zwyczaje „wschodnie" nie zamawiano już więcej samego piwa i wódki „na zakąskę", lecz wódkę i zakąski. Zwyczaj ostatni utrzymał się, choć czasy coraz gorsze. U „Franka" Kalksteina zbierają się wszyscy kupcy i przemysłowcy, ziemianie, biedni urzędnicy i inteligencja.

Probiernia firmy Kantorowicz jest od 10 lat punktem zbornym „lepszej" publiczności. Gospodarz niemało miał trudności z objęciem lokalu, lecz przezwyciężył wszystkie trudności i lokal prowadzi wzorowo. Szczęść mu Boże! W dziesiątą rocznicę wszyscy „starzy" znajomi znowu się tam spotkają.

Obok widzimy wnętrze lokalu przy ulicy Jagiellońskiej (róg placu Teatralnego).

(1390

ZYGMUNT MALEWSKI.

Dzieje zbiorów muzealnych

w Bydgoszczy przed dziesięciu laty.

Wszyscy mniej więcej pamiętamy dzieje i rozwój Muzeum naszego od chwili jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Wiadomo, jak po przejściu Bydgoszczy w ręce polskie, kilku obywateli krzątało się około przejęcia zbiorów niemieckich, złożonych w sprofanowanym kościele Klarysek, jak to ks. Klein biegał zasapany i zmartwiony, gdy mu się do tych zbiorów włamano i skradziono szereg cennych przedmiotów, pomiędzy niemi kilka rzadkich monet, pochodzących z mennicy bydgoskiej, jak wkońcu Magistrat zajął się losami tych zbiorów, przeznaczając dla nich lokale w obecnym gmachu Muzeum i jak w r. 1923 p. prezydent Śliwiński, wobec licznie zaproszonych gości i reprezentantów rządu, otworzył polskie Muzeum Miejskie, mające być ostoją dla sztuki polskiej oraz miejscowych zabytków.

Żywo stoi nam jeszcze w pamięci ta chwila, kiedy w grudniu 1925 r. pan prezydent miasta zainaugurował przecięciem wstęgi uroczyste otwarcie pierwszej wystawy M. A. Piotrowskiego w jego rodzinnem mieście, który to fakt nie może przejść bez echa w dziejach kultury m. Bydgoszczy i Polski.

Znany nam jest dalej ów głośny skandal, wywołany swego czasu abderyckiem żądaniem pewnych kół, aby pozostawiono Muzeum Miejskie na poziomie starej graciarni; pamiętamy, jak zwyciężył potem w całej pełni postulat kulturalny i dla Bydgoszczy tak ważny, aby przeciwnie, Muzeum nadal utrzymać i zwiększyć nawet środki na tworzenie galerji sztuki, która też za obecnego decernatu szybko się rozwinęła, co doskonale ilustruje wydany ostatnio katalog, który zamknął chlubnie ten pierwszy okres działalności Muzeum.

Kto się choć trochę interesuje naszym ruchem muzealnym, ten wszystko to zna i ocenia, jak należy. Nie wszystkim wszakże wiadomo, jak to było z tem muzeum za czasów niemieckich, jaki był początek zbiorów, które posłużyły za zrąb dzisiejszemu Muzeum Miejskiemu. Może nie od rzeczy więc będzie pokrótce o tem opowiedzieć, albowiem dzieje te są naprawdę i dla nas — ciekawe. Pouczają nas o nich częściowo archiwalne akta i dawne czasopisma, głównie zaś roczniki tow. „Historischer Verein".

Historja bydgoskiego przybytku sztuki sięga swoim początkiem głęboko w te czasy, kiedy za przykładem Niemiec zachodnich, w drugiej połowie zeszłego stulecia, powstał i w dzielnicy pomorskiej (Gdańsk, Toruń) nader ożywiony ruch na polu prehistorji, czyli nauki o kulturze ludów pierwotnych, przed erą historyczną na tej ziemi osiadłych. Nie można jednak powiedzieć, by ruch ten, skupiający się około poszukiwań archeologicznych, a powstały w tej dzielnicy w siódmym dziesiątku lat zeszłego wieku, zawdzięczał li tylko pobudkom niemieckim swój początek i tak skuteczny potem rozwój. Jeżeli bowiem chodzi o Ziemię Bydgoską i Pomorze, to w głównej mierze przyczyniła się tu nauka polska, która wsławiona już wówczas w całym świecie swoimi odkryciami, poczynionemi na naszych ziemiach i w niejednem wyprzedzająca nawet Europę, dodała swą inicjatywą wiele rozmachu pierwszym w tych stronach nieśmiałym próbom poszukiwań i badań. Decydującą, rzec można, na tem polu, była dla Prus Zachodnich naukowa działalność, powstałej w r. 1873 Akademji Umiejętności w Krakowie, która na wszystkie strony wysyłając uczonych swych archeologów, przedsiębrała wszędzie za ich pośrednictwem poszukiwania terenowe, sięgając do najodleglejszych nawet zakątków naszego kraju, bez względu na dzielące go granice. Szczególnie zasłużyło się tu dwóch krakowskich uczonych: pałuczanin Jan Nepomucen Sadowski i żytomierzanin Gotfryd Ossowski. Pierwszy, doskonały znawca Powiśla aż po brzeg bałtycki, zbadał i oznaczył z Historją Plinjusza w ręku i na podstawie znalezisk, starożytne drogi handlowe Greków i Rzymian, wiodące tędy na północ, zamknąwszy wyniki swoich badań w słynnem naówczas dziele, nagrodzonem i wydanem w r. 1876 przez Akademję krakowską; drugi znowu przeszukał przedhistoryczny teren od Bydgoszczy po Gdańsk, ogłaszając znaleziony przez siebie ogromny materjał do historji kultury t. zw. grobów skrzynkowych, również przez Akademję naszą (od 1876—1881) po polsku i po francusku wydanem bogato ilustrowanem dziele.

Obaj ci polscy archeolodzy wpłynęli w wysokim stopniu na ożywienie muzealnego ruchu w tutejszej dzielnicy. Teraz dopiero ogarnęła tu wszystkich gorączka poszukiwań za zabytkami, jakby za skarbami złota. Sadowskiego przełożył zaraz (1877) na język niemiecki archeolog bydgoski Albin Kohn, wielki entuzjasta przeszłości polskiej i jeden z pierwszych, który opisywał znaleziska bydgoskie na tutejszej wystawie przemysłowej w r. 1880. Ossowskiego uzupełniał w parę lat później Lissauer z Gdańska, wydając za jego przykładem w r. 1887 swoją prehistoryczną mapę Prus Zachodnich. Faktom tym nic zaprzeczyć nie może. Zasługi tych naszych pionierów pomorskiej prehistorji uznali nawet sami Niemcy, opierając się na ich zdobyczach i cytując ich teorje, dziś już coprawda, nieco przestarzałe (Sadowskiego teorja o wykopaliskach „etruskich").

Rozbudzone i w Bydgoszczy zamiłowania starożytnicze wpłynęły na powstanie tu z końcem r. 1880 tow. pod nazwą „Historischer Verein", który wziął sobie za cel utworzenie większego zbioru pochodzenia lokalnego. Pierwszy impuls do tego dał ówczesny radca miejski Franke, pierwszym prezesem Vereinu był dyr. gimnazjum klasycznego, Guttmann.

Zbiory powiększały się szybko. Przybywało wiele cennych objektów, jak rzymskie pierścienie naramienne i monety, wykopywane w dużej ilości pod Żninem, urny z grobowisk słowiańskich z pod Fordonu i Myślęcinka. Prócz Niemców dostarczali dary chętnie i Polacy, jak dr. Borkowski z Nakła, komisarz Romanowski ze Żnina, sędzia Bieńkowski, ks. dr. Warmiński i wielu in. Zgromadzono także pewną ilość dawnych dokumentów i ksiąg miejskich, stare widoki miasta i zabytki cechowe oraz kolekcję przyrodniczą i geologiczną. Już w r. 1881 urządzono z tych zbiorów wystawę w jednej z sal gimnazjum klasycznego, gdzie się mieściły aż do r. 1890, kiedy to miasto przeznaczyło dla zbiorów część kościoła Klarysek, w którym jakby na ironję, miała swój postój także miejska straż ogniowa. Po jej usunięciu w r. 1910 otrzymało niem. tow. historyczne całe wnętrze kościoła na pomieszczenie zabytków.

Korzystając z powszechnego zainteresowania, jakie rozbudziły wszędzie zbiory bydgoskie, nie przestawał zarząd tow. kołatać do magistratu o przyznanie odpowiedniejszego lokalu. Pomimo życzliwego stanowiska prezydenta miasta, Mitzlaffa, sprawa szła bardzo opornie. W częstych petycjach do władzy miejskiej przedstawiano złe skutki, wynikające z rozproszenia zbiorów, znajdujących się i w szkołach, a nawet i w domach prywatnych, wysuwano i groźny argument, że w razie nieuzyskania lokalu, zbiory mogą odejść do Poznania i przepaść na zawsze dla Bydgoszczy. Przez lat kilka wlokły się pertraktacje. „Histor. Verein" nie mając wkońcu innego sposobu, postanowił oddać zbiory na własność miasta. Na posiedzeniu w dn. 8 maja 1914, z udziałem prezydenta, zarząd tow. przekazał zbiory do dyspozycji przyszłego muzeum bez żadnej rekompensaty, przyczem miasto obowiązało się przeznaczyć lokal. Z tą też chwilą przestało tow. istnieć, a w jego miejsce utworzył się w roku następ. „Museumsverein", złożony z osoby prezydenta miasta oraz dwóch członków byłego tow. Histor. Jednocześnie urządzono w r. 1915 przejściową wystawę w gmachu magistratu. Lokalu nie uzyskano. Zbiory pozostały aż do końca w kościele Klarysek.

Począwszy od entuzjastycznych opisów Kohna z r. 1880, cała literatura miejscowa o zbiorach bydgoskich, obfituje w częste dla nich pochwały i chlubne oceny. Szczególnie zabytki dotyczące miasta, a pochodzące z czasów polskich, znajdowały u ich zapalonych zbieraczy wyrazy zachwytu i uznania. Prof. Schmidt, podkreślając w swych pismach wysoką kulturę, jaką się odznaczają dużej wartości historycznej miejskie dokumenty i pergaminy, oceniał należycie ich treść i zawartą w nich głęboką myśl królewską. Nawet germanizatorska i wroga nam „Ostdeutsche Rundschau" rozwodziła się słodko z racji „cennych skarbów polskiej przeszłości", znajdujących się na wystawie w r. 1915. Były to dla niej zabytki „unserer Kujavischen Heimat"...

Zmiana środowiska.

Zawsze jest dobra zmiana środowiska,
Mniej na niej traci człowiek niż uzyska,
Bo tylko myszy i domowe kury
Lubią tożsamość podwórka i dziury.

Pomimo wszelkich rzeczy podobieństwo
Życie człowieka to nie jest małżeństwo,
Kiedy przeznaczeń uderzy godzina
Jedno się kończy, a drugie zaczyna.

Choć się żegnamy z miejscem nie bez żalu
Jakże odżywczą jest zmiana lokalu!
Inne powietrze pośród ścian ulata,
Przez okno widzisz inny kawał świata.

Więc zapominasz wnet o starej budzie,
Wszędzie są dobrzy i kochani ludzie,
Wszędzie odszukasz mądre, jasne oczy
I dobre ramię, które Cię otoczy.

Trzyma się miejsca tylko mała mrówka,
Życie człowieka to ciągła wędrówka
Aż do tej chwili, gdy zawoła na cię
Czarna toń grobu: zatrzymaj się, bracie!

Henryk Zbierzchowski.

Kardynał Gasparri przekazuje sprawy swemu następcy.

W najbliższym czasie kardynał Gasparri przekaże swe funkcje kardynałowi Pacelli'emu. Nowy sekretarz stanu zamierza prowadzić politykę swego poprzednika, zachowując tych samych współpracowników.

W Jugosławji zakwitły drzewa owocowe.

Z Białogrodu donoszą, że termometr wskazuje tam 5 stopni powyżej zera. W całym kraju kwitną bzy i drzewa owocowe.

Rzut oka ze Wzgórza Dąbrowskiego.

W 10-rocznicę oswobodzenia Bydgoszczy, a także przedmieścia Szwederowa.

Szwederowo! Dziesięć lat temu wyraz ten wzbudzał wśród reszty mieszkańców naszego miasta lęk i zarazem pogardę... Czemu? — zapytacie.

Oto — jak kronika ówczesna stwierdza, przedmieście Szwederowo było osiedlem wszelkiego rodzaju przestępców, począwszy od złodzieji mniejszych i większych „ryb", a skończywszy na córach Koryntu... Sławnem pod względem rozboju i występnej miłości było **Wzgórze Dąbrowskiego,** z którego można, jak najdokładniej oglądać cały **nasz nadbrdziański gród,** rozłożony po obu stronach, wijącej się serpentyną, srebrnej Brdy — siostrzenicy królowej polskich rzek — Wisły.

Ówczesne **władze niemieckie** — sławne rzekomo ze **swej wzorowej gospodarki i twardej ręki, nie umiały w żaden sposób zaprowadzić w dzielnicy tej porządku.** Bezpieczeństwo życia szczególniej w **porze nocnej było wprost nie do pomyślenia.** Zdarzało się bardzo często, że rozzuchwaleni złoczyńcy **napadali w biały dzień na upatrzone ofiary i niedość, że je obrabowywali, ale jeszcze nieraz śmiertelnie poranili.** Dziwić się tedy nie było można, iż każdy obywatel, wybierający się na Szwederowo, udawał się tam z **pewnym lękiem i zarazem strachem tylko z przymusu.** Niezwykle czuł się zadowolonym, gdy udało mu się szczęśliwie bez wypadku, załatwić cośkolwiek na tem przedmieściu. Postrachem dla spokojnych obywateli byli prawdziwi rzezimieszkowie, których w Warszawie nazywają — Antkami. (W naszej dzielnicy utarło się powiedzionko, że „Antkami" są nasi rodacy z b. Kongresówki, co jest nietylko niesprawiedliwe, ale i ich krzywdzące.)

Wzgórze Dąbrowskiego jest miejscem bardzo uroczem. Tu też odbywały się schadzki wszelkiego typu mętów społecznych, które stale zakłócały spokój i życie mieszkańców szwederowskich.

Przypuszczano ogólnie, że „okropne" stosunki na Szwederowie w niczem się nie zmienią, że władze polskie nie oczyszczą tego bagna zgnilizny i przestępczości. O jakże się pomylono!

Dziś Szwederowo — to jedno z najbardziej solidnych przedmieść naszego grodu. Do naprawienia tych stosunków w pierwszym rzędzie przyczyniło się utworzenie **parafji szwederowskiej i komisarjatu policji państwowej.** Zbożna działalność dzielnego i niestrudzonego w pracy kapłana **ks. proboszcza Konopczyńskiego** i twarda ręka i służbistość kierownika komisarjatu p. p. **podkomisarza p. Sobkowskiego** wydały owoce bardzo obfite, bo mieszkańcy Szwederowa uchodzą dziś, całkiem słusznie, za obywateli **najbardziej patrjotycznych i wzorowych.** Dowodem małym tego jest zbudowana własnemi siłami **świątynia Pańska i „Dom Katolicki".**

Starzy szwederowiacy przypominają sobie dawniej t. zw. Bürgerverein, jedyną organizację niemiecką, która olbrzymiej większości Polaków w drodze łaski udzielała 2 miejsca w Radzie Miejskiej. Prawda: „Łaska pańska jeździła i jeździ na pstrym koniu". Ale to właśnie wystarczyło, aby ludność polska dostrzegła **swą krzywdę i mogła się przekonać,** że **osławiona „Wirtschaft" niemiecka jest nieuzasadnionem twierdzeniem, a nawet fałszem.** Dobitnym tego przykładem było ówczesne Szwederowo.

Gdy bohaterskie oddziały naszych powstańczych wojsk wkraczały 10 lat temu do naszego miasta, to najpierw powitane zostało **entuzjastycznie przez ludność Szwederowa.** Kochanych oswobodzicieli obsypywano darami, ściskano i błogosławiono. **Wyobrazić sobie trzeba ogromną radość wypływającą z dumy zwycięskich naszych bohaterów powstańczych!**

* * *

Po dziesięciu latach Szwederowo **zmieniło się ogromnie. Zbożna działalność i wpływ duchowieństwa szwederowskiego zmieniła oblicze moralne całego przedmieścia.** Zniknęły raz na zawsze różne spelunki i nory, gdzie gromadziła się „dobrana galerja" zboczeńców i rzezimieszków. O morderstwach i napadach słuch raz na zawsze zaginął. Coraz rzadziej zdarzały się małe kradzieże i różne przekroczenia, aż przyszedł czas, że mieszkańcy szwederowskiej dzielnicy odetchnęli całą piersią, bo **bezpieczeństwo życia i mienia zostało zagwarantowane...**

Większość szwederowian — **to robotnicy.** Biedy też tu dużo. Wyrobione poczucie **godności obywatelskiej** przez **organizacje religijne, kulturalne i oświatowe jest właśnie tą gwarancją spokoju, ładu i porządku.**

W tem tedy tkwi wielki dorobek i sukces 10-letniej działalności naszego ludu, dążącego pod wpływem wiary św. i Kościoła ku wyższym celom, ku doskonałości w swej oswobodzonej Ojczyźnie. Praca zbożna na tem polu wre w dalszym ciągu i przyszłość niedaleka niezawodnie da dowód, że Szwederowo będzie służyło jako przykład godny do naśladowania.

Dziś z dumą uczęszcza tłumnie ludność do ubożuchnego jeszcze, ale niezwykle miłego kościoła pod wezwaniem **Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.** Minęły niepowrotne **czasy złe i smutne...** W dzielnicy tej istnieją i pracują z niezwykłą energją przy poparciu wszystkich sfer obywatelstwa **rozmaite organizacje.** Z radością należy stwierdzić, że **parafja szwederowska — to jedna wielka rodzina,** która poza troskami i pracą codzienną, **chętnie korzysta z tego, co jest piękne i dobre.** Bardzo sprawnie działają obecnie te organizacje; posiadają one **po 1000 lub więcej członków.** Dla zorjentowania się warto nadmienić, że Szwederowo liczy teraz **przeszło 14 000 mieszkańców,** z czego bierze żywy udział **przeszło 70% w organizacjach kościelnych i świeckich.**

Wiemy, że z każdym dniem praca religijna i kulturalno-oświatowa oraz wychowania fizycznego **się wzmaga.** Daje się **odczuwać tu brak inteligencji w życiu publicznem.** Mimo to jednak praca postępuje naprzód i pomyślnie się rozwija.

Przez ten dziesięcioletni okres Szwederowo rozszerzyło się również pod względem budowlanym.

(O tem i o innych sprawach dotyczących Szwederowa napiszemy niebawem dłuższy artykuł.)

Powoli — jak słusznie oświadczył pewien poważny obywatel — wywalczy ono sobie u czynników decydujących w naszem mieście lepszą opinję, przez co może będzie przychylniej traktowane przez gminę miasta, a szeroki ogół bydgoszczan z śródmieścia i innych dzielnic naszego grodu niechaj mi wierzy, że być dziś szwederowianinem, to prawdziwy zaszczyt! Szwederowiacy mieszkają na wzgórzu po prawym brzegu naszej srebrnej Brdy i dlatego muszą być górą!

Klemens Kobierski.

Rozmowa.

Wielki nasz filozof, Cieszkowski, w swem „Ojcze-Nasz“ dowodzi niezbicie ścisłej i nierozerwalnej łączności, między pojęciami: „myśl“ i „słowo“, twierdząc, że jedno bez drugiego nietylko nie istnieje, lecz wogóle jest nie do pomyślenia.

Jeśli samo słowo wymaga myśli, tem więcej już zdanie, a jeszcze więcej rozmowa.

Jakże zadziwiłby się ów myśliciel, gdyby dziś, w praktyce, ujrzał zaprzeczenie kategoryczne swych twierdzeń.

Wystarczyłoby mu podsłuchać parę rozmów „towarzyskich“, parę flircików, by wierzenia jego w gruz i proch obrócić. Zapłakałby zapewne filozof, nad niestałością twierdzeń swych i uznał ze skruchą, że myśl jest rzadkością, a słowa płyną potokiem — ergo do tego, by mówić, bynajmniej myśleć nie trzeba.

W zdaniu tem, trochę paradoksalnem, a jednak prawdziwem, przyklasnąłby nieboszczyk Darwin, przytaczając ze swej strony, jako rzeczowy dowód — fakt, że papugi mówią, a jednak nie stwierdzono u nich zdolności myślowej.

Do naukowej tej i czysto filozoficznej dysputy, wmieszał by się czynnik trzeci, czynnik, urażony w swej dumie człowieczej, a tym czynnikiem bylibyśmy my — ludzie współcześni.

Ubodłoby nas srodze porównanie z papugą, nas, których przyrodnicze określenie zwie homo sapiens, nas ludzi XX wieku.

Obraza byłaby słuszną, lecz... niezupełnie. Bo, gdybyśmy zechcieli, krytycznem uchem, wsłuchać się w treści rozmów, toczonych między sobą, a z treści tej wyciągnąć kwintesencję, to bardziej wrażliwe jednostki, posiwiałyby ze zgryzoty nad straszną bezmyślnością i głupotą rozmów towarzyskich, jeśli tę, tak dziś rozpowszechnioną paplaninę, wogóle rozmową nazwać można.

Niewielu bowiem z ludzi dzisiejszego pokolenia, zdaje się rozumieć różnicę, pomiędzy wydawaniem ze siebie słów, a rozmawianiem, która to czynność, bądź co bądź, iść powinna w parze z logicznem przemyśleniem jakiegoś tematu i konkretnem wypowiadaniem swej myśli w formie jasnej i interesującej.

Jakieś zaraźliwe widocznie lenistwo myśli, sprawia, że rozmowy dzisiejsze odznaczają się w lwiej części bezmyślnością, z wyjątkiem wypadków, kiedy wchodzą na niebezpieczne tory polityki... czy ogadywania bliźnich.

Niebezpieczne — gdyż polityka jest to przedmiot, w którym najłatwiej o uniesienie, a co za tem idzie, o obrazę, a najtrudniej o przekonanie kogoś, będącego przeciwnego zdania, nawet najbardziej rzeczowymi przykładami.

Słuszną jest rzeczą, iż rozmowa jako taka, nie może i nie powinna być zawsze poważną, lecz dla urozmaicenia musi być czasami lekka i dowcipna, dziwnym jednak jest fakt, że ta, uważana dawniej za najniezbędniejszą zaletą towarzyską, umiejętność prowadzenia tej właśnie lekkiej rozmowy, ślizgającej się z przedmiotu na przedmiot, przeplatanej dowcipem, lecz dowcipem, niewychodzącym poza ramy dobrego wychowania i pozwalającej wykazać wartości własnego intelektu, zanikła prawie zupełnie, ustępując miejsca szermierce słów, toczonej nierzadko w mocno niecenzuralnym tonie i tinglowo-kabaretowym wolapük'u.

Umiejętność opowiadania pornograficznych „kawałów“ jest jednym z atutów tej dzisiejszej lekkiej rozmowy, a co najsmutniejsze, że w umiejętności tej celują często kobiety.

W takich to i tym podobnych rozmowach, trudno zaiste doszukać się myśli.

Doba obecna obfituje w kontrasty. Z jednej strony tryumfuje myśl ludzka, myśl twórcza i zwycięska zatacza coraz szersze kręgi, rozjaśnia tajemnice przyrody, oddając na użytek ludzkości setki wynalazków; z drugiej strony ogół ludzi uważa myśl tę na codzienny użytek za zbędną.

Analfabetyzm staje się rzadkością spotykany jedynie jeszcze w najbardziej zapadłych kątach kresów wschodnich, a jednak z pośród ludzi inteligentnych niewielu „umie czytać“.

Nie nazwiemy to czytaniem, połykania sensacyjnych broszur, scenarjuszy filmowych i nędznych tłumaczeń, jeszcze nędzniejszych powieścideł.

Gdy rozmowa zejdzie na temat literatury, połowa zebranych milknie, a połowa wygłasza zdania, od których człowiekowi, mającemu choć trochę zdrowego krytycyzmu, włosy dęba stają i zachwyca się książkami, które wogóle pretendować nie mogą do miana literatury.

Jeszcze jedną plagą naszych rozmów, to ogadywanie bliźnich. Nie takie sobie nie złośliwe ploteczki, nie przynoszące ujmy nikomu, które są zresztą dopuszczalne, trudno bowiem, żyjąc między ludźmi, nigdy o nich nie mówić, lecz plotki, wywołane czasem chęcią zemsty, czasem zazdrością, stające się intrygą i pociągające za sobą krzywdę jednostki.

Nawet jakieś niewinne napozór słówko, rzucone bez zastanowienia, bez myśli właśnie, płodne być może w nieobliczalne skutki.

Gadulstwa nie można indentyfikować z rozmową, gdyż nierzadko nadmiar słów świadczy o braku myśli.

Mowa nie poprzedzona myślą, staje się paplaniem, upodobniającem nas do papugi, z tą różnicą, że słowa papugi nikomu krzywdy nie przynoszą.

L. K.

Z pobożnych a niespełnionych życzeń Dziadka.



Mysz pod miotłą.

Kronika katolicka.

Bezprawne używanie tytułów hierarchji katolickiej.

(KAP.) Od chwili niepodległości państwa polskiego, pastorzy zborów protestanckich używają stale tytułu „ksiądz“, superintendenci zaś tutułu „biskup“. W ten sam sposób tytułują pastorów i superintendentów władze państwowe i prasa polska.

Używanie tytułów hierarchji Kościoła rzymsko-katolickiego przez duchownych protestanckich i sekciarzy jest bezprawne i niewłaściwe. Zasadnicza ustawa o Kościele ewangelickim dla b. Królestwa Polskiego z roku 1849 duchownych protestanckich tytułuje wyłącznie pastorami, a ich zwierzchników superintendentami. Ustawa ta do dziś dnia nie uległa zmianie. I słusznie, gdyż duchowni protestanccy nie otrzymują żadnych święceń kapłańskich.

Słownik zarówno Lindego, jak i Arcta tytuł „ksiądz“ przywiązuje tylko do kapłana Kościoła katolickiego, podobnie, jak w języku francuskim tytuł „l'abbe“. Na myśl nie przyjdzie żadnemu pastorowi we Francji, używać tytułu „m. l'abbé pasteur“. Byłoby to śmieszne i nielogiczne. To samo dotyczy używania tytułów wyższych stopni hierarchji katolickiej, prałat, biskup, arcybiskup, kardynał.

Przed wojną pastorzy w b. Kongresówce naogół nie używali tytułu „ksiądz“, gdyż stosunek rządu rosyjskiego do duchowieństwa katolickiego był wrogi. W okresie przedrozbiorowym duchowni protestanccy tytułowali się: predykantami, ministrami, pastorami. Niech wrócą do swych właściwych tytułów, a niech nie używają tytułów, przysługujących jedynie hierarchji Kościoła rzymsko-katolickiego.

Akademja ku czci Piusa XI.

(KAP) Dn. 13 bm. odbyło się w sali konferencyjnej M. S. Mojsk. posiedzenie Komitetu Fundacji im. Piusa XI, poświęcone sprawie urządzenia akademji ku czci Piusa XI. Do komitetu organizacyjnego zaproszono: J. E. ks. biskupa Galla, pp. gen. Konarzewskiego, gen. Olszewskiego, gen. Szpakowskiego, mec. Hertz-Łukańskiego, mec. St. Janczewskiego, red. K. Olchowicza, A. Dobraczyńskiego, prez. K. Siewierskiego, dr. K. Vaqueret, pr. St. Krzyżanowskiego, St. Lipczyńskiego, T. Sztejnera, dr. J. Bączkowicza, panie: Faszczową, Kijewską, Z. Querquin, hr. Rajm. Przeździecką, M. Hauke. Pozatem ustalono termin i miejsce akademji na dzień 16 lutego, w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Ostateczny program akademji ustalony będzie na posiedzeniu dnia 4 lutego, w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. o godz. 6 po poł.

Alina Prus-Krzemińska.

Na kim Wawer Mentalik automobil zdobył.

Nowela.

(Dokończenie).

Szarzało na dworze, kiedy się wszyscy do domu poschodzili. Ojciec, Marynka, Ewka, Franek i Sylwek, pastuszek. Poogarniali się i pousiadali gdzie kto chciał, gawędząc wesoło, w oczekiwaniu wieczerzy, którą od rana już pachniało po izbie.

Wawrzyn wyszedł ze swego alkierza, zabrany do drogi.

Pożegnał się z gospodarzem i gospodynią, reszcie głową skinął, pochwalił Pana Boga i poszedł.

Bronka tylko tak dybała na jego spojrzenie i... pochwyciła je, gdy już drzwi zamykał.

Przytrzymał je na moment, i zaczepiwszy oczami o jej oczy, powtórzył troskliwe ostrzeżenie pod adresem dziewcząt, które się w trójkę na pasterkę pieszo wybierały: A jeno nie idźcie szosą! Idźcie nad torem prosto na przedmieście...

Naturalnie, że mina Bronki mówiła mu wyraźnie: A właśnie że pójdziemy szosą!

Wawer Mentalik przeszło dwa lata już służy u Kordusów za starszego parobka. Mógłby nie służyć jakby nie chciał, bo stary Mentalik też ma duże gospodarstwo, i mógłby syna potrzebować, ale Wawer z macochą nie chce być w kupie. U Kordusów zadomowił się jak w swojem i nic mu nie brakuje. Wszystko dogadza jego ambicji. Kordusowie mają najlepsze konie, najwięcej postępowe gospodarstwo, i — najładniejsze córki.

Jest ich trzy już tylko w domu, a właściwie jedna, bo do Marynki zachodzi chłopak z sąsiedniej wsi, Ewka ma dopiero 12-cie, więc w rachubę u niego nie wchodzi tylko Bronka. To prawda, że harna i przekorna, ale Wawer lubi takie... Może dlatego, że sam ma naturę jak z wosku, tylko trzyma się ostro, po wojskowemu, widząc, że to na Bronce wrażenie robi... Śliczna ta Bronka! Oczy nigdy nie syte patrzeć na jej urodę, a udawać musi, że mu to wcale do szczęścia nie jest potrzebne...

Wawrzyn Mentalik idzie na Olendry i rozważa to wszystko.

Nie będzie go tam dziś, jak te trzy kozy polecą po nocy do miasta. Na pewno szosą, bo szosą „weseli“, powiedziała Bronka. Przez samą przekorę ten skrzocik Marynkę do szosy namówi... A co sie to teraz dzieje na tych szosach — dycht zgroza! Ano — trzeba będzie dać baczenie na te dzierlotki. Miały wyjść o 10-ej, żeby po drodze dziadusiów odwiedzić, którzy na przedmieściu domostwo mają, więc tak około tego czasu, będzie na nie dybał, tam, gdzie wysoki nasyp szosowy przecina łąki olenderskie. Jeżeli je przyłapie, te sroki, to nie dając znać o sobie, pójdzie ścieżką co tuż przy nasypie dołem do miasta prowadzi. Nie wyda się że idzie. Bronka gotowa myśleć, że kto wie, z kim się tam spotkać chciał, kiedy ją tak koniecznie wysyłał inną drogą.

Pójdą szosą to dobrze, a nie, to widać że usłuchały i wzdłuż toru poszły.

— — — — — —

Idą... po głosie je poznał... ktoś idzie w podle nich... kto to? Aha — Sylwek... Widać że się bojały same...

Wawer nie potrzebuje się kryć. Cień, jaki rzuca nasyp szosowy, doskonale go zasłania.

Puścił idących naprzód, i wtem samem tempie co oni, zaczął iść po ścieżce.

Nie było śniegu i księżyc nie świecił, ale pogodne niebo, suto gwiazdami ukwiecone, siało dookoła błękitnawą szarość.

Dziewczęta rozprawiały coś długo i szeroko, — Wawer parę razy pochwycił swoje imię. Nadstawił ucha, żeby wiedzieć, czy to Bronka mówi i co mówi o nim, ale nie mógł wymiarkować, tak podobną do siebie gwarę miały Kordusówny.

Szedł tak za nimi małe pół godziny, gdy wtem, po szosie i po zboczach, zaczęły słać się blaski reflektorów — ciche dudnienie samochodu stawało się coraz wyraźniejsze. Naraz — co się robi — latarnie zgasły i prawie równocześnie rozległ się krzyk dziewcząt.

Wawer w kilku susach znalazł się na szosie... Prawie tuż przed nim stał kryty samochód, nieco dalej — o kilkanaście kroków, o które dziewczęta w swej próbie ucieczki zdążyły odsadzić się od auta, dwóch mężczyzn szarpało się z napadniętemi, usiłując zaciągnąć je w stronę samochodu, Sylwek, wrzeszcząc w niebogłosy stał na środku drogi.

Wawer Mentalik nie stracił głowy.

— Chłopcy!!! — krzyczał — za mną!! Ilu was tam jest na dole — za mną! brać rozbójników! daligo na nich! feste! jo gumy przecinom! Dziewczętaaa!! nie dejciesie!! pioskiem w ślipie kanaljom! pioskiem w ślipie!!!

W grupie szamocących się, zaszła konsternacja — napastnicy rzucili się z powrotem do auta, które właśnie zaczęło gwizdać z przeciętej przez Wawra opony. Na to nie byli przygotowani.

Widzieli, że pozostaje im tylko ucieczka — zwłaszcza że od strony miasta dał się słyszeć turkot woza i że lada chwila mogli rzucić się na nich zwoływani przez Wawra „chłopcy“, buchli więc z nasypu w pole i przepadli w cieniach nocy.

Wawrzyn Mentalik stał się panem sytuacji. Bronka w uniesieniu wdzięczności za szyję go objęła, doskonały wóz sportowy — czyj, jak nie jego?

Nie odda go nikomu. Rząd mu jeszcze zapłacić powinien za to, że takich gałganów co niewiastami handlują, auta pozbawił...

Uspokoiwszy dziewczęta, zapalił latarnie i wziął się do założenia zapasowego koła, w czem pomógł mu przejeżdżający szosą znajomy gospodarz i jego woźnica, tak, że dziewczęta zdążyły jeszcze do dziadusiów i na pasterkę.

Gdy porozpierani w aucie wracali do domu, Bronka jedno marzenie kołysała w swej ślicznej, złotowłosej główce:

Jaknajprędzej, na tej zdobytej przez swego wybawcę maszynie, polecieć do Przylesia, do ciotki Jagusi, która wyszła niedawno za Izajasza Króla.

Objęta ramieniem swego dzielnego, najmilszego chłopca, chciałaby Jaśkowi śmiechem w oczy parsknąć...

Zakres działalności Starostwa Grodzkiego m. Bydgoszczy.

(Wywiad u p. starosty grodzkiego Włodzimierza Dworakowskiego.)



Utworzenie Starostw Grodzkich wywołała tendencja wprowadzenia jednolitego ustroju władz administracji politycznej, w myśl zasad rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o administracji ogólnej. Początkowo Starostwa Grodzkie były wprowadzone na terenie b. zaboru rosyjskiego, następnie w Krakowie i we Lwowie, obecnie wprowadzane są w Wielkopolsce i na Pomorzu. W zakres kompetencji Starostwa Grodzkiego mają być przekazane sprawy: bezpieczeństwa publicznego, prasowe, stowarzyszeń, zgromadzeń, widowiskowe, cudzoziemców, paszportowe, pozwolenia na broń, karno-administracyjne; szczegółowy zakres kompetencji będzie ustalony przez M. S. W. w dniach najbliższych.

Z chwilą uruchomienia Starostwa Grodzkiego władzą służbową policji państwowej, na terenie miasta Bydgoszczy, będzie Starosta Grodzki.

Starostwo Grodzkie jest władzą administracyjno-polityczną I. instancji, wszelkie zatem ewentualne odwołania od zarządzeń Starosty będą składane Wojewodzie.

Siedziba Starostwa w myśl decyzji P. Wojewody, będzie się mieściła **przy ul. Jagiellońskiej 21** (dawny gmach rejencji), a tylko w okresie przejmowania agend Starostwo będzie funkcjonować przy ul. Grodzkiej w lokalu Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

O dniu uruchomienia Starostwa i zakresie Starosty Grodzkiego będzie wydany osobny komunikat urzędowy.

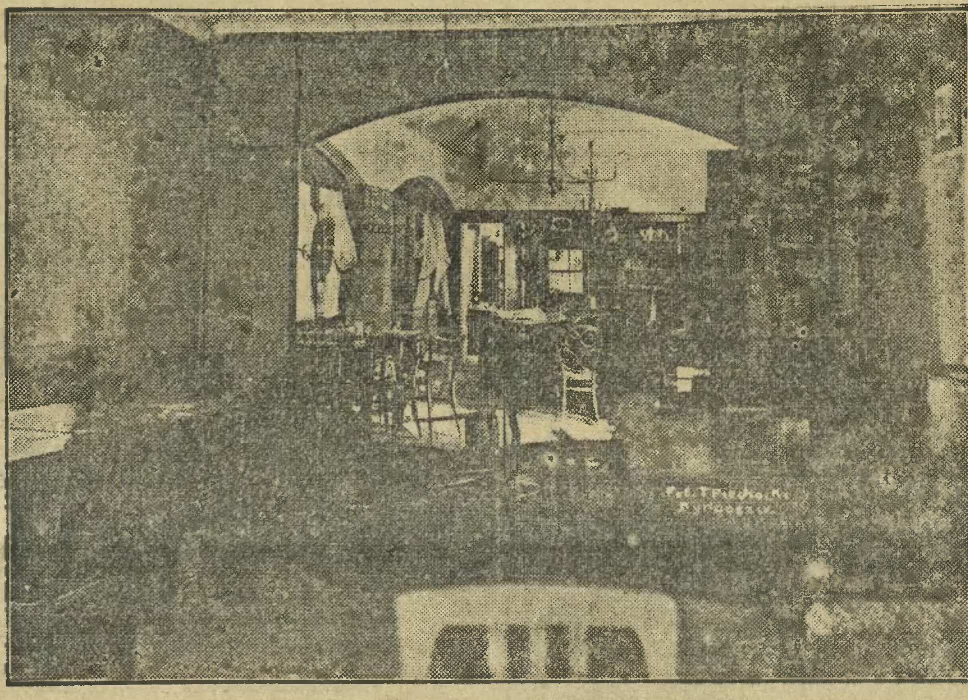
* * *

Przejdźmy do osoby bydgoskiego Starosty Grodzkiego.

Włodzimierz Dworakowski urodził się 1887 r. **w Ziemi Kijowskiej** na Ukrainie, do gimnazjum uczęszczał w Białocerkwi, skąd został w r. 1905 wydalony za udział w organizowaniu i przeprowadzeniu strajku szkolnego. Po uzyskaniu w charakterze eksternisty matury, wstąpił na wydział prawa uniwersytetu w Kijowie. Jak w gimnazjum tak i w uniwersytecie **brał czynny udział w organizowaniu i pracach tajnych korporacyj polskich.** Po ukończeniu studjów uniwersyteckich, wstąpił do sądownictwa i po odbyciu aplikantury był sędzią a następnie **notarjuszem w Odessie i w Winnicy na Podolu.** Podczas służby w sądownictwie i notarjacie pracował w polskich organizacjach kulturalno-oświatowych, zaś przy bolszewikach w r. 1919 był wójtem gminy polskiej miasta Winnicy. Do kraju przybył w końcu 1919 r. i odrazu wstąpił do służby państwowej **do administracji politycznej,** początkowo pracując w urzędzie okręgowym (województwie) **w Kamieńcu Podolskim.** Po ewakuacji w lipcu 1920 r. ustąpił ze służby cywilnej dla wstąpienia do wojska. Od jesieni 1920 r. do lata 1921 r. pracował w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją dla b. dzieln. prusk. **w Ostrowie Wlkp.** W lipcu 1921 r. powrócił do służby w administracji politycznej na Kresach i przez jeden rok był **zastępcą Wojewody Poleskiego** w Brześciu n/B. w okresie, kiedy wojewodą był obecny senator Roman. W r. 1922 po przyłączeniu Ziemi Wileńskiej został przeniesiony do Wilna, gdzie w Urzędzie Wojewódzkim pracował dotychczas, początkowo jako **naczelnik wydziału bezpieczeństwa,** a następnie jako naczelnik wydziału administracyjnego. Niezależnie od swoich bezpośrednich funkcyj służbowych z polecenia wojewody pełnił obowiązki naczelnika wydziału prezydjalnego **i wicewojewody,** wielokrotnie zastępując w służbie wojewodę wileńskiego.

Za zasługi w dziedzinie organizacji służby bezpieczeństwa, odznaczony krzyżem oficerskim orderu **„Polonia Restituta“.**

Zdemolowany przez Niemców w r. 1919 lokal Domu Polskiego w Bydgoszczy.



Dom Polski znajdował się przy ulicy Gamma (dra Emila Warmińskiego). Ostatnim gospodarzem był p. Grzechowiak, obecny dzierżawca restauracji rzeźni miejskiej.

Zasłużona działaczka.



WINCENTYNA TESKOWA,

niestrudzona działaczka społeczna, żona redaktora Jana Teski, której zasługi przy odzyskaniu Bydgoszczy dla Polski są kartą w jej życiu najchlubniejszą, odznaczona została niedawno orderem „Polonia Restituta“.

„Memento“.

(Stanisławowi Boruniowi).

Kochany Lirniku, dlaczego tak smutno
Struny Twej liry nucą;
Pesymizm w życiu nam nic nie pomoże
Te tony nas raczej zasmucą. —

Hej! głowę na wierch, niech w koło nas
[huczy
Burza... i walą się mury...
Tułaczkę zapomnij, rozdziel się w duszy
Patrz z wiarą zawsze do góry.

Jak piękne są Twe ostatnie zwrotki
Gdy mówisz o polskiej wiośnie;
Nie pytam o drugich, lecz ja z całem ser-
[cem
Uśmiecham się w duszy radośnie.

Kochany Staniu! Niech wrony kraczą
My wszyscy dziś w poniewierce;
Tyś dobry kompan, dlatego Ci dzięki
Choć smutne, lecz kochane masz serce.

W styczniu 1930 r.

Ed. Fl. Szymkowiak.

Polowanie na fajdany.

(Zamiast Kroniki Niedzielnej.)

Bydgoszcz, 17. stycznia.

W ubiegły poniedziałek i wtorek odbywało się reprezentacyjne polowanie w Białowieży Ministrowie, ambasadory, i senatory, posłowie i inna wysoka branża pojechali strzelać w puszczy białowieskiej wilki, dziki, lisy i rysie.

Tyle komunikat rządowy.

Ja sądzę, że takie polowanie z większą korzyścią dla wszystkich odbywałoby się w stolicy, zamiast gdzieś na zapadłych rubieżach. W Warszawie nie brak grubego zwierza, tylko należy go chcieć i umieć wytropić.

I tak po różnych urzędach kryją się sędziwe dromedary, które tak np. opisywałby Mickiewicz:

Zwierz to dziwnie niekształtny, sierści
[rzadkiej, płowej,
Do człeka zmęczonego podobny jest z głowy —
To też inne zwierzęta tych maszkar nie
[znoszą
I już na sam ich widok trwożą się i płoszą.

Po tychże biurach, niby w poszytym gęstwiną ostępie, gnieżdżą się także inne stwory. Mianowicie

Bardzo dobrze się czują w onem środowisku
Młode osły o śmiałym, przytem głupim pysku.
Są to znani myśliwym puszcz pasożytnicy,
Asinus asinorum zwą ich przyrodnicy.

Miłośnicy ptaków znaleźliby tu raj dla siebie, bo

Konary i gałęzie tych borów obsiada
Młodych, pstrokatych papug olbrzymia
[gromada,
Te wciąż piórka muskają i strzegą swej krasy
Skrzekotliwym pogwarem napełniając lasy.

Po biurach, gdzie się odbywają przetargi na dostawy rządowe, można na bardzo niesamowitego natknąć zwierza.

Tam to dużo jaszczurów kręci się i hula,
O skórach, jakich żadna nie ima się kula,
Na ich karkach oślizgłych ostry pnie się
[grzebień
I zachłanność wyziera im z czarnych pod-
[niebień.
Obok onych potworów są drapieżcy mali,
Zwinna zgraja żarłocznych hyjen i szakali
O ślepiach cebulastych, z garbami na nosach,
I trudno zrozumiałych, szwargotliwych
[głosach.
Są to chytre nad wyraz i zachłanne gady,
A że idą po trupach — zwą się trupojady.

Te szakale i hyjeny mają tam w ptactwie godnych siebie towarzyszy. Bo

Ponad oczeretami i ponad ostępy
Unoszą się gromadnie czarnobrode sępy,
I gdy tamci są syci lub w uczcie jest przerwa,
Spadają, aby w szpony porwać resztę ścierwa.

Obok sępów na łamach Rzeczypospolitej bardzo rozpowszechnione są kruki:

To brzydkie, czarne ptactwo jest prawdziwą
[klęską
I rzadko je myśliwy podchodzi zwycięsko,
Słowami to się nawet wypowiedzieć nieda
Jak gęsto kraj obsiadła złodziejska czereda.
Napróżno orzeł tępi tę zgraję szkaradną,
Łacno kruki nam jeszcze i orła ukradną.

Podobnie jak w puszczy Białowieskiej chowają się żubry, tak i w stolicy żyje zwierz znaczny, także przez ustawę łowiecką chroniony. Ma on wyznaczone sobie w tym celu rezerwata przy ulicy Wiejskiej, i jest naogół nietykalny, a przytem z funduszów rządowych dostatnio karmiony. Jedni prokuratorzy tylko za specjalnem pozwoleniem polują niekiedy na tę niezwykłą zdobycz.

Lecz potrzeba zaiste niezwykłego trafu
Aby zwierza takiego ubić z paragrafu;
Są to sztuki przemyślne, kark jest u nich
[gruby,
Grzbiet mają rozłożysty i pękate gzuby.
Zwykły pilnie myszkować, a ich żerowanie
Znaczne szkody wyrządza w młodym
[drzewostanie.
Gdy się razem zgromadzą, będąc mocni
[w pysku,
Zawsze ogłuszające robią rykowisko,
Zwierz ten do kłapouchów jest podobnie
[zwany,
Ale w gwarze myśliwskiej zwie się on:
[fajdany.

Mimo ustawowej ochrony polują na tego zwierza liczni kłusownicy, rekrutujący się głównie ze sfer dziennikarskich. Ponieważ fajdan pozatem posiada bardzo grubą skórę, więc ubicie go jest trudne. Jest tylko jeden kłusownik, stary belwederczyk, który z łowów na fajdany nie wraca nigdy z pustą torbą. Wiadomo o nim, że

Uzbrojony w rusznicę i z ogromną pałą
W gęstwinę matecznika zapuszcza się śmiało,
Toż postać zobaczywszy barczystą Nemroda
W przerażeniu do ziemi wnet się kuli trzoda
Jęzory wywiesiwszy. On na widok wraży
Nie celując gromadę siekańcami praży
Jak gdyby fajdany rozpędzić chciał z kupy —
Już bluzga posoka, już padają trupy,
Ten nozdrzami się zarył, ten girami kopie,
Huk wystrzałów po całej słychać Europie...
Więc przestał, lecz broń trzymał. Wszystkim
[się zdawało
Że Nemrod wciąż grzmi jeszcze — a to echo
[grzmiało.
Przerażona rozpierzchła kręci się gromada,
Na swą klęskę parskaniem cichem odpo-
[wiada —
Aż Nemrod znów się złożył. Po wzburzonym
[lesie
Wicher, rwąc listowie, odgłos strzałów niesie
I pokłada paprocie; mógłbyś prawie
[przysiądz,
Że dzięciołów olbrzymich, pracowitych
[tysiąc
Stalowymi dziubami kuje w pnie dębowe —
Świat cały z przerażenia chwycił się za
[głowę
I tylko z stron dalekich szept trwożliwy
[łowisz:
Słysz, jak w boru szaleje gromowładny
[Jowisz!...
Więc przestał, lecz broń trzymał. Wszystkim
[się zdawało
Że Jowisz wciąż grzmi jeszcze — a to echo
[grzmiało.

St. B.

Program uroczystości

10-lecia oswobodzenia m. Solca Kujawskiego przez wojska polskie jest następujący:

Dnia 18. bm. o godz. 18: capstrzyk. **Dnia 19. b. m.** o godz. 10,15: msza św. na którą delegują wszelkie miejsc. stowarzyszenia poczty sztandarowe, godz. 19,30: uroczysta akademja, na którą złożą się: przemówienie okolicznościowe, koncert wokalny i instrumentalny, deklamacje. Na akademję wstęp bezpłatny. Po akademji zabawa taneczna.

Do Obywateli miasta Solca Kujawskiego!

Dnia 19 stycznia przed dziesięciu laty wkroczyły wojska polskie do naszego miasta.

Radosny ten dzień oswobodzenia obchodzi miasto w sposób uroczysty.

Szanowne Obywatelstwo proszę, aby w dniach 18 i 19 stycznia br. dało wyraz radości całego miasta przez przystrojenie domów chorągwiami o barwach państwowych a wieczorem przez iluminację.

Pepliński, burmistrz.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

Specjalne
Biuro Podatkowe Franciszka Chmarzyńskiego, byłego Naczelnika Urzędu Skarbowego, przy ulicy Gdańskiej 151, telef. 16-74, jedyne fachowe biuro tego rodzaju w miejscu przeprowadza wszelkie sprawy podatkowe, specjalnie trudne zawikłane, pozatem administracyjne i bilansowe przy współpracy wybitnego fachowca, sądownie zaprzys. rewizora ksiąg handl. ściśle według przepisów prawnych. Dla niezamożnych qezpłatne porady. (1234

POLECENIA

Futra
wszelkie przerabiam, odnawiam, reperuję modnie i tanio. Kuśnierz, Pomorska 32a, II. ptr. 23518

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki. Poleca swój skład papieru. Wielki wybór pocztówek, przybory szkolne i biurowe, scyzoryki, nożyczki, brzytwy, nożyki. Wyroby skórzane, teki torebki, portfele i tp. Perfumy, mydła toaletowe szczoteczki, grzebienie i różne przybory toaletowe, biżuterja sztuczna, zabawki różnego rodzaju w dużym wyborze, rowery, drezynki i wózki dla lalek. (30864

Fryzjerka
przyjmuje w dom i poza dom manikure i ondulację. Warmińskiego 15, II Tyszkiewicz. F774

Tani Bazar
Stary Rynek 14, obok apteki. Duży wybór książek do nabożeństwa także i w niemieckim języku, różańce, medaliki, krzyże, lichtarze, obrazki i figury. 30875

Meble

kompletne, sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyncze, szafy, łóżka, krzesła, leżanki, kanapy, klubowe garnitury najtaniej i na raty tylko u Andrzeja Nowaka, Wełniany Rynek 5-6, telefon ur. 2143. (3857

Stanisława.
Pracownia damskiej garderoby przyjmuje wszelkie prace podług najnowszych żurnali po przystępnych cenach. Sniadeckich 24. 18651

Krawcowa
z Warszawy, pracownica firmy Herse, szyje suknie od najskromniejszych do najwykwintniejszych, oraz przyjmie panienkę do nauki. Adres: Mazowiecka 40, mieszk. 10, I ptr. w podwórzu. (1294

Meble
w każdej cenie, pokoje męskie, sypialnie, kuchnie, krzesełka wiedeńskie. H. Schmidtke, Szpitalna 6. — Czysta praca, akuratna dostawa, dogodne warunki spłaty. (21394

Klubowe
garnitury, leżanki, kanapy materace, najtaniej i z gwarancją tylko u Andrzeja Nowaka Wełniany Rynek 5/6. 3880

„Dom obuwia"
Pomorska 58, sprzedaje po cenach konkurencyjnych damskie i męskie obuwie karnawałowe. Więc idź i przekonaj się, a zawsze będziesz zadowolonym. (1187

Śniegowce
kalosze, naprawy z indyjskiej gumy przyjmuje się do reparacji. E. Guhl i Ska Bydgoszcz, Długa 45. tel. nr. 1934 Hurtownia skór i gumy indyjskiej. (17137

Futra
kożuchy, kołnierze, czapki, koce, rękawice wykonuje fachowo Stanisław Rudak, Dworcowa 64. F534

Transport
samochodem ciężarowym wykonuje się fachowo. Telefon 15 i 16. 1191

Fotografja
legitymacyjna 1 zł poleca „Wiol", Marsz. Focha nr. 1. F673

Suknie
wiązane, jaczki, kamizelki, swetry wyrabia i przerabia maszynowa praca swetrów, Bauer, Bocianowo 17. F779

Reperuję
spuszczone oczka u pończoch, Henryka Dietza 4. 22542

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
10 mg. bez długu, ogród owocowy, zabudowanie masywne blisko kolei, kościół i szkoła w miejscu sprzedam tanio. Nowakowska, Solec Kujawski, ul. Kujawska 26. (F783

Kamienice
bardzo korzystne. Kamienica z interesami, centrum dochód roczny 24.000. Cena 230.000. Kamienica rogowa z interesami 14.000 dochodu. Cena 125.000, wpłaty 50.000, poleca w wielkim wyborze Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Cukiernia
pierwszorzędna przy głównej ulicy w Bydgoszczy z luksusowem urządzeniem zaraz sprzedam. Of. do filji Dz. Bydg. pod „1500". F770

2 domy
2 morgi ogrodu sprzedam zaraz. Cena podług ugody. Wiadomość Strzyżewski, Łokietka 8 b. (1421

Dom
rodzaju wili z ogrodem z powodu wyjazdu zaraz sprzedam, wpłaty 16000. Wiad. w Dz. Bydg. (1419

Dom (1422
z ogrodem i sklepem na sprzedaż. Rupienica 14.

Sprzedam
dom 4 pokoje 2 kuchnie i 2 morgi ziemi. Grunwaldzka 68. 1416

Restauracja
z koncesją, wyszynkiem, kolonjalką dobrze prosperującą oddam natychmiast 8 000 zł. Jak również wiele innych interesów handlowych polecam na dogodnych warunkach: Biuro Pogoń, Dworcowa 80, Znaczek na odpowiedź.

Skład
towarów krótkich z małem mieszkaniem w Poznaniu, nadający się także na inne przedsiębiorstwo korzystnie do odstąpienia. Zgłoszenia: J. Dembiński Poznań, Św. Wojciech 27. 1391

Skład
artykułów piśmiennych i papierosów, 2 pok. i kuchnia w Gnieźnie zaraz na sprzedaż z powodu objęcia innego interesu. Zgłosz. Jan Łepski, Gniezno, Warszawska 30a, skład cygar i artykułów szkolnych. (1361

Młyn (729
parowy w pełnym biegu, najlepsza okolica w Poznańskiem, przemiał ca. 300 ctr. na dobę, 2 domy ogród, szopy, stajnie, 3 konie, krowa, wozy itd. z powodu stosunków fam. zaraz za 250.000 zł przy małej wpłacie pod korzystnemi warunkami sprzedam, także zamienię na kamienicę, gospodarstwo rolne lub zamienię na dzierżawę na większy majątek ziemski. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Młyn".

Dom (1334
4 mg. roli blisko szosy, kolejki i Brdy, nadający się na letnisko zaraz na sprzedaż. Chmurna 6.

Sprzedam
skład bławatów, konfekcji i galanterji z mieszkaniem w powiatowem mieście w Poznańskiem z powodu zmian rodzinnych za ca. 50 000 zł. Obrót stwierdzony urzędowo za 28 rok 270 000 zł. Zgł. Krzesiński, Poznań, Piekary 8. 1319

Elegancką
suknię wieczorową czarny tiul przybrany bogato haftem błyskotliwym, sprzedam tanio. Adres wskaże Dz. Bydg. F780

Kupię
za gotówkę okazyjnie mahoniową serwantkę, biurko damskie i stół okrągły lub owalny. Zgłosz. filja Dz. Bydg. pod „Okazja". F620

Kuźnię
z cokolwiek ziemią poszukuję celem dzierżawy od 1 kwietnia 1930 roku. Wojciech Witek, Kościelec pow. Inowrocław. (F689

Wózek
dziecięcy, rower męski kupię. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „G. W." (F782

Klatkę
mosiężną dla kanarka kupię. Telefon 169. F747

1 000 zł 765
miesięcznie zarobią Panie i Panowie w mieście, na wsi kilkugodzinną pracą dziennie. Pouczania wskazówki, prospekty za nadesłaniem 50 gr. Biuro Handlowe: Walenty Kossmann, Poznań, Fredry 6.

Poszukuje
się natychmiast lub od 1. II. 30. dzielnego sumiennego bufetowego na własny rachunek z kaucją 1000 zł. Zgł do Dz. Bydg. pod „1000". 1275

Inwalida
posiadający koncesję na wyszynk wódek poszukiwany. Zgł piśmienne do filji Dz. Bydg. pod „Inwalida R." (F757

Tanio
sprzedam 2 domy z ogrodem. Zgł. Borowski, Długa 46. (1424

Gramofon
z płytami tanio sprzedam. Sienkiewicza 48 w podwórzu. (F778

Sprzedam
meble i różne sprzęty domowe z powodu wyjazdu. Flisacka 5. (F771

Singera
maszyna do szycia cholewek na sprzedaż. Poznańska 12 podwórze. F766

KUPNA

Kamienicę
kupię w Bydgoszczy od 100—150,000. Dom nieruchomość dochodową za 45,000, miasto pow. i gotówki 45,000, reszta do umowy. Zgłosz. spieszne przysłać Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42c. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 481

Biuralistka
młodsza z praktyką, stenotypistka i fakturzystka potrzebna na stałą posadę. Of. z odpis świadectw i podaniem żądanej pretensji po filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Biuralistka". (F692

Poważna (1405
firma poszukuje kilku panów lub pań jako agentów. Zgł. przesyłać do firmy „Zelazopol", Toruń, Różana 5, tel. nr. 442.

Agentów
poszukujemy na Pomorzu. Wynagrodzenie 250 zł miesięcznie. Piśmienne oferty pod „Ajent" do Par, Bydgoszcz. Dworcowa 72. Porto dołączyć! (1105

Ogrodnika
do prowadzenia ogrodu handlowego z dobremi świadectwami, znającego się na wszelkich gałęziach ogrodnictwa, szczególnie na warzywnictwie poszukuje od 15-go lutego Majętność Czersk - Polski, Bydgoszcz, ulica Toruńska. F-741

Kucharka
młoda, która się zna na wykwintnej kuchni, z dobremi świadectwami, poszukiwana. Bydgoszcz, ul. Toruńska Majętność Czersk Polski. F740

Poszukuję (1407
rzetelnej służącej, która umie dobrze szyć i gotować. Lubomska, salon mód, Grudziądz, Rynek 21.

Zaraz
lub od 1. II. 30 potrzebna dzielna i sumienna ekspedjentka z branży bławatów i konfekcji do samodzielnego prowadzenia filji. Pożądana osoba w starszym wieku. Oferty wraz z fotografją i podaniem warunków. Stefan Sękowski, Nowe (Pom.) Rynek 1. F737

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Hetmańska 19. F717

POSADY POSZUKUJĄ

Technik
budowlany absolwent Państwowej Szkoły Budownictwa w Poznaniu, z praktyką i odbytą wojskowością, z znajomością obliczeń żelbetonowych do przyjmie posadę zaraz lub od 1. lutego. Zgłosz. Dziennik Bydgoski pod „Technik". 1273

Posady
do dzieci lub za pokojową poszukuję, miejscowość obojętna. Of. pod „Dzieci" do Dz. Bydg. 1426

Marszantka
z samodzielną praktyką poszukuje posady zaraz lub później. Łask. oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „M. Sz." (1381

Saksofonista
(czelista) pierwszorzędny, wolny od 1 lutego 1930 r. Of. pod „Saksofonista", Hotel Francuski, Gniezno 1362

Inteligentna
starsza osoba, muzykalna pragnie przyjąć miejsce, choćby tylko za utrzymanie, w charakterze towarzyszki względnie wyręczycielki. Zajmie się dozorem nad utrzymaniem porządku w pokojach i w wolnych chwilach cerowaniem bielizny. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „F. K. 4466". 1318

DZIERŻAWY

Skład
próżny, nowy do wynajęcia. Bocianowo 7. F658

Stajnia
na 4 konie od 1. 2. do wynajęcia. Gdańska 137 I. (1118

Mleczarnię
parową sprzedam lub wydzierżawię. Adres wskaże Dz. Bydg. (F777

Piekarnię (1150
duża, wieś kościelna, koń i wóz, wtem okolica dobra wydzierżawię z powodu choroby. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wieś kościelna".

Wydzierżawię
zaprowadzony interes zbożowo-mączny, nadaje się na każde inne przedsiębiorstwo w centrum miasta. Zgł. właśc. domu. Chełmża. Hallera 35. (1314

MIESZKANIA

Mieszkanie (1257
4 pokojowe, komfortowe z fortepianem oddam natychmiast za zwrotem kosztów remontu. Dwuroczny czynsz zgóry. Zgł. pod „2800" do Dz. Bydg.

Mieszkanie
pokój z kuchnią, duże słoneczne wpost od gospodarza do wynajęcia. Pijarów 53a róg Nakielskiej. F779

Zamienię
pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Zgł. pod „Zamiana" do filji Dzien. Bydg. F772

2 pokoje
z kuchnią elektr. światło I ptr. podwórze ul. Pomorska do wydzierżawienia dla samotnej starszej osoby. Zgł. do Dz. Bydg pod „N. M." 1418

Kto
pożyczy 5 tys. zł, otrzyma mieszkanie 3 pok. z kuchnią w procencie. Adres wskaże Dz. Bydg. (F743

POKOJE

Pokój
próżny lub umeblowany możliwie u samotnej osoby, poszukuje starszy pan. Oferty pod „6 lat na jednem miejscu" do Dz. Bydg. (1388

Pokój
duży, dobrze umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Sniadeckich 52, II ptr. prawo. (1425

Słoneczny
dobrze umebl. pokój do wynajęcia. Kościuszki 51, III p. (1415

Pokój
z używaniem kuchni do wynajęcia. Szpajer, Grunwaldzka 139. (1401

2—3 (F781
eleg. umebl. pokoje, także oddzielnie, elektr. łazienka, na życzenie z pianinem ewent. używaniem kuchni w dobrym domu, ul. Gdańska, od 1 marca lub później wynajmę. Adres wskaże Dz. Bydg.

Pokój
umebl. tylko poważnej osobie. Kołłątaja 10, I p. lewo. (F775

Pokój (F776
dla pań lub uczni. Dworcowa 56, III ptr. prawo.

RÓŻNE

Obiady
3 dania 80 gr. Sniadeckich 37. (1241

Unieważniam
książeczkę wojskową na nazwisko Władysław Szafrański, Łukówiec, poczta Tuszki. (1379

Samochody
ciężarowe 2 ton. i 3½ ton. na przewóz wszelkich towarów i wszelkich odległości wypożyczam. Pohoim, Sieroca 10, tel. nr. 1992. F638

Skradzioną
mi książkę wojskową i wykaz unieważniam. Józef Adam, Słowackiego 1. F705

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Aleksander Głuszczyk unieważniam. 1244

Kupiec
właściciel nieruchomości, w centrum miasta Bydgoszczy poszukuje ca 10—15 tys. zł na I. hipotekę. Oferty proszę pod „Kupiec" do Dzien. Bydg. złożyć. Procent podług ugody. 1291

Spólnika
kupca w wieku od lat 45-50 (ewang. polak) z 20-30000 zł. gotówką do posiadłości handlowej z składem, poszukuję. Ewentl. ożenek. Wiadom. fachowe nie wymagane. Of. pod „K. K. Grudziądz" do eksp. Holtzendorff, Bydgoszcz, Pomorska 5. (1119

Ostrzeżenie.
Zabraniam komukolwiek zamiany sprzedaży mieszkania, oraz przyjmowania sublokatorów w mo m domu Kanałowa 7, gospodarz. 1382

L. L.
W niedzielę o 11 lub poniedziałek o 10. 1420

MATRYMONJALNE

Solidni
panowie, lat 26, z własnem przedsiębiorstwem z powodu braku znajomości szukają na tej drodze towarzyszek życia w wieku od 18—25 lat. Majątek nie pożądany. Paniom, którym zależy na szczęśliwym pożyciu, prosimy zwrócić swe oferty wraz z fotografją, którą się zwraca do Dz. Bydg pod „Przyjaciele". 968

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

II Konferencja Reparacyjna w Hadze zakończona. — Wielkie zwycięstwo p. Tardieu. — Czem jest Polska w systemie gwarancji przeciw oporowi Niemiec. — Polska przewodniczy w Genewie. — Znamienne przemilcz nie uprzejmości polskiej ze strony Schuberta. — Ugoda polsko-niemiecka.

Druga Konferencja Reparacyjna w Hadze zakończyła się przyjęciem planu spłat odszkodowań ze strony Niemiec wedle planu Younga. Wynik konferencji uważa premjer francuski **Tardieu** jako **pomyślny dla Francji**, gdyż w razie oporu ze strony przyszłego jakiegoś rządu niemieckiego Niemcy przymusowo muszą odesłać sprawę przed Trybunał Haski, a gdy ten ustali, że Niemcy stosują opór, Francja ma prawo wkroczenia do Nadrenji. Wyraźnie i otwarcie nie mówi się o możliwości okupacji, jednak tak sprawę interpretuje p. **Tardieu**, obecny premjer francuski i obok Clemenceau twórca Traktatu Wersalskiego. Angielska opinja nie sprzeciwia się tej interpretacji p. Tardieu, co jest bardzo znamienne, zważywszy, że obecnie rządzą Anglją politycy do niedawna najbardziej skłonni do ustępstw na rzecz Niemiec: Henderson, Mac Donald i Snowden. Nacjonaliści niemieccy interpretują prawo okupacji Nadrenji przez Francję na wypadek oporu Niemiec zgodnie z poglądem p. Tardieu. Jeno tak zwana prasa republikańska zamiast śmiało uderzyć w nacjonalistów stosuje nadal taktykę nieszczerą zaciemniania sprawy.

Sojusznikiem ich jest ekspert endecki ej „Gazety Warszawskiej" p. Stanisław Kozicki, który nie jest zadowolony z gwarancji osiągniętych przez p. Tardieu.

Naszem zdaniem prawo sankcji (zastosowanie przymusu) wobec Niemiec na wypadek oporu nie jest wyraźne tak jasno jak w krajowych kodeksach karnych, ale jednakże **jaśniej** i bez zastrzeżeń niż w **jakichkolwiek umowach** międzynarodowych z poprzedniego okresu. Na przykład pakt Kelloga potępia wojnę, ale nie powiada, co czynić, gdy wojna wybuchnie.

Ujemna więc ocena wyniku II-ej konferencji reparacyjnej przez główny organ endecki wydaje nam się pozbawiona podstaw; ale ma ona to dobre do siebie, że Francja, Anglja i wogóle cała opinja świata, poznawszy tę endecką opinję, będzie miała klucz do **zrozumienia chorej duszy nietylko endecji**, ale wojującej, skrajnie nieprzejednanej opozycji w Polsc, i nie będzie błądziła w wyborze sympatji swej dla dzieła naprawy ustroju konstytucyjnego w Polsce.

Zasługę delegatów niemieckich w Hadze min. Dr. Curtiusa i Moldenhauera, że podpisali prawo sankcji, dzieli z nimi prezes Reichsbanku Dr Schacht. Zasługa ta jest wbrew własnej woli. Schacht otworzył Anglikom, lordowi d'Abernon i Snowdenowi oczy na właściwe oblicze Niemiec. Jest to typowy Prusak jak z karykatury Simplizissimusa i satyry Heinego. Przyjechał do Hagi i postawił warunki w sposób, jak zwykł dyktować rządowi „republikańskiemu" Niemiec. Zdążył on zwolnić z Banku Rzeszy 700 urzędników za przekroczenia republikańskie. Pensja jego wynosi 360.000 mk. w złocie rocznie, podczas gdy minister otrzymuje tylko 34.000 marek rocznie. Ale p. Schacht ma jeszcze inne dochody. W kilku latach dorobił się ten pan olbrzymiego majątku, co uderzyło mu do głowy i stał się nieznośny. Jest to mały człowiek do wielkich interesów i zdaje się, że rząd Rzeszy spławi go. Ale fakt jest, że gdyby Schacht swojem wystąpieniem nie był zaognił stosunków w Hadze, możeby przedstawiciele mocarstw dłużniczych nie byli tak energicznie nalegali na podpisanie klauzuli sankcji przez delegatów Niemiec. Schacht tym sposobem zapewnił sobie imię — wprawdzie nieslawne — w historji prawa międzynarodowego, gdyż przyczynił się do jego rozwoju.

Uważamy, że II Konferencja Haska skończyła się z **korzyścią także dla Polski**. Francja bowiem tylko wówczas może stosować okupację Nadrenji na wypadek oporu w spłatach ze strony Niemiec, jeśli będzie mogła liczyć na pomoc **silnej Polski** jako sojusznika. Polska zaś będzie silna, jeśli utrzyma się przy władzy ten kierunek polityczny, który **wzywa naród polski do wyścigu pracy na wszystkich polach**, a więc przedewszystkiem **na polu obrony narodowej**, zamiast liczyć na pomoc obcych potęg, obcego genjuszu, jak czynili endecy, za których rządów Polska musiała się wydawać kulą u nóg Francji. Odtąd endecja we Francji nie może mieć poważnych przyjaciół — z wyjątkiem zgonkniałych intrygantów.

W Genewie w tym tygodniu odbywała się 58-ma sesja Rady Ligi Narodów, której przewodniczył delegat Polski, minister **Zaleski**. Zaszczyt przewodniczenia przypada po kolei każdemu członkowi Ligi, a że Polska w alfabecie jest bliżej końca przypadła kolej tak późno.

Nie mieliśmy szczęścia wielkiego, bo porządek obrad nie zawierał ważnych punktów, a główna uwaga skupiona była na konferencję haską oraz na przygotowania do **konferencji rozbrojenia morskiego**, która w przyszłym tygodniu rozpocznie się w Londynie. Z tych względów nie przybył Briand, Benesz i tylu innych sławnych mężów stanu. Mimo wszystko nie należy lekceważyć tego wydarzenia. **W 1000-leciu historji polskiej poraz pierwszy Polak przewodniczył konferencji politycznej.** Jedynie na soborze w Trydencie przewodniczył polski kardynał **ks. Stanisław Hozjusz**. W kolegjum kardynalskiem jedynie ks. kardynał Ledóchowski odgrywał wielką rolę jako kierownik kongregacji rozpowszechnienia wiary, której podlegały **wszystkie kraje misyjne** czyli większa część kuli ziemskiej. Min. Zaleski wypowiedział dwie mowy, jedną ku uczczeniu pamięci zmarłego min. Stresemana, drugą na 10-lecie pierwszej sesji Rady Ligi Narodów. Obie mowy wywarły duże wrażenie, a szczególnie dla Polski musiały pozyskać opinję powszechną niekłamane, a jednak szczere słowa dla zasług Stresemanna, wypowiedziane nietylko w imieniu Rady, ale także w charakterze delegata Polski. Przedstawiciel Niemiec, wiceminister Schubert, zbył milczeniem słowa wypowiedziane przez min. Zaleskiego w charakterze delegata Polski. A to milczenie aż nadto wymownie dokumentowało, gdzie duch pokoju ogarnął naród i rządy, a gdzie trafił na nieprzebyty mur.

Jeśli mimo to telegramy donoszą o **porozumieniu**, osiągniętem w sprawie **umowy wyrównawczej i traktatu handlowego** między Polską a Niemcami, to są to **skutki przymusu**, wywartego w Hadze na Niemcy. **A. P. B.**

Oficjalne zakończenie konferencji haskiej w poniedziałek.

Poważny wpływ Morgana w banku reparacyjnym. — 100 miljonowa pożyczka dolarowa dla Niemiec. — Ratyfikacja umów likwidacyjnych nastąpi oddzielnie...

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 18. 1. Z Hagi donoszą, że konferencja reparacyjna zakończy się oficjalnie w poniedziałek. **Właściwie jednak nastąpiła już zgoda we wszystkich zasadniczych sprawach dotyczących spłaty odszkodowań.** Pewnego rodzaju aniołem stróżem Europy za grube pieniądze oczywiście jest **bankier amerykański Morgan**, który udziela na obligacje reparacyjne wielkich pożyczek w łącznej wysokości **300 miljonów dolarów.** $2/3$ tej sumy zostaną oddane do dyspozycji wierzycieli głównie Francji, $1/3$ dostanie się Niemcom, którzy użyją jej dla kolei Rzeszy oraz dla poczty Rzeszy. W zamian **nie wolno Niemcom brać pożyczek zagranicznych** aż do 1 października br. Termin ten może jednak zostać przełożony do 1 kwietnia 1931 r. o ile po 1 października międzynarodowy bank dla spłat reparacyjnych twierdzi, że rynek pieniężny dla mobilizacji niemieckich spłat reparacyjnych jest jeszcze zbyt ścieśniony. **Międzynarodowy bank będzie więc w dużej mierze reprezentował interesy Morgana.** Jeden wyjątek przyznano Niemcom w sprawie pożyczek: Mogą one mianowicie uzyskać pożyczkę od szwedzkiego magnata zapałek **Ivara Kreugera**, w zamian za co Szwedzi otrzymają decydujący wpływ w monopolu zapałczanym w Niemczech.

Parlament Rzeszy zajmie się w najbliższym czasie **ratyfikowaniem układu haskiego**, t. zn. pierwotnego planu Younga, **wraz z 13 załącznikami oraz oddzielną ratyfikacją poszczególnych umów likwidacyjnych**, jakie Niemcy zawarli ostatnio z Anglją, Nową Zelandją, Austrją, Belgją, Japonją, Polską i Włochami. Niemcy podkreślają ze specjalnem zadowoleniem, że będą mogli **oddzielnie głosować nad umowami likwidacyjnemi**, tak, że wskutek tego wbrew stanowisku polskiemu **nie będą zobowiązani do przyjęcia umowy wyrównawczej z Polską w jednym bloku z planem Younga.** Jak się korespondent „Dziennika Bydgoskiego" dowiaduje, jest ustępstwo to dla Niemiec **jedynie natury formalnej** — w rzeczywistości bowiem istnieje **ścisły związek pomiędzy planem Younga a wszystkiemi umowami likwidacyjnemi Niemiec** z poszczególnemi wyżej wymienionemi państwami. **B.**

Oświata i religja.

Przy wychowaniu zamało rząd uwzględnia religję. — Dywan wilanowski zjadły mole!

Warszawa, 17. 1. (PAT). Komisja budżetowa Sejmu omawiała w dalszym ciągu preliminarz budżetowy ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ.

Poseł **Kornecki** (Kl. Nar.) prosi p. ministra, aby na komisji oświatowej szczegółowo wyłuszczał swoje poglądy na **kierunek naszego wychowania.** Zdaniem mówcy, dotychczasowe wystąpienia p. ministra zaniepokoiły opinję, gdyż w przemówieniu swem p. minister **pominął rolę religji i rodziny w wychowywaniu.**

Nawiązując do wczorajszego przemówienia p. ministra w sprawie konkordatu, mówca oświadczył, że odnosi się wrażenie, że ze strony rządu istnieje **w stosunku do konkordatu stan biernego wyczekiwania.** Mówca krytykuje stosunki w administracji szkolnej i stanowisko p. ministra w sprawie **harcerstwa** oraz stanowisko Ministerstwa w stosunku do **młodzieży akademickiej.**

Referent generalny poseł **Krzyżanowski** jest zdania, że sumę, przeznaczoną na **bibljotekę Jagiellońską** należałoby podnieść **do miljona złotych.** Następnie skarży na niezadawalający poziom młodzieży akademickiej. Mówiąc o **szkołach zawodowych**, mówca zauważa, **że mają one często charakter luksusowy** i że pożądane byłoby nadanie im typu szkół zawodowych.

Poseł Grünbaum (koło żyd.), poruszając kwestję szkół mniejszościowych, krytykuje politykę Ministerstwa w stosunku do **szkolnictwa żydowskiego.**

Po przemówieniu posłów **Kuśnierza** (Ch. D.) oraz posła Karau zabrała głos posłanka Jaworowska (BB), sprzeciwiając się obniżeniu pozycji na oświatę pozaszkolną i skarży się na upośledzenie średniego **szkolnictwa żeńskiego.**

Poseł Wyrzykowski (Wyzw.) interpeluje p. ministra w sprawie **dywanu wilanowskiego.** Wiadomo — oświadcza mówca — że **Ministerstwo wpadło na tym interesie na jakie 500 do 600 tysięcy złotych.** W 40% powierzchni ten dywan jest **zjedzony przez mole** i znawcy twierdzą, że na rynku możnaby zapłacić za ten dywan nie więcej, jak 200 tys. zł., wobec tego zapytuje on, czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności także materjalnej, a ponieważ fama głosi, że **dokonano przy tem szantażu**, więc, czy winnych tego pociągnięto również do odpowiedzialności.

Chadecja przeciw antyreligijnym prądom w szkolnictwie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 1. Wczoraj w komisji budżetowej przez cały dzień toczyła się dyskusja nad ministerstwem oświaty. Obszerne przemówienie wygłosił **przedstawiciel Ch. D. poseł Kuśnierz.** Omawiał on przedewszystkiem zagadnienia oświaty pozaszkolnej i **antyreligijnych prądów w szkołach.** Na dowód przedstawił sprawozdanie konferencji oświatowej jaka odbyła się w **Łowiczu** dnia 10, 11 i 12 stycznia. Konferencja ta poświęcona była zagadnieniom kultury wiejskiej. Przewodniczył na niej pozaszkolnej min. oświaty Czerwiński. Z kół przedstawicieli rządu padały takie oświadczenia, np. p. May, delegat wydziału oświaty pozaszkolnej w związku co do nauczycielstwa szkół powszechnych wypowiedział się **przeciwko chrześcijaństwu jako „religji niewolników rzymskich".**

P. Radwan, naczelnik wydziału seminarjów nauczycielskich w ministerstwie mówił: „Żadne powroty do **martwego tradycjonalizmu**, płynącego czy to z form religijnych czy też narodowych! Muszą się przepalić **wszystkie rupiecie** w nowym twórczym własnym ogniu!

Wizytator liceum krzemienieckiego p. Poniatowski mówił: „Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy **mają swego Boga.** Nie poruszam tego, **który Bóg jest lepszy, to obojętne!**

(Wobec uszkodzenia linji telefonicznej Warszawa — Bydgoszcz dalszy ciąg telefonogramu nie mogliśmy przyjąć. — U. red.)

Primo de Rivera przekupywał prasę francuską

Ale dziennikarze paryscy mieli za wielkie apetyty.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Paryż, 18. 1. Za kulisami paryskich kół politycznych rozgrywa się pewnego rodzaju skandal. Dyktator hiszpański de Rivera oświadczył mianowicie publicznie w Madrycie, **że przyznaje się do subsydjowania prasy francuskiej** większemi sumami pieniężnemi, aby w ten sposób uzyskać **przychylną opinję dla obecnego systemu rządów w Hiszpanji.**

Primo de Rivera atakuje w związku ze swojem oświadczeniem najpoważniejszy dziennik paryski „Le Temps", zaznaczając, że pismo to, które otrzymywało w ciągu ostatnich dwóch lat większe sumy i drukowało w owym czasie artykuły przychylne dla Hiszpanji, ostatnio zaczęło napadać na Hiszpanję. Primo de Rivera nie zarzuca przekupstwa samemu pismu, ale z oświadczenia jego wynika, **że poważni współpracownicy „Tempsa" otrzymywali grube pieniądze za swoje artykuły i domagali się coraz to większych sum**, wskutek czego zerwano wreszcie z nimi stosunki. Subsydjowanie prasy francuskiej nie odbywało się wprost, ale przez specjalną organizację utworzoną dla tego celu w Paryżu. **W.**

Koniec strajku drukarzy w Krakowie.

Kraków, 18. 1. (PAT). Wczoraj w południe odbyła się konferencja delegatów stowarzyszenia drukarzy „Ogniska" i związku właścicieli drukarń, na której zgodzono się na arbitraż Ministerstwa Pracy i Op. Społ. Arbitraż nastąpi za kilka dni. Od dziś wieczora drukarze rozpoczęli normalną pracę w drukarniach dzienników krakowskich.

Minister Czerwiński odpowiada na zarzuty.

W społeczeństwie naszem jest za dużo ludzi przypominających przekupniów wypędzonych ze świątyni.

(PAT). W dalszym ciągu posiedzenia sejmowej komisji budżetowej poseł Polakiewicz (BBWR) wystąpił przeciw skreśleniu z budżetu **instytutu wychowania fizycznego**, podając zasługi instytutu na polu przysposobienia wojskowego, które polegają m. in. na skracaniu czasu służby wojskowej.

Po krótkiej przerwie zabrał głos p. minister wyznań rel. i ośw. publ. **Czerwiński**. Wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby okres obecny nie nadawał się do idei wychowawczej. Omawiając zarzuty **wprowadzenia polityki do szkół**, p. minister stwierdza, iż apolityczność szkół dla chłopców w pewnym wieku jest jedną wielką nieprawdą. W szkołach można prowadzić politykę ze względów politycznych albo pedagogicznych. Jeśli jestem zaniepokojony — powiedział p. minister — że z pomiędzy **dwóch obozów**, z których jeden działał **przez dyplomację**, a drugi **z bronią w ręku**, mówi się za mało o Legjonach i Piłsudskim, to dlatego, że uważam za rzecz wielkiego znaczenia wpajanie w młodzież, że Polska powstała nie z krwi żołnierza, ale dzięki „kalkulacjom".

Przechodząc następnie do zarzutów wrogiego stosunku p. ministra do **młodzieży akademickiej**, p. minister oświadczył, iż nie może spokojnie patrzeć, jak **uczelnie wyższe usiłują się zmienić na teren ćwiczeń i bojówek pewnego stronnictwa politycznego.**

Poruszając następnie zagadnienie **religji**, p. minister oświadczył, iż przystępuje do tego niechętnie i stwierdza, że **w naszem społeczeństwie jest za dużo ludzi, przypominających przekupniów, których Chrystus wypędził ze świątyni.** Religja może być w duszy człowieka wielkiem oparciem i może zbliżyć go do ideałów najwyższych. P. minister pragnąłby, aby faktem była **religijność naszych wieszczów Mickiewicza i Krasińskiego**, a nie owych żaków XVII wieku, którzy starali się palić katedry lub burzyć cerkwie prawosławne.

Red. von Oertzen o umowie z Polską.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 1. Dzisiejsza „Vossische Zeitung" podaje artykuł przychylnego nagół Polsce redaktora von Oertzena, dotyczący rokowań genewskich pomiędzy Niemcami a Polską. Redaktor Oertzen wita z zadowoleniem poprawkę szczegółów umowy wyrównawczej polsko-niemieckiej w duchu życzeń niemieckich, żałuje jednakże, że przy rokowaniach nie był obecny najlepszy prawnik niemiecki, dyrektor departamentu dr. Gauss, który był zajęty w tym samym czasie w Hadze. Redaktor von Oertzen zaznacza, że **politycznie umowa jest prawdopodobnie do przyjęcia, natomiast jest kwestją sporną, czy wielkie ofiary finansowe, jakie poniesli Niemcy w umowie wyrównawczej, opłacą się.**

Jest to już drugi artykuł danego autora, w którym polityk demokratyczny zwraca się nagół przeciwko Polsce.

B.

W przededniu konferencji morskiej w Londynie.

Londyn, 17. 1. (PAT) Minister spraw zagr. Henderson, pierwszy lord admiralicji Aleksander i szereg wybitnych osobistości powitali delegację amerykańską w imieniu rządu angielskiego w chwili jej przybycia do Londynu. W godzinę po przybyciu Stimson odbył na Downing Street konferencję z Mac Donaldem. Dziś wieczorem przybywa do Londynu Grandi, jutro Briand, w niedzielę Tardieu.

Rząd brytyjski zamierza podobno wystąpić na konferencji morskiej z propozycją przedłużenia lat z 5 na 6 okresu służby pancerników. Drugim ważnym punktem projektu angielskie go jest kwestja pojemności i kalibru uzbrojenia artylerji nowych pancerników.

Sprawy gdańskie w Genewie.

Właściwe rokowania, dotyczące robotników polskich odbędą się w Warszawie.

Genewa, 17. 1. (PAT) Dziś rano w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów odbyło się pod przewodnictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny posiedzenie, w którem wziął udział prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm, wiceprezydent Wiehl i radca Ferber ze strony Gdańska i naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych ministerstwa spraw zagr. Adam Tarnowski ze strony Polski. Tematem rozmów była kwestja bezrobocia w Gdańsku i napływu robotników polskich do Gdańska. Z jednej i z drugiej strony podkreślano konieczność znalezienia praktycznego rozwiązania trudności, związanych z obecnym stanem rzeczy. Pozostawiając na boku różnice interpretacji odnośnie przepisów konwencyjnych ustalono, że rokowania na powyższy temat rozpoczną się w najbliższym czasie w Warszawie. Rozmowa dzisiejsza nacechowana była życzliwością i wzajemnem zrozumieniem sytuacji.

*

Również konferencja węglowa kończy swoje prace

Genewa, 17. 1. Na konferencji węglowej propozycja co do czasu w kopalniach zostały odrzucone. Przed jutrzejszem zamknięciem obecnej konferencji przygotowawczej do spraw międzynarodowego uregulowania warunków pracy w górnictwie będą przeprowadzone ostateczne układy między delegacjami, które prawdopodobnie doprowadzą do przyjęcia poprawek rządu holenderskiego. Propozycja ta ustala czas pracy na 7 i $\frac{3}{4}$ godzin w ciągu dwóch lat po zawarciu konwencji i na $7\frac{1}{2}$ godziny po tym okresie.

Oczy Niemiec powinny być zwrócone na wschód

Berlin, 17. 1. (PAT) Minister aprowizacji Dietrich wygłosił dziś w hamburskim klubie demokratycznym przemówienie na temat bieżących zagadnień polityki niemieckiej, poruszając sprawę noweli celnej, uchwalonej w grudniu roku ub. i podkreślił konieczność nawiązania stosunków politycznych z Polską i państwami wschodniej Europy. Stosunek Niemiec do państw tych o ludności 140 miljonowej jest według ministra również ważny jak stosunek Niemiec do Francji.

Szpiedzy, którzy posługują się gwałtem...

W biały dzień zrabowano w Londynie na otwartej ulicy ważne akta wojskowe.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Londyn, 18. 1. W dniu wczorajszym nastąpiło sensacyjne porwanie aktów brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, przyczem wykradziono **dokumenty i plany zajmujące się nowym typem aeroplanu.** Sam sposób wykradzenia papierów przypomina powieści kryminalne Edgara Wallace'a i dr. Marczyńskiego. Mianowicie przed gmachem ministerstwa lotnictwa zajęci byli w dniu wczorajszym urzędnicy pocztowi wkładaniem **worków z listami do samochodu pocztowego.** W pewnej chwili nadjechało auto z dwoma ludźmi, z których jeden wyskoczył z samochodu, pochwycił dwa worki stojące już w samochodzie pocztowym, wrzucił je na swoje auto i w jaknajszybszem tempie odjechał. Zanim zaskoczeni urzędnicy pocztowi zorjentowali się w śmiałym napadzie, obcy samochód znikł w przyległych ulicach.

Okazuje się, że worki pocztowe były widocznie **sygnowane**, tak, że przestępcy **wiedzieli, w którym worku znajdują się ważne dokumenty.** Podobna kradzież dokumentów jest nie do pomyślenia bez **współudziału urzędników ministerstwa.**

Tl.

O zniesienie ustawy prohibicyjnej w Ameryce.

Wielka manifestacja w Bostonie.

Walka pomiędzy „suchymi" a „mokrymi" w Stanach Zjednoczonych zaostrza się coraz bardziej i prawdopodobnie będzie w najbliższym czasie przedmiotem zaciętych dyskusji w Kongresie. Pisma przepełnione są statystykami, wykazującemi opłakane skutki prohibicji. Wszystkie wielkie dzienniki nowojorskie domagają się zmiany ustawy prohibicyjnej. Sprawozdanie Ligi Umiarkowania, która zwalcza prohibicję, wykazuje, że liczba osób, aresztowanych za pijaństwo, zwłaszcza wśród nieletnich, oraz wypadki śmiertelnego zatrucia alkoholem wzrastają z przerażającą szybkością. W roku 1927 dokonano 704 000 aresztowań z powodu pijaństwa. Cyfra ta w roku 1928 wzrosła do 743 tysięcy. Obliczenia, dokonane w Waszyngtonie, wykazują, że ilość nieletnich, aresztowanych za pijaństwo, wzrosła od czasu zaprowadzenia prohibicji o 800 procent. Liga Umiarkowania wychodzi z założenia, że radykalny zakaz używania napojów wyskokowych oddziaływa fatalnie na zdrowotność i moralność narodu i dlatego żąda zniesienia prohibicji, a ustanowienia w jej miejsce kontroli rządowej nad produkcją i sprzedażą trunków.

Do dyrekcji Ligi należą najwybitniejsi obywatele, m. in. b. sekretarz stanu Elihu Root, dr. Henry Pritchett, prezydent Fundacji Carnegiego prof. Pupin z uniwersytetu Columbia, biskup kościoła anglikańskiego Charles Fiske i wielu innych.

*

Pierwsza publiczna demonstracja przeciwko prohibicji odbyła się w historycznym Faucuil Hall w Bostonie podczas zebrania, zwołanego na znak protestu przeciw zastrzeleniu trzech przemytników wódki przez straż nadbrzeżną Stanów Zjednoczonych. Zebrani uchwalili rezolucję pod adresem prezydenta Hoovera, w której wzywają go, aby zarządził surowe śledztwo w tej sprawie. Rezolucja zwraca się ostro przeciw strzelaniu do przemytników i nazywa tego rodzaju wypadki pogwałceniem wolności, za którą walczyli przodkowie dzisiejszych obywateli.

Demonstracja bostońska wywarła ogromne wrażenie w całym kraju jako pierwsza publiczna manifestacja przeciw prohibicji O rozgoryczeniu opinji publicznej najwymowniej świadczy fakt, że mówcy, przemawiający na zebraniu, nazwali zabicie owych trzech przemytników „rzezią w Newport", która porównywali z rzezią bostońską w r. 1770. Po zebraniu demonstranci zniszczyli wywieszone na placu afisze rekrutacyjne straży nadbrzeżnej, nie zważając na protesty żołnierzy. W zebraniu brało również udział kilku członków kongresu ze stanu Massachusetts.

Kronika telegraficzna.

Berlin, 17. 1. (PAT) Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej Siehr otworzył dziś sejm prowincjonalny w Królewcu dłuższem przemówieniem, wyrażając podziękowanie rządowi Rzeszy za wydatną pomoc, udzieloną Prusom Wschodnim. Nadprezydent Siehr podkreślił rozwój osadnictwa we Wschodnich Prusach, korzystającego z pomocy państwowej. W r. 1929 utworzono w Prusach Wschodnich 1450 nowych placówek osiedleniowych na obszarze 17 000 ha.

Prace nad budżetem mają się ku końcowi.

Warszawa, 18. 1. (tel. wł.) Przewodniczący komisji budżetowej poseł Byrka oświadczył, że prace nad budżetem pociągną się jeszcze przez 10 dni. W następnym tygodniu odbędzie się dyskusja nad budżetami ministerstwa spraw wojskowych, zagranicznych i sprawiedliwości.

Ohydne morderstwo w Sosnowcu. Zabił brata i matkę w celu zdobycia ubrania i butów.

(Tel. wł.) Straszne morderstwo dokonano w Sosnowcu przy ul. Bukowej. Niejaki Piotr Gajewszczyk zamordował starszego od siebie brata Jana i matkę Marję. Gajewszczyk chciał zdobyć ubranie i buty brata i zabił go w czasie snu uderzeniem młotka w głowę, następnie zaś, gdy weszła matka do mieszkania, zabił ją również, aby się pozbyć świadka zbrodni. Po dokonaniu ohydnego czynu zwyrodnialec udał się do kina, następnie do restauracji. Gajewszczyk został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Opuszczony Waldemaras chce wyjechać.

Kowno, (AW.) Były premjer Waldemaras zwrócił się do władz kowieńskich z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicznego, gdyż uważa, że dalszy jego pobyt na Litwie jest bezcelowy.

Odznaczeni krzyżem zasługi.

Złoty krzyż zasługi ostatnio otrzymali z Poznania pp.: Józef Głowacki, dr. Zygmunt Głowacki, Kazimierz Jesionek, Aleksander Cieślicki kupiec, Stefan Truchim, Z[illegible] Mikicka, Alojzy Galas drogerzysta.

W Gdańsku: Emil Henisz, naczelnik wydziału dyr. kolei państw.

Srebrny krzyż zasługi otrzymał z woj. pomorskiego p. Mieczysław Królikiewicz i p. Szczepan Madyś z Poznania.

Usiłowane manifestacje komunistyczne w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: W nocy ze środy na czwartek nieznani sprawcy porozwieszali na przewodach telefonicznych i mostach kolejowych plachty komunistyczne z hasłami z okazji rocznicy śmierci Rozy Luxemburg i Lenina. W związku z tą rocznicą przybył do Poznania poseł komunistyczny Rosiak, który zamierzał wygłosić mowę do grupy bezrobotnych przed PUPP. Policja zlikwidowała te próby w zarodku.

Czem Bydgoszcz dla Pomorza?

W uroczystej chwili obchodu 10-lecia przyłączenia Bydgoszczy do Polski, nasuwają się na myśl historyczne daty wysiłków obywatelstwa miejskiego odnośnie przyłączenia naszego grodu do Pomorza, zanim wojska polskie zwiastowały wesołą nowinę złączenia się miasta z Macierzą.

Opracowany przez miejscową Izbę Handlową w d. 31. XII 1919 r. memorjał, motywujący konieczność włączenia Bydgoszczy do Pomorza, poparty był przez ówczesnego delegata Magistratu p. Maciaszka obszernym referatem (7. I. 20 r.) do Podkomisarjatu Naczelnej Rady Ludowej na obwód nadnotecki w Bydgoszczy, by ta za pośrednictwem Pom. Wydziału Krajowego zwróciła się do rządu polskiego z prośbą, by tenże, „korzystając z pełnomocnictw udzielonych mu przez Sejm i Senat, przystąpił natychmiast do zrealizowania tego projektu w drodze rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.".

Projekt obejmował przyłączenie 5 powiatów z Woj. Poznańskiego (bydgoski, wyrzyski, szubiński, inowrocławski i strzeleński) i 4 powiatów z Woj. Warszawskiego (nieszawski, lipnowski, rypiński i włocławski).

* * *

Takie były wysiłki w przeszłości...

* * *

Wysiłki teraźniejszości podjęte zostały w roku 1927. — Dwukrotne delegacje z Bydgoszczy czyniły zabiegi w Warszawie, by sprawę ponownie wzięto na tapetę, a motywowano w części, dotyczącej Pomorza, następująco:

Obecne województwo pomorskie zajmuje obszar 16.386 km. kw. o zaludnieniu w porównaniu z innemi województwami dość słabem, bo wynoszącem zaledwie 950 tysięcy mieszkańców. Z pośród więc 16 województw Rzeczypospolitej Polskiej zajmuje Pomorze co do obszaru i ludności 14-te miejsce, mniejszemi są bowiem województwa Tarnopolskie i Śląskie, a pod względem zaludnienia słabsze województwa wschodnio-kresowe Poleskie i Nowogrodzkie. Obszar ten podzielony jest pod względem administracyjnym na 18 powiatów i 2 miasta wyłączone ze związku powiatów (Toruń i Grudziądz).

Dążeniem rządu, to taki podział administracyjny państwa, by jednostki administracyjne były samowystarczalne pod względem finansowym. To asekuruje Skarb Państwa przed sztucznem dokarmianiem anemicznych województw.

Obecne Pomorze, to kraj przeważnie rolniczy i leśny, gdzie tylko powiaty nadwiślańskie, jak chełmiński, świecki, grudziądzki, gniewski i tczewski oraz częściowo brodnicki, toruński i wąbrzeski posiadają grunta pszenno-buraczane, podczas gdy powiaty zachodnie, obfitują w grunta lekkie, piasczyste, nadają się tylko pod żyta, owies i kartofle. Społeczeństwo polskie poza granicami Pomorza bezwątpienia zwróci uwagę, iż ludność wybrzeża, trudniąca się rybołówstwem musi być zamożniejsza i wskutek tego odgrywać winna w ogólnych przychodach budżetu krajowego poważną rolę.

Niestety tak nie jest. Rybołówstwo, jako przemysł, daje na samem wybrzeżu zbyt skromne zarobki, niemniej sytuacja nie jest lepsza i wewnątrz kraju, w okolicach obfitujących w jeziora (Kaszuby) oraz nad Wisłą, gdzie przemysł ten znajduje się jeszcze w pierwotnym stanie i wymaga poważnych nakładów pieniężnych, aby stać się dochodową gałęzią przemysłu krajowego.

Pozatem przeważa przemysł rolniczy: cukrownictwo i gorzelnictwo, oraz młyny i tartaki. Jedynie w Grudziądzu koncentruje się przemysł metalurgiczny i gumowy, a w Starogardzie i Chojnicach fabrykacja wódek.

Wskutek słabej siły podatkowej ludności, Związek Krajowy nie mógł o własnych siłach uruchomić Ubezpieczalni Krajowej i Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie. Dotychczas Starostwo Krajowe nie jest w możności uruchomić własnej szkoły dla położnych, ze względu na to, że na obecnem szczupłem terytorjum niema odpowiedniego ośrodka. Z jednej strony tak w Toruniu jak i w Grudziądzu brak odpowiedniej ilości lekarzy ginekologów, z drugiej brak bodaj najważniejszego, to materjału ludzkiego dla studjów. Zarówno jedno, jak i drugie miasto, sięgające zaledwie 50 tysięcy ludności, zbyt słabem jest dla dostarczenia niezbędnej dla normalnych studjów akuszeryjnych ilości położnic. Te dwa niezbędne warunki posiada Bydgoszcz, na którą dotychczas zwrócone są oczy Pom. Starostwa Krajowego.

Wreszcie brak własnego Zakładu dla ociemniałych, zmusza Pomorze do korzystania z zakładu bydgoskiego. Ponadto też same przyczyny, jak szczupłe granice terytorjalne i dotychczasowa słaba siła płatnicza Pomorza są zaporą w utworzeniu Komunalnego Banku Krajowego i własnego Związku Powiatowych Kas Oszczędności.

Dziś sytuacja pod względem opodatkowania na Pomorzu przedstawia się nieomal tragicznie. Wówczas gdy w poznańskiem wypada 4 zł na głowę, to na Pomorzu 7,35.

Przydzielenie tychże powiatów mieć będzie również doniosłe znaczenie dla Pom. Stow. Ubezp. od ognia, gdyż z portfelu Kraj. Ubezp. Ogniowego w Poznaniu odpadłoby conajmniej 5 miljonów zł składek ubezpieczeniowych: co za ryzyka dobre, gdyż powiaty te posiadają znaczną ilość wielkoprzemysłowych zakładów.

Za najszybszem przyłączeniem m. Bydgoszczy i sąsiednich powiatów przemawiają również względy narodowe i kulturalne. Dziś Bydgoszcz jest bodaj najwięcej polskiem miastem na ziemiach Rzplitej, posiadając 95 procent ludności polskiej, a pod względem kulturalnym już dziś promieniuje na Pomorzu 75 tysięcznym nakładem pism codziennych.

* * *

W dniu tak uroczystym dla Bydgoszczy, nasi ojcowie miasta wraz z prez. dr. B. Śliwińskim, winni złożyć przysięgę, iż nie spoczną, dopóki zabiegi obywateli odnośnie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza nie uwieńczą się pomyślnym rezultatem.

Sprawa jest na dobrej drodze. Komisja Administracyjna przy Radzie Ministrów otrzymała z Min. Spraw Wewnętrznych opinję przychylną... Dziś pozostaje tylko przypominanie o niej... **S. Sokołowski.**

Najstarsza Polka w Ameryce.

W Detroit zmarła w 108 roku życia Anna Karolska, urodzona w Poznańskiem. Przeżyła ona pięcioro swoich dzieci, a pozostawiła 19 wnuków, 25 prawnuków i dwóch praprawnuków.

Stało się Ciałem tęskne Wieszczów słowo...

(W dziesiątą rocznicę przyłączenia Pomorza do Polski.)

Chociaż otwarto nasze łona
Nie umarliśmy — lecz czynilim straż!
Dziś wielki żywot a nie skon!
Na Zmartwychwstanie zwołał dzwon!...
Ziemia się strząsa słodkim dreszczem
Jakby zalkała kwietnym deszczem...
W płomieniu wolnych zórz,
W srebrze zebranem z mórz
Zwracając ku nam cudną twarz
W wizji słonecznej przyszła Ona.

Dziś Cię nie dzieli już graniczny słup —
O Ty serdeczne Ty nasze Pomorze!...
Otoś już wieczny z Polską wzięło ślub
Precz odrzucając niewoli obrożę.

Już przeminęło dziesięć jasnych lat
Kiedy z rąk krwawe opadły łańcuchy
W wizji słonecznej zczeznął pruski bat
W radosnej pieśni zaginął jęk głuchy.

Już z duszy Twojej opadł bólu smęt...
Ach wróg nie zdołał nagiąć Twego karku.
Kwiaty spowiły ślady wrażych pęt...
Niesiesz Macierzy Wytrwałość w podarku.

O szumcie pola swoją żytnią mową!...
O morze nasze grajże harfą wód!...
Stało się Ciałem tęskne Wieszczów słowo
W Zmartwychwstań chwałę lud się polski wwiódł.

Oto duch wyszedł ze krwi z ciała cieśni
W słoneczny ranek dajcie pieśń wtór.
O grajcie Tatry swe wichrowe pieśni
Niech się rozgada wasz smerekowy bór.

Niech się rozdzwoni hymnem Polska cała
Bo oto spływa na nią cudny blask!
Za noc udręki chwała wielka chwała!
Krok stawia śmiało w cieniu Bożych łask.

Na Ojców chwałę, nieśmiertelny Dzień
Na krwawych drogach cudny kwat rozkwita
Oto Ojczyzna jednością spowita
Kwiatem pokrywa burzą zryty pień.

Na święto serca... Hej na serca ślub
Niechaj pogodą płoną nasze lica,
Przecież jest wolną Piastowa ziemica
Spowiła w kwiaty swej niewoli grób.

Stanisław Boruń.

Bydgoszcz w styczniu 1930 r.

Sintair i Steeman. 50

Trzynaste uderzenie północy.

(Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy).

— Czuję, że zada mi pan pytanie — roześmiał się Keller.

— Mam taki zamiar.

— Słucham pana. Nie jestem obowiązany odpowiadać.

— Czy Elza Meriadec jest tutaj?

— Tak.

— Domyśliłem się. Dlaczego ją pan porwał?

— To już jest drugie pytanie. Pozwoli pan, że ja teraz zapytam.

— Proszę.

— W jaki sposób mnie pan poznał?

— Po śladach pańskich butów. Powinien pan zwracać uwagę na te, aby ilość gwoździ na pana podeszwach zmieniała się od czasu do czasu. Albo jeszcze lepiej: zmieniać obuwie. Zdjąłem ślady pana butów na plaży w Blankenberghe.

— Doskonały pomysł.

— Prawda? — Niech pan mi powie czy Elza Meriadec jest zdrowa?

— Zupełnie. Może trochę smutna. Przypuszczam, że myśli dużo o Landry'm, którego właśnie zaaresztował bardzo zręczny detektyw Justyn Miette i jego nieoceniony pomocnik, Sosthene Piment.

— Zaaresztowali? Zaaresztowali Landry'ego?

— Na mój rozkaz.

— Nędzniku!

— Dopóki nie dowiodę czegoś innego, Landry będzie uchodził w oczach wszystkich za mordercę Klaudjusza Meriadec. Powiem panu jeszcze przy tej okazji, że młody rybak, który towarzyszył panu w wyprawie do „Przeklętej Góry", dał nura w morze i nie wypłynie więcej.

Cynizm ten oburzył kuzyna Eugenjusza. Keller roześmiał się.

— Niech się pan uspokoi. Co mi pan może zrobić? Jestem strzeżony i pan też...

Keller zadzwonił. Zjawiło się dwóch Indjan ze skrzyżowanemi na piersiach rękami.

— A więc — pomyślał — Landry zaaresztowany, Robert nie żyje, ja jestem więźniem tego brutala, Elza Meriadec też jest w jego mocy. Jedyne osoby, które trzymały nici tej zagadki, nie mają swobody działania. Dobrześmy wpadli! Biedny Eugenjusz, mam wrażenie, że tym razem nie wyjdziesz cały!

Sytuacja była zupełnie wyraźna. Jeśli on i Elza Meriadec jeszcze żyli, to tylko dlatego, że bandyta chciał wydobyć od nich wiadomości, gdzie się znajduje przedmiot, dla którego posiadania popełnił morderstwo. Keller dowiódł, że zabicie człowieka było dla niego igraszką. Crochet wiedział też, że prośbą ani groźbą nie wydrze mu jego tajemnicy. Śmierć go nie przerażała, ale bał się machiawelizmu swoich wrogów. Czyż nie byli zdolni do wszystkiego?

Keller przez kilka minut nie przerywał Crochet'owi rozmyślań, potem odezwał się nagle:

— Powie pan?

— Nie.

— Bardzo mi przykro, ale jestem zmuszony zastosować coś, co każe panu namyślić się.

— Już się namyśliłem.

— Jak pan woli.

Nagle usłyszano jakieś skrobanie do drzwi.

Keller klasnął w dłonie. Na dany znak weszli obaj Indjanie.

— Zobacz, co się tam dzieje — rzekł Keller do jednego z nich.

Sługa podszedł do drzwi, otworzył je ostrożnie, ale zaraz stracił równowagę.

Jakaś żółta kula przeleciała mu między nogami.

— Renard! — zawołał Crochet.

Nieprzytomny ze szczęścia pieś skoczył w ramiona swego pana.

— Kochany piesku — mówił kuzyn Eugenjusz wzruszony. — Uratowałeś się, łobuzie. Jesteś moim prawdziwym przyjacielem. Wie pan, z tym psem spędziłem dużo dobrych chwil. Teraz musi dzielić ze mną i gorsze. Zostawi mi go pan, prawda?

Keller nie odpowiedział odrazu.

— Dobrze — rzekł bandyta. — Kto wie czy nie będzie pan tego żałował. Odprowadźcie pana do jego pokojów — zwrócił się do służby.

Indjanie wyprowadzili go jak więźnia.

Przeszli przez wąski korytarz, potem dużą ciemną salę. Indjanin wyjął z za pasa pęk kluczy i jednym z nich otworzył skomplikowany zamek. Wepchnął Crochet'a do nieoświetlonego pokoju i zatrzasnął za nim drzwi.

— Czy mam tu tak siedzieć po ciemku? — zastanawiał się kuzyn Eugenjusz.

W tej samej chwili zapaliło się światło.

Więzień oślepiony blaskiem zamknął oczy. Gdy je znów otworzył, wydał okrzyk zdumienia. Wszystkie cztery ściany wysadzane były kolorowemi drogocennemi kamieniami.

Były tam najpiękniejsze krwawe rubiny, szmaragdy pochodzące z Uralu i Indyj, błękitne turkusy, granaty i korale we wszystkich tonach od białych do czarnych poprzez wszystkie odcienie różowego, szafiry, ametysty, opale...

Za szkłem prześliczne figurki, puhary, szkatułki rzeźbione misternie, kamee, fajki z pianki morskiej, naszyjniki z bursztynów.

W głębi stało wspaniałe łoże, przykryte drogiemi jedwabnemi materjami.

Chrochet stał olśniony.

Pod jedną witryną błyszczał szmaragd, pochodzący z tiary papieskiej, pięć szmaragdów „Cortez'a", „Koh-i-Noor", „Gwiazda Południa", „Orłow" i Szach". Przed każdym kamieniem umieszczona była mała etykieta z napisem objaśniającym jego pochodzenie i nazwę.

— A więc — myślał Crochet — „Magowie" to oni. Domyślałem się czegoś, ale nie przypuszczałem, że mam do czynienia z tak zorganizowaną bandą. Keler jest pod czyjemiś rozkazami, ma swego „mistrza". Ale kto nim jest? Czy przyjdzie tutaj?

Myśli kuzyna Eugenjusza popłynęły teraz w innym kierunku.

Jeśli ci łajdacy wsadzili mnie tutaj, widocznie są bardzo pewni, że nie wyjdą stąd żywy. Renard, drogi piesku, pokażemy im, że nie znajdą kuzyna Eugenjusza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rok 1920 — 1930 w życiu kobiety Pomorza i Poznańskiego.

(Zamiast niedzielnego „Przeglądu Kobiecego".)

Bydgoszcz, 19. stycznia 1930 r.

Dziesięciolecie wolności i niepodległości ziem zachodnich to dla nas okres radości i wesela. Ze łzami w oczach witano w roku 1920 wkraczające wojska polskie, domy i okna, ręce kobiet przystroiły odświętnie. Szczęśliwy to był dzień dla kobiet Pomorza i Poznańskiego, które w najcięższych warunkach wyczekiwały godziny sprawiedliwości dziejowej, powołane do utrzymania polskości w tak długim okresie niewoli.

Niemowlę nad kołyską pierwsze słowa słyszało i rozumiało w języku polskim, matka uczyła dzieci polskiego pacierza, a gdy podrastało — ona mu mówiła o ojczyźnie cierpiącej w niewoli i o wybawieniu, które przecież kiedyś przyjść musi.

Przywilej ten — strażniczki polskości i największej krzewicielki ducha polskiego — posiadały i kobiety z innych dzielnic. Wiadomym jest ogólnie fakt, iż we Włocławku, gdy Niemcy zabierali dzwony z polskiego kościoła, bezbronne kobiety rzuciły się na uzbrojonych żołdaków, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo.

Tak było do roku 1920. A gdy w tym samym roku ojczyzna była w niebezpieczeństwie, w czasie wojny polsko-bolszewickiej, najskuteczniejszą pomoc żołnierzom polskim na frontach okazały kobiety Pomorza i Poznańskiego, wysyłając całemi wagonami żywność i odzież. Wiele o tem mówią kroniki 61 i 62 puł. piech. oraz innych formacyj wielkopolskich.

Wraz z wolnością i niepodległością zakwitło wśród społeczności kobiecej ziem zachodnich zupełnie nowe życie, inne życie. Wiadomo, iż za czasów zaborczych szkolnictwo polskie tu prawie że nie istniało. To też i kobiety nie odbierały należytego wykształcenia, nie mówiąc już o wyższem. Jak odbywało się kształcenie kobiet daje najlepszy obrazek Bydgoszcz...

Oto w tem zawojowanem przez hakatę mieście powstaje w r. 1910 staraniem ziemianek powiatu bydgoskiego, szczególnie p. Palendzkiej z Łącznicy i p. Mieczkowskiej z Nieciszewa szkoła polska dla dziewcząt pod firmą: „szkoła kroju i szycia". W każdem półroczu w szkołach egzaminowano około 50 dziewcząt, które popisywały się nabytą umiejętnością czytania i pisania po polsku. Były to przeważnie córki okolicznych włościan.

Szkoła ta tak była zakonspirowana, że nawet znaczniejsze działaczki polskie w Bydgoszczy dowiedziały się o jej istnieniu po roku 1920. Dopiero przywrócenie niepodległości otwarło wrota uczelni polskiej dla kobiet. Pęd do nauki od pierwszej chwili był nadzwyczajny.

W roczniku pedagogicznym znajdujemy statystykę szkół żeńskich Pomorza i Poznańskiego w roku 1921—22—23, która jest wprost rewelacją. I tak w Poznańskiem w r. 1921, a więc w rok po wkroczeniu wojsk polskich w 73 szkołach średnich uczyło się dziewcząt 8697; w tym samym roku na Pomorzu było 32 szkoły średnie gdzie uczyło się 2900 dziewcząt; w roku następnym 1922 w Poznańskiem na 100 uczniów było 40,7% dziewcząt, zaś na Pomorzu 34,1%.

Dowodem dojrzałości społeczno-umysłowej społeczeństwa ziem zachodnich jest właśnie liczba dziewcząt uczęszczających do szkół. Gdy w Poznańskiem w r. 1923 na 100 uczniów dziewcząt było 36,5%, a na Pomorzu 34,1%, to w województwie centralnem w krakowskiem procent ten wynosił tylko 21,3, we lwowskiem 23,8, w stanisławowskiem 21,4, a w tarnopolskiem 15,3.

Wraz z latami niepodległości zmieniło się tu ogólne przekonanie o zakresie wykształcenia kobiet. Przed rokiem 1920 uważano, iż przedewszystkiem szkoła zawodowa jest kobiecie najpotrzebniejsza. Dziś ogólnem dążeniem jest nietylko zdobycie matury, ale i zapewnienie kobiecie w miarę możności wyższego wykształcenia. Jeden z kolegów redakcyjnych, Pomorzanin, który zwykł cenić kobietę miarą — jak dobrze umie kawę ugotować — dziś forsuje swoją córkę po maturze do wyższego zakładu naukowego. Jest to dążenie nie pojedyncze, sporadyczne, ale ogólne i to we wszystkich dziedzinach. I tak w wyższej szkole dziennikarskiej w Warszawie studjuje z wielkim zapałem panna Basińska z Jarocina, daj Boże, aby z jaknajwiększem powodzeniem.

Należy jednak stwierdzić, że szczęśliwie uniknięto jednostronności, gdyż nigdzie tak, jak na Zachodnich Ziemiach nie kwitną zakłady zawodowe, kursy gotowania i szycia, i wogóle gospodarstwa domowego. Praktyczność kobiety Pomorza i Poznańskiego nic nie ucierpiała w ciągu dziesięciolecia i zaliczać należy je do rzędu najlepszych, najpraktyczniejszych i najoszczędniejszych gospodyń w Polsce.

Unifikacja kobiet Pomorza i Poznańskiego przechodziła może najmniejsze wstrząsy; kobiety, prędziej aniżeli mężczyźni poczęły się łączyć z kobietami z innych dzielnic. Nietylko duchowo, ale i zewnętrznie. Gdy w roku 1920—21—22 można było zdaleka odróżnić kobietę z innej dzielnicy o tyle w latach następnych tego zaoberwować nie było można. Zmysł praktyczny naszych kobiet nakazał przyjmować rzeczy dobre i to w każdej dziedzinie nie wyłączając mody igospodarstwa domowego.

Wyrobienie polityczne wśród kobiet w ciągu 10-lecia bardzo mało postąpiło naprzód (w innych dzielnicach nie jest lepiej). Sprawy polityczne kobiety nasz bardzo mało obchodzą, trzymają się one od nich zdala. Współpracują jedynie jednostki. Nie mamy tu na myśli zakładania nowych kobiecych stronnictw politycznych. Stwierdzamy jedynie, iż współpraca kobiet z istniejącymi już stronnictwami, szczególnie z ruchem chrześcijańsko - społecznym jest bardzo mała. Wyzyskuje to stronnictwo, które wzięło monopol na narodowość i katolicyzm (endecja) i przy każdych wyborach wyzyskuje rzeczy nawet nietykalne i święte, aby tylko omamić społeczność kobiecą.

Z tą abstynencją polityczną związana jest również nikła praca kobiet w okresie dziesięciolecia w samorządach naszych np w r. 1930 w miejskim parlamencie bydgoskim na kilkudziesięciu radnych mamy tylko jedną kobietę.

Zato praca społeczna, religijna, obywatelska, charytatywna kobiet Pomorza i Poznańskiego jest najwybitniejsza. Liczymy w tym okresie całe dziesiątki towarzystw, które pracują społecznie, począwszy od Czytelni dla kobiet, Narodowej Organizacji Kobiet, Stowarzysz. Polek Misyj Dworcowych w Bydgoszczy, Tczewie, Poznaniu, Gdyni itd. itd., a skończywszy na związku kobiet z wyższem wykształceniem. Wielką owocną działalność przeprowadzono w Związku Ociemniałych Żołnierzy, którym szczególnie troskliwie zajęły się panie w Bydgoszczy. Nigdzie tak sprawnie nie funkcjonowały konferencje pań św. Wincentego a Paulo jak właśnie na ziemiach Zachodnich.

Z wielkim uznaniem podkreślić należy akcję Opieki Społecznej; należy przyznać, iż tutejsze niewiasty posiadają przy znikomych skłonnościach do deklamacyj dużo praktyczności i umiejętności pracy. Na terenie Czerwonego Krzyża i Białego Krzyża pracują one wspólnie z niewiastami z innych dzielnic i to z dużem powodzeniem. Wiele też uwagi poświęcają kobiety współdzielczości na Ziemiach Zachodnich czego o innych dzielnicach powiedzieć nie można.

Ze zdumieniem obserwujemy rozwój towarzystw kobiecych na polu wychowania fizycznego np. Sokół żeński w Bydgoszczy — nadzwyczajny. Poza tem powstają tu przeróżne towarzystwa sportowe, sportowo-gimnastyczne, tow. wioślarskie, harcerki, a nawet w miastach szczególnie na Pomorzu istnieją organizacje przysposobienia wojskowego, rzecz zupełnie nowa, na tuteiszym gruncie. Streszczając się na pochwałę kobiet Ziemi Zachodnich można powiedzieć, iż w okresie 10-lecia wiele pracowały i to na wszystkich placówkach i w wielu rzeczach dorównały kobietom z innych dzielnic, a nawet je przewyższyły.

Jaxa.

Encyklika papieska w sprawie wychowania młodzieży.

W Rzymie ukazała się encyklika papieska, poświęcona sprawie wychowania młodzieży. Stolica Apostolska przywiązuje do encykliki tej specjalną wagę. Drukarnia Watykanu wyda encyklikę po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku.

Encyklika jest dedykowana „Drogiej młodzieży z intencją i uczuciem zupełnie specjalnem". Pierwsza część encykliki odpowiada na pytanie, czyją misją jest wychowanie młodzieży. Zawiera ona 24 stronice pisma maszynowego (całość składa się z 40 stronic).

W omawianym dziele encykliki papież mówi, że wychowanie młodzieży jest zadaniem specjalnem, w którem współdziałać winny rodzina i społeczeństwo świeckie jako czynniki naturalne, oraz Kościół, jako czynnik nadprzyrodzony. Kościół ma po temu dwa tytuły: zalecenie Chrystusa „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody" i macierzyństwo nadprzyrodzone, tworzące i rozwijające dusze ludzkie.

Kościół zajmuje więc wychowaniem naogół, nie wyłączając fizycznego. Misja Kościoła obejmuje wszystkie narody, przyczem władze kościelne nie sprzeciwiają się temu, aby szkoły i instytucje wychowawcze podporządkowane były kompetencji władzy świeckiej, z którą Kościół zawsze gotów jest się porozumieć. Akcja Kościoła nie stoi w sprzeczności z prawami rodziny i państwa, a także z prawem jednostki do kultury nowoczesnej. Nadewszystko jednak uznaje Kościół prawo rodziny w zakresie wychowania religijnego, moralnego, fizycznego i obywatelskiego.

Kto twierdzi, że dziecko należy wyłącznie do państwa, staje w sprzeczności z ogólnem przekonaniem ludzkości. Pierwszeństwo rodziny oraz Kościoła w wychowaniu nie krzywdzi państwa, któremu przypada misja zapewnienia spokoju i dóbr doczesnych społeczeństwu. Państwo winno szanować prawo rodziny i Kościoła do wychowywania młodzieży i w razie potrzeby udzielać im materjalnej i moralnej pomocy. Również może państwo wymagać dostosowania szkół do potrzeb nowoczesnych, nie może jednak szkół monoolizować i zmuszać rodziców do kształcenia dzieci w szkołach państwowych, gdyby to było przeciwne ich sumieniu, jako chrześcijan. Nie uchybiając prawom Kościoła i rodziny, państwo może zarezerwować sobie zakładanie i prowadzenie szkół przygotowujących do służby państwowej, przedewszystkiem służby wojskowej. Zastrzeżenie to jest niezbędne wobec przesadzonego i fałszywego nacjonalizmu, który jest wrogiem prawdziwego pokoju i dobrobytu, nacjonalizmu, przekraczającego czasami słuszne granice w organizowaniu wychowania fizycznego chłopców i dziewcząt ze szkodą wpływów Kościoła i rodziny.

Papież nie gani wychowywania młodego pokolenia w duchu karności i odwagi, przestrzega jednakże przed przekraczaniem pewnych granic, poza któremi stosowanie tych zasad byłoby budzeniem ducha gwałtowności.

Kościół, według encykliki, nie zamierza wkraczać w dziedzinę wychowania obywatelskiego, w dziedzinę wychowywania młodzieży przez państwo w jego zakresie dla dobra ogółu. Należy pogodzić współpracę państwa i Kościoła zgodnie ze słowami ewangelji: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, zaś Bogu, co boskie". Dążenia Kościoła nie zagrażają ani nauce, ani nowoczesnym metodom badań, Kościół czuwa tylko, by nie przekraczano pewnych granic.

W dalszym ciągu encyklika analizuje przedmiot, zakres i cele wychowania chrześcijańskiego i zaznacza, że nie należy naśladować tych krajów, w których w myśl skrajnej doktryny socjalistycznej wyrwano dzieci rodzinie i zdemoralizowano. Pomimo trudności Papież wzywa do tworzenia większej liczby istniejących obecnie gdzieniegdzie szkół katolickich, które wychowują dobrych obywateli, lojalnych w stosunku do władzy świeckiej niezależnie od jej formy. Celem wychowania, głosi encyklika, jest człowiek, którego wszystkie zdolności przyrodzone zostały należycie rozwinięte w harmonji z życiem nadprzyrodzonem.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Walne roczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków okręgu nadnoteckiego.

Z Nakła donoszą: W niedzielę, dnia 19. bm. odbędą się walne zebrania Towarzystw Powstańców i Wojaków:

w Mamliczu o godz. 16 w sali p. Popiołka,
w Iwnie o godz. 15,30 w sali dr. Szalowa,
w Barcinie o godz. 16,30 w salce parafjalnej,
w Królikowie o g. 18 w sali p. Kijewskiego.
w Szaradowie o godz. 15 w szkole kat. w Słonawach.

W niedzielę odbędzie się również o godz. 14 na krzyżowaniu dróg Chomętowo—Słupy koło młyna w Wąsoszu zbiórka kompanji złożonej z Towarzystw Powstańców i Wojaków Wąsosz, Szaradowo i Królikowo.

Policjant zastrzelił rabusia.

Z Murowanej Gośliny donoszą nam: W czasie wyprawy złodziejskiej po cudze kury został zastrzelony przez posterunkowego P. P. St. Jestera z Obornik, kilkakrotnie już karany za kradzież. Policjant użył broni w obronie własnej, gdyż Jastera rzucił się na niego, chcąc odebrać mu karabin.

O powiększenie powiatu czarnkowskiego.

Wydział powiatu czarnkowskiego złożył wojewodzie poznańskiemu memorjał w sprawie rozszerzenia powiatu czarnkowskiego przez przyłączenie doń szeregu gmin i obszarów dworskich z powiatu chodzieskiego i obornickiego.

Wielkie włamanie

w śródmieściu miasta Poznania.

Z Poznania donoszą: Dokonano zuchwałego włamania w śródmieściu Poznania w magazynie futer Michalskiego przy ul. Szkolnej na ogólną sumę przeszło 30 000 zł. Skradziony towar został wywieziony samochodem ciężarowym. Kilka godzin po włamaniu wdrożono natychmiastowe śledztwo, które doprowadziło do wykrycia sprawców włamania. W mieszkaniu przy ulicy Strumykowej nr. 30, gdzie wykryto całą szajkę, znaleziono skradziony towar, spakowany w worku. Szajkę zatrzymano towar zaś w całości zwrócono właścicielowi.

15 tysięcy bezrobotnych zarejestrowano w Poznaniu.

Na rynku pracy coraz gorzej.

Z Poznania donoszą: W miesiącu grudniu biuro funduszu bezrobocia w Poznaniu, działające na terenie 21 powiatów Wielkopolski i wykazuje o 218 zakładów pracy mniej, aniżeli w miesiącu listopadzie. Liczba bezrobotnych pracowników fizycznych wynosiła z końcem grudnia 10.402, umysłowych 975. W ciągu miesiąca przybyło 3.560 bezrobotnych. W samem tylko Poznaniu na 31 grudnia ub. r. pobierało zasiłki 2.467. Tak dużego stanu bezrobocia nie notowano w Poznaniu od dłuższego szeregu lat.

Ujęcie sprawców napadu w Smolnie.

Z Torunia donoszą nam: W przeddzień wilji Bożego Narodzenia dokonano napadu na 70-letnią Augustynę Ottową w Smolnie w pow. toruńskim. Poza różnemi przedmiotami skradli 389 zł.

Obecnie, na skutek energicznego śledztwa władz policyjnych, natrafiono na ślad rabusiów, i ujęto ich. Są to 21-letni robotnik Rudolf Pfitzner, 25-letni Stanisław Maruszak i 20-letni Jan Szczypiński, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania i pozostający bez pracy. Ujęci, początkowo wypierali się swego czynu, przyznając się do innych przestępstw, jak kradzieże drobiu i t. p., lecz skonfrontowani z ofiarą napadu, Ottową, przyznali się do winy.

Nakło.

Kradzież. P. Błaszczykowi, zamieszkałemu przy ulicy Bydgoskiej skradziono kilka centnarów węgla z piwnicy.

Bal maskowy Zw. Pracowników Kupieckich. Ruchliwe to towarzystwo pod kierownictwem lubianego i nader energicznego prezesa p. Kitkowskiego Leona urządziło dnia 11. bm. bal maskowy, który wypadł bardzo okazale. Komisja sędziowska w osobach pp.: Latanowiczowej, Majewskiej, Wardzińskiej, Tucholki, Krzyżaniak i Witosławskiego Czesława na podstawie losów oddanych kartkami przez gości, rozdała premje i wyróżnienia. Premję zdobyła p. Wardzińska, p. Markusiewiczowa, p. Łososiówna z Broniewa i p. Namysłowski.

Jasełka. Staraniem niestrudzonego pracownika kierownika szkoły w Karnowie p. Lisewskiego odbyły się w ub. niedzielę jasełka. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

Kino - Teatr. W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 8 wiecz. potężny film o wszechświatowej sławie p. t. „Szaleńcy".

Jarmark na konie i bydło odbędzie się we wtorek dnia 21 stycznia 1930 r. Spęd bydła dozwolony.

Łęgnowo.

Z rocznego walnego zebrania Tow. gimn. „Sokół". Odbyło się tu w lokalu p. Dzierżawskiego roczne walne zebranie „Sokoła" przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Olszewski. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu okazało się, iż tut. Tow. gimn. „Sokół" bardzo się rozwija i w przeciągu roku dużo zdziałało, chociaż były jednostki, które dążyły do stłumienia rozwoju towarzystwa. Prezesem nowego zarządu wybrano p. B. Olszewskiego, wiceprezesem p. Zybałę, sekretarzem p. Szczepaniaka, zast. sekr. p. P. Olszewskiego, skarbnikiem p. Michalczyka, naczelnikiem p. Krajewskiego, zast. nacz. p. Matuszaka, chorążego p. Graczyka, podchorążych p. Borneta i p. Kubiaka, rewizorów kasy p. Korneta i p. Kubiaka. Również uchwalono zabawę karnawałową na dzień 26. bm.

Pakość.

Osobiste. Dotychczasowy nadzorca dróg wodnych przy tut. śluzie p. A. Szneider przesiedlony został na takież stanowisko do miejscowości Lisi Ogon. Miejsce jego objął nadzorca p. Owedyk.

Stan bezrobocia. Zarejestrowano dotąd 151 bezrobotnych, z których 80 pobiera ustawowo zasiłek. Magistrat przyszedł im z pomocą, dając zapomogę gwiazdkową.

Świadectwa przemysłowe mogą odnośni deklaranci odebrać w Miejskiej Kasie w godzinach urzędowych, za zwrotem otrzymanego kwitu na wpłaconą gotówkę.

Amatorzy cudzych kaczek. W ub. tygodniu skradziono ks. proboszczowi kilka kaczek.

Białośliwie.

Z polowania. W ub. dniach odbyły się na terenach wiejskich polowania. Na terenie Dębówko Nowe — Dębówko Stare (dzierżawca p. Burzyński) ubito przy całodziennym deszczu 69 zajęcy; na terenie Białośliwia (dzierżawca kpt. rez. p. Sławiński) 116 sztuk; na terenie Pobórka Wielka (zarządca p. Piechaczek) ubito 56 zajęcy.

Z urzędu stanu cywilnego. W ub. roku zgłoszono w urzędzie stanu cywilnego 116 urodzin, w tem chłopców 62 i 54 dziewcząt; zaś ślubów zawarto 23.

Ze Związku Inwalidów. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Sowińskiego miesięczne zebranie Zw. Inwalidów Woj. pod przewodnictwem długoletniego prezesa p. L. Mamonia z Dworzakowa. Protokół prowadził p. F. Cyprych. Uchwalono zakupić 100 znaczków na budowę kolonji inwalidzkiej w Gołotczynie, oraz zebrano pewną kwotę na pogorzelca-inwalidę Siedleckiego w Kutnie. Zebranie uchwaliło zwołać roczne walne zebranie na dzień 2 lutego.

Hojna ofiara. Magistrat miasta Wysoki przesłał do rąk ks. prob. Kopczyńskiego na dalszą budowę kościoła 300 zł.

Nieszczęśliwe wypadki. Właścicielka p. Machowa z Białośliwia przy rżnięciu sieczki dostała się ręką pomiędzy walce tak dalece, że noże sieczkarki ucięły jej palce. — Przechodząc koło tut. Rolnika p. Kasprzykowska upadła tak nieszczęśliwie, ze doznała złamania ręki. Pierwszej pomocy w obu wypadkach udzielił lekarz dr. Chylarecki.

ZBĄSZYŃ. Pomnik wdzięczności. Z inicjatywy ks. proboszcza Plotki w Zbąszyniu stanąć ma pomnik wdzięczności jako podzięka Panu Bogu za odzyskaną wolność. Odpowiednie miejsce pod pomnik ten już jest. Pomnik stanie ze składek dobrowolnych parafjan. Pierwsza składka na cel ten odbędzie się w niedzielę, dnia 19. bm. podczas nabożeństwa. Oprócz tego przyjmuje kancelarja parafjalna dobrowolne datki na ten cel.

Dnia 19 stycznia ponowne wybory do rady miejskiej w Kcyni.

Z kół czytelników z Kcyni piszą nam:

Nasze stare miasto przeżywa nową sensację — oczywiście wyborczą. Wskutek intryg wybrana w październiku rada, została obalona. Za frontową figurą znanego działacza (czasem nie myślcie czytelnicy, że społecznego) niedawno opisanego w „Szabes-Kurjerze", armacie o ślepych nabojach, kryje się właściwa cienka sprężynka, która w obecnym okresie już coprawda miała czas zgrubnąć.

I o cóż chodzi? Nie o wiele — ale tylko o to, żeby na **bierności społeczeństwa wygrywać dalej wzajemne niechęci i dalej lawirować.** Na takim to koniku jeżdżą filary naszego grodu ze szkodą dla miasta przez szereg lat. To też w obawie, że w wybranej ostatnio radzie miejskiej znalazły się jednostki, któreby się bliżej przyglądnęły różnym kombinacjom, wypuszczono drugiego cerbera (też wuj żydowski) do unieważnienia wyborów. Szybko to było gotowe i zrobione — jednak przyszedł nowy kłopot jak skombinować i obejść niewygodne osoby. Dla siebie partnerów nie trudno było znaleźć — część się wykluczy, a resztę ubije strachem i szykanami. Nie koniec na tem — **strategja wyższego rzędu** okazała się w całej pełni: Na dwa fronty, zarozumowano, zawsze pewniejsza wygrana, a więc **stworzyć stan średni i obronę rolnictwa.** — Prowodyra z przywłaszczonemi nieprawnie tytułami nietrudno było znaleźć — przecież zresztą o przyszłość nie ma obawy — musi skakać jak mu sprężynka naciśnie.

Obrona rolnictwa i stan średni **obiecują parcelację Grocholina, żerują na ciemnocie biednych,** zaś kanon z pustemi nabojami wymyślił szatańską sztuczkę zemsty: opisać w Szabes-Kurjerze Potońca i Grausza i innych, tylko nie może przyjść do zgody, bo **brak jeszcze 150,00 zł do trzystu**, za które wczorajszy szabesgoj byłby dzisiaj **jak śnieg czysty. Z tego widzimy** co może nienawiść i zacofaństwo połączone z geszeftem.

Na „czarnej" liście między **zasłużonemi obywatelami, jak dr. Jedwabny, obrońca p. Czarnecki, znalazł się także czołowy kandydat naszego Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego,** przemysłowiec p. Michał Potoniec. W tych okolicznościach zdrowa opinja naszego miasta nie mogła i nie może się dalej patrzeć obojętnie jak Sprężyna nie ukończywszy jednej awantury z obywatelami, zaczyna nowych dziesięć.

A takie niesamowite stosunki panują od lat dziesięciu — a rządy i gospodarkę, to tylko jak wspomnieliśmy wykonuje się samemi manewrami przerzucając płaszcz z lewego ramienia na prawe — a miasto śpi snem wiecznym i każdy rad, że żyje, bo boi się nosa wystawić poza swoje podwórko.

Opisane powody są zbyt znane i bolesne tak, że nie pomogą nawet sfabrykowane na poczekaniu oszczerstwa, że **kto nie jest endekiem, musi być conajmniej socjalistą, lub czemś gorszem.**

Nasza lista: **Chrześcijański Blok Gospodarczy**

nr. 4

przystępuje do wyborów bez obawy — świadoma odpowiedzialności za zaufanie jakiem ją darzą wyborcy — nie kierując się demagogją ani płytkiemi obiecankami, ale zrozumieniem, że współpraca chociażby z uświadomionym lub nawet nieuświadomionym **robotnikiem nietylko nie przynosi ujmy, ale jest koniecznością społeczną i moralną.**

WARLUBIE. Wieczór gwiazdkowy Kat Stow. Młodzieży odbył się bardzo uroczyście. Gości i członków witał prezes towarzystwa. Chór towarzystwa pod batutą p. Kozłowskiego odśpiewał na 4 głosy kilka pieśni. Obszerny referat o zwyczajach starożytnych w okresie świąt Bożego Narodzenia wygłosił wicepatron p. Kozłowski. Odegrano następnie wesołą **sztuczkę teatralną.**

Barcin.

Na konstytucyjnem posiedzeniu nowej Rady Miejskiej radnych wprowadził w urząd burmistrz p. Br. Tyczewski, sekretarzem został p. Wiechowski, zast. sekretarza radny p. Czesław Reinke. Do komisji gazowni wybrano p. Reinkego, p. Mutschlera i p. Orkiszewskiego. Do komisji rzeźni weszli pp.: Tunak i Wiliński. Do komisji budowlanej p. Chojnacki, p. Dylewicz, p. Lange. Do komisji rewizyjnej kasy miejskiej wybrano p. Skrzypczaka, p. Danielewicza, p. Żywiałowskiego, p. Czajkowskiego i p. Szymańskiego. Do komisji budżetowej burmistrza p. Tyczewskiego, p. Orchowskiego, p. Danielewicza i p. Reinkego. Do sejmiku powiatowego wybrano p. Stanisława Adamskiego.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w salce parafjalnej dnia 19. bm. o godz. 4,30 po poł.

Zabawa. Związek Pocztowców urządza w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali p. Klettkego przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną. Odegrane będą dwie sztuczki teatralne p. t. „Najnowsze swaty" komedja w dwóch odsłonach i „Majsterek". Komedja w 1 akcie. Czysty zysk przeznacza się na zakup sztandaru.

Trzemeszno.

Odznaczeni. Ks. prob. Marceli Kowalski został mianowany szambelanem papieskim. W wigilję imienin zgotowało obywatelstwo trzemeszeńskie dn. 15 bm. swemu duszpasterzowi piękną manifestację. Orkiestra Tow. Robotników Katolickich poszła pierwsza z życzeniami, grając przed probostwem kilka pięknych utworów muzycznych. Chór kościelny, pod batutą p. Langego zaprodukował kilka pięknych pieśni, przygotowanych specjalnie na imieniny czcigodnego solenizanta.

Z walnego zebrania Związku Hallerczyków. W niedzielę dn. 12 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Hallerczyków w salce konwiktu, na którem obrano nowy zarząd w nast. składzie: p. Kajetaniak Marjan — prezes, p. Obiegło Juljusz — sekretarz, p. Szajda Józef — skarbnik, p. Kołodziejski Roman — komendant, p. Kukliński Bernard — chorąży.

Związek Zawodowy Polski (Z. Z. P.) wystosował w tych dniach do Magistratu rezolucję, w której domagał się subwencji dla członków, względnie rozpoczęcia przez Magistrat jakichkolwiek prac doraźnych. Oprócz tego domagano się w rezolucji wydzielenia bezrobotnym artykułów żywnościowych, a nieurządzania wspólnej kuchni dla bezrobotnych. Komisja magistracka kuchni dla bezrobotnych nie zgodziła się z treścią rezolucji i utrzymała w mocy zarządzenie gotowania obiadów dla bezrobotnych we wspólnej kuchni.

Kcynia.

Wybory do Rady Miejskiej. W dniu 19. bm. odbędą się ponowne wybory do Rady Miejskiej. Zgłoszono 6 list kandydatów.

Tow. św. Wincentego a Paulo. W ub. niedzielę dnia 12. bm. urządziło Tow. św. Winc. a Paulo przedstawienie amatorskie p. t. „Damy i huzary". Publiczność wypełniła salę po brzegi. Przedstawienie wypadło znakomicie. Na wyróżnienie zasługują amatorowie p. C. Andrzejewski, p. F. Hermann, oraz p. S. Gierczyńska. Nad wykonaniem całości czuwał reżyser p. Jan Ronke. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo niemal do rana.

Tow. śpiewu „Moniuszko" urządza w niedzielę dnia 19. bm. przedstawienie p. t. „Karnawał w Warszawie", wodewil w 4 aktach. W przedstawieniu biorą udział około 30 amatorów. Należałoby gremjalnie poprzeć inicjatywę Tow. śpiewu „Moniuszko", albowiem widowisko jest godne widzenia.

Wągrowiec.

Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych zagaił sekretarz p. Bolesław Jezierski. Obradom przewodniczył p. Trzebiatowski. Sprawozdanie z czynności zarządu przedstawili sekr. p. Jezierski i p. Wudziński skarbnik. Majątek Koła oszacowano na 1.170,?3 zł. Dochód w roku sprawozdawczym wyniósł 2.053,18 zł, a rozchód 1.654,40 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. W dalszym ciągu wybrano nowy zarząd, który tworzą pp.: Mencel prezes, Stoiński zastępca, B. Jezierski sekretarz, Trzebiatowski zastępca, Szczuwaczyk skarbnik, Grześkowiak zastępca. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Jarczak przewodniczący i Wojciechowski R., Cichocki, Piechocki, Zander. Sąd koleżeński pp.: Mencel, Bauza, Wudziński, Napierałowa i Nowak; poczet sztandarowy pp.: Kolanowski, Nowak i Marmurowicz. Delegatami na zjazd prowincjonalny wybrani zostali pp.: **Mencel, Grześkowiak i Jezierski B.**

Inowrocław.

Teatr. Dnia 15. bm. odbył się u nas występ gościnny teatru „Reduta", który wystawił sztukę według Dickensą p. t. „Świerszcz". Sala była wypełniona.

Z kin. **„Apollo"** wyświetla dramat p. t. „Serce ulicznicy". **„Pałac"** ma dramat p. t. „Rozkosz zemsty". **„Stylowy"** w sobotę po poł. daje przedstawienie naukowe szkolne p. t. „Przez dżungle i puszcze", wieczorem za I. serję znanego dramatu p. t. „Hrabia Monte Christo". **„Żak"** pokazuje film p. t. „Pragnę twoją być"

Walne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości. Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości. Prezes p. Komarnicki zdał sprawę z działalności zarządu za rok ubiegły, przyczem omówił szczegółowo zjazd prezesów Tow., jaki odbył się w grudniu roku ub. w Warszawie. Jak wynika ze sprawozdania skarbnika p. Muellera, w kasie Tow. znajduje się 2031 zł 30 gr, z której to sumy 200 zł przeznaczono na zasilenie kasy centrali stołecznej. Do nowego zarządu wybrano: prezesem ponownie p. Komarnickiego, jego zastępcą dra Gutowskiego, sekretarzem p. Ulatowskiego, jego zastępcą p. Karskiego i skarbnikiem p. Muellera.

Echa wyborów sejmikowych. W sprawie ważności wyborów sejmikowych powiatu inowrocławskiego wpłynął sprzeciw w okręgu wyborczym Złotniki Kujawskie. Jako motyw sprzeciwu wysunięto skreślenie jednego z kandydatów bez uzasadnionego powodu.

Dowód rzadkiej uczciwości. Ub. soboty, 11. bm. urzędnik pocztowy zajęty przy przyjmowaniu czeków przekazowych pomylił się o kwotę 811 zł, 50 gr, której mu zabrakło do wypłaty. Zwrócił się z odezwą w miejscowej prasie o zwrot tej sumy, komu nadpłacił. Jak się okazało, kwota powyższa została wypłacona omyłkowo woźnemu inowrocławskiego wydziału powiatowego Walentemu Michałowskiemu, który zwrócił ją w całości poszkodowanemu urzędnikowi. Czyn ten jest godny uznania.

Kruszwica.

Śmiałej kradzieży dokonali niewyśledzeni dotąd sprawcy do „Bazaru" w Kruszwicy". Poszkodowaną jest p. Wanda Dymkowska. Skradziono przeważnie krótki towar. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Kampanja buraczana w cukrowni zakończyła się w ub. tygodniu Zwolniono kilkuset robotników. W związku z tem, bezrobocie w m. Kruszwicy wzrosło do liczby 160 osób, mających prawo do zasiłku, a około 40 osób niemających prawa.

Z Rady Miejskiej. Drugie z zrzędu posiedzenie Rady Miejskiej zagaił przewodniczący p. M. Kopański. Na wstępie burmistrz wprowadził w urząd radnego p. Czesława Krzymuskiego. W tajnem głosowaniu wybrano na członków sejmiku powiatowego pp.: burmistrza Borowiaka i p. dyr. Czesława Krzymuskiego.

Roczne walne zebranie Nadgoplańskiego Tow. śpiewu odbędzie się w środę, dnia 22. bm. o godz. 19 w sali p. Rucińskiego.

Mogilno.

Jedność. Doroczne walne zebranie Koła Podoficerów Rez. odbędzie się w sobotę, dnia 25. bm. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Bosiackiego. Wszystkich członków uprasza się o gremjalne przybycie. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odroczy się na pół godziny, poczem stanie się zebranie prawomocne. Zarząd.

Tuchola.

Osobiste. W ub. wtorek pobłogosławiony został związek małżeński p. Edmunda Zrodowskiego, sędziego grodzkiego z Grudziądza z p. Gertrudą Lamparską, córką kupca miejscowego p. Bernarda Lamparskiego. Ślubu udzielił nowożeńcom ks. kan. Wegner. W czasie ceremonji kościelnej wykonał piękne pienia chór „Moniuszko".

Walne zebranie Tow. Pszczelarzy. W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu p. Ossowskiego doroczne walne zebranie miejsc. Tow. Pszczelniczego.

Walne zebranie Koła Zw. Niższych Funkcj. Poczt. W lokalu „Browaru" odbyło się walne zebranie Koła Zw. Niższych Funkcj. Poczt i Telegrafów, które zagaił p. Suchomski. Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: Szwemin prezes, Zmich zastępca, Jankowski sekretarz, Szynwelski zast., Prochowski skarbnik.

Wzrost bezrobocia. W stosunku do ubiegłego roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 100 proc. W roku ubiegłym korzystało z funduszu bezrobocia 380 osób, obecnie korzysta z tego funduszu około 750 osób. Celem usprawnienia akcji wypłat oraz rejestracji bezrobotnych urządzono na terenie powiatu trzy punkty kontrolne, w Tucholi, Śliwicach i Cekcynie.

BRODNICA. Na gościnnych występach. Przytrzymano tu trzech opryszków z Grudziądza, którzy chcieli okraść jeden ze składów. Są to dobrze znani od dawna poszukiwani przez władze P. P. Gerke Kazimierz i Bronisław oraz Rudziszewski Bernard.

SUCHOM. Włamanie do sołtysa i kradzież pieczęci gminnej. Do mieszkania sołtysa p. Jerchewicza włamali się nieznani sprawcy i skradli pewną ilość gotówki oraz pieczątkę gminną. — W sąsiedniej Zielonce skradziono posiedzicielowi p. Holcowi dwie pierzyny.

GNIEW. Bal maskowy Koła L. O. P. P. zapowiedziany na dzień 1 lutego w sali p. Nowackiego w Gniewie, odbędzie się z całą wspaniałością.

ZDROJE. Niezwykła uroczystość familijna odbyła się u jednego bardzo cenionego posiedziciela. Otóż w jednym dniu wstąpiły jego trzy córki w związek małżeński. Nazwiska nowożeńców są nast.: pp.: Franciszka Kożuchówna z Marjanem Majerem, Bronisława z Alojzym Pawelcem, Helena z Antonim Mrozikiem. Ślubu udzielił ks. Jerzyramel. Do upiększenia ceremonji kościelnej przyczyniła się orkiestra p. Alfonsa Mrozika z Lubiewa. W domu rodziców odbyła się nast. okazała uroczystość weselna.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 24. bm. włącznie apteka „Radziecka" ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W sobotę, dnia 18. bm. o godz. 20,15 po cenach najniższych przepiękny wodewil Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce", który do tej pory osiągnął bezkonkurencyjne powodzenie, dzięki doskonałej reżyserji p. J. Cornobisa i pełnej humoru grze artystów z Kostkiem Meranowiczem na czele. Całość w pięknej wystawie, przy dziarskich tańcach, zakończona wzruszającym epilogiem ku czci polskiego morza, pozostawia niezatarte wrażenie.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16,15 „Polacy w Ameryce".

W niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 20,15 „Trójka hultajska".

Tow. ekonomistów i przyrodników. Dnia 19. bm. odbędzie się w lokalu „Wiktorja" ulica Żeglarska zebranie Tow. ekonomistów i przyrodników. Na porządku obrad zatwierdzenie statutu i wybór zarządu.

Kino „Pan" wyświetla piękny film p. t. „Bezbożne dziewczę", ponadto nadprogram.

Bieg na przełaj. Zbiórka wszystkich zawodników, którzy stają do biegu, o godz. 12 w Okręgowym Ośrodku W. F. Start przy Banku Polskim o godz. 13. Nagrody rozdane będą w Okręgowym Ośrodku W. F. po biegu.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Zespół „Reduty" odegra w sobotę dnia 18. bm. o godz. 4 po poł. w Teatrze Miejskim dla młodzieży szkolnej sztukę p. t. „Świerszcz" według opowiadania K. Dickensa. Bilety w cenie od 20 groszy wcześniej do nabycia w kasie teatru.

Ujęty za sprzeniewierzenie. Przytrzymany został w Toruniu Murawski Bronisław, z zawodu handlarz, zam. w Toruniu przy ulicy Wodnej nr. 30, za sprzeniewierzenie 252 zł, na szkodę Bywolta Bolesława z Torunia, zam. przy Szosie Chełmińskiej 2—6.

Pożar. W majątku Kuczwały pow. Toruń, powstał pożar, który jednak został stłumiony. Pożar uszkodził znacznie sufit i dach. Z drobiu udusiło się wskutek dymu kilkanaście kur i perliczek. Ogólną szkodę ocenia się na około 3.000 zł. Jak z dochodzeń wynika, pożar powstał wskutek wadliwego komina.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelony został w nogę uczeń rzeźnicki Jachimiak, przez czeladnika rzeźnickiego niej. H.

Skazana za zabójstwo dziecka. W tut. sądzie okręgowym skazana została za zabójstwo nowonarodzonego dziecka niej. K. Kułakówna, licząca lat 19, robotnica sezonowa, na 6 mies. więzienia.

Magistrat toruński poszukuje budowniczego. W dniach ostatnich magistrat m. Torunia rozpisał konkurs na stanowisko kierownika wydziału budownictwa miejskiego. Termin składania ofert upływa z dniem 1 lutego.

Tombola - dancing. „Rodzina Wojskowa" urządza dnia 25. bm. w salach Kasyna Garnizonowego przy ul. Żeglarskiej, dancing towarzyski z tombolą. Początek o godz. 9.

Sobótka. Dnia 18. bm. odbędzie się w kasynie 63 p. p. „sobótka", na którą zaprasza się pp. oficerów i znajomych. Początek o godzinie 9.

Urzędnicy Magistratu otrzymają remunerację W związku z wnioskiem w sprawie wypłat zapomogi świątecznej dla pracowników miejskich, p. wojewoda doniósł w piśmie, iż zgodnie z ustawą uposażeniową Magistrat w ramach budżetu może wypłacić urzędnikom za wydajną pracę tylko remunerację.

WARLUBIE. Kradzież. W nocy z 15 na 16 bm. skradziono p. Bolesławowi Czerwińskiemu w Drogosławiu dużą ilość drzewa.

Odczyt. W poniedziałek, dnia 20. bm. o godz. 18,30 odbędzie się w sali p. Popławskiego odczyt o gruźlicy. Odczyt ten z przeźroczami wygłosi lekarz powiatowy. Wstęp wolny.

SARTOWICE. Echa wyborów. Przy wyborach do Sejmiku Powiatowego w naszym obwodzie kilku Polaków głosowało na listę niemiecką. Wynika to z poważnej ilości głosów, które otrzymali Niemcy. Pracodawcy Niemcy teroryzują polskich robotników. Pozatem okazało się, że poważna ilość Polaków nie była zapisana. N. p. na 120 wyborców nie było zapisanych około 30. W ten sposób traci się głosy polskie, a przez to Niemcy mają możność uzyskania nawet większości.

Chełmża.

Z Rady Miejskiej. W ub. wtorek odbyło się posiedzenie nowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Kolendy. Protokulantem na r. 1930 wybrano p. Krzyżaniaka Sprawozdanie kasowe złożył p. Litkowski, nast wybrano radnych do poszczególnych komisyj. Postanowiono przystąpić do Zw. Propagandy Turystycznej i na ten cel wstawiono do budżetu 1.400 zł. Rada Miejska uchwaliła wypłacić 1.700 zł na oświatę pozaszkolną oraz oddać bezpłatnie 500 do 700 m² gruntu na budowę mieszkań.

Walne zebranie Tow. Kolejarzy odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 19 w poczekalni IV kl. z obszernym porządkiem obrad.

Tczew.

Roczne walne zebranie Czeladzi Kat. odbędzie się w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 18 w Hali Miejskiej.

Z turnieju szachowego. W ub. niedzielę odbyło się zebranie szachistów, którzy rozgrywać będą turniej o mistrzostwo m. Tczewa. Informacyj udzielał prof. Tkaczyk. Wybrano komisję rozgrywkową do której weszli pp.: dyr. Preyss, Kargola, Gwiński i rektor Pawłowski. Do rozgrywki zapisało się 28 osób, wtem dużo pań.

Królewskie kulanie klubu „Wisła" odbyło się w ub. sobotę. Godność króla zdobył p. Morawski, rycerzami zostali pp.: Rossa i Werner. Pierwszą nagrodę z gości otrzymał p. Temerowski z klubu „Merkur". Przy wspólnej kawce przemawiali pp.: Rossa, Morawski, Przybyłowski, Suchożębowski, Akt, Felski i inni.

Z Grudziądza.

Z TEATRU POLSKIEGO.

W sobotę **„Krzyżacy"** ukażą się poraz pierwszy w sezonie bieżącym. Przepiękna tragedja ze swymi bohaterami jak Zbyszko i Danusia, Jurand i innymi postaciami, tak dobrze znanymi nam z powieści Sienkiewicza. Udział przyjmuje cały zespół, pod reżyserją St. Zięciakiewicza. Kostjumy jak i dekoracje stylowe dopełnią całości.

W niedzielę dwa przedstawienia, po cenach najniższych: o godz. 4-ej **„Sztygar"** i o godz 8-ej **„Bal w operze"**. Jak na jedno tak i drugie ceny miejsc zniżono do minimum, bo od 50 gr. do 2 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Baczność, druhny Sokolice! Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się znów regularnie w czwartki i poniedziałki od godz. 19,15 do 21, w sali gimnastycznej gimnazjum żeńskiego przy ul. Groblowej. Tamże również w piątki od godziny 17.45 do 18,45 wykłady przysposobienia wojskowego. Zgłoszenia nowych druhen przyjmuje naczelniczka na ćwiczni.

Roczny zjazd II. Okręgu Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych w Grudziądzu. W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu roczny zjazd delegatów II. Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. O godz. 10,30 przed południem zagaił zjazd serdecznem przemówieniem powitalnem prezes okręgu p. Czesław Nowacki. Wszystkie Koła śpiewacze, należące do II. Okr. wysłały swych delegatów w liczbie 24. Na marszałka zjazdu wybrano prezesa „Harmonji" z Chełmna, dr. Wasilewskiego, znanego działacza społecznego, szermierza i gorącego przyjaciela pieśni polskiej, który po dziekanie ks. Konitzerze ze Świecia zajmuje wśród śpiewaków II. Okręgu wybitne stanowisko. Sprawozdania zarządu zdali pp: prezes Nowacki, sekretarz Domnicki, skarbnik Bork i techniczne p. prof. Dawidowicz. Sprawozdania były wyczerpujące i zadowoliły delegatów. Przy tej okazji dyr. okręgowemu prof. Dawidowiczowi zgotowano żywiołową owację.

Uchwalono, że zjazd doroczny śpiewaczy II Okręgu odbędzie się w Grudziądzu 1 czerwca br. Jako delegatów na zjazd związkowy wybrano prezesów Kół i to pp. Wachowiaka („Echo"), Chlewskiego („Moniuszko"), Miniszerskiego („Lutnia") z Grudziądza, dr. Wasilewskiego („Harmonja") z Chełmna, ks. dziekana Konitzera („Cecylja") z Świecia i innych. Po przeprowadzeniu dyskusji nad aktualnemi i żywotnemi sprawami, obchodzącemi wszystkie Koła Śpiewacze II. Okręgu o godz. 13,45 zamknął ten piękny zjazd marszałek dr. Wasilewski, który na zakończenie serdecznie przemówił do delegatów, zachęcając ich gorąco, aby pielęgnowali w dalszym ciągu tę ukochaną pieśń naszą.

Jaką gwiazdkę otrzymali bezrobotni z Magistratu? Z okazji gwiazdki udzielił Magistrat bezrobotnym i ubogim pomocy w naturze, wydając każdemu bezrobotnemu: kawalerowi: 1 chleb, 1 mydło, 1 f. mięsa. 1 kosz drzewa; z całą rodziną: 2 chleby, 2 f. mięsa, 2 k. mydła, 1 ctr. węgla i 1 kosz drzewa; z dużą rodziną: 3 chleby, 3 f. mięsa, 3 k. mydła, 1 ctr. węgla i 1 kosz drzewa. Zasiłek otrzymało 1.046 osób. Pozatem zatrudniono około 380 bezrobotnych, przy miejskich pracach doraźnych przez 6 dni po 6 godzin dziennie.

Kino „Orzeł" wyświetla podwójny program p. t. „Grzesznica z Montparnasse". Jako nadprogram „Rekord Tom Mixa".

Kino „Gryf" wyświetla arcyfilm p. t. „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".

Kino „Apollo" wyświetla film dźwiękowy, cudo kinematografji, poraz pierwszy na Pomorzu, arcydzieło dźwiękowo-śpiewne „Statek komedjantów". Do tego przepiękna muzyka.

Obchód gwiazdkowy w Kat. Stow. Polek. W ub. poniedziałek tradycyjnym zwyczajem obchodziło Kat. Stow. Polek swój doroczny obchód gwiazdkowy w pięknie przebranej sali „Tivoli", przy udziale powyżej 500 osób. Uroczystość zagaiła wzniosłem przemówieniem prezeska p. Kruszonowa, która powitała gości, m. in. księży Mańkowskiego i Sowińskiego, nast. łamano się wspólnie opłatkiem. W wykonaniu programu deklamowano wiersze, oraz przebrane za aniołków dziewczęta odśpiewały kilka kolend a oddział mandolinistek wtórował im bardzo poprawnie. Śpiewy, tańce rytmiczne wykonała młodzież żeńska Stowarzyszenia. W końcu żywy obraz zakończył ten wspaniały obchód gwiazdkowy i zasiedli wszyscy do wspólnej kawy i smacznego placka, które dostarczyły same członkinie. Takie serdeczne życzenia złożyła Kat. Stow. Polek prezeska Kaczmarkówna w imieniu żeńskiego „Sokoła". Po kawce puszczono się w ochocze tany.

Bal Czerwonego Krzyża

w Bydgoszczy 1 lutego będzie „CLOU" karnawału.

Przeproszenie p. radnego Lewandowicza.

W sprawie z oskarżenia prywatnego radnego miejskiego p Konstantego Lewandowicza w Bydgoszczy przeciw mnie, oświadczam na podstawie zawartej przed tutejszym Sądem Okręgowym w instancji odwoławczej ugody: Treścią artykułu, umieszczonego w numerze 5 „Dziennika Bydgoskiego" z niedzieli dnia 6 stycznia 1929, na stronie 13 pod tytułem **„W tramwaju"** oraz karykaturą zatytułowaną **„Przed Zagłobą"**, nie miałem zamiaru znieważyć p. radnego Lewandowicza. Ponieważ tenże jednakże czuje się temi publikacjami znieważonym, przepraszam go niniejszem i zobowiązuję się, ponieść koszty postępowania obu instancyj.

Stanisław Nowakowski,
odp. redaktor „Dziennika Bydgoskiego".

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1930 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pryski p.
Jutro: Kanuta m.
Wschód słońca: godz. 8,4.
Zachód słońca: godz. 16,18.

DYŻURY APTEK:

Od dnia 13 do 20 bm. dyżurują:
1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia.
2) **Apteka pod Koroną,** ulica Dworcowa.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Biblijoteka Miejska** (Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 17—20. Pracownia Naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13½ i od 17—18,45 godz.

— **Biblijoteka Ludowa** (Jana Kazimierza nr. 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, w wtorki i soboty od 15—19.

— **Muzeum miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedziele od godz. 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Zrzeszenia Artystów Plastyków z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza uroczysta premjera **„Krakowiaków i Górali"** rozpocznie się prologiem, w którym aktorzy przedstawiają dzieje teatru polskiego w czasie niewoli, kiedy to „Krakowiacy i Górale" grani bywali jako sztuka narodowa, gdyż w niej pod płaszczykiem nieraz niewinnych wierszy czy kupletów przemycało się przed cenzorami zaborców głęboką myśl patrjotyczną i umacniało się społeczeństwo w wytrwaniu, budząc nadzieję jaśniejszej przyszłości. Zrządzeniem losu w sztuce dzisiejszej wystąpi szereg artystów, którzy przed 10 laty w grudniu 1919 r. przybyli do Bydgoszczy z ś. p. dyr. L. Dybizbańskim, ażeby położyć cegiełkę pod pierwszy stały teatr polski, a mianowicie pp: Antonina Podgórska-Dybizbańska, Józef Andrzejewski, Tadeusz Morozowicz i dyr. Władysław Stoma. Wielkie wspomnienia dziejowe wymienionych i kult jaki dla sceny bydgoskiej mają, udzielił się wszystkim występującym w sztuce, którzy w dniu dzisiejszym chcą publiczności naszej najszlachetniejsze swe wysiłki artystyczne ofiarować.

„Krakowiaków" powtarza teatr w niedzielę po poł. o godz. 4 i wieczorem o 8-ej.

Zjechali się w Warszawie urzędnicy skarbowi, aby radzić nad swoją niedolą. Czemu oni radzą osobno, zamiast łącznie z innemi dykasterjami, to już ich sprawa. Rzecz w tem, że minister Matuszewski wdał się z nimi w konferencję. Warto zatrzymać się nad tem, co powiedział pan minister skarbowcom, bo ma to zupełnie to samo znaczenie dla wszystkich urzędników.

P. Matuszewski przestrzegał przedewszystkiem przed budowaniem podwyżek płac urzędniczych na fikcyjnych lub nierealnych dochodach. Bo gdyby ta pomoc nastąpiła kosztem zachwiania równowagi budżetowej, to przywrócenie tej równowagi musiałoby się dokonać znowu i przedewszystkiem kosztem... urzędników. Dlaczego akurat i koniecznie ich kosztem — to pan Matuszewski przemilczał.

Zato powiedział inną, mocną rzecz. Oto potępił notoryczny fakt, że zagadnienie płac staje się przedmiotem licytacji politycznej.

W szczerość tych słów można wierzyć albo i nie wierzyć. Bo kto wie, czy wysłanicy rządowi nie stanęliby porówno z innemi stronnictwami do tej licytacji, gdyby nie fakt, że na tych wiecach urzędniczych posłowie rządzącego obozu nie zostali dopuszczeni do głosu.

Było to postąpienie nielojalne, ale racjonalne. Przecież z góry wiedziano, co oni powiedzą. Za panią matką (w tym wypadku za ministrem) pacierz: że owszem, rozumieją i uznają ciężkie położenie urzędników, ale chwilowo nic się nie da zrobić. Więc apel do cierpliwości, do patrjotyzmu i wogóle do wytrwania.

Niestety taki apel ani doraźnie już nie wystarcza. Nie wystarcza dlatego, ponieważ oprócz licytacji politycznej coraz częstszym gościem wśród rzesz urzędniczych jest licytacja inna. Prowadzi ją nie agitator partyjny, lecz zazwyczaj zupełnie apolityczny — komornik.

Godzimy się z panem ministrem, że owa polityczna licytacja do niczego nie doprowadzi. Bo źródłem fermentu wśród urzędników jest nędza, jest przeświadczenie, że istniała możność jej usunięcia, a przynajmniej złagodzenia, ale sposobność tę została przez poprzedników pana Matuszewskiego zlekceważona.

Nie wątpimy, że gdyby pan Matuszewski przeczytał wszystko to, co na temat swej dobrej woli powiedzieli już urzędnikom wszyscy dotychczasowi ministrowie z premjerem Bartlem na czele, to zrozumiałby pan Matuszewski, że dziś jakiś efekt odnieść może tylko bardzo realne i ścisłym terminem określone przyrzeczenie.

Wszystko inne przestało już działać. Poprostu — zwietrzało.

— **Złotym krzyżem zasługi** zostali odznaczeni: za zasługi na polu rolnictwa, rolnik **Władysław Kostro** w Poznaniu i zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego artysta rzeźbiarz **Sylwester Mańczak** w Chodzieży.

— **Nowe rozporządzenia.** „Dziennik Ustaw" nr. 2 zawiera: 1) rozporządzenie o warunkach tudzież zasadach obowiązujących przy wysyłaniu przesyłek pocztowych, zwolnionych od opłaty pocztowej; 2) w sprawie urzędowego badania co do włośni dzików i świń; 3) w sprawie zwrotu ceł przy wywozie niektórych przetworów mięsnych i in.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Z racji obchodu dziesięciolecia oswobodzenia Bydgoszczy, wtorek zostanie w Muzeum Miejskiem galerja obrazów i rzeźb, ilustrująca bogaty dorobek artystyczny Muzeum od chwili jego powstania aż po czasy ostatnie. Dla lepszego zorjentowania się wśród cennych eksponatów oraz nazwisk i dat odnośnie ich autorów, można będzie nabyć przy kasie wystawy bogato ilustrowany katalog, który dzięki swemu pięknemu wyposażeniu i wogóle jako wysoce artystyczne wydawnictwo, może być dla każdego miłą pamiątką zwiedzenia galerji miejskiej. Wystawa będzie otwarta tylko przez dwa dni, t. j. jutro w niedzielę i poniedziałek, pocztem przystąpi się do urządzenia wystawy artystek polskich.

— **Na rzecz ubogich** miasta Bydgoszczy złożył p. Stanisław Dobrzyński z ulicy Długiej nr. 66 kwotę 10,— zł.



Jan Maciaszek
pierwszy po 148 latach obcej przemocy polski prezydent miasta Bydgoszczy, przejmował jako generalny komisarz rządu Rzeczypospolitej Polskiej władzę w Bydgoszczy — 19 stycznia 1920 r.

— **Nieodebrane fanty loterji** na rzecz wdów i sierot po prac. kol. można odebrać codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 17—18, w pokoju 123 a gmachu b. dyrekcji kolejowej, ul. Dworcowa 24-28. Nieodebrane fanty do dn. 1 lutego 1930 r. przechodzą na własność komitetu.

— **Stroiciela fortepjanów i pianin** poleca Zakład Ociemniałych, ul. Krasińskiego 2, tel. 13-31. (1452

— **Z okazji 45-lecia istnienia miejscowego stowarzyszenia restauratorów** odbyło się w czwartek 16 bm. uroczyste posiedzenie, przy bardzo nikłym udziale członków. Zamiast uroczystego nastroju panował nastrój żałobny. Z przemówień poznać było głęboką troskę o dalszy byt; najwięcej przygnębieni byli ci senjorzy, którym z dniem 1 stycznia **odebrano koncesje** na sprzedaż wyrobów alkoholowych. Lepszy już byłby zupełny zakaz sprzedaży wódki a nie nadawanie nowych koncesyj t. zw. uprzywilejowanym inwalidom, którzy nie posiadają często najmniejszych kwalifikacyj zawodowych. Szerzy się pokątna sprzedaż wódki, **lokale są zaniedbane** i zamieniają się w szpelunki... Najlepsi fachowcy, którzy długie lata pracowali w zawodzie gastronomicznym w kraju i za granicą, nie mogą teraz samodzielnie prowadzić restauracji (jeżeli nie są inwalidami), lecz zmuszeni są iść za parobków do ludzi nieraz nieokrzesanych, albo wyemigrować z Polski. Taki los przypadł kilku jubilatom stowarzyszenia.

Roczne walne zebranie „Sokoła" Wilczak-Okole.

W ub. czwartek o godz. 8 wiecz. w sali p. Kocerki odbyło się roczne walne zebranie Sokoła V. Wilczak-Okole przy bardzo licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes p. Gosieniecki, witając władze sokole i zebranych druhów. Na marszałka zebrania powołano prezesa okręgowego p. Malczewskiego, który ze swej strony powołał na sekretarza p. Bączkowskiego, na ławników pp.: Kapkowskiego i Sobotę, poczem nastąpiły sprawozdania członków starego zarządu.

Na wstępie protokóły z zebrań przeczytał sekretarz p. Kalas. Prezes p. Gosieniecki obszernie omówił całokształt prac gniazda w roku ubiegłym, jego owocną działalność szczególnie na polu narodowem i wychowania fizycznego, np. gniazdo zdobyło nagrodę wędrowną w zlocie bydgoskim. W końcu prezes dziękował wszystkim za współpracę.

W dalszym ciągu obszerne sprawozdania złożyli pp.: sekretarz Kalas, skarbnik Derkowski, naczelnik p. Wojewoda, który wyróżnił niezwykle pilnego druha p. Niemczewskiego, mającego otrzymać za swą pilność dyplom, gospodarz Kamiński, kierowniczka oddziału żeńskiego p. Kałasówna, kierowniczka techniczna p. Orczykowska, referent oświatowy dr. Sielużycki. Stan kasy Sokoła V. jest bardzo dobry, również i stan kasy oddziału żeńskiego jest zadawalający.

W końcu zdawali sprawozdania poszczególni członkowie sekcyj: kolarskiej, piłki nożnej i orkiestry.

Imieniem komisji rewizyjnej przemówił p. Stachowiak, prosząc o uchwalenie votum zaufania dla skarbnika, co się też i stało.

Budżet na rok 1930-31 uchwalono w **sumie 1.450 złotych.**

W wyniku wyborów skompletowano zarząd w nast. składzie: p. Gosieniecki prezes, I. wiceprezes p. Pokorski, II. wiceprezes p. Woźniewski, sekretarz p. Bączkowski, zast. sekr. p. Br. Wichrowski, skarbnik p. Derkowski, zast. skarbnika p. Menczyński, naczelnik p. Krzekotowski, zast nacz. p. Wł. Wichrowski, gospodarz gniazda p. Skrzypkowski, gospodarz boiska p. Kamiński, referent oświatowy dr. Sielużycki, bibliotekarką p. Krzemkowska, jako chorążego wybrano p. Szwochę, na t. zw. marszałków pp.: Marcinkowskiego i Lewandowskiego na zast. pp.: Niemczewskiego i Majorczyka.

Na zjazd Rady Okręgowej wybrani zostali pp.: Gosieniecki, Bączkowski, dr. Sielużycki, zast. p. Woźniewski. Do Rady Dzielnicowej, jako delegaci wybrani zostali pp.: Gosieniecki, Bączkowski i Krzekotowski. Rewizorami kasy wybrani zostali pp.: Lewandowski, Szczepański, Chmara, Kaczmarek; skład sądu honorowego został bez zmian.

W końcu dłuższe przemówienie wygłosili p. p.:prezes Malczewski, Gosieniecki i naczelnik okręgowy, charakteryzując pracę Sokoła i wzywając do wytrwania.

Uchwalono, aby w 10-lecie oswobodzenia Bydgoszczy wziąć w obchodzie jak najliczniejszy udział. Postanowiono **założyć przy orkiestrze oddział doboszów** i na ten cel zainicjowano doraźną składkę. Obradowano w harmonji i spokoju kilka godzin.

W tramwaju.

— A pani Łepkoski aż ślipia wyłażą na te kije z festunami.

— Pewnie, że mi sie dusza raduje na widok taki gali. Widać zaraz, że gospodarz wrócił i o miasto dba.

— Moja pani, niechby on pirwy o bidote dbał niż o takie gałówki. A tymczasem on sam jeszcze bidy narobił tela urzędnikom terminatke dając.

— Ludzie niemądre, ady już przestańcie z tymi urzędnikami. Bajacie trzy po trzy, bo nie wiecie, jak to ta historja z tymi urzędnikami jest. Pan starosta grodzki, ino przysedł do Bydgoszczy, chciał siedemdziesięciu urzędników z miejski policji na bruk wyćpić. To pan Śliwiński postanowił ich na inne posady do magistratu przyjąć, ale aby dla nich miejsce zrobić, musi wszystkich — jak to powiadają — przegrupować. I dlatego wszystkim czterystu terminatke dał, bo inaczej tamtych siedemdziesięciu nimiałby gdzie wetknąć.

— A pani Łepkoska, jak o pana prezydenta chodzi, to zawsze coś wyszpekuluje, a bronić go bydzie.

— My wiemy z niemieckich czasów, co to znaczy przegrupowanie. Ile razy Nimiec wały dostał, to portki zadarł i uciekał, aby sie tyż to niby w hinterlandzie przegrupować.

— Nie dojde ja z wami do ładu, ludzie paskudne i przewrotne. Żeby prezydent Śliwiński co najlepszygo dla miasta zrobił, to wy mu to wypominać musicie. Wy i na te pożyczke dla Bydgoszczy gotowiście szkalować, po jaką aż do Warszawy bidaka jeździł.

— Różnie mówią, czegu on szukał we Warszawie. Bo to podobno on o koncesje na dom gry dla miasta sie stara. Powiadają, że chce Sopoty zmarnować.

— Wej gu, jaki mi patryjota!

— A źle by to Bydgoszczy było, gdyby sie panu Śliwińskiemu taki majstersztyk udał? Nie płacilibyśmy wtedy podatków, a z gazu i elektryki tyż by miasto dla swoich obywateli musiało zrobić darmoche. A jako znam pana Śliwińskiego, to nas na ten wypadek do udziału w zyskach dopuści, i wtedy nie będziemy potrzebować żadny szparkasy, ani renty inwalidzki. Jak przydzie dobry rok, to i po dziesięć tysięcy na każdy udział wypadnie. Moja Ceśka już sie tak cieszy. Mamu (powiada) żeby to tak prędtym jeszcze prędko za mąż wyjść i kupe dziecjarów mieć...

— Rynek Pana Marszałka! Na Gdańską przesiadać!

— **Powódź.... światła w Bydgoszczy.** Ku uświetnieniu uroczystości dziesięciolecia oswobodzenia Bydgoszczy przyczyniła się bardzo wydatnie f-a „Kandem", która za pośrednictwem tut. zastępcy f-y „Palatine" wypożyczyła Magistratowi kilkaset nowoczesnych armatur i reflektorów celem oświetlenia gmachów i placów. Mamy nadzieję, że pod wrażeniem oświetlenia miasta podczas uroczystości armaturami „Kandem", Magistrat zdecyduje się chociażby centrum Bydgoszczy oświetlić na stałe armaturami „Kandem", usuwając latarnie gazowe, które już się przeżyły i nie odpowiadają nowoczesnym warunkom życia nocnego w większych miastach.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie F-a H. Kaszubowski** w dziale ogłoszeniowym dzisiejszego wydania naszego pisma. Zakład zegarmistrzosko-złotniczy p. Kaszubowskiego przy ul. Długiej 29 jest najstarszym polskim na miejscu. Założony w roku 1905 obchodzić będzie w tym roku swój 25-cioletni jubileusz. Przez cały czas istnienia zakładu, walczyć musiał p. Kaszubowki z konkurencją, szczególnie za czasów zaborczych, wychodząc jednak zwycięsko i zyskując sobie uznanie licznej klienteli dzięki dobremu towarowi i przystępnych cen. — Polecamy zakład p. Kaszubowskiego przy zakupie wyrobów zegarmistrzowsko-złotniczych.

— **Wkrótce wyjdzie z druku** bogato ilustrowany „Główny cennik nasion, narzędzi i przyborów ogrodniczych" f-my **St. Szukalski w Bydgoszczy** przy ul. Dworcowej 95 a. Kto zatem ma zapotrzebowanie na różnego rodzaju nasiona itd. niechaj się zwróci do firmy St. Szukalski, która wysyła na życzenie cennik bezpłatnie. Zaznaczyć trzeba, że firma, mając bogato zaopatrzony we wszelkie nasiona itd. skład, jest w możności wykonać każde zamówienie po cenach konkurencyjnych.

— **Za kradzież drobiu.** Za kradzież kur i gęsi przytrzymano 16 bm. 25-letniego Franciszka P., któremu odebrano kilka sztuk gęsi i kaczek w chwili, gdy się z niemi skradał.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 19 STYCZNIA.

10,15: **Poznań.** Nabożeństwo z Katedry Pozn.
12,05: **Poznań.** Transmisja z Bydgoszczy. Uroczystości obchodu 10-lecia oswobodzenia miasta Bydgoszczy.
12,10: **Warszawa.** Poranek symfoniczny.
14,00: **Wilno.** 10-lecie Wileńskiego Tow. Roln.".
16.00 **Katowice.** Koncert popularny.
16,55: **Warszawa.** Koncert siwych kanarków hodowli „Canarion", p. Kusiakowskiego, ul. Św.-Krzyska 5.
17,15: **Kraków.** Odczyt p. t. „Nosorożec ze Staruni", wygł. dr. J. Fudakowski.
17,40: **Warszawa.** Koncert ork. Dyr. Tramwaj.
19,35: **Monachjum.** „Róża Stambułu", opt. Falla.
19,55: **Poznań** „Krakowiacy i Górale". (Transm. z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy).
20,00: **Praga.** Koncert symfoniczny.
20,15: **Warszawa.** Koncert popularny.
21,02: **Rzym.** „Thais", op. Masseneta.
22,00: **Warszawa.** Transm. rewji „Cała Warszawa" z teatru „Morskie Oko".

PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA.

16,15: **Warszawa.** Program dla dzieci.
16,15: **Wilno.** Muzyka popularna.
17,45: **Poznań.** Audycja kolendowa.
18,15: **Poznań.** Koncert orkiestry klubu mandolinistów „Lira".
18,45: **Wilno.** „Tristan", radjofon. utwór Tomasza Manna.
19,30: **Katowice.** Wiadomości z gramatyki języka polskiego, wygł. wizytator dr. E. Farnik.
19,30: **Wrocław.** „Car i cieśla" opera Lortzinga.
20,00: **Zurych.** „Ifigenja w Aulidzie", opera w 3 aktach Glucka.
20,30: **Wiedeń.** Koncert międzynarodowy.
23,00: **Warszawa.** Muzyka taneczna.

— **Nowe władze Stow. Urzędników Skarbowych.** W dniu 3 bm. na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, Koło Bydgoszcz, dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: prezes p. Jan Ożana, wiceprezes p. Telesfor Glapiński, sekretarz p. Wacław Uramowski, skarbnik p. Leon Pawłowski, zast. sekretarza p. Albin Kemnitz. Jako zastępcy weszli w skład zarządu: pp. Jan Różanek, Mieczysław Krawczyk, Marcin Andraszczyk, a do komisji rewizyjnej pp. Marjan Czerniejewski, Mieczysław Musiał i Józef Jankowski.

— **„Słynni ludzie".** Pod takim nagłówkiem wyszła 4-ta serja b. ładnych obrazków do czekolady Anglas. Można je zbierać i składać w albumach. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

— **Na gorącym uczynku.** Dnia 16 bm. policja przytrzymała na gorącym uczynku kradzieży starego żelaza przy ul. Chocimskiej 6, 21-letniego Bronisława B., którego odstawiono do aresztów.

Napaść uliczna.

Dnia 16 bm. o godzinie 18 przechodził ulicą Mostową p. Bronisław Sommerfeldt, profesor muzyki, zamieszkały przy ulicy Petersona 14. W pewnym momencie doskoczył do niego jakiś nieznany osobnik, którzy rzucił się na p. S. i chwyciwszy za gardło, począł go dławić. Na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie i obronili p. S. od napastnika, który korzystając z zamieszki, zbiegł.

Nie wiadomo, czy w tym wypadku ma się do czynienia z obłąkańcem, czy też z aktem jakiejś zemsty. Policja czyni w tej sprawie dochodzenia. Dziwić się należy, że publiczność nie przytrzymała napastnika i nie oddała go w ręce policji.

Odgryzł nos żonie, żeby drugi raz za mąż nie wyszła.

Często się słyszy, że ludzie z miłości strzelają się, trują, wieszają, lecz żeby z miłości odgryzali sobie nosy, o tem się jeszcze nie słyszało. Ale nic nowego pod słońcem i taki wypadek zdarzył się właśnie w Bydgoszczy.

Przy ulicy Długiej zamieszkuje pewne młode małżeństwo, przybyłe niedawno do Bydgoszczy, pozostające z sobą jeszcze w stadjum miodowych miesięcy. Młodzi małżonkowie, pobrali się z czystej miłości i kochali się też bardzo, żyjąc z sobą, jak dwa gruchające gołąbki. Jedno bez drugiego nie mogło się obejść, zawsze razem, zawsze przy sobie.

Nieszczęście jednak chciało, że młody małżonek złożony poważną chorobą, położył się do łóżka. Stroskana żona w poświęceniu pielęgnowała męża, czuwała całemi nocami przy jego łóżku, prosząc Boga, aby mu powrócił zdrowie. Choroba jednak nie ustępowała, a nawet rozwijała się.

Młody mąż, czując zbliżający się koniec, często rozmawiał z żoną o tem, jak to po jego śmierci wyjdzie ona zamąż za innego, którego może będzie więcej jeszcze kochać, niż jego i zapomni o nim. I choć żona uspakajała, żeby o tem nie myślał, bo ona chce tylko jego wyzdrowienia, widać było, że myśl ta dręczyła go.

Pewnego dnia, gdy czuł się nieco gorzej i stan gorączkowy był podniesiony, poprosił żonę, aby przy nim usiadła, a następnie po krótkiej rozmowie, zażądał od żony pocałunku. Gdy kobieta pochyliła się nad nim z czułością, aby go pocałować, chory, widocznie w nadmiarze gorączki, ugryzł nieszczęśliwą kobietę w nos i to tak, że nos został nawpół odgryziony.

Jęcząc z bólu, zalana krwią, biedna kobieta pobiegła do lekarza, który udzielił jej tymczasowej pomocy; zaszła jednak konieczna potrzeba operacji nosa.

Po przebyciu kryzysu, mąż przyszedł do zdrowia i żałuje serdecznie swego czynu, mówiąc, że zrobił to dla zeszpecenia żony, tak, żeby nigdy już zamąż nie wyszła, a tylko o nim pamięć zachowała.

Kochająca żona przebaczyła mężowi, kładąc ten czyn na karb jego gorączki, mąż zaś, choć żona chodzi z obandażowanym nosem, kocha ją bardzo, po swojemu.

Walne zebranie koła okręgowego Związku Inwalidów Wojennych Bydgoszcz.

zagaił 16. bm. w sali „Pod Lwem" po krótkim koncercie orkiestry inwalidzkiej, rozwijającej się wpaniale, długoletni przewodniczący Koła p. Juljan Szyperski. Powitawszy przedstawicieli wezwał zebranych do uczczenia zmarłych w roku 1929 członków, przedstawił porządek obrad i zaproponował do prezydjum jako marszałka p. Woźniaka, członka zarządu okręgowego z Poznania, pp.: Staszaka, Pawskiego i Poziomkę. Przejąwszy urząd wezwał marszałek zebranych do przeprowadzenia obrad rzeczowo. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zwyczajnego zebrania z grudnia ub. roku, zdał zarząd sprawozdanie z działalności swej w ciągu roku 1929 r.

Niezmierne zaciekawienie wywołało bardzo pieczołowicie opracowane i wyczerpujące sprawozdanie przewodniczącego z roku 1929. Jeżeli chodzi o sprawy natury ogólno-inwalidzkiej, podnieść należy poważne zwycięstwo Związku w dziedzinie otwarcia na nowo okresu rejestracyjnego. Drugą poprawę stosunków oznacza przekazanie sprawy lecznictwa i protezowania inwalidów wojennych Kasom Chorych. Na ogół zaznaczył się w okresie sprawozdawczym znaczny wzrost siły Związku w całym kraju, częściowo dzięki temu, że czołowi przywódcy Legji Inwalidów Wojsk Polskich, którzy do niedawna podkopywali istnienie Z. I. W., porzucili pracę rozbijacką i wrócili pod sztandar Związku.

W kole bydgoskiem w ciągu roku ubiegłego przybyło 186 członków, grupy przydzielone do koła okręgowego wykazują także rozwój. Stosunek władz miejscowych, tak państwowych jak i samorządowych, jest bardzo dobry i wyraża się jak największą życzliwość w stosunku do wszystkich wniosków Koła.

Z dziedziny gospodarki bydgoskiej placówki Zw. Inwalidów Wojennych powiedzieć można, że **stan finansowy jest w wszystkich działach** niezwykle pomyślny. Nadzwyczajne dochody przekazane specjalnej kasie samopomocy, umożliwiły urządzenie gwiazdki dla najbiedniejszych członków, którym wydano ogółem 134 ctr. mąki pszennej i 14 ctr. cukru.

Pod koniec sprawozdania swego zajął się p. Szyperski ujawniającem się ostatnio rozluźnieniem, wprowadzonym do Koła przez członków z pobudek czysto osobistych. Apelując do wszystkich członków, aby czuwali nad dalszem rozwojem, zakończył przewodniczący obszerne wywody okrzykiem: Niech żyje Związek Inwalidów Wojennych.

Ze sprawozdania sekretarza p. Michalskiego dowiedzieliśmy się, że Koło liczy obecnie 1603 członków, w tem 1128 inwalidów wojennych, 102 b. wojskowych, 315 wdów, 36 sierot i 22 pozostałych po poległych ojców wzgl. matek. W okresie sprawozdawczym zmarło 2 członków. Zebrań odbyło w tym czasie 12. Sekretarjat powiększony ze względu na nawał pracy o 1 siłę, załatwił 5498 spraw, przeprowadzonych przez dziennik i udzielił porad fachowych w przeszło 12.000 wypadkach.

Sprawozdanie skarbnika p. Trępały, potwierdziło w całej rozciągłości wywody prezesa co do stanu majątkowego Koła. Wszystkie działy kasowe wykazują znaczną nadwyżkę. Niezwykle pomyślnie rozwija się kasa pogrzebowa, która dzięki znacznym rezerwom (przeszło 9000 zł) może przystąpić do powiększenia świadczeń na wypadek śmierci członka.

Po złożeniu przez komisję rewizyjną wniosku o udzielenie absolutorjum, poruszył marszałek zgromadzenia sprawę 10-tej rocznicy pierwszych obrad Komisji Inwalidzkiej nad ustawą inwalidzką, podkreślił zasługi członka Związku a b. posła Bigońskiego i złożył mu im. całego walnego zebrania serdeczne podziękowanie.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu przemawiali pp.: Brzyksy, Miernik, Witt, Zieliński, Bigoński i Bem, poczem udzielono ustępującemu zarządowi wśród burzy oklasków jednogłośnie (przy obecności przeszło 1000 członków) pokwitowania. W skład nowego zarządu weszli pp.: Szyperski. Kłosiński, Michalski, Poziomka, Trępała i Staszak. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Walden, Szulc, Piskowska, Zbikowski i Strzelewicz. Do sądu koleżeńskiego wybrano pp.: sędziego Wojtynowskiego, redaktorów Bigońskiego i Morozowicza oraz budowniczych Żbikowskiego i Trojanowskiego.

Walne zebranie skończyło się po 3 i pół godzinnych obradach okrzykiem na cześć prezydjum. Po zamknięciu obrad koncertowała orkiestra inwalidzka, przedstawiając dziś już zespół muzyczny o wysokim poziomie, do godz. 12 w nocy.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 17 stycznia.

Szanowna Redakcjo!

Spekulujemy z Dziadkiem, jakby tu znowu w polityce trochę ruchu i szumu narobić, ale nic nam nie chce wpaść do głowy. Sejm pracuje jak wół, a gabinet zmajstrowaliśmy taki, że możnaby go na wystawę do Barcelony posłać. Chybaby P. P. S. z Prystorem szukała znowu zadzirki. Ale na ten wypadek postawimy się ostro. Szkoda, że Prystor jest łysy, bobyśmy mu nie pozwolili ani włosa spaść z głowy.

Nudno więc jest w Belwederze jak w bani św. Piotra. Dziadek chodzi z kąta w kąt, albo stawia pasjanse na intencję jakiejś nowej ruchawki politycznej.

— Widzisz, Jacuś — powiada do mnie — w takiej bezczynności długo nie wyżyję. Ryba musi mieć wodę, a ja mój polityczny taniec z fajdanami. Przecie i nasi przodkowie bez tańca z Tatarami żyć nie potrafili. Mocny się czuję i dlatego zwadę muszę mieć, abym pola nie zależał, ino na chwałę i dobro Ojczyzny mógł pracować.

— Dobrześ powiedział, Dziadziu, to o przodkach naszych. Bo i ja miałem takiego w rodzie, który nie dojadł i nie dopił, a na Tatary wyprawiać się musiał. Ale miał ten mój przodek zwyczaj chwalebny, że gdy z łupami i z jasyrem do domu wrócił, tedy stante pede brał się do gospodarstwa, aby zaległości odrobić, czeladź nakarmić i napoić, inwentarz do porządku doprowadzić. Zatem pytam się Ciebie, Dziadziu, czy nie godzi się, abyś i Ty, syt zwady i wiktorji, gospodarką teraz się zajął i narodowi lżejszy żywot obmyślił? Nie neguję, że quod attinet rebus politicis błogosławionymi są Twoje rządy, ale natura tak ludzi ukształtowała, że obok polityki i żołądkowiem swojem zajmować się muszę, co zresztą Ty, Dziadziu, codzień sytny obiad i wieczerzę zajadający, najlepiej ocenisz i wymiarkujesz.

— Już mi też nie susz głowy sprawami gospodarczemi, do których, jak widzę, prosto zmierzasz. Mało sto razy powiedziałem Świtalskiemu a teraz Bartlowi: róbcie, aby każdy miał kurę w garku, a ci od pierwszej brygady nawet po dwie kury! Czemuż nie słuchają i nie czynią, jak im kazałem?

— Słuchając Cię, Dziadziu, ale pół na pół tylko. Bo ci od pierwszej brygady mają po dwie kury w garku, zato tych innych ani na garnek nie stać, w którymby warzę ugotować mogli. Zresztą nie do kury naród wzdycha, a bodaj do śledzia lub do kaszanej kichy. Ale i o taki prowiant coraz trudniej pod Twoimi rządami.

— Są komisje gospodarcze, drożyźniane, do badania konjunktur i djabli wiedzą do czego jeszcze, więc czemu zła nie usuną, zarobków nie obmyślą, taniości nie sprowadzą?

— Jedna na to jest rada. Oto obejmij-że Ty tekę handlu i przemysłu, rolnictwa i opieki społecznej, i pokaż im, jak się to robi. Spraw, czego tamci nie umieją. Możesz nawet i ministerstwo aprowizacji stworzyć jeszcze, abyś tem pewniej to zadanie uskutecznił. Ale mnie na ten czas poślij zagranicę, bo ja pod Twoim patronatem głodówki narodowej przechodzić ani odtłuszczającej kuracji poddawać się nie mam ochoty.

— **Wyjaśnienie.** P. Stanisław Fudziński, właściciel składu przy ul. Szpitalnej 5, prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z aresztowanym Leonem Fudzińskim, który swego czasu był właścicielem składu przy ulicy Szpitalnej 8.

— **Osobiste.** Siedmdziesiąty rok życia kończy w dniu 19 stycznia br. ogólnie szanowany obywatel bydgoski p. **Ludwik Sosnowski,** honorowy prezes T-wa rękodzielniczo-przemysłowego. Do życzeń, które zewsząd nadejdą do Jubilata, w dniu tak pamiętnym w jego życiu pracowitem i bogobojnem, przyłącza się nasza redakcja z całego serca.

— **Iluminacja** domów i okien pożądana jest **dziś** wieczorem i **jutro,** w niedzielę, z okazji odbywających się wielkich uroczystości bydgoskich. Dzień 20 stycznia jest dniem pracy.

KONCERTY I ZABAWY.

— **Bal maskowy** z rozmaitemi niespodziankami urządza Okręgowy Wydział Sokolic w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 7 wieczorem w „Strzelnicy". Komitet zabawowy przygotowuje niezwykle interesujący program. Wstęp tylko za zaproszeniami. Ktoby był pominięty, może zaproszenie odebrać w sekretarjacie, ul. Dworcowa 2.

— **Przypominamy,** że szkoła im. Kochanowskiego urządza jutro dla uczczenia rocznicy oswobodzenia naszego miasta wieczornicę szkolną, w sali Domu Katol. na Szwederowie, o godz. 5 po poł. Dziś przedstawienie dla dzieci o godz. 3 po poł.

— **Przypominamy o wielkim balu maskowym,** który urządza jutro, w sobotę, K. S. „Amator", w sali p. Wicherta. Orkiestra 61 pp.

— **Reprezentacyjny, wielki bal z okazji 10-lecia oswobodzenia Bydgoszczy** urządza Rodzina Wojskowa dnia 18 stycznia w salach Szkoły Podchorążych.

— **Doroczny bal maskowy** Związku Pracowników Kupieckich odbędzie się w sobotę, 1 lutego w salach „Strzelnicy". Komitet zabawowy dokłada wszelkich starań, aby tegoroczny bal nietylko odpowiadał ustalonej dobrej opinji balów młodzieży kupieckiej, ale jeszcze takowe przewyższył. Zaproszenia można odebrać w sekretarjacie, przy ul. Mazowieckiej 43, we wtorki i piątki od godz. 19—20.

— **Bal maskowy.** Związek Hallerczyków urządza w sobotę, 1 lutego w sali „Resursy Kupieckiej" bal maskowy. Najpiękniejsze maski otrzymają bardzo praktyczne nagrody. Zatem, kto chce się rzeczywiście zabawić, niech nie omieszka przybyć.

ZE SPORTU.

Turniej indywidualny
o mistrzostwo szkół średnich w Bydgoszczy.

Dnia 26 bm. odbędą się pierwsze spotkania ping-pongowe, w sali gimnast. tutejszego gimn. humanistycznego; spotkania finałowe: 2 lutego. Rozgrywki będą prowadzone częściowo systemem olimpijskim, częściowo systemem ligowym. Do turnieju są uprawnieni uczniowie wszystkich bygoskich szkół średnich. (W razie wątpliwości będą żądane odpowiednie zaświadczenia szkolne). Zgłoszenia należy składać na ręce p. Murawskiego, ul. Nowodworska 8, załączając jednego złotego, tytułem wpisowego. Listę zgłoszeń zamyka się dnia 23 bm. o godz. 13-ej, celem odbycia losowania i innych formalności. Bliższych informacyj udzielać się będzie na miejscu.

Uroczystości dziesięciolecia
przejęcia Bydgoszczy rozpoczynają się dzisiaj!
Wspaniałe dekoracje, chorągwie, światła i girlandy. — Transmisja przez radjo. — Książka pamiątkowa.

Pamiętną chwilę w dziejach naszego miasta, dziesięciolecie odzyskania go dla Polski, winniśmy wszyscy bez wyjątku — z obowiązku narodowego i obywatelskiego — jak najuroczyściej święcić. Komitet ponawia apel do wszystkich miejscowych towarzystw i organizacyj o gremjalny udział w uroczystościach na Starym Rynku i w defiladzie razem z wojskiem.

Prezesi **wszystkich stowarzyszeń** zgromadzą się już dziś do capstrzyku na środku Starego Rynku.

W dniu jutrzejszym zaś, to jest w niedzielę, 19 bm. sztandary po nabożeństwie u Fary asystować będą przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej w ratuszu.

Zbiórka towarzystw do pochodu w niedzielę **o 11-tej na Nowym Rynku.** Na Stary Rynek najłatwiej będzie się można dostać w zwartych szeregach; dla władz, gości zamiejscowych i członków dawniejszej **Rady Ludowej** zarezerwowano miejsca na wywyższeniu przy kościele pojezuickim. Tutaj **przemawiać będą do megafonu** prezydent miasta dr. Śliwiński, dawniejszy prezes Rady Ludowej dr. Biziel, któremu w dniu tym nadane zostanie obywatelstwo honorowe i generał Thommée — imieniem armji. Stary **Rynek został udekorowany** tak samo jak przed dziesięciu laty. **Wiele gmachów będzie illuminowanych.** Kogo nie stać na illuminację, niech przynajmniej udekoruje swe okna **nalepkami „Oswobodzenia Bydgoszczy",** wydanemi przez komitet. Nalepki są do nabycia we wszystkich księgarniach, w redakcji „Dziennika i u roznosicieli. Biuro komitetu w miejskim urzędzie statystycznym w Magistracie (telefon nr. 600) czynne będzie bez przerwy cały dzień, aby każdy mógł się zaopatrzyć w te 10-groszowe nalepki.

Uroczyste zebranie Rady Miejskiej 19-go stycznia rozpocznie się punktualnie o 12-tej w południe. Początek uroczystości na Starym Rynku o godz. 12 min. 45. **Wojsko i stowarzyszenia wchodzić zaczną na rynek zaraz po dwunastej,** o tym samym czasie co dziesięć lat temu. W czasie **defilady na Placu Wolności** ujrzy publiczność starego **Michała Drzymałę** — chłopa, którego żandarmi pruscy nie zmogli — powstańców wielkopolskich, kilkutysięczny zastęp przysposobienia wojskowego, dziarskie hufce szkolne itd.

Przed rozpoczęciem niedzielnych uroczystości członkowie Magistratu i Rady Miejskiej rano o godz. 8¾ złożą wieniec **na grobie Nieznanego Powstańca** i oddadzą hołd poległym.

Wieczorem, w niedzielę o 8-ej odbędzie się **galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim.** Pozostałe bilety są na sprzedaż przy kasie.

Wieczorem odbędzie się również **wielki koncert** zjednoczonych chórów śpiewaczych w sali Patzera.

* * *

Przebieg uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej i mowy na Stary Rynku **transmitowane będą przez radjo poznańskie** na wszystkie stacje Polski.

* * *

Ku upamiętnieniu rocznicy wyszła drukiem **bardzo piękna książka,** obficie ilustrowana, opis polskiej Bydgoszczy w okresie lat od 1920 do 1930. Książka pojawi się na półkach księgarskich w poniedziałek, 20 stycznia. Cena wyjątkowo niska, bo **tylko 2 zł.** Książki pamiątkowej tylko mała ilość egzemplarzy została wydrukowana. Ponieważ wydawnictwo jest okazyjne, **ozdobne,** a koszta jego częściowo pokrywa Komitet obchodu dziesięciolecia razem z Magistratem i tutejszą Izbą Przemysłowo-Handlową, uprasza się o rychłe zamówienia, zanim nakład będzie wyczerpany.

Oszustwo na tle sprzedaży i dzierżawy osady.

Policja tutejsza aresztowała niejakiego Jana Jakubowskiego, zamieszkałego w Zofinie pow. bydgoskiego, za oszustwa dokonane na tle odłdzierżawienia i sprzedawania osady rentowej. Jakubowski przed pewnym czasem kupił nieprawnie osadę rentową nr. 2 w Wysoce, od osadnika Artura Marwińskiego, któremu osada była nadana przez Urząd Ziemski w Poznaniu. Takiej osady innej osobie odstępować bez zgody i wiedzy Urzędu Ziemskiego nie wolno, Marwiński jednak ominął tę formalność. Jakubowski, jako nowy „właściciel" osady, dopuszczał się ze swej strony oszustw, wydzierżawiając i sprzedając osadę jednocześnie kilku osobom, od których pobrał pieniądze w większych sumach. Umowy naturalnie nie dotrzymał, bo jej dotrzymać nie mógł, będąc sam nieprawnym posiadaczem osady. Oszustwami temi zajęły się odpowiednie czynniki.

„Sokół Żeński".

Celem brania udziału w uroczystości 10-lecia oswobodzenia m. Bydgoszczy, zbiórka wszystkich druhen o godz. 11 na Placu Kościeleckich.

— **Sokół IV Bielawy** urządza dnia 18 bm. wielką zabawę karnawałową, na którą Szan. Obywatelstwo zaprasza. Maski mile widziane.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla świetny film sensacyjny p. t. **„Student z Montany".** W rolach głównych Hoot Gibson, oraz urocza Kathryn Crawford. Nadprogram wyśmienita farsa p. t. „Rolf u lekarza", oraz aktualności. Początek w niedzielę o 2,45.

KRISTAL. Dziś poraz drugi jeden z najlepszych filmów, w którym Conrad Veidt z niezwykłym talentem i całą głębią psychologji i charakteru odtwarza postać telegrafisty. Grą jego zachwyca się publiczność, a i całość jest przewspaniała, więc **„Narzeczona nr. 68"** czyli kraj bez kobiet, cieszy się pełnem powodzeniem. Nadprogram.

MARYSIEŃKA śmiało może się poszczycić wyświetlanym filmem p. t. **„Hańba".** Film ten posiada tyle rzetelnego piękna i z taką siłą przemawia do uczuć widza, że zapomina się, że się jest w kinie a jest się świadkiem rzeczywistych wydarzeń.

NOWOŚCI wyświetla przecudny obraz p. t. **„Ogród Allaha".** Treść tego filmu jest ujęta na tle pięknych krajobrazów Wschodu i posiada głęboki sens moralny. Z tej racji radzimy wszystkim nie pomijania okazji oglądania tak subtelnie przedstawionej gry artystów.

PAW wyświetla podwójny program w 20 aktach. Komedja p. t. **„Cnotliwa pielęgniarka"** i dramat p. t. **„Skandal w Genewie",** dają tyle miłych wrażeń, że przez cały czas seansów widzowie bawią się wyśmienicie.

Wojskowe wyświetla wspaniały film reżyserji Wiktora Fleminga p. t. **„Hula" - „Egzotyczna kochanka"** i nadprogram „Zniewieściały marynarz", komedja. W sobotę kino nieczynne.



U golibrody.

— Mimo Sejmu mamy spokojnego sezonu. Może pan redaktor w Dzienniku śmiało napisać, że bałwany polityczne sze uspokoiły i złożyły broni do nogi. Bardzo ładny kawałek do gazety, nieprawda?

Wi pan, co mi zastanowiło i zaniespokoiło mocno? Ty Czarny Księgi kryminalny, co ją rząd ma wydać dla swoie obywateli. Naco te zbytki? Kto jemu powiedział, że złodzieje mają pretensji do nieśmiertelności? Mnie osobiście najzupełni wystarczy, że jestem w policyjnym albumu i że ja tam muszał przylepnić moje palcy do papiru. Zaco... pan redaktor sze pita? Naturalnie za polityku. Ja na jedny bardzo ważny odezwy sfałszował podpis pewnego obywatela i on na spółki z prokuratorem zrobił mi wsypu. Pan chce wiedzić, co to był za odezwy? Nu, una sze zaczynała tak: Za trzy mieszące od daty zapłaci pan za tego pryma wekslu... Jak pan mówi, że to nie jest żadny polityku? to jest ordynarny oszustwo? To jest rzecz od zapatrywania. Pan redaktor wi, że ja jestem z żydowski konserwy, a mój przeciwnik był ein verbissener Sionist. To my sze nimogli pogodzić w naszy polityczno-gospodarczy orjentacji, a że do nigo przyłączył sze całego Trybunału, to oni mi podczas głosowania zmajoryzowali i wsadzili do paki. Czy pan redaktor nigdy nie był w podobny sytuacji? Czy pan nigdy nimiał porażku na polityczne areny?

Pan widzi więc, że ja mam moje powody, aby agitować naprzeciw ty Czarny Księgi. Niech pan mi w tem idzie na rękę. To i panu może sze kiedy przydać.

Okręgowy Wydział Sokolic

zwołuje na dzień 23 bm. o godz. 7.30 do sekretarjatu „Sokoła Żeńskiego" przy ulicy Dworcowej nr. 2

zebranie między-gniazdowe

celem zreorganizowania wydziałów żeńskich przy gniazdach męskich, i tem samem nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy żeńską drużyną sokolą.

Ze względu na ważność tego zebrania obecność wszystkich druhen gniazd bydgoskich pożądana, sympatycy „Sokoła" mile widziani.

Zagadkowy „pracodawca".

Od jakiegoś czasu pojawia się w gazetach ogłoszenie, że pewne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy poszukuje biuralistki oraz dziewczyny do lekkich robót, za dobrem wynagrodzeniem. Nic więc dziwnego, że przy dzisiejszym braku pracy, zgłosiło się na skutek tego głoszenia wiele reflektantek, które złożyły oferty. Lecz zamiast — jak to zwykle bywa — pisemnej odpowiedzi na złożone oferty, w mieszkaniach reflektantek zjawiał się jakiś osobnik, który, przyrzekając solennie posadę, kazał im się zgłaszać osobiście do „przedsiębiorstwa", w oznaczonym dniu i godzinie, pod wskazanym przez niego adresem.

Jakież jednak było rozczarowanie biednych kobiet, gdy po przybyciu w oznaczone miejsce, nie odnalazły rzekomego przesiębiorstwa, które wogóle nie istnieje.

Ciekawą rzeczą jest, jaki cel miał ów osobnik w umieszczaniu ogłoszeń w gazetach, a następnie w zwodzeniu biednych kobiet?.. Przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z jakimś oszustem lub złodziejem, który wywabia w ten sposób kobiety, aby może następnie dokonać włamania do ich mieszkań.

W teatrze, w kinie, w biurze, w tramwaju, w pociągu, w szkole i w domu

wogóle wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zakażenia się grypą, zażywaj „PARAMINT" marki „ERBE". Grypa jest chorobą zakaźną, i nie jest bynajmniej tak niewinną, za jaką skłonni jesteśmy ją uważać.

Przebieg tej choroby występuje pod różnemi postaciami. Zapalenia dróg oddechowych od lekkiego kataru począwszy aż do ciężkiego zapalenia płuc i opłucnej, osłabienie funkcji serca, choroby organów trawienia, systemu nerwowego, nerek i t. d. mogą na pierwsze wysunąć się miejsce. Ponieważ zarazki grypy przedostają się do organizmu najszybciej przez jamę ustną i krtań a tabletki Paramint Erbe przewyższają wszystkie wody do ust, gdyż ślina zmieszana z paramintem przenika do przełyku i dokonuje równocześnie desinfekcji jamy ustnej i krtani, przeto najlepiej chronią one przed zakażeniem.

Co godzinę jedną tabletkę powoli w ustach
Do nabycia w aptekach i drogerjach.
rozpuścić.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Walne zebranie **filji transportowców i kluczników** przy Ch. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia br. o godz. 3-ciej po południu w sekretarjacie Ch. Z. Z. przy ul. Dworcowej 2.

Walne zebranie **filji metalowców** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia br. o godzinie 2-giej po południu w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha 31 (dawn. Jagiellońska „Ognisko").

Walne zebranie **filji Siernieczek** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Kadow — Brdyujście.

Miesięczne zebranie **filji rzemieślników** rolnych powiatu żnińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia br. o godz. 12.30 w lokalu p. Rucińskiego w Żninie.

Komisja rewizyjna oraz mężowie zaufania filji metalowców zbiorą się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 7-mej w lokalu „Pod Lwem", ulica Marszałka Focha 71 (dawn. „Ognisko" ul. Jagiellońska).

Walne zebranie Tow. śpiewu św. Wojciecha.

Najstarsze na gruncie bydgoskim towarzystwo śpiewu pracowało w ubiegłym roku pod kierownictwem prawie wyłącznie młodych ludzi, coprawda dobrze pod względem organizacyjnym wyrobionych. Wyniki tej pracy wykazały jednak niezbicie, że dzisiaj już śmiało można złożyć w ręce młodych ludzi losy zasłużonych towarzystw, w skład których wchodzą i członkowie poważni, sędziwi. Towarzystwo śpiewu św. Wojciecha n. p. posiada w swojem gronie członka honorowego Rottera, który pod jego sztandarem stoi od 54 lat, a członek honorowy Kosicki służy sprawie od 30 lat.

Tegoroczne walne zebranie odbyło się w ub. czwartek. Zagaił je prezes Józef Krzemkowski, przewodniczył prezes okręgowy ks. Dąbrowski, sekretarzowały pp. Spornówna i Gatysówna, ławnikami byli pp.: Maudrych i Dornowski. Sprawozdania wygłosili: prezes Krzemkowski, dyrygent Mulorz, sekretarka Spornówna, skarbniczka Melińska, bibljotekarz Szychowski, kontrolerka Szatkowska i członek komisji rewizyjnej Barche. Okazało się, że członkowie czynni, których jest 65 (niestety stosunkowo niewielu mężczyzn!) uczęszczali na lekcje pilnie. Szczególnie odznaczyli się pp.: Andrzej i Marja Szychowscy, Liberacka, Giesekówna Krzemkowski, Buczkowska, Szatkowska, Lipińska i Charasin. Kryzys finansowy minął — towarzystwo posiada, po spłaceniu dawnych długów, 215 złotych. Po udzieleniu pokwitowania przystąpiono do wyborów. Skład nowego zarządu jest następujący: prezes Barche wiceprezes Krzemkowski, sekretarka Spornówna, zast. sekr. Marja Kobzanka, skarbniczka Melińska, bibljotekarz Szychowski, zast. bibl. Liberacki, kontrolerka Szatkowska, radni Łaczkowski i Kowalkowski, chorąży i podchorążowie Nowak, Wilk i Lipiński., członkowie komisji rewizyjnej Kobza, Ślebioda, Izikówna i Piechocka. W wolnych głosach przemawiali, składając życzenia: dyrygent Mulorz, członek honorowy Kosicki, red. Szalla z „Dziennika Bydgoskiego“, Gatysówna, Dornowski z „Moniuszki“, senior Maudrych, ks. patron Dąbrowski oraz delegaci: „Dzwonu“, „Harmonji“, Tow. śpiewu „Cecylji“ oraz chóru kościelnego ze Szwederowa.

Walne zebranie odbyło się w Domu Katolickim przy Farze. Sala była nieopalona, to też obecni obradowali narażając na szwank swoje zdrowie. Takie lekceważenie pracowników ideowych jest nie na miejscu.

Tow. **Przemysłowo-Rzemieślnicze** bierze udział ze sztandarem w uroczystościach niedzielnych. Poczet sztandarowy stawi się o godzinie 10 do kościoła Farnego. Członkowie zbierają się o godz. 11 na ul. Wały Jagiellońskie przed restauracją p. Błocha, gdzie będzie nasz transparent.

Sen.

Niewoli noc jeszcze trwała,
Gdy dzieckiem małem jam był,
Lecz chwila chwil się zbliżała
I sen mi cudny się śnił.
O śnie tym chcę dziś śpiewać radosnemi łzami
Pieśń nad pieśniami.

— — — — — — — —

Widziałem wielką świątynię
I złoty ołtarz wśród niej,
A na ołtarza wyżynie
W koronie gwiazd postać Tej,
Której proroczy, natchniony
Zwycięstwo wieścił nam głos,
Dla której przodków legjony
Składały życie na stos, —
Której hasła budziły w nas do czynu zdolność, —
Imię Jej — Wolność!

Witając wiosny poranek
Harfiarzy modlił się chór,
W orszaku strojnych kapłanek —
Ziemicy piastowej cór —
Cudna jak lilje, co ścielą
Wspaniałych kielichów kwiat,
Jaśniała dziewica bielą
Arcykapłańskich swych szat.
Była nią ta, którą z szlachetnych każdy wyzna —
Święta Ojczyzna!

Na klęczkach zbrojni rycerze
U Jej korzyli się stóp,
Składając bóstwu w ofierze
Rycerskiej przysięgi ślub.
Arcykapłanka wspaniała
Wysoko podniósłszy skroń,
Do pocałunku podała
Rycerzom białą swą dłoń.
I usłyszałem dzwonów triumfalnych granie
Na Zmartwychwstanie.

Orzeł ukazał się Biały,
W oczach potężniał i rósł,
Gromkie fanfary zabrzmiały
I barwny sztandar się wzniósł.
Już mieczów z pochew dobytych
Stalowy rozległ się grzmot
I genjusz sił niespożytych
Na bujny zrywa się lot
Przez mrok niewoli chmur, huragan wojny krwawej
Na szlaki sławy.

— — — — — — — —

Gdym się obudził, ujrzałem,
Że nocny pierzcha już cień,
Że Słowo staje się Ciałem
I szczęsny rodzi się dzień.
Zajaśniały nad tronem Rzeczypospolitej
Wolności świty.

Józef Leliwa Daszkiewicz.

Do wszystkich Gniazd Sokolich Okręgu V.

Celem wzięcia udziału w uroczystościach oswobodzenia Bydgoszczy i przyłączenia do Macierzy-Polski, zbiórka wszystkich gniazd, również i jazdy konnej w niedzielę, o godzinie 11-tej na Placu Kościeleckich obok kościoła ewangelickiego. Poczety sztandarowe zbierają się o godz. 10-tej na Starym Rynku, aby wziąć udział w nabożeństwie we Farze.

Wzywamy druhny i druhów do bezwzględnego wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Czołem!

Przewodnictwo V-go Okręgu.

Kronika gospodarcza.

Eksport wyrobów koszykarskich.

Eksport wyrobów koszykarskich na rynki zagraniczne rozwija się bardzo pomyślnie. Duże zainteresowanie wyrobami polskiemi wykazują rynki amerykańskie; wzrasta również eksport do Australji. W przeciwieństwie do wyrobów koszykarskich konjunktura wywozowa na surowiec koszykarski znacznie pogorszyła się.

Zużycie nawozów potasowych znacznie się zmniejszyło.

Niepomyślna konjunktura w rolnictwie, spowodowana spadkiem cen, wpłynęła poważnie na zmniejszenie konsumcji sztucznych nawozów. Konsumcja krajowych nawozów potasowych w sezonie jesiennym 1929 roku zmniejszyła się w porównaniu z tym samym okresem r. 1928 o 6.648 tonn w solach potasowych i o 9 475 tonn w kainicie, przyczem szczególnie jaskrawy spadek zaznaczył się w woj. łódzkiem, kieleckiem i śląskiem.

Przemysł potasowy pozostał z niesprzedaną produkcją 10.000 tonn soli potasowych i zgórą 20.000 tonn kainitu o łącznej zawartości około 4.300 tonn czystego tlenku potasu. W tych warunkach przywóz niemieckich soli potasowych, który wyniósł od maja do października 1929 r. — 24.534 tonn nie można uważać za pożądany.

Bank Polski płacił dnia 18 stycznia za:

dolary amerykańskie	8,839—8,849
funty szterlingów	43,23¾
franki szwajcarskie	171,64
franki francuskie	34,88½
marki niemieckie	212,12
guldeny gdańskie	172,70
szylingi austrjackie	124,86
liry włoskie	46,48
korony czeskie	26,26¾

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 17 stycznia 1930 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	050,00 — 00,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	91.50 – 91,75
4% lista zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kred.	00,00—39,50
5% Pożyczka premjowa serja II	80.00 — 82,00
4% Pożyczka Prem. Inwestycyjna	120,00— 00,00
Cegielski H. I em.	43,00—00,00
Roman Dr. May I em.	85,00— 00,00

Tendencja: Utrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 17. 1. 1930 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	22,00—22,50
Pszenica	36,00—37,00
Jęczmień przemiałowy	23,00—23.50
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Owies	17,00—18,00
Mąka żytnia 70 proc.	00,00—35,50
Mąka pszenna 65 proc.	56,00—60,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Otręby żytnie	15.00—14,00
Otręby pszenne	18,00—16,00
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	33,00—37,00
Groch Viktorja	35,00—43,00
Groch Folgera	35,00—40,00
Ziemniaki fab. franco fab.	00—00 gr. 1 kg.

Giełda warszawska

dnia 17 stycznia 1930.
Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	123,00	124,00
5-proc. poż premj. dol.	080,00	082,00	079.50
5-proc. poż. konw.	000,00	000,00	050,00
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	102,50

Akcje w złotych

Bank Polski	180,00 – 179,50
Bank Zw. Sp. Zarob.	00,00 – 78.50
Elektrownia w Dąbr.	78,50 – 000,00
W. T. F. Cukru	00 00— 26,20
Lilpop	36,50 00.00
Zakłady Ostrowieckie	66,00— 00,00
Starachowice	21,00— 00,00



Nr. 39.

Kółeczka i kropki wypełnić poniżej podanemi literami; rząd środkowy poziomy i pionowy utworzą to samo znaczenie; rzędy poziome 1) samogłoska, 2) rozrywka, 3) zapustna impreza 4) wesołek, 5) hinduski fanatyk, 6) nuta, 7) spółgłoska:

```
      o
    • o •
  • • o • •
o o o o o o o
  • • o • •
    • o •
      o
```

a, a, a, a, e, f, f, g, g, i, i, i, i, k, k, k, l, l, n, n, r, r, r, e, u.

Nr. 40.

Pierwsza — przegrana, wspak miejsce wskaże;
Nazwą spółgłoski płynnej jest druga;
Trzecią ci wiernie lustro ukaże;
Druga wspak z trzecią — przy żaglu — długa;
Całość jest wszędzie. Z niej wszystko tworzy
Sam lub przez ludzi wielki Duch Boży.

Rozwiązanie szarad.

Nr. 37 Zabawa, nr. 38 karnawał.

Trafne rozwiązania nadesłali.

Miejscowe. J. Ładyński, A. Paczkowski, J. Piechocka, Z. Kmera, W. Chorzelski, H. Zimny, Leśny J. Rogoń, A. Pankalówna, M. Cholewiński, Wł Gwidowski, D. Lempke, R. Imbsówna, K. Strzemeski, Z. Cichy, W. Szymkowiak, R. Popiołek, M. Żółkiewicz, R. Deja, J Kowalski, Fr. Kuśnierz, H. Urbańska, F. Urbański K. Buczkowski, A. Biernat, St. Grzesiński, J. Gapiński, A. Mazur, L. Szczepaniak, Z. Grochowski, J. Malinowski, J. Krasicki, L. Oszuścik, Z. Biechowski, F. Szyperski, B. Jaworski, T Krupka, W. Waszak, A. Łysek, E. Ślusarek, St. Skrzypczak, H. Jażewska, M. Ślusarek, J. Barylski, K. Frankowski, A. Augustowski. E. Kaniasta, Fr. Krasiński, J. Pankanin, W. Błaszok, J Hoppe, A. Rozenkranz, Błaszakówna G. Adamczewski, M. Smogorzówna, J. Ubyszewski, B Rogański, F. Pakulski, J. Sadowski, Z. Wullertówna, E. Marciniak, W. Kozłowski, B. Padliński, A. Hernet, M. Wiśniewska, H. Szafarzówna, L. Sławiński, L. Fylerek, Z. Urbański, J. Zjawiński, T. Jankowska, J. Kiedrzyński, M. Maciejewski, I. Pietschówna, A. Górski, D. Szarafiński, M. Wrzeszczówna, E. Jankowski, I. Godzwonówna, A. Ziętakówna, J. Plopówna, H. Grochowska, Z. Woźniewski, P. Jączkowski, Z. Bagieński, R. Rost, T. Świnecka, T. Świnecki, P. Zimny, Tombiński, F. Śniady, J. Mamet, A. Fąferek, Jaranowski, Kuminek, K. Szyrski, J. Drążkowski, M. Czerwińska, J. Kawa, B. Trojan, W. Piotrowski, K. Kołakowska, F. Wullert, A. Pawłowski, H Paździerska, Z. Nielepiec, H. Rybicki, Z. Wullert, S. Porowski, H. Końcka, Cz. Andruszkiewicz, I. Sendorowa, G. Bukowska, J. Bukowska, M. Jeszke, E. Strzyżewski, Cz. Miklasz, B. Kubich, E. Różyński, E. Balwiński, K. Cichon, W Zakrzewski, H. Mencel, M. Orczykowski, Z. Sulecki, St. Izdebska, St. Godzwon, E. Orzesiński, F. Skoraczewska, B. Szonertówna, Z. Jarysz, T. Uliński, H. Kurdelski, R. Deja, I. Jeszkówna, Z. Domańska, Z. Gliszczyński, A Szulc, J. Gościński, M. Penkalowa, A. Kiedrowski, Z. Gliszczyński, J. Andrzejewski, H. Śloderbachówna, D. Grochowska, B. Śloderbach, E. Maternowski, P. Potocki, F. Potocki, B. Pochowski, E. Wullert, M. Nowicka, K. Banach, U. Chrzanowska, **A. Fröhlich**, A. Jenonkwilski, E. Zuern, J. Kukowska, W. Zajchowski, L. Jastrowska, A. Rudnikówna, Z. Szatkowski, J. Rogozińska, M. Czerwińska, B. Grochowski, **H. Kuśnierzówna**, Z. Gackowski, M. Wiśniewska, B. Kwasigroch, Niestrawska, M. Kulczyk, F. Jaskólski, Fr. Rydlewski, K. Grochowski, F. Dałkowski, E. Szafarz, W. Piotrowska,

Z prowincji. T. Nowaczyk, Witkowo; St. Pudalewicz, Nakło; L. Gruss-Pozdrowiński, Grabowo; M. Gapińska, Inowrocław; B. Tomaszczyk, Nakło; M. Günter, Klonowo; F. Lewandowski, Lidzbark; W. Kosecki, Osiek; E. Cichowski, Szubin; Z. Gockowiak, Nakło; I. Maliszewska, Lubiszewo; J. Kazimierz, Solec Kujawski; Z. Jeziorowska, Władysławowo; Br. Makowska, Toruń; I. Minicki, Inowrocław; E. Majewski, Nakło; W. Warszawski, Szubin; W. Wierzewski, Nakło ;St. Biskup, Inowrocław; B. Dawid, Nakło; Wł. Kaja, Białośliwie; A. Pierucki, Ślesin; Czech, Gdynia; I. Królówna, Nakło; H. Milbradt, Wieś Łochowo; W. Matuszewski, Jaksice; W. Mundkowski, Osielsk; M. Budzyńska, Kapuścisko Małe, M. Gradowska, Nakło; A. Stecyszyn, Elgiszewo; J. Bennacz, Olszewka; W. Degler, Inowrocław; **M. Wesołowska, Samostrzel;** W. Gockowiak, Nakło; E. Zyber, Dzierżanów; St. Płociniakówna, Malenin; T. Baś, Nakło; St. Frankowski, Rynarzewo; W. Fudziński, Ostrów; L. Grzegorzewska, Budzyń; St. Majchrzak, P. L. Jaty; Z Malicki, Czarnylas; A. Buczyński, Dąbrówka; E. Mindykowski, Nakło; L. Ogórkiewicz, Witkowo; St. Sobociński, Pakość; Z. Świtajski, Nakło; A. Lewandowski, Pakość; E. Świnecka, Laszczów; M. Przybylski, Chełmno; J. Kaczyński, Sampława; M. Sikorówna, Wiktorówko; B. Cichowski, Zawada; Z. Ceremus, Kruszwica; Wł. Ceremusówna, Kruszwica; F. Graetzer, Tryszczyn; A. Bocianówna, Szubin; Warszawski, Szubin; Z. Frankowska, Rynarzewo; M. Zaleski, Kowalewo; W. Ogórkiewicz, Koronowo; A. Sumiński, Osowa Góra; M. Kalwasińska, Szubin; H. Kozłowski, Kcynia; **K. Radek, Włocławek;** K. Rypiński, Rypin; J. Weimannówna, Wyrzysk.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) **W. Kuśnierzówna,** Bydgoszcz - Szwederowo (H. Rider-Waggard: **„Pierścień królowej Saby“**).

2) **A. Fröhlich,** Bydgoszcz (Juljusz Verne: **„Walka Północy z Południem“**).

3) **K. Radek,** Włocławek (Jarosław Iwaszkiewicz: **„Jeździec bez głowy“**).

4) **M. Wesołowska,** Samostrzel (Walery Przyborowski: **„Jak Prusacy uciekali z Warszawy“**).

*

Uwaga: Nazwiska szaradzistów, którzy w poprzednim tygodniu rozwiązania nadesłali późno, ze względów technicznych nie mogły być ogłoszone. P. Radka z Włocławka prosimy o bliższy adres.

Karnawał.

Trafnie powiedział Mickiewicz o naszym narodzie, że brakło mu zmysłu i upodobań dla scen okropnych i gwałtownych, że jako z krwi i kości lud słowiański lubi nadewszystko sielanki, a więc m. i. zabawy, śpiewy i pląsy.

Szlachecki Polaków temperament, pełen animuszu, rad sobie folgował, gdy nadarzyła się ku temu sposobność, rok zaś Boży nastręczał jej niemało. Najpoczestniejsze i najtreściwsze z zabaw zwykły się łączyć z jakąś ferją kościelną, dając wyraz zadowoleniu powszechnemu z święta.

Kilkutygodniowa pora przed wielkim postem — była m. i. tym okresem, który przedewszystkiem wyzyskiwano gwoli rozweselenia posępnego czoła i odegnania czarnych myśli, nachodzących biednych i bogatych w codziennych sprawach żywota.

Tradycja karnawałowa w Polsce sięga jeszcze pogańskich czasów. „Pust" miał być bowiem pogańskim bożkiem wesołości, stąd też powstały nazwy: pustota, zapusty, rozpusta. Niektórzy zaś twierdzą, że nazwa mięsopust jeszcze w średnich wiekach wyrażała raczej wstrzemięźliwość od mięsa.

Określenie „karnawał" najsłuszniej daje się odnieść do „ostatków", ponieważ słowa „carne vale" (mięso żegnaj) rozumieć można jako tęskną i przykrą odprawę, daną mięsiwu w przeddzień Popielca.

Tak zwane maszkary zapustne i przebieranie się w różne kostjumy, co widzimy w średnich wiekach na zachodzie, dały początek w Polsce zwyczajowi przebierania się w zapusty po wsiach za żydów, cyganów, dziadów, niedźwiedzi i t. p., zaś po miastach przebierania się na balach maskowych w najfantastyczniejsze nieraz postacie.

W czasie zapustnym żacy szkolni urządzali różne igraszki teatralne, które roztaczały szerokie kręgi po Wielkopolsce i Mazowszu, niosąc w sobie wiele mówiące zawiązki późniejszej sztuki teatralnej.

Znacznie późniejszą tradycją w Polsce są t. zw. „kuligi" urządzane w dawnych czasach przez szlacheckie dwory. „Kulig" był jedną z najpiękniejszych zabaw zimowych, połączonych z tańcami.

Zbrojno, z zapalonemi pochodniami, z muzyką, w najrozmaitszem przebraniu wyruszano do sąsiedniego dworu, gdzie gospodarz musiał wyciągać wszystko co najlepsze z piwnicy i spiżarni, aby godnie przyjąć gości. Po uczcie zaczynała się zabawa. Po różnych dowcipnych przemowach i figlach, szły wesołe tany, przeplatane śpiewami. W tańcach uwzględniano przedewszystkiem poważnego i uroczystego Poloneza, dalej żywego Krakowiaka, ognistego Mazura, w końcu Kujawiaka i Obertasa.

Według historyków, nawet królowie polscy brali nieraz udział w kuligach, dzieląc karnawałową wesołość razem z poddanymi. Dzisiaj kuligi minęły bezpowrotnie, chociaż żałować należy naprawdę tej pięknej polskiej tradycji, pomnażającej radość narodu i zbliżającej serca ku sobie.

Echa katastrofy na kopalni „Heinitz".

Bytom, 17. 1. (AW.) W wyniku energicznych prac ratunkowych wydobyto znajdującego się pod gruzami w zasypanym w czasie ostatniej katastrofy chodniku na kopalni „Heinitz" robotnika, którego wyniesiono na powierzchnię tylko lekko ranionego. Pod gruzami znajduje się jeszcze 2 robotników, co do których przypuszcza się, iż już nie żyją.

Proces fałszerski.

Bell zeznaje obciążająco dla Nobla.

Berlin, (tel. wł.) W czasie prewodu sądowego o fałszowanie czerwońców oskarżony Bell uczynił sensacyjne zeznanie, iż Emanuel Nobel występujący w imieniu angielskiej grupy naftowej przyrzekł finansować cały ruch fałszerski przeciwko Sowietom. Oskarżony Karumidze, zjawił się u Nobla w Paryżu, i tam dwukrotnie konferował. Nobel oświadczył mu, iż nawiązał już nici łączności ze sferami prawicowemi w Niemczech.

Jnni malują djabła na ścianie,



pan Bartel wymalował sezam na sejmowym blajtramie.

Śmiertelny skok z pędzącego pociągu.

Z Wrześni donoszą: Miasto nasze poruszone zostało do głębi wiadomością o strasznem nieszczęściu, które wydarzyło się na torze kolejowym pomiędzy Marzeninem a Wrześnią.

Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco: Na stacji kolejowej Marzenin wsiadła do pociągu osobowego zdążającego do Wrześni 11-letnia uczenica szkoły wydziałowej Cecylja Stasierska, zajmując wspólnie z kilkoma koleżankami miejsca w przedziale trzeciej klasy. W pewnej chwili, gdy pociąg był już w pełnym biegu, otworzyły się drzwi przedziału, źle widocznie zamknięte i dziewczynka stojąca przy oknie wypadła z wagonu na tor kolejowy. Krzyk przerażenia wydarł się z ust pasażerów. Pociąg natychmiast zatrzymano i ciężko ranną — dziewczynka doznała kilka poważnych obrażeń na głowie i wstrząsu mózgu — przewieziono do szpitala we Wrześni.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, stan Stasierskiej jest beznadziejny.

Dział społeczny.

Rząd a Kasy Chorych.

Sprawozdania z piątkowych obrad sejmowych, podawane przez prasę, podkreślają jednomyślnie, że oświadczenie programowe rządu zrobiło na Sejm bardzo dodatnie wrażenie. Niespokojna była jedynie Polska Partja Socjalistyczna i to w chwili, gdy premjer przystąpił do omówienia zagadnień społecznych a między niemi także sprawy Kasy Chorych. Nie dziwimy się temu bynajmniej, bo „Kasy Chorych" — to pięta Achillesa socjałów. Krzyczą oni na wszystkie strony świata, że rząd polski gwałci charakter samorządowy tych instytucji, wprowadzając do nich komisarzy. Pan premjer Bartel udowodnił, że „instytucja komisarzy" nie jest bynajmniej wynalazkiem rządów pomajowych, bo przed powierzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Prystorowi, a więc w chwili, kiedy socjaliści byli całkowicie panami sytuacji na polu ochrony pracy i opieki społecznej, na ogólną liczbę 243 Kas Chorych, w 100 kasach rządzili komisarze, ustanowieni przez socjalistów.

Według zapewnień premjera rząd nie myśli naruszyć samorządu tej instytucji na dłuższą metę. Rządy komisaryczne mają jedynie umożliwić uporządkowanie gospodarki w Kasach Chorych, poczem dozór nad niemi ma znów wrócić do ubezpieczonych i ubezpieczających. Że rządowi o to tylko chodziło, tego dowodem ma być fakt, że w 103 kasach, dobrze kierowanych, samorząd nie został naruszony.

Wierzymy, że istotnie w licznych wypadkach zawieszenie samorządu Kas Chorych było koniecznością. Czy jednak na stanowisko komisarzy wysuwano zawsze ludzi odpowiedzialnych, zdolnych do uzdrowienia gospodarki tak, jak tego wymaga dobro tej instytucji? Na podstawie wiadomości o gospodarce komisarza w Bydgoskiej Kasie Chorych mamy pod tym względem bardzo poważne wątpliwości.

Urzędnicy państwowi mogą spędzić miesiąc w Krynicy za 300 zł.

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, pragnąc ułatwić urzędnikom państwowym możność przepowadzenia w Krynicy kuracji, wydał zarządzenie, uprawniające wszystkich urzędników i ich rodziny do korzystania z 50-procentowych ulg zarówno mieszkaniowych, jak i kąpielowych w domu zdrojnym. Ulgi te będą dawane w okresie: od 1 listopada do 15 grudnia i od 1 marca do 1 czerwca. Ulgi te tracą swą moc w kwietniu, kiedy zakład jest nieczynny.

Zarząd restauracji w domu zdrojowym zgodził się ze swej strony na udzielenie zniżki w kosztach stołowania, w wysokości 25 procent.

W ten sposób jedna osoba może spędzić miesiąc w Krynicy, dysponując niewielką sumą — 300 zł.

Wypadek prezydenta Sahma w Genewie.

Z Genewy donoszą:

Na samochód, wiozący prezydenta senatu gdańska Sahma i jego zastępcę Gehla oraz radcę Ferbera, najechał wóz ciężarowy. Samochód przewrócił się, przyczem prezydent Sahm raniony został w głowę, Gehl w nogę, a Ferber lekko potłuczony.

Zgon ministra jugosłowiańskiego.

W jednem z wiedeńskich sanatorjów zmarł na raka jugosłowiański minister poczt St. Savkowic, w 48 roku życia.

Z Gdyni.

Nowy holownik.

Do Gdyni sprowadzono nabyty w Królewcu nowy holownik. Obecnie Gdynia posiada już 4 holowniki, nie licząc holowników, należących do firm prywatnych.

Praca budowlana wre w całej pełni.

Na terenie portu handlowego w Gdyni powstać ma wkrótce szereg nowych placówek wielkiego przemysłu. Również wre praca około budowy dalszych magazynów wielkiej chłodni i olejarni. Uruchomienie pewnej części nowobudowanych fabryk nastąpi prawdopodobnie już wczesną wiosną rb. Poza tem wybudowano już wielki bulwar spacerowy wzdłuż morza.

Z Gdańska.

Senator dr. Kamnitzer zadowolony z pomocy polskiej w Genewie.

Delegat gdański na konferencję haską senator dr. Kamnitzer po swym powrocie z Hagi oświadczył, że po przybyciu delegacji gdańskiej do Hagi finansowi rzeczonawcy państw wierzycielskich byli już doskonale poinformowani o położeniu finansowem Gdańska. Delegacja polska ze swym przewodniczącym p. Mrozowskim w najbardziej lojalny i najżyczliwszy sposób udzieliła swego poparcia w zabiegach delegatów gdańskich. Z rozmów, przeprowadzonych z delegatami państw wierzycielskich, było widoczne, że teren haski był dla życzeń gdańskich doskonale przygotowany, za co senator Kamnitzer wyraził serdeczne podziękowanie p. Mrozowskiemu, który odpowiedział, że uważał to za swój obowiązek.

Zakaz przywozu papug do Niemiec.

W związku z chorobą papuzią, która w ostanich tygodniach zaniepokoiła całe Niemcy, wydano zakaz przewozu papug do Rzeszy na czas nieograniczony.

Zakaz przywozu papug ma być wówczas uchylony, o ile zaraza wśród papug w Południowej Ameryce zostanie stłumiona.

Długi Gdańska uznano za spłacone.

Sprawa spłat reparacyjnych gdańskich jest załatwiona. W pertraktacjach prywatnych pomiędzy reprezentantami Gdańska i głównymi mocarstwami, sprawa została pomyślnie załatwiona. Wyjaśnienia odnośnie do reparacyj gdańskich będą załączone do planu Younga. Długi Gdańska uznano za spłacone.

Z Litwy.

Gimnazjaści strejkują.

Wobec nadal trwającego strajku uczniowskiego w gimnazjum w Wołkowyszkach ministerstwo oświaty poleciło zamknąć tę uczelnię.

Konferencja w sprawie szkół katolickich i gaż dla duchownych rozbita.

Komisja wyłoniona przez konferencję biskupów do rokowań z rządem w sprawie szkół katolickich i ponownego przekazania kurji biskupiej prawa wypłacania gaż duchowieństwu nie doszła do porozumienia z rządem, wobec czego rokowania zostały zerwane.

Z Estonji.

Zatarg rządu z szwedzkim trustem zapałczanym.

Między rządem estońskim a pracującym w Estonji szwedzkim trustem zapałczanym wybuchł zatarg, którego przyczyną jest prowadzenie przez trust szkodliwej dla Estonji polityki eksportowej, skutkiem której Estonja poniosła straty na przeszło 7 miljonów koron. W związku z tem rząd estoński nosi się z myślą zerwania umowy z trustem zapałczanym.

Z Finlandji.

Nie piją a przestępczość zwiększyła się.

W kołach rządowych i parlamentarnych omawiana jest obecnie sprawa zniesienia prohibicji. Powód ku temu dało m. in. oświadczenie prezesa sądu najwyższego, że w Finlandji od chwili wprowadzenia prohibicji sądy stwierdziły zwiększenie się przestępczości.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 17. I. (PAT) P. prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach rannych delegację izby adwokackiej miasta Lwowa z posłem Loewenherzem na czele; następnie odbył konferencję z p. ministrem spraw wewn. Józewskim.

Paryż, 17. 1. (PAT) Izba podczas dyskusji nad ustaleniem terminu interpelacji odrzuciła 309 głosami przeciw 256 wniosek komunistyczny, domagający się uwolnienia członków parlamentu, uwięzionych, wzgl. skazanych na więzienie. W związku z tym wnioskiem rząd postawił kwestję zaufania.

Genewa, 17. 1. Dnia 20 stycznia br. zbierze się w Genewie komitet finansowy Ligi Narodów, na którym Polskę reprezentować będzie p. Feliks Młynarski.

Wiedeń, 17. 1. (PAT). Dziś nastąpiło ukonstytuowanie się straży chłopskiej, t. zw. Bauernwehry. Komunikat wydany w tej sprawie zaznacza, że Bauernwehra nie odnosi się wrogo do Heimwehry, lecz pragnie iść z nią ręka w rękę przeciwko żywiołom antypaństwowym.

Berlin, 17. 1. (PAT). „Berliner Tageblatt“ ogłasza dziś wywiad swojego korespondenta genewskiego z ministrem Zaleskim. (Ze względów technicznych podamy treść tego wywiadu dopiero w poniedziałkowym numerze „Dziennika“. — Przyp. red.)

Pomoc kredytowa dla Łodzi.

Warszawa, 18. 1. (tel wł.) Wczoraj w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla odbyła się konferencja poświęcona omówieniu sytuacji gospodarczej w kraju. Prócz tego wzięli udział ministrowie skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy i opieki społecznej, oraz komunikacji. Po omówieniu kwestji rolniczych omawiano też sytuację w przemyśle włókienniczym. W wyniku obrad ze względu na trudną sytuację w Łodzi uchwalono zwrócić się do sejmu o doraźną pomoc kredytową dla Łodzi. Zdecydowano ponadto obniżyć taryfę kolejową na przewóz miału węglowego dla fabryk łódzkich. Dalszy ciąg konferencji gospodarczej ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Nowy złodziejaszek w Gdyni.

Gdynia, 18. 1. (PAT). Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych w związku z ucieczką byłego pracownika urzędu morskiego w Gdyni Juljusza Zaleskiego, zbiegły był zatrudniony w tym urzędzie w charakterze urzędnika kontraktowego VII stopnia i nigdy radcą prawnym tego urzędu nie był, ani również nie miał żadnego dostępu do spraw tajnych urzędu, jak to podały niektóre pisma. W związku z tem urząd morski podaje, że do kompetencji jego należały tylko sprawy, dotyczące wyłącznie marynarki handlowej. Poza oszustwami, których ofiarą padli znajomi i koledzy Zaleskiego, **skarb państwa nie poniósł żadnych strat.** Niema tu również mowy o jakiejkolwiek **aferze szpiegowskiej.**

Z życia towarzystw.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Plenarne zebranie 21 bm. o godz. 20 w auli miejskiej szkoły handlowej. Zajmujący referat wygłosi p. dr. Kuziel. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 19.

Koło Absolwentów Szkół Wydziałowych. Wspólna fotografja w niedzielę 19 bm. o godz. 13,30 na dziedzińcu szkoły wydziałowej.

K. S. „Brda“. Schadzka dziś w sobotę o godzinie 7, w lokalu p. Kamińskiego, ul. Grunwaldzka. Komplet I. i II. drużyny pożądany.

Związek Niższ. Pracown. Poczt., Telegr., i Telef. W środę, 22 bm. o godz. 19,30 zebranie miesięczne w sali „Pod Lwem“, ul. Marszałka Focha.

Tow. śpiewu Św. Wojciecha. Uroczyste nabożeństwo w niedzielę, z okazji 10-lecia oswobodzenia Bydgoszczy rozpoczyna się **punktualnie o godzinie 10.** Upraszamy o stawienie się drużyny w komplecie.

Związek Pracowników Kupieckich. Ponieważ bierzemy udział w obchodzie 10-lecia wkroczenia wojsk polskich, prosimy o obowiązkowe stawienie się wszystkich członków dnia 19 bm. o godz. 11 przy sądzie okręg. Schadzka koleż. z powodów od nas niezależnych nie odbędzie się w sobotę, 18 bm. Adresy gości na nasz bal maskowy uprasza się składać w sekretarjacie we wtorki i piątki od 6,30 do 8-ej wiecz. Roczne walne zebranie 22 bm. o 8-ej.

Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Okole. W niedzielę, 19 bm. o godz. 8,15 zbiórka w ogrodzie p. Kleinerta, celem wzięcia udziału w uroczystościach oswobodzenia Bydgoszczy. Wzywa się wszystkich druhów do bezwzględnego wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

S. M. P. „Gwiazda“ przy parafji Św. Trójcy. Zebranie informacyjne w sobotę, 18 bm. o godzinie 7 wiecz.

„Sokół“ III. Wszystkich członków wzywa się do licznego udziału w uroczystości 10-lecia wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy. Zbiórka w niedzielę o godz. 11 na Now. Rynku.

„Dzwon“. W niedzielę, o godz. 2,30 w auli szkoły na Okolu zebranie zarządu. We wtorek walne zebranie o godz. 8-ej tamże.

S. M. P. „Przedświt“, oddz. starszy. Roczne walne zebranie w niedzielę 19 bm. o g. 16,30 w Domu Katolickim przy Farze.

O. P. N. „Sokół“. Schadzka w sobotę, 18 bm. o godz. 7,30 u p. Kamińskiego, ul. Nakielska 128.

XXI. Okręg Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych. Członkowie zarządu okręg. stawią się w komplecie w niedzielę o godz. 14, w sali p. Kocerki. Tamże można jeszcze odebrać bilety dla członków. Towarzystwa, biorące udział w koncercie uprasza się o przybycie najpóźniej do godz. 18.

Tow. Powst. i Woj. Szwederowo. Zbiórka wszystkich druhów w niedzielę, 19 bm. przy grobie Nieznanego Powstańca, o godz. 8,30 rano; w sobotę 18-ego, podług ogłoszenia ofic. P. W. w koszarach 62 p. p.

Związek Urzędn. Kolej., Koło II. Roczne walne zebranie we wtorek, 21 bm. o godz. 19, w rest. „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha 71. W razie braku odpowiedniej ilości członków, drugie zebranie pół godziny później.

Tow. Kult.-ośw. Kob. Walne zebranie w niedzielę o 4-ej po poł. u p. Mellera, Pl. Piast.

„Gryfici“. W niedzielę, 19 bm. o godz. 11,30 śpiewa Koło śpiewackie Gryfitów piękne kolendy w kościele Klarysek.

Bydgoski Klub Wioślarek. Klub bierze udział w pochodzie. Zbiórka wszystkich członkiń w stroju galowym, w niedzielę 19 bm. o 11 przed poł. na Nowym Rynku.

Tow. oświatowe „Lech“. W poniedziałek, 20 bm. roczne walne zebranie, u p. Mellera, Plac Piastowski, o godz. 8 wiecz.

Czeladź szewska i kamasznicza. Zebranie w poniedziałek, 20 bm. „Pod Lwem“, Jagiellońska 71, nie odbędzie się.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zbiórka całego T-wa w niedzielę przed poł. o godz. 11, przy sądzie okręgowym.

Tow. Kupców w Bydgoszczy uprasza swych członków o wzięcie gremjalnego udziału w uroczystości 10-lecia. Zbiórka o godz. 10,45 na Nowym Rynku, przed gmachem Izby Przemysłowo-Handlowej.

„Sokół“ II. Jachcice. Celem wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia, drużyna żeńska i męska zbiera się w niedzielę o 10-ej przy ulicy Siewnej 58.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywcz. bierze udział w uroczystym obchodzie 10-lecia. Zbiórka ze sztandarem w niedzielę o g. 11-ej przed poł. na Nowym Rynku.

Tow. Rzemieślników Pol.-Katol. Walne zebranie w niedzielę o godz. 4 po poł. w salce przy kościele Św. Trójcy.

K. S. „Astoria“. Dziś, w sobotę o godz. 20 schadzka informac. w Kasynie Kolejowem.

„Sokół“ XII. konny. Zbiórka w niedzielę, o godz. 9 przy koszarach 16 p. ul. Mundur konieczny.

Konferencja Prezesów. W niedzielę o godz. 8,45 stawią się wszystkie zarządy z pocztami sztandarowemi na Placu Kościeleckich.

S. M. P. „Przedświt“, oddz. starszy. Roczne walne zebranie w niedzielę, 19 bm. o godz. 16,30, w Domu Katolickim przy Farze.

Oddział kolarzy „Sokół“ V. W niedzielę, 19 bm. o godz. 10,30, zbiórka w ogrodzie p. Kocerki z rowerami.

K. S. „Bydgoszcz 1930“. Dziś w sobotę schadzka w lokalu p. Mellera, o godz. 8.

Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo przy kościele Św. Trójcy. W środę, 22 bm. o godz. 5 po poł. błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, poczem walne zebranie w Domu Katolickim na Wilczaku. Zebranie zarządu w poniedziałek o godz. 5 w biurze parafjaln.

S. M. P. „Wiosna“. Roczne walne zebranie 19 bm. o godz. 4,30 w salce przy kaplicy na Czyżkówku.

HUMOR i SATYRA.

Niesprawiedliwość.

— Niema sprawiedliwości na świecie! Wiesz, tego Perlmutra wsadzili do więzienia!

— Jak to się stało?

— Poprostu przyznał się! I tak oni odpłacają się człowiekowi za szczerość!

„W nagłych wypadkach...

Na drzwiach pewnej ubikacji na jednej z mniejszych stacyj wisi kartka z nast. napisem:

„Klucz u zawiadowcy“.

Jakiś podróżny dopisał kredą na drzwiach: „W wypadkach nagłych prosimy zwracać się do głównej dyrekcji kolei w Warszawie.

Domowa kuchnia.

— Lekarz zakazał żonie mej gotować.

— To żona pańska jest chora?

— Ona — nie. Ja.

Po czyjej stronie inicjatywa?

— Nie wiedziałam, że pan Kazimierz miał zamiar zaręczyć się z tobą pod choinką.

— To było też niespodzianką, którą przygotowałam mu na gwiazdkę.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 bm. o godz. 2-giej po południu sprzedam we firmie **Hartwig, Dworcowa 72:** (1551

kompletne urządzenie składu kapeluszy

(byłej firmy Kamnitzer Dworcowa 71)

maszynę do szycia

25 sztuk kapeluszy damskich

i inne drobne przedmioty

Kucharz, komornik sądowy

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek 20. 1. 30. r. o godz. 9,30 w **Gorzeniu**, (zbiórka przed p. **Ruchockim**) sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

wirówkę

o g. 13,30 w **Lisimogonie,** (zbiórka przed restauracją p. **Waszaka**) (1541

10 m³ drzewa opałowego, 6 szyn dubeltowych z podkładami i leżankę

Stężycki, kom. sąd. z p. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 b. m. o godz. 11 sprzedam przy ulicy Mostowej nr. 10 (skład obuwia) najwięcej dającemu za gotówkę:

około 600 par bucików damskich, męskich i dziecięcych oraz urządzenie składowe.

1505) **Woźniak,** komornik sądowy.

Przetargi przymusowe.

Dnia 20 b. m. sprzedawać będę w mojej kancelarji o godz. 9-tej przy ul. **Sniadeckich 48b:** (1552

maszynę do pisania.

O godz. 11 przy ul. **Dworcowej 91:**

biurko, lustro tremo, umywalkę, 3 lustra fryzjerskie z fotelami, regal.

O godz. 10.30 przy ul. **Dworcowej 52:**

20 szt. walizek.

O godz 10.45 przy ul. **Dr Em. Warmińskiego 1:**

szafę do narzędzi ślusarskich.

O godz. 11-tej przy ul. **Dworcowej 93:**

maszynę do pisania „Urania", stolik i krzesło.

O godz. 12 przy ul. **Mazowieckiej 34** w podwórzu firmy „Stadie":

pół ciężarowy samochód „Chevrolet" oraz około 20 ctr. starego żelaza.

Kucharz, kom. sądowy

Cegielnia blisko Bydgoszczy

bardzo dobrze się rentująca **poszukuje**

pożyczki hipotecznej

dobrze oprocentowanej, ewentualnie przyjmie wspólnika z udziałem kierownictwa.

Zgłoszenia pod **„Cegielnia"** do **Biura Ogłoszeń „Par" Bydgoszcz, Dworcowa 72.** (1547

Książkowy-bilansista

z długoletnią praktyką, fachowiec w podatkach z dobremi referencjami **poszukuje zaufanej posady** w większem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Przy pracy odpowiedzialnej poważne gwarancje pieniężne. Łaskawe oferty skierować do Dz. Bydg. Toruń pod „Prokurent". (1558

Poszukuje się możliwie zaraz

książkowej

pewnej w bilansie, wład. biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obeznanej w sprawach podatkowych, która także musi być pomocną w składzie. Pożądaną jest tylko dzielna siła, nie poniżej 25 lat.

Tamże **poszukiwany**

wolontarjusz z dobrem wyszkoleniem, który ma chęć wyuczyć się branży elektrotechnicznej. Znajomość języka polskiego i niemieckiego pożądana. Piśm. zgłosz. z referencjami do firmy **J. Swiesiik, zakład instalacyjny Bydgoszcz, Gdańska 31-32.** (1553

Oświadczam

że skład obuwia prowadzony pod firmą **Stanisław Fudziński, ulica Szpitalna nr. 5** nie ma nic wspólnego z artykułem, ogłoszonym w Dzien. Bydg. z dnia 16 b. m. na str. 9, który jest zaprowadzony od 10 lat i istnieje nadal.

Stanisław Fudziński
1509) **ul. Szpitalna 5.**

Dobre miejsce zarobku.

Nieruchomość w Grudziądzu

w ruchliwej dzielnicy, z wielkim wjazdem, znaczną klientelą miejską i wiejską oraz pełnym wyszynkiem i interesem kolonjalnym do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Potrzebny kapitał przy wydzierżawieniu dla przejęcia zapasów 40.000 zł, przy kupnie dalsze 60.000 zł. Zgłoszenia pod **„Dobre miejsce"** do Dzien. Bydg. (1536

Chevrolet - Chassis

ciężarowy $1\frac{1}{2}$ ton, 4 cyl. ewentl. z pryczą i planem dobrze utrzymany gotowy do jazdy, ponieważ nadliczbowy zaraz sprzedam.

F-a „LUKULLUS"
Fabryka cukrów i czekolady
Bydgoszcz, Poznańska 28
Telefon 1670. (1530

POLECENIA

Biuro
obrony prywatnej Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II ptr. załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję. 25860

Detektyw
Bydgoszcz, Pomorska 67, zbiera i dostarcza materjał do i odwodowy w sprawach karnych, cywilny h. rozwodowych alimentowych, szczególnie zaś w sprawach osób fałszywie obwinionych i niewinnie zasądzonych. Dyskrecja i punktualność zapewniona. F837

Meble!
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. pokoje męskie, kluby, jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, ul. Długa 8. Tel. 1651.

Zduńskie
prace wykonuje po niskich cenach Jan Suchomski mistrz zduński, Pod Blankami 18 podw. 1523

Suknie
eleganckie i skromne wykonuje Sienkiewicza 8. F785

Krzyże
lichtarze, figury Św. Pańskich. książki do nabożeństwa, różańce, medaliki, figury fantazyjne, kwiaty sztuczne poleca w wielkim wyborze. A. Szatkowska, Długa 48. (1548

Pisania
na maszynie wyuczam w tygodniu. Również przepisy na maszynie. Ceny przystępne. A. Znaniecki, Błonia 22a. (852

Zduńskie
prace wykonuje dobrze i tanio J. Roclawski, ulica Chrobrego 13. (853

Szlifiernia
brzytwy, nożyczki, łyżwy, ostrzy. Poznańska 6. (1492

Reperuję
spuszczone oczka w pończochach. Podwale 18. (1518

Wielki
wybór śniegowców kaloszy, męskich, dziecięcych, przybory sportowe, rowery używane. Długa 50, tel. 948. 1524

SPRZEDAŻE

Majątek
65 morgowy w mieście sprzedam lub wydzierżawię, ziemia pszenno-buraczana, 3 konie, 7 krów, 2 jałówki, świnie, drób. Dom pod dachówką, 5 pokoi, 2 kuchnie, budynki masywne, stacja, mleczarnia, seminarjum, gimnazjum w miejscu. Do objęcia dzierżawy potrzeba 18 tys. zł, na kupno 28 do 34 tys., reszta na spłaty, sprzeda z powodu objęcia interesu Stanisław Karczmarz, Karpacka 15. (1461

Gospodarstwo
prywatne 16½ morga dobrej żytnej ziemi z zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem bez długu w dobrej okolicy zaraz sprzedam, cena podług ugody stacja kolejowa Fordon. Teofil Sarnecki, Marjampol, poczta Fordon, pow. Bydgoszcz. F792

Za darmo
nie, lecz przy małej wpłacie sprzedam domy, gospodarstwa, składy. Sokołowski, Śniadeckich 40. 1563

Osady
parcelacyjne, rozmaite, zabudowane, niezabudowane, dogodne warunki, posiadam. Pawelec, pełnomocnik majątków, Grudziądz, Groblowa 11. 1537

Piekarnia.
Sprzedam natychmiast moją dobrze zaprowadzoną piekarnię z trzema morgami roli wraz z sadem owocowym, w dużej kościelnej wiosce, bez konkurencji, masywne budynki. Wpłata 4.000 zł. Adres wskaże Dzien. Bydg. 1477

Dom (1431
jednopiętrowy z 4 mieszkaniami i restauracja, z ogrodem warzywno-owocowym w Chojnicach nad dworcem sprzedam. Cena według ugody. Fr. Schütt, Chojnice Gockowskiego 5.

Sprzedam
lub zamienię moje gospodarstwo przy mieście powiat. na Pomorzu, gdzie wyższe szkoły, 27 mórg, wielki ogród owocowy, inwentarze kompl. lub zamienię z dopłatą na młyn najchętniej wodny, przemiału do 50 ctr. przeważnie na Pomorzu. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Zamiana". (1539

Dom
rentowy w Bydgoszczy, dochód 45 tys. zł., sprzedam, zamienię na majątek ziemski stosownej wartości. Zgłoszenia, opis majątku „Par". Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72 pod „Rentowy" 1546

Posiadłość
dom stodoła, chlew, około 5 mórg ziemi w dużej kościelnej wsi Bukowiec Pomorze. stosowne dla rzeźnika lub stolarza natychmiast sprzedam. St. Rafiński, Bukowiec. (1485

Dom
mieszkalny, śliczne położony w Kaszubskiej szwajcarji, dwa dworce na miejscu jest na sprzedaż. Oferty do Dzien. Bydg. pod „L." (1487

Sprzedam
lub wydzierżawię nowowybudowaną fabryczkę z dużym placem na dobrych warunkach. Adres wskaże Dz. Bydg. (1526

Skład obuwia
w powiatowem mieście na Pomorzu, przy najruchliwszej ulicy zaraz do przejęcia na dogodnych warunkach, z pracownią, towarem i urządzeniem. Oferty pod „T. Z." do Dz. Bydg. 1532

Centrum
sprzedam dom, wolne mieszkanie komfortowe przy wpłacie 40 000 złot. Sokołowski, Śniadeckich nr. 40. 1565

Skład
towarów kolonjalnych i sprzętów kuchennych z mieszkaniem za 4 tys. zł na sprzedaż. Grundtke, Śniadeckich 33 róg Dworcowej. (F846

Zakład
fryzjerski za 2 tys. zł, wtem roczny czynsz. Toruńska 4. (1532

Motocykl
angielski, 350 ccm. w dobrym stanie za 1000 zł sprzeda „Technohurt". Jagiellońska 30. (1534

Około (1481
200 metr. duże kamienie na sprzedaż. Giese. Polko Młyn poczta Radoszki.

Samochód
półciężarowy w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Owsianny, Inowrocław. Król. Jadwigi róg Jakóba. (1469

Samochód
1½ t. na sprzedaż. Warsztaty samochodowe, Kordeckiego 16. (F850

Baczność.
Sypialnia 425, kuchnia 80, bufet i kredens, wspaniały fortepian sprzedam. — Sowińskiego 2. (855

Place
budowlane m. kw. 1.— sprzedam. Gdańska nr. 101. Gospodarz. F865

Kuchnię
jak nową sprzedam. Dworcowa 90, III ptr. (871

Radjoaparat
4 lampkowy zupełnie nowy korzystnie na sprzedaż. Ul Libelta 11, part prawo. 1504

Transmisje
50 mm. z konsolami sprzeda tanio. Fabryka Konserw Mięsnych, Jagiellońska 60. (1571

Wózki
o 3 kołach do użytku fabrycznego sprzeda Fabryka Konserw Mięsnych, Jagiellońska 60. 1573

Stoły
i szafy zwykłe fabryczne obite blachą sprzeda Fabryka Konserw Mięsnych, Jagiellońska 60. (1572

50 mtr. szczap
topolowych i wierzbowych po bardzo korzystnej cenie na sprzedaż Waszak. Lisiogon, pow. Bydgoszcz. F799

Aparaty
do ogrzewania parówek i lampy do opalania świń sprzeda Fabryka Konserw Mięsnych Jagiellońska 60. 1575

Waga
300 kg. zupełnie nowa tanio na sprzedaż. Fabr. Konserw Mięsnych. Jagiellońska 60. (1574

Futro
męskie czarne sprzedam Podwale 18, Izbicki. (1518a

Beczki
duże, dębowe i sosnowe sprzeda tanio. Fabryka Konserw Mięsnych Jagiellońska 60. (157..

Magiel
w dobrym stanie na sprzedaż. Ul. Ks. Skorupki 109 1567

Wóz
bardzo tanio sprzedam. Soboń, Cmentarna 2, Bydgoszcz. 1513

KUPNA

Kupię
skład nadający się na bławaty, towary krótkie z towarem lub bez, z mieszkaniem na Pomorzu, w powiatowem mieście, w dobrem położeniu. Of. do Dziennika Bydg. pod „1010". 1475

Pilnie
poszukuje domy, majątki, gospodarstwa, składy każdego rodzaju na kupno, dzierżawę. Sokołowski, Śniadeckich 40. 1564

Narybek
karpie, liny, oddaje: Fryze, Toruń, Chełmińska nr. 10. 1560

Kamienicę
kupię w Bydgoszczy od 100-150.000, dam nieruchomość dochodową za 45.000, resztę do umowy. Zgłoszenia spieszne przysłać Biuro „Pogon" Dworcowa 80.

LEKCJE

Angielka
udziela lekcji. Chrobrego 18. F839

Kroju
damskiego i męskiego w lekcjach wieczorowych udziela St. Lewandowski, mistrz kraw., ul. Jagiellońska 52. (F821

Poznańskie
Kursy Budowlane (męskie, żeńskie) uruchomiają w letnim kursy: przygotowawczy, pierwszy, drugi. Zgł. kierować: Kraszewskiego 17, III prawo. (1520

POSADY WOLNE

Foto
podróżujących, obraz 350 poszukuje. Czernacz, ul. Gdańska 154. (853

Początkującą
kantorzystkę chętną, rzetelną, pewną w liczeniu, z znaj. języka polskiego i niemieckiego poszukuje. Zgłosz. pod „555" do filji Dzien. Bydg. 1471

Wolne posady
dla energicznych panów i pań w akwizacji (żadna sprzedaż towaru) na miasta i prowincje Zdolności fachowe nie konieczne. Zarobek 300—800 zł miesięcznie. Zdolnym zapewniamy udział w zyskach. Zgłoszenia z dowodami osobistemi przyjmuje kierownik okręgowy Kaszubski w Bydgoszczy, Dworcowa 59, od 10—12 i 3—4. (F784

Poszukuję
kinoaparaty operatorów, prelegentów do stałej pracy objazdowej Zgłosz. dla „Światowid" do Dz. Bydg. Grudziądz (154..

Poszukuje
się młodszą siłę biurową biegłą w pisaniu polskiem i niemieckiem na maszynie ze znajomością stenogr. Oferty z podaniem pensji skierować do filji Dzien Bydg. pod „764". F843

Niemkę
freblankę do chłopca 7 lat dobre świadectwa. poszukuję. Adres wskaże filja Dz. Bydg. (F872

Posada
stała natychmiast do objęcia za wypożyczenie 2—3 tys. zł lub zapewniony udział w fabryce elektr. Of do Dzien. Bydg. pod „Artykuł bezkonkurencyjny" (1578

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Łokietka 22. F860

Bufetowa
z branży cukierniczej. dzielna ekspedjentka z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz. Zgł. z odpisem świadectw i podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu Kawiarnia kantu do „Wielkopolanki" Grudziądz 1555

Dobry
czeladnik rzeźnicki do składu zaraz potrzebny. Wynagrodzenie dobre. Lewiński, Toruń, Król. Jadwigi. (1561

Poszukuję
książkową, która samodz. pracuje. Stasiewski, rewizor księg, Śniadeckich 41. (F805

Poszukuję
przychodniej służącej. Ul. Chrobrego 18, I pr (F838

Obciągaczka
pierwszorzędna potrzebna Dworcowa 33. F859

Szlifierzy
chłopców którzy pracowali przy szlifowaniu i polerowaniu metali poszukuje „Żelazomet" ul. Chodkiewicza 28. (1247

Poszukuję
zaraz lub od 1. II 30. do mego składu rzeźnickiego sprzedawaczkę, władającą językiem polskim i niemieckim. Wynagrodzenie dobre i utrzymanie. Oswald Reimer, Toruń, ul. Prosta 1. 1549

Marszantka
może się zgłosić godz 3—6. Dworcowa nr. 78, Sozański. F863

Ucznia
do biura poszukuje firma „Hazet" ul. Gdańska 131. Zgł. piśmienne złożyć osobiście. (1542

Służąca
do wszelkich prac domowych oraz silna praczka potrzebne zaraz. Pierwszeństwo mają które już pracowały w restauracji. Zgł. do „Wielkopolanki" Grudziądz. 1556

Gospodyni
kucharka pozamiejscowa dobrze polecona potrzebna od 1 lutego ewentl. zaraz do samotnego pana Zgł. z podaniem wieku, pensji i odpisem świadectw do filji Dzien. Bydg. pod „Kucharka 84". (F818

POSADY POSZUKUJĄ

Wiolonczelista
wolny. Zgłoszenia Malinowski, Inowrocław, Błonia 1. 1569

Gospodyni
w średnim wieku poszukuje samodzielnej posady od 1 marca. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Marzec". (1482

Inteligentna
młoda panna zdrowa, miła, znająca dobrze kuchnię, gospodarstwo domowe poszukuje posady samodzielnej lub do dzieci. Zgłosz. do adm. Dz. Bydg. pod „Skromne wynagrodzenie". (1495

Trio
lub duet dobrze zgrane, wolne od 1. 2. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Trio-Duet". (849

Pokojowa
dobrze obeznana w swym zawodzie szuka posady od 1 lutego br. najchętniej na majątek. Oferty pod „Pokojowa" do filji Dziennika Bydg. F854

Młodsza
bieralistka poszukuje posady. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „F. K." F844

Inteligentna
Poznanianka pracowita, znająca gospodarstwo domowe, podwórzowe, cośkolwiek prace biurowe, poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty pod „Świadectwa dobre" do Dzien Bydg. 1515

Ogrodnik
poszukujący posadę, żonaty z małą rodziną lat 38, ma dobre świadectwa i długoletnią praktykę, dobry strzelec. Adres: Bagienice poczta Pruszcz Stanisław Witowski. 1537

Panienka
z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Łaskawe oferty do Dz. Bydg. pod „E. N". 1477

Cegiarz
z długoletnią praktyką, znający dokładnie swój zawód poszukuje od 1 kwietnia posady. Świadectwa do dyspozycji. Łask. of. pod „Cegiarz" do Dzien. Bydg 1518

Krawcowa
poszukuje pracy poza domem. Gdzie? wskaże Dz. Bydgoski. 1511

Ogrodowy
kawaler, z 9 letnią praktyką poszukuje posady od 1. II. 1930 r. Zgłoszenia do agentury w Gniewkowie. 1568

Wdówka
brunetka, lat 36, przystojna, z córeczką, wykształcona gospodyni, pracowita, cicha, uczciwa, ze świadectwami moralności. Umie gotować, prać prasować, szyć, haftować i chować wszelki żywy inwentarz, z własną pościelą poszukuje posady od 1 lutego na wyjazd. Jedynie samotni poważni panowie wyznanie rzymsko-kat. mają pierwszeństwo. Florja Wiśniewska u państwa Pawłowskich, Brzezie około Włocławka 1473

DZIERŻAWY

Duża
restauracja z kawiarnią (koncert-dancing) i wielką salą w miejscu portowem, według udania się do spokoju tymczasowego gospodarza do wydzierżawienia. W rachubę przyjdzie tylko dobry Polak, którego przynależność państwowa obojętna jest. Potrzebny kapitał 1000 funtów szterlingów. Zgł. pod „Restauracja" do Dz. Bydg. (1486

Ubikacje
na warsztat wynajmę. Hetmańska 10. F841

Skład
mieszkanie, wydzierżawię. Gdańska 41. Kołecki. F866

Rzeźnictwo
najchętniej we wsi kościelnej poszukuje celem dzierżawy. Oferty do Dz. Bydg. pod „Rzeźnictwo". 1456

Szukam
dzierżawy rzeźnictwa z kompletnem urządzeniem i mieszkaniem w małem mieście lub dużej wsi albo dzierżawy wolnej kamienicy z kilkomorgową ziemią na urządzenie takowego. Oferty do Dz. Bydg. Toruń pod „Dzierżawa". (1559

Dzierżawa
212 mórg pszennej ziemi zaraz za 15 000 zł. do objęcia. Pawski, Grudziądz, ul. Ogrodowa 2. 1554

Skład
z mieszkaniem razem poszukuje zaraz na Pomorzu lub Poznańskiem. Of pod R. Gerson, Chojnice, Król. Jadwigi 3. (1570

W Inowrocławiu
4 ubikacje w najlepszem położeniu obok magistratu, nadające się na biura lub składy według życzenia do przerobienia lub przebudowania wprost od właściciela do oddania. Owsianny, Król. Jadwigi nar. Jakóba. (1470

Poszukuję
składu z mieszkaniem w pow. mieście do prowadzenia konfekcji i artyk. męskich o pierwszorzędnem położeniu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Bławat 102". (1480

MIESZKANIA

Ostrzegam
wszystkich przed nabyciem mieszkania przy ul. Poniatowskiego 4 od Karwieckiego bez mojego zezwolenia. Właściciel domu, Zwierzchowski. (1527

Zamienię
3 pokoje z kuchnią w podwórzu dopłatą, na takie same frontowe w centrum. Skład kolonjalny, Łokietka 8 c. (F842

Mieszkanie
3—4 pokojowe z wygodami w centrum poszukuje młode małżeństwo. Czynsz za 1—2 lat zgóry. Łask. zgłoszenia do filji Dz. Bydg. pod „I. K." F794

Separatka
nie z własnej winy, w średnim wieku, inteligentna, bezdzietna w krytycznem położeniu, poszukuje próżnego pokoju ewent. 2 z kuchnią. Proszę tylko od p. gospodarzy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Wdzięczna". 1454

POKOJE

Poszukujemy
zaraz 2 komfortowo umeblowanych pokoi z osobnem wejściem nadające się na biuro. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „B. S. 1900". F795

Pokój
próżny poszukuję. Of. pod „Kawaler" do Dzien. Bydg. 1525

Pokój
z utrzymaniem Cieszkowskiego 17, III. (F844

Pokój
dla pana Św. Jańska 14 II. F849

Pokój
umebl. bez pościeli do wynajęcia. Górzyński, Wileńska 6. (847

Pokój
Kościuszki 34, II. p. lewo. F861

Pokój
dla przyjezdnych. Dworcowa 66, II. lewo. F864

Pokój
dobrze umebl. z całodziennem utrzymaniem lub bez dobrze sytuowanemu panu zaraz do wynajęcia. Ulica 20 Stycznia 10 I. lewo naprzeciw Alei Mickiewicza. F856

Pokój
do wynajęcia. Chwytowo nr 16, II prawo. (1499

Pokój
umebl. ul. Warszawska 10 II ptr. F820

Pokój (1465
dla 2 panów od 1 lutego w podwórzu. Chwytowo 2.

Pokój
dla dwóch osób, ew. jednej od 1 lutego do wynajęcia. Ossolińskich 19, I p. prawo. (1464

Pokój
z obiadem dla 2 panów. Śniadeckich 29, I. l. Plac Piastowski. 1491

1 lub 2 pokoje
I piętro z telefonem przy ul. Gdańskiej naprzeciw Pl Wolności dla celów biurowych do wydzierżawienia Zgł. pod „1—2" do filji Dz. Bydg. F851

Starsze
bezdzietne małżeństwo poszukuje lepszą panienkę na stancję. Ul. Bocianowo 15, w podwórzu lewo. (1516

Wspólny
pokój dla pana tanio wynajmę. Garbary 24, I p. lewo. (1535

ROZMAITE

Kto
chce jadać smacznie, zdrowo, kto chce długo żyć, ten w Ziemiańskiej, na Pomorskiej, codzień musi być. (F798

Obiady
z trzech dań 1 to zł. poleca „Pomorzanka", Pomorska nr. 47. F862

6.000 zł
poszukuje kupiec na 6 miesięcy za procentem i zabezpieczeniem ewent. procent od zysku. Oferty do Dz. Bydg. pod „W. W. 55" filja Dworcowa 2. (848

Spólnika
cichego lub pożyczki 6—10 tys. do dobrej cukierni za dobrą gwarancją poszuk. Dam 24% wkładu. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Cichy" 1576

1.000 złotych
wypożyczę lub stawię kaucję za udzielenie mi posady lub lepszej pracy. Zgł. do filji Dzien Bydg pod „1.000". (1519

Zegarmistrz
który wrócił ze Szwajcarji prosi szan. rodaków o wskazanie miejscowości w której mógłby się z powodzeniem osiedlić i wynająć skład i mieszkanie. Pośrednictwo odpow wynagr. Łask. zgł. uprasza się pod „Horloges" do filji Dzien. Bydg. F845

Poszukuję 1484
wspólnika z gotówką do mojego dobrze prosperującego interesu rzeźnickiego. Fachowiec lub nie obojętne. Gustaw Ludwiński, Iłowo k. Działdowa.

Ostrzeżenie.
Za długi Teofila Hamerlińskiego nie odpowiadam bo jest żonaty i powtórnie zaręczył się z Walerją, córką Jana Michalskiego z Ostromecka. Paulina Hamerlińska, żona. (1500

Wyjaśnienie!
W Dzienniku Bydgoskim ukazała się wiadomość: „Mąż strzela do żony" niniejszem wyjaśniamy, że w sprawie tej nie mamy nic wspólnego. Marja i Władysław Bobersey, Paderewskiego 38. (1580

MATRYMONJALNE

Któż
z panów dobrze sytuowanych zechciałby pojąć za żonę 22 letnią biedną panienkę? Of. proszę złożyć do Dzien. Bydg. pod „Biedna". (1483

Pomorzanka
lat 30, inteligentna, przystojna, skromna, niewymagająca, której zasady są moralne i religijne, pragnie zapoznać pana poważnie myślącego w celu zamążpójścia. Urzędnicy lub panowie na stałem stanowisku, wdowcy niewykluczeni zechcą zgłoszenia skierować do Dz. Bydg. pod „Wiosna". 1453



Znawcy kupują

Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami **masowemi**. Nagrodzone **złotemi medalami** na każdej wystawie.

Salon wystawowy
Bydgoszcz
ul. Gdańska 149. Tel. 2225
Spłaty ratami do 18 miesięcy.
Zastępstwa w wszystkich większych miastach. 32965

Obrońca prywatny

załatwia sprawy procesowe, akcyzowe, skarbowe, umowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej
J. Wojciechowski
Bydgoszcz. Dworcowa 31 b, II
Telefon 2042.

POLECENIA

Mieszkanie
moje znajduje się przy ulicy Sobieskiego 11. Grudziądz, starszy dozorca Neumann. Tutaj sprzeda się jeszcze kilka dobrze śpiewających kanarków (Harzer Edelroller) samiczek, oraz przyrządy do hodowli kanarków. Fr. Neumann. (365

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyściełane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

Piękne
kostjumy damskie sceniczne wypożyczam na bale i zabawy karnawałowe. Szytowska, Długa nr. 29, w podwórzu. 1351

Meble

pojedyńcze i wykwintne w wielkim wyborze i tanio poleca na dogodnych warunkach 21697
Juljan Nowak, Szpitalna 8, tel. 1223.

Firma „Wawel"
Wytwórnia luster, obrazów olejnych i reprodukcyjnych w wielkim wyborze. Szlifiernia szkła i luster oraz szklarnia. Sprzedaż za gotówkę i na raty długoterminowe po bardzo niskich cenach i na dogodnych warunkach. Obraz jest dobrym prezentem na urodziny imieniny, wesela itp. Także przyjmuje się obrazy do oprawy i szklenia, wykonuje się starannie, spiesznie i tanio. Właśc Feliks Balcerkiewicz, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 5 w podwórzu. 1423

Materace
tanio. Jagiellońska 4, Tapicernia. 1466

Kanapy
tanio. Jagiellońska 4. 1467

Leżanki
tanio. Jagiellońska 4. Tapicernia. 1468

Bieliznę
wszelkiego rodzaju do szycia przyjmuje w dom i poza dom. W. Dittmer, Długa 29, w podwórzu I ptr. lewo. F803

Tanie
przyprawianie firan. Wełniany Rynek 7. skład. B. Szarlowski (dawn. Domnik). 1566

Panowie!
Najbardziej zniszczoną garderobę czyści, reperuje starannie, najtaniej „Ekonomja" Dra Emila Warmińskiego 15. F835

Meble!
Najwykwintniejsze jadalnie, także sypialnie i meble pojedyncze oraz wyściełane najtaniej, najdogodniej poleca: Zieliński, Śniadeckich 43. F734

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
24 mórg ogrodowej ziemi, masywne budynki sprzedam okazyjnie. Do objęcia potrzeba 15000 Seremont, Swiecie, Batorego nr. 7. 1411

Mam
8 morgowe gospodarstwo na sprzedaż. Budynki masywne, nadaje się na ogrodnictwo albo na plac budowlany. Pijarów 61. 1494

Skład
zegarmistrzowski bez towaru w centrum miasta na sprzedaż. Of. pod „1527" do filji Dz. Bydg. F773

Zakład
fryzjerski damsko-męski w Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Cena 14000 zł. Leon Gutmann, Bydgoszcz Przyrzecze 6. 1403

Skład
towarów żelaznych, sprzęty domowe i kuchenne, z przyległem 3 pokojowem mieszkaniem, w pow. mieście na Pomorzu, z bardzo bogatą okolicą, zaraz z powodu spraw rodzinnych do odstąpienia. Do objęcia potrzeba ca 10—12000 zł. Zgłoszenia pod „Skład żelaza" do Dzien. Bydg. (1266

Dom
I piętrowy przy Rynku, w pow mieście na Pom., z zabudowaniami, w tem Drogerja i Restauracja korzystnie do nabycia lub zamiana na gospodarstwo. Edmund Lewandowski, Swiecie, Mały Rynek 3. 1472

Sprzedam
wilę murowaną piętrową w Opławcu nad Brdą. 7 pokoi, stajnia, obora, garaż, praczkarnia, piekarnia murowana, plaża, około 5 mórg ziemi, ogród owocowy 85 drzew, ogród warzywny, łąka. Zgł do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F831

Osadę
przy mieście z ładnym ogrodem owocowym i 3 morgi ziemi zaraz sprzedam Osiński, Mogilno. 1444

Kamienicę
skład, mieszkanie wolne przy Gdańskiej sprzedam tanio. Ulica Gdańska 41. „Rower". F868

Skład
z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią przy Gdańskiej tanio odstąpię. Wiadom. Szulcowa, Jana Kazimierza 2. 1432

Sprzedam
skład kolonjalny z towarem i mieszkaniem. Wiad. w Dzien. Bydg. (1189

Skład
sprzętów kuchennych z mieszkaniem, towarem za 1500 zł. Seremont, Swiecie, Batorego 7. 1412

Pianino
śliczny dźwięk. krzyżowe, sprzedam tanio, dogodne warunki zapłaty. Majewski, Pomorska 65. F669

Kanarki
sprzedam. Waloszczyk, Pl. Wolności 1, IV ptr. 1417

Sportowcy
Ciężarek składany sprzedam 222 funty. Bogacki, Plac Petersona 3. 1414

Kupno
okazyjne. Motor ropny 1 PS sprzedam. Nakielska 119. 1409

Na sprzedaż
warsztat ślusarski z maszynami i elektrycznym zapędem. Struszewski, ul. Hetmańska 11. F827

Pianino
nowe, dźwięczny ton, okazyjnie na sprzedaż. Drygas, Długa 18. F816

Siano
zamienię na mierzwę lub sprzedam. Jaskólski, Podwale 17. 1459

Biurko
damskie mahoniowe, styl rokoko sprzedam. Kledzik Nakło. 1451

Wyprzedaję
meble. Ossolińskich 18, I ptr. Kłoczkowska. F823

Okazja!
Maszyna do szycia nowa tanio. Bocianowo 47, I p. lewo. F822

Okazja.
Samochód półciężarowy z karoserją w bardzo dobrym stanie za 1600 zł na sprzedaż. Tamże rozmaite części Fordowskie. kaloryfery. piec żelazny na sprzedaż. Dworcowa 65, skład. 1435

Samochód
6 osobowy, gotowy do jazdy, ze światłem elektrycznem natychmiast tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „6 osobowy". (1400

Jeszcze
kilka kostjumów damskich tanio na sprzedaż. Łokietka 26, III p. F878

Rower
męski, damski wolny bieg sprzeda, Król Jadwigi 18. 836

Wilk
i buldog tanio na sprzedaż. Nakielska 67. F787

KUPNA

Domek
kupię w Bydgoszczy przy wpłacie 6—7000. Oferty pod „7000" do Dziennika Bydg. 1347

Kupię
używane urządzenie restauracyjne w dobrym stanie. Adres w filji Dz. Bydg. F813

Kupię
pianino używane w dobrym stanie niedrogo. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Pianino". F815

Mam
20,000 zł, chcę kupić dom z interesem w Bydgoszczy. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Dom". F791

Kupię
płytę marmurową $4^1/_2$ mt. nadającą się do fryzjerni. Kledzik, Nakło. 1450

LEKCJE

Francuskiego
lekcji niedrogo. Reja 3. parter lewo. Zgłoszenia od 18-tej godz. F830

Udzielam
dokształcających lekcji dorosłym, oraz konwersacji francuskiej, akcent paryski. Cena bardzo przystępna. Informacje od 4—7. Kwiatowa 4, II prawo. F776

Były
uczeń prof. Zdziemickiego, udziela lekcji gry na gitarze, Szczecińska 1, I. ptr. lewo. (1430

Młodszą
dziewczynę w zamian za pracę domową wyuczę kroju i szycia. Zgł. Łokietka 5, II p. prawo. (833

Kurs
kroju udzielam. Nauka rzetelna. Po ukończniu świadectwo przez Ministerstwo zatwierdzone. Misiewiczówna, Sienkiewicza 8. F786

POSADY WOLNE

Poszukuję
od 1 lutego rb. młodszego dzielnego cukiernika zarazem do obsługi gości. Cukiernia Jan Rogowski, Nowemiasto nad Drwęcą. 1427

Kilku
sprzedawców domokrążn. na dobry zarobek poszukiwani. Siemiradzkiego 10 II ptr. lewo. F809

Poszukuje
dzielnego pomocnika fryzjerskiego od 25. I. 30. B Stawikowski, Chełmża, Chełmińska 8. 1310

Wychowawczyni
starsza z niemieckim i szyciem do trojga dzieci potrzebna na wyjazd na wieś. Kordeckiego 17a parter, od 3—5 p. p. (1448

Czeladnika
kominiarskiego poszukuje zaraz M. Dropiewski, Tuchola. 1404

Kelnerka
bufetowa potrzebna, kaucja mała. Adres w filji Dz. Bydg. F797

Przyjmę
uczennicę do kroju i szycia z własnem szyciem bezpłatnem zaraz. Gdańska 104 u p. Połomskiej. F700

Służąca
z gotowaniem do wszelkich prac domowych potrzebna. Dworcowa 93, II ptr. lewo. F829

Pokojówkę
z dłuższą praktyką poszukuję od 1 lutego br. Zgł. w poniedziałek od 12—14. Interes, Pomorska 57. (1493

POSADY POSZUKUJA

Kelnerów
bufetowych, kucharzy itp. poleca na stałe prace jak tygodniówki oraz wesela i inne uroczystości Związek Zawodowych Pracowników Gastr. Bydgoszcz, Plac Piastowski 2, tel. 1163. Biuro czynne od 10—1 i od 4—6. (16532

Slusarz-tokarz
z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Oferty pod „A. M." do Dz. Bydg. (872

Mistrz młynarski
żonaty poszukuje stałej posady z kaucją na większy lub mniejszy młyn jako samodzielny od 1. II. 30. lub puźniej. Zgłosz. proszę skierować do Dz. pod „Mistrz młynarski". 800

Panienka
18 letnia z prowincji, która pracowała dotychczas u rodziców w rzeźnictwie poszukuje w tej lub innej branży posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Elewka". 1457

Blacharz
czeladnik poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do agentury Dzien. Bydg. Nakło, pod „Blacharz". 1449

Dziewczyna
z gotowaniem poszukuje posady zaraz u lepszego państwa. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Gotowanie". 824

Poszukuję
posady praktykantki biurowej. Zgłosz. pod „Początkująca" do filji Dz. Bydg. (819

Sierota
z ukończoną szkołą gospodarczą i 5 miesięczną praktyką gosp. poszukuje posady. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Sierota". F780

Gospodyni
kucharka poszukuje posady od 1. II. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Kucharka". 1512

Sierota
poszukuje posady jako ekspedjentka nie fachowa. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dobrze polecona". 1496

Rzetelna
osoba z gotowaniem poszukuje posługi. Oferty „A 32" do filji Dz. Bydg. F870

DZIERŻAWY

Kawiarnia
do tego fabrykacja wód mineralnych zaraz do wydzierżawienia, objęcie bardzo korzystne. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Kawiarnia". 1364

Młyn
motorowy, wyremontowany, okolica bogata, wydzierżawię. Do objęcia 4 tys. zł. Oferty pod „Młyn 4 000 zł" do filji Dz. Bydg. F752

Kuźnię
z cokolwiek ziemią poszukuję celem dzierżawy od 1 kwietnia 1930 roku. Wojciech Witek, Kościelec pow. Inowrocław. (F689

Stajnia
do wynajęcia, nadaje się na warsztat. Plac Piastowski 11 u właściciela. F810

Gospodarstwo
10 mórg roli, $14^1/_2$ morgi łąki z żywym i martwym inwentarzem do wydzierżawienia, najchętniej dla takiego dzierżawcy który i później mógłby to gospodarstwo kupić. Ziegenhagen, Glinki 33, Bydgoszcz. 1458

Zaraz
do wydzierżawienia plac pod cegielnią polną wraz z szopą do cegły, z dobrym pokładem gliny, egzystencja zapewniona, ponieważ stanie około 200 budynków parcelacyjnych Zgłoszenia: Anna Adamska, Gzin poczta i stacja Dąbrowa Chełmińska, powiat Chełmno. 1476

MIESZKANIA

Mieszkań
duży wybór od komfortowych do najskromniejszych. „Przyszłość", Śniadeckich 40. (826

Pokój
z kuchnią od gospodarza z meblami lub bez poszukuję. Zgł. pod „60" do filji Dz. Bydg. 828

7 pokojowe
komfortowe mieszkanie w centrum miasta za zwrotem kosztów remontu od 1 lutego do oddania. Of. pod „7 pokoi" do Dzien. Bydg. (1434

Ostrzeżenie!
Zabraniam komukolwiek zamienić się z mieszkaniem w domu moim bez wiedzy gospodyni. Długosza 8. F-649

Mieszkanie
3—4 pokojowe, komfortowe, poszukuję. Komorne za dłuższy czas zgóry. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „4.000". 1507

POKOJE

Elegancko
umeblowane jeden do dwa pokoje, możliwie z fortepianem, biurkiem, łazienką, niekrępujących, osobne wejście w lepszym domu nie wyżej II. ptr. poszukuje kawaler. Zgł. pod „Gotówka" do Dz Bydg. (1463

Pokój
umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Chrobrego 15, parter lewo. F812

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Ustronie 1. F832

Pokój
dla solidnego pana do wynajęcia. Wileńska 3, I ptr. lewo. F801

Wspólny
pokój do wynajęcia. Podwale 17. F811

2 pokoje
ładnie umebl (sypialna i gabinet) od 1. II do wynajęcia. Pomorska 39 prawo, I ptr. F814

Pokój
z osobn. wejściem do wynajęcia od 1. lutego. Dąbrowskiego 14, II p. l. (1508

Pokój
umebl. frontowy, elektr. światło dla pana urzędnika od 1. II. do wynajęcia. Błonia 23, I ptr. lewo. 1242

Do wynajęcia
dwa pokoje odpowiednie na biuro adwokackie lub tem podobne. Zgłoszenia ul. Długa 51. (1447

Pokój
większy, elektr. światło, łazienka z utrzymaniem dla 2 solidnych panienek. Sw. Florjana 1, II ptr. prawo. 1455

Pokój
umeblowany dla ucznia wynajmę Jezuicka 7-8 II. 1446

Pokój
dobrze umebl. z utrzymaniem do wynajęcia. Cieszkowskiego 17, I ptr lewo. F788

2 pokoje
umebl. z utrzymaniem oddzielne wejście wynajmę. Garbary 17, II ptr. F700

Pokój
dla 2 osób lub, 1 można z utrzymaniem. Wileńska 8, II ptr. prawo. F793

Pokój
umebl. z dobrem utrzymaniem. Długa 42, part. 1497

Pokoik
umebl. wynajmę. Przyrzecze 2, piętro. 1490

RÓŻNE

Biuro
Porad w sprawach wojskowych udziela porady w sprawach: poborowych wstąpienia do szkół wojskowych, w sprawach rezerwistów, emerytalnych i inwalidzkich. Bydgoszcz, Zduny 21. F89

Jadłodajnia
„Nowy Świat" wydaje smaczne obiady i kolacje z 3 dań po 1,20. Br. Wechsler, Gdańska 142. 1402

Właściciel
kamienicy poszukuje 1000 zł, gwarancja, wysoki procent. Of. filja Dz. Bydg. pod „Właściciel". (817

Starszy
doświadczony fachowiec poszukuje do nowo utworzonego bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa wspólniczki z 6000 zł. Of. pod „Wspólniczka 6000 zł" do filji Dz. Bydg. (F802

Który
z zamożnych panów dopomoże finansowo biednej panience. Bogumiła Bogucka, Bydgoszcz 1. Poste Restante. 1413

Inwalida
odda koncesję. Zgłoszenia pod „Inwalida 333" do filji Dz. Bydg. F869

Starszego
pana który przed $2^1/_2$ miesiącem kupował w składzie Occasion ul. Gdańska nr. 31-32 złotą broszkę (koronę) uprasza się o łaskawe zgłoszenie ul. Poznańska 26. 15509

Kawaler
lat 30, poszukuje pożyczki 15000—20000 na I hipotekę majątku wartości 80 tys. małżeństwo nie wykluczone jest przystojny, inteligentny Of. do filji Dz. Bydg. pod „Przyszłość 30" (F800

Inteligentna
panienka w 20 wiośnie życia, materjalnie niezależna z powodu zupełnego braku znajomości, poszukuje pana inteligentnego w celu towarzyskim. Of. upraszam do filji Dzien. Bydg. pod „Iwonka". (F794

MATRYMONJALNE

Cel
matrymonjalny. Samodzielny rzemieślnik, lat 28, średniego wzrostu, blondyn, posiadający 15 tys. zł. majątku poszukuje na tej drodze panny z odpowiednim majątkiem najchętniej ze wsi celem ożenku. Rzecz traktuje honorowo. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, do Dziennika Bydgoskiego Grudziądz pod „Blondyn". 1408

Kawaler
leśniczy na samodzielnej posadzie państwowej, Pomorzanin, lat 25, przystojny, pozna ładną, inteligentną pannę z posagiem, najchętniej z gospodarstwa w wieku od 18—23 lat. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Leśniczy". 1478

Panna
przystojna, późn. współwłaścicielka domu pozna urzędnika ponad lat 30, celem zamążpójścia. Of. pod „Solidna" do Dzien. Bydg. 1479

Wdowa
bezdzietna, lat 30, z majątkiem poszukuje odpowiedniej partji, wdowiec z dzieckiem niewykluczony. Of. do filji Dzien. Bydg pod „Przystojna". (F804

Kawaler
piekarz, lat 25. przystojny, szuka w celu usamodzielnienia się na tej drodze żony. Panny do lat 25, przystojne, gospodarne, zechcą swe oferty z fotografją, którą się zwróci przesłać pod „Cukiernik C B." do Dzien. Bydg. 1474

Panie
z wyższej sfery, posiadające realności, posagi 20 tys.—70 tys. poszukują odpowiednich panów. Biuro „Przyszłość", Śniadeckich 40. (825

Wdówka
ewang. inteligentna, niezależna z majątkiem, życzy sobie znajomość inteligentnego pana kupca od 45—55 lat. Majątek niekonieczny, lecz dla obustronnego zabezpieczenia wymagany. Oferty uprasza się z dołączeniem podobizny, którą się zwraca pod „Brunetka" do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. Rzecz traktuje się honorowo, anonimy do kosza. 1460

Kierownik
Pom. Sp. Akc. katolik, 15 tys zł dochodu rocznego, życzy zapoznać miłe, inteligentne przyjac[illegible] życia. Panie wdówki same od 35—40 lat zechcą zaufaniem złożyć oferty z fotografją którą się pod słowem honoru zwraca pod „P. A." do filji Dz. Bydg Dworcowa 2 Dyskrecja zapewniona. (F805

Ceny ogłoszeń 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.